

Srebrny Jubileusz – 25 lat!

**Ciechanowskie
Zeszyty
Literackie
Nr 25**

Związek Literatów
na Mazowszu



Ciechanów 2023

Przygotowuje Zespół pod redakcją
Teresy Kaczorowskiej

Adres redakcji:

Związek Literatów na Mazowszu

Plac Piłsudskiego 1

Miejska Biblioteka Publiczna (Krzywa Hala)

06-400 Ciechanów

tel. 23 672 28 88, www.zlmaz.pl

e-mail red. Teresy Kaczorowskiej: tereza@ciechanow.pl

Redakcja graficzna, projekt okładki:

Robert Kolakowski

Opracowanie komputerowe:

Wanda Mierzejewska

Korekta:

Alina Zielińska

Zadanie publiczne pn. Obchody jubileuszu

25-lecia Związków na Mazowszu w 2023 roku

dofinansowane ze środków Samorządu Województwa Mazowieckiego

25^{lecie} Mazowsze

**Mazowsze >> stow. organizacji
pozarządowych >**



ISBN 978-83-62450-42-8

ISSN 1733-0483

© Copyright by Związek Literatów na Mazowszu

Redakcja składa Autorom podziękowania za bezpłatne
udostępnienie swoich utworów

Druk:

Zakład Poligraficzny „Graf-Druk”,

Ciechanów, ul. Gostkowska 39 L

Od redakcji

Witam Państwa serdecznie w naszym podwójnie jubileuszowym roku 2023! Witam na łamach 25. numeru naszego pisma, a zarazem w 25-lecie jego wydawcy – Związku Literatów na Mazowszu (ZLM).

W tym podwójnie Srebrnym Jubileuszu warto przypomnieć, że ZLM istniał najpierw jako Związek Literatów Polskich Oddział w Ciechanowie (powołany w Gołotczyźnie 22 października 1997 r., za zgodą ZG ZLP z dn. 9 września 1997 r., zarejestrowany w Sądzie Okręgowym w Warszawie 15 czerwca 1998 r.). Pisarze z regionu postanowili się jednak usamodzielnić i 4 czerwca 2009 r. założyli niezależny Związek Literatów na Mazowszu (zarejestrowany w KRS 6 listopada 2009 r.). Związek ma obecnie siedzibę w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Ciechanowie. Prowadzi stronę internetową (www.zlmaz.pl), ma swoją wydawniczą Oficynę ZLM, bibliotekę i aktywnie włącza się w ruch literacki Ziemi Ciechanowskiej i Polski. Przez pierwsze trzy lata pierwszym prezesem był Alfred Borkowski, od 11 stycznia 2001 r. funkcję tę pełni dr Teresa Kaczorowska (niżej podpisana).

Pisarze ZLM (obecnie 26 osób) wydają co roku od kilku do kilkunastu książek autorskich (za najlepszą książkę co roku ZLM przyznaje statuetkę „Złote Pióro”). Wspólnie z instytucjami kultury, szkołami, samorządami, organizują też imprezy literackie, m.in.. cykliczne, jak: **Światowy Dzień Poezji ustanowiony przez UNESCO** (co roku w marcu), **Wiosny Literatury w Gołotczyźnie** (w czerwcu), **Ciechanowskie Jesienie Poezji** (w październiku). Organizują też promocje książek, wieczory autorskie, ogólnopolskie konkursy literackie: „**O Laur Zygmunta z Opinogóry**” (Ciechanów-Opinogóra), „**O Laur Posła Prawdy**” (Gołotczyzna), „**O Laur Sarbiewskiego**” (Płońsk), włączając się tym samym w twórczy ruch literacki w regionie i kraju. Jego dziełem jest też powstanie w 2006 r. Stowarzyszenia Academia Europaea Sarbieviana w Sarbiewie (nazywanego dzieckiem ciechanowskich literatów), które obecnie jest głównym organizatorem zainicjowanego w 2005 r. festiwalu literacko-naukowego – **Międzynarodowego Festiwalu ks. Macieja Kazimierza Sarbiewskiego „Chrześcijański Horacy z Mazowsza”** (w maju, od 18 lat).

Od 1999 r. ZLM wydaje również swój periodyk „**Ciechanowskie Zeszyty Literackie**”, od początku pod red. Teresy Kaczorowskiej. Pismo powstało przed 25 laty, za usilną namową pierwszego prezesa CO ZLP – Alfreda Borkowskiego. Grono literatów było niewielkie, liczyło zaledwie

pięć osób, stanowili je: **Alfred Borkowski, Janina Boniakowska, Grzegorz Roszko, Stanisław Kęsik i Teresa Kaczorowska** (dziś żyje tylko ostatnia). I te pięć osób zaprezentowało swoją twórczość w pierwszym numerze „CZL”, zatytułowanym *Pierwszy lot*. Zeszyt liczył 128 stron, został wydany – przez Związek Literatów Polskich Oddział w Ciechanowie oraz Agencję Wydawniczo-Reklamową „TESS” w Ciechanowie (i tak było przez pierwsze dwa lata). Okładkę i szatę graficzną opracował prezes tej Agencji Robert Kołakowski – jest ona do dziś ta sama, zmienia się tylko kolor okładki. Pierwszy numer wydrukował Zakład Wydawniczo-Poligraficzny „Arjada” w Ciechanowie, zaś wszystkie następne – Zakład Poligraficzno-Wydawniczy „Graf-Druk” w Ciechanowie. Drugi numer Zeszytu zawierał utwory nie tylko pięciorga członków CO ZLP, ale w sumie szesnastu autorów z całej Polski, zaś kolejne numery – już kilkudziesięciu. Zeszyty, od trzeciego numeru wydawane przez Związek Literatów, cały czas się doskonaliły. Stawały się coraz większe objętościowo, coraz bogatsze treściowo (od piątego numeru podzielone na działy), coraz bardziej ambitne i ciekawsze. Periodyk bazował na kulturze (głównie literaturze) i tradycjach regionu pñ. Mazowska, ale nie stronił też od akcentów ogólnopolskich i międzynarodowych.

Zespół redakcyjny działał społecznie, bez siedziby z prawdziwego zdarzenia, nawet bez telefonu (tak jest do dziś). Jedynie d r u k pierwszych sześciu numerów pisma wspierał Urząd Miasta w Ciechanowie, potem stopniowo do mecenasów dołączył także Urząd Marszałkowski Województwa Mazowieckiego oraz Starostwo Powiatowe w Ciechanowie. Aktualnie pismo wspierane jest przez lokalne samorządy wszystkich szczebli.

Każdy numer „Ciechanowskich Zeszytów Literackich” miał do tej pory swój tytuł, temat wiodący, ISBN i ISSN. W jednej trzeciej objętości (ok. 300-stronicowej) pismo było przeważnie poświęcone co roku pisarzowi, który ma związki z pñ. Mazowszem – do dziś rocznik dedykowany był m.in. Z. Krasińskiemu, A. Świętochowskiemu, S. Żeromskiemu, H. Sienkiewiczowi, M.K. Sarbiewskiemu, M. Konopnickiej, B. Biegasowi Z. Morawskiej, S. Chełchowskiemu, B.D. hr. Kicińskiemu, B. Włodkównie, W.T. Gomulickiemu, Stefanowi Gołębiowskiemu, T.L. Młynarskiemu, Czesławowi Słóńskiemu i wielu innym, często zapomnianym ludziom pióra. Na pozostałych stronach tego rocznika twórczość swoją prezentowali autorzy z regionu, kraju i zza granicy. Na końcu każdego numeru „CZL” jest Kronika z życia ZLM w danym roku, świadcząca o ogromnym wkładzie tej organizacji w kulturę – nie tylko regionu, ale całej Polski.

Na łamach „CZL” publikowało do tej pory wielu autorów, nie tylko z pñ. Mazowska (wszyscy najważniejsi), ale z całego kraju, w tym najbardziej znani, ze wszystkich opcji i organizacji literackich. Wystarczy tylko

wymienić z Polski: Krzysztofa Gąsiorowskiego, Ernesta Brylla, Bohdana Urbankowskiego, Dariusza Lebiotę, Zbigniewa Irzyka, Stefana Jurkowskiego, Alicję Patey-Grabowską, Zbigniewa Jerzynę, Grzegorza Wiśniewskiego, Eligiusza Dymowskiego, Janusza Krasieńskiego, Romana Śliwonika, Grzegorza Walczaka, Annę i Jacka Kajtochów, Hannę Karp, Ryszarda Krynickiego, Julię Hartwig, Adama Zagajewskiego, Krzysztofa Karaska, Wojciecha Wencła, Adrianę Szymańską, Kazimierza Brakonieckiego, Waldemara Smaszcza, Wacława Holewińskiego, Sergiusza Sternę-Wachowiaka, Janusza Termiera, Janusza Roszkowskiego, Antoniego Libere, Elżbietę Juszczak, Adama Pomorskiego, Konrada Sutarskiego, Jerzego Stanisława Czajkowskiego, czy Martę Berowską i wielu, wielu innych.

Liczne artykuły miały charakter naukowy, warto więc wymienić choć kilkoro uczonych z tytułami profesorskimi, których teksty drukowaliśmy, z różnych uczelni: Jakuba Lichańskiego, Juliusza Chrościckiego, Ewę Paczoską, Wiesława Jana Wysockiego, Eligiusza Szymanisa, Elwirę Buszewicz, Wiesława Pusza, Zofię Chyra-Rolicz, Bogusława Dopartę, Krzysztofa Dybciaka, Jolantę Zajkowską, Kazimierza Świegockiego, czy Dawida Marię Osieńskiego. Nie licząc wielu autorów z tytułami doktorskimi.

W ciągu tych 25 lat publikowali w „CZL” również autorzy spoza kraju, w tym najwięcej z Litwy, m.in.: Biruta Jonuskaite, Wojciech Piotrowicz, Romuald Miecznikowski, Alina Lassota, Tomasz Tamosiunas, Daniel Krajczyński, Irena Duchowska; z Francji: Agata Kalinowska-Bouwy, Mirosława Niewińska, Jadwiga Dąbrowska, Frederic M.X. Meissonnier, Krzysztof Andrzej Jeżewski, Marta Pycior; z Niemiec: Józef Pless, Klaus Rainer Goll, Karl Grenzler, Michael Augustin, Christian Medardus Mantteuffel; z Węgier: Geza Cseby, Gabor Zsille, Lajos Szakolczay, Konrad Sutarski; z USA: Kazimierz Braun, Maria Zakrzewska, Maria Szonert, Alina Szymczak, Adam Lizakowski, Thomas Starky; z Grecji: Wasiliki Leondartii, Jorgos Petropoulos, Beata Żółkiewicz-Siakantaris; z Bułgarii: Dymitrina Lau-Bukowska, Iwan Suchiwanow, Kalina Telianowa, Łyczazar Seliaszki; z Serbii: Janko Vujinovic, Vesna Dencic, Orben Ristic, Ivan Korponai, Aleksandar Cotric, Dejan Bogojevic; z Ukrainy: Janina Wołosiecka-Al-Koni, Anna Bagriana, Dorota Jaworska, Tadey Karabowycz, Nadija Humeniuk, Petro Korobczuk, Ołena Krysztańska, Olha Lasniuk; z Hiszpanii: Angel Gomez Espada, Juan de Dios Garcia; ponadto Jan Brodal (Norwegia), Filip Rosenau (Izrael), Leokadia Komaiszko (Belgia), Ludwika Amber (Australia), Libor Martinek (Czechy), Ewa Wicha-Wauben (Holandia).

Dziś wielu z wymienionych autorów jest już po drugiej stronie światła, pozostaną jednak na zawsze na naszych łamach. „Ciechanowskie Zeszyty Literackie” trafiają bowiem do najważniejszych bibliotek nie tylko w Pol-

sce, mają coraz więcej wiernych czytelników i odbiorców w kraju, a także za granicą. Od kilku lat treść naszego periodyku jest dostępna na stronie Związku Literatów na Mazowszu www.zlmaz.pl (a także na stronie jego redaktorki: www.kaczorowska.com). Do niedawna „Ciechanowskie Zeszyty Literackie” były też dostępne w księgarniach w Ciechanowie, a zawsze można je nabyć podczas imprez literackich i w siedzibie Związku.

Skład Zespołu redakcyjnego zmieniał się w ciągu 25 lat, obecnie stanowią go: **Teresa Kaczorowska** (redaktor naczelna od początku, tj. od 1999 r.), **Ewa Krysiwicz** (recenzentka książek), **Alina Zielińska** (korekta), **Wanda Mierzejewska** (redaktor techniczna), **Robert Kołakowski** (grafik) i **Zbigniew Milewski** (drukarnia). Wszystkim twórcom, autorom tekstów (redakcja pisma nie płaci honorariów) oraz tym, którzy wspierają pismo od 25 lat należą się podziękowania. Dzięki temu stało się ono już trwałą wartością nie tylko regionu, ale polskiej kultury.

Jubileuszowy „Ciechanowski Zeszyt Literacki” nr 25 nosi tym razem tytuł „**Srebrny Jubileusz – 25 lat**”. A w nim swoją twórczość prezentują na „Stronach naszych” – po raz pierwszy! – wszyscy aktualni członkowie Związku Literatów na Mazowszu, a jest nas w roku 2023 – dwudziestu sześciu. Twórczość naszych pisarzy jest więc w tym numerze tematem wiodącym, gdyż tym razem nie znajdą Państwo ani Stron gościnnych, ani części poświęconej pisarzowi z północnego Mazowsza, gdyż członkowie ZLM wypełnili blisko połowę łamów, to jest 130 stron. Ale na 25-lecie pomyślałam, że nam się to należy...

Nie zabrakło jednak stałego rozdziału *Spotkania z Literaturą w Opinogórze*, które 15 lat temu Muzeum Romantyzmu w Opinogórze zaczęło organizować z wybitnymi polskimi pisarzami – a mnie powierzono ich prowadzenie w Dworze Krasińskich. Spotkania te odbywają się jednak ostatnio tylko jeden raz w roku, zwykle podczas Jesieni Poezji, w 2022 r. udało się zorganizować już dwudzieste czwarte z kolei. Gościem *XXIV Spotkania w Literaturę w Opinogórze*, był Piotr Müldner-Nieckowski – znany prozaik, poeta, dramatopisarz (autor blisko 30 książek literackich, ponad 1000 literackich felietonów, recenzji i esejów), a zarazem lekarz, językoznawca (frazolog i leksykograf), wydawca, społecznik, dr nauk medycznych, dr habilitowany nauk humanistycznych, profesor nadzwyczajny. Jego dorobek artystyczny i naukowy, lekarski i edytorski, jak również dydaktyczny, jest ogromny, a on sam cieszy się uznaniem i ma duży wpływ na kulturę polską. Polecam więc w tym rozdziale szeroki esej o nim mojego autorstwa, jaki wygłosiłam prowadząc z nim spotkanie w opinogórskiej Oranżerii, 8 października 2022 r. Ponadto są w Zeszycie jego trzy poetyckie utwory.

Znajdą też Państwo w tym jubileuszowym numerze inny stały rozdział – *Laureaci naszych konkursów literackich*. Jak zwykle prezentujemy

w nim poezję i prozę nagrodzoną w konkursach literackich, które Związek Literatów na Mazowszu współorganizuje z innymi instytucjami kultury i organizacjami pozarządowymi. W tym roku są w tym rozdziale najlepsze utwory XVII Ogólnopolskiego Konkursu Poezji „O Laur Sarbiewskiego” w Płońsku (maj 2023) oraz z IX Ogólnopolskiego Konkursu Literackiego „O Laur Posła Prawdy” w Gołotczyźnie (czerwiec 2023).

Na łamach tych jest też kolejny stały rozdział **Wspomnienia, recenzje, rozmowy**. Tym razem zawiera on dwa wywiady: z naszym poetą seniorem Stefanem Chojnowskim (rocznik 1926, współtworzył zręby środowiska literackiego na płn. Mazowszu) oraz z obecną prezes ZLM, dr. Teresą Kaczorowską. Ponadto drukujemy wspomnienia o trojgu poetach ostatnio zmarłych: **Dariuszu Węclawskim** (wiceprezesie Związku Literatów na Mazowszu) oraz pisarzach blisko współpracujących z naszym środowiskiem literackim: **Bogdanie Urbankowskim** i **Janinie Osewskiej**. Znajdą też Państwo recenzje twórczości poetyckiej Teresy Kaczorowskiej (pióra Urszuli Tom), śp. Dariusza Węclawskiego (Ewy Krysiewicz) oraz Barbary Sitek-Wyrembek.

W ostatnim rozdziale **Wydarzenia, Kronika** staraliśmy się, jak zwykle, odnotować najważniejsze zdarzenia z działalności Związku Literatów na Mazowszu oraz udział jego członków w szeroko pojętym życiu literackim w regionie, kraju i poza granicami. Cenne są relacje z naszych imprez, m.in. z ostatnich edycji wręczenia statuetki „Złote Pióro”, z XVIII Międzynarodowego Festiwalu Macieja Kazimierza Sarbiewskiego „Chrześcijański Horacy z Mazowsza”, XXXIV Wiosny Literatury w Gołotczyźnie, XXVII Ciechanowskiej Jesieni Poezji, a nawet z odsłonięcia pomnika Juliusz Słowackiego w Grecji. Znajdą też Państwo relacje z wielu innych wydarzeń literackich oraz z życia i poczynąń literatów ZLM odnotowanych krótko w *Kronice ZLM*.

W sumie w tegorocznym Zeszycie, liczącym blisko 300 stron, poezję i prozę prezentuje aż 37 autorów. Cieszymy się, że „Ciechanowskie Zeszyty Literackie” mają już tyle „piór”, wiernych czytelników oraz wiernych odbiorców. Jednak po 25 latach prowadzenia nasuwają mi się refleksje...

Wszystkie numery periodyku powstały u mnie w domu, na własnym biurku, przy użyciu prywatnego telefonu i sprzętu. Co roku jako Zarząd ZLM borykaliśmy się z trudnościami zdobywania środków finansowych na koszt druku pisma. Czy kiedyś to się zmieni? Czy wydawca kiedykolwiek będzie miał stałą kwotę na prowadzenie „CZL”, siedzibę redakcji z prawdziwego zdarzenia oraz stały zespół redakcyjny? – jak marzyliśmy zakładając Zeszyty... Po 25 latach marzeń chciałabym już złożyć pióro redaktora naczelnego. Pragnę, aby trud prowadzenia periodyku przejął ktoś

inny, gdyż mimo wszystko warto. Wielu bowiem uważa ten rocznik za największy sukces literatów z północnego Mazowsza, pismo ma już stałą pozycję wśród pism literackich, kolekcjonują je najważniejsze biblioteki w kraju i poza granicami, a tytuł jest własnością Związku, można więc Zeszyty kontynuować i rozwijać.

Pragnę bardzo podziękować Zespołowi redakcyjnego „CZL” za wieloletnią współpracę przy mozolnym tworzeniu periodyku. Jestem też wdzięczna wszystkim Autorom za bezpłatne przekazywanie utworów, zawsze na określony czas, a często i na temat, co nie jest łatwe. Dziękuję samorządom wszystkich szczebli: Marszałkowi Województwa Mazowieckiego, Staroście Ciechanowskiemu oraz Prezydentowi Miasta Ciechanów za pomoc finansową w jego wydawaniu. Dziękuję drukarzom i wszystkim, którzy wspierali Zeszyty przez 25 lat! Wspólnie możemy się cieszyć, że stworzone w 1999 r., przez nieliczne grono zapaleńców, pismo stało się już trwałą wartością polskiej kultury. A pisarze zrzeszeni w Związku Literatów na Mazowszu od 25 lat służą swojemu miastu i Ziemi Ciechanowskiej, przyczyniając się do rozwoju kultury, nie tylko regionalnej, ale i narodowej.

Teresa Kaczorowska

Sierpień 2023



Rozpędzona III Dekada w kierunku czwartej i wielu następnych...

Jubileuszowe wydanie „Ciechanowskich Zeszytów Literackich”

*Chwycilem dłońmi przeźrocyste skrzydło
Rozpędzone stopy zawisły w przestrzeni
Rozśpiewało się nagle wokół mnie powietrze
Organowym basem i śpiewnym sopranem...*

Grzegorz Roszko

Takimi, lub podobnymi słowami być może zaczynałaby się kolejna piosenka Grzegorza Roszki, poety, malarza, pieśniarza, współtwórcy „Ciechanowskich Zeszytów Literackich” i przede wszystkim naszego Przyjaciela. Takimi właśnie, bo kiedy śpiewał, unosząc brodę wysoko ponad strunami gitary, każdy tekst stawał się pieśnią o naszych lotach i tęsknotach, o wielkiej, świetlistej przestrzeni.

Grzegorz Roszko, zwany przez przyjaciół Grzegorzem z Gołotczyzny, był pedagogiem, muzealnikiem, twórcą i odtwórcą Muzeum Pozytywizmu w Gołotczyźnie, jego pierwszym kustoszem i skromnym – jak sam o sobie mówił – wędrowcem po Ziemi Ciechanowskiej. Będąc wielkim przyjacielem młodzieży, a zwłaszcza młodych poetów, jeszcze w latach 80. ubiegłego stulecia zainicjował spotkania młodych poetów w Gołotczyźnie. Tu odbywały się plenery malarskie, turnieje i konkursy poetyckie, będące nawiązaniem do tradycji z czasów Aleksandra Świętochowskiego. Tu można było ubiegać się o „Laur Posła Prawdy”. Każdy, kto choć raz uczestniczył w Wiośnie Poetyckiej w Gołotczyźnie i kto mógł wysłuchać wspomnień, barwnych relacji i wierszy prezentowanych w skromnym saloniku gołotckiego dworu, ten już na zawsze zapamięta niezwykłą atmosferę

tego miejsca i zachowa w oczach blask nocnych spotkań przy ognisku.

My tu sobie wspominamy spotkania literackie, przyjaciół i wrogów, tych co odeszli i którzy zostali, a lata lecą. Jesteśmy coraz starsi i mądrzejsi, nasza zdolność do zadumy świadczy coraz częściej o dorosłości środowiska ciechanowskiego. O dojrzłości do tworzenia wciąż nowych i lepszych form twórczych. Od literatury aż po malarstwo, muzykę i przyjaźń na zawsze.

Dawniej zacietrzewieni, nietolerancyjni wobec siebie, pełni wzajemnej niezgody na trwającą w nas ekstazę twórczą – dziś jakoś tak dziwnie zgodni i łaskawsi wobec siebie – wciąż piszemy. Nasze utwory literackie, coraz mądrzejsze, głęboko analizujące naszą wiedzę i poczucie estetyczne. Coraz częściej pamiętamy, że dzieła twórcze, nasze i naszych przyjaciół, są nam potrzebne na co dzień, tak jak my jesteśmy potrzebni sobie.

A lata lecą... Już mija połowa Trzeciej Dekady Związku Literatów na Mazowszu (ZLM), stowarzyszenia i związku przyjaciół Ciechanowa, młodszych i starszych twórców związanych na zawsze z Mazowszem i miastem nad Łydynią. To środowisko jest jedynym i niepowtarzalnym zgromadzeniem twórców, nie do naśladowania i nie do podrobienia, bo zrodziło się z tęsknoty za wolnością w sztuce. Z marzeń o wolnej Polsce, o swobodzie sięgania po wzorce historyczne, tradycji drzemiących w miastach i na wsi. Wreszcie po wiedzę i historię drzemiącą po sąsiedzku niemalże, ukrytą i ukrywaną przez długie lata w Gołotczyźnie, w Opinogórze, w Sarbiewie...

Pierwszą Dekadę ZLM przypomniał i opisał Andrzej Zaniewski, poeta warszawski zaprzyjaźniony z Ciechanowem jeszcze w czasach ponurej komuny, gdy nikomu z tutejszych poetów nie śniło się nawet, że można tak pięknie, zwyczajnie i bez patosu wyrażać poetycką melodię Mazowsza. Zwłaszcza że trudne lata, wręcz nędzne i szare – nie były zachęcającą kanwą do filozoficznej zadumy i poetyckich wzruszeń. A jednak z tej szarości wyłoniły się postacie wybitnych piewców Ziemi Ciechanowskiej, poetów gospodarzy, poetów chłopów, poetów lekarzy i nauczycieli – tak dalece świadomych swej roli do odegrania w środowisku ciechanowskim, że aż godnych podzi-

wu. Dawno temu miałam okazję poznać Janinę Boniakowską, Alfreda Borkowskiego czy Stefana Chojnowskiego. I wielu, wielu innych, którym Ciechanów zawdzięcza swoje bogate życie twórcze, swoje osiągnięcia muzyczne i malarskie. A zaczynało się tak skromnie, w ledwie odbudowanym dworku Aleksandra Świętochowskiego i w smętnie, niedbale uprzątniętych ruinach ciechanowskiego Zamku. Wśród odgrzebywanych pamiątek i odnajdywanych tekstów, twórcy naszego pozytywizmu – aż po nocne lekcje historii, odrabiane z zapartym tchem, z przywoływaniem duchów i treści dawnej literatury. Kto chce przypomnieć sobie te pierwsze lata odrodzenia kultury w Ciechanowie, niech sięgnie po barwne wydanie *Pierwszej dekady* (2007), księgę pod redakcją Andrzeja Zaniewskiego, pracę zbiorową pełną zdjęć, tekstów i informacji o najwcześniejszych inicjatywach środowiska ciechanowskiego. Księga na pewno jest w ciechanowskich bibliotekach.

Drugie dziesięciolecie przybliży z kolei *Druga dekada* (2017), pod redakcją Teresy Kaczorowskiej. Podobnie jak *Pierwsza...* przybliży ludzi pióra z płn. Mazowsza, ich sylwetki i twórczość, jest tak samo barwna, opatrzona zdjęciami, pięknie edytorsko wydana. I już z pierwszym rozdziałem ukazującym bogate tradycje historyczno-literackie oraz ich kultywowanie na Ziemi Ciechanowskiej przez Związek Literatów na Mazowszu.

A my, zgodnie z przywołanym już hasłem „lata lecą”, chodźmy dalej, ku nowej historii i nowym spotkaniom, które organizuje od kilkunastu lat pełna energii i zapału poetka i dziennikarka, historyk i główna założycielka Związku Literatów na Mazowszu, prezes Teresa Kaczorowska. Inicjatorka i pomysłodawczyni licznych imprez literackich oraz kolorowych i wielotematycznych „Ciechanowskich Zeszytów Literackich”, ma wciąż nowe pomysły i dość zapału, żeby te pomysły wcielać w życie. Wspierają ją w tym władze kulturalne Ciechanowa, marszałek mazowiecki i czasami Ministerstwo Kultury, Sztuki i Dziedzictwa Narodowego, zależnie od możliwości. Pomagają jej także członkowie Zarządu Związku Literatów na Mazowszu i instytucje związane z kulturą i historią, przede wszystkim

Muzeum Romantyzmu w Opinogórze, bez którego literackie spotkania ciechanowskie byłyby znacznie uboższe.

Nie będę wymieniać i wyliczać wszystkich uczestników i darczyńców ciechanowskich spotkań, bo wszystko jest w bibliotekach i czytelnich. Zaznaczę tylko, że przez strony „CZL” i imprezy ZLM przewinęły się setki nazwisk znanych i mniej znanych pisarzy, profesorów i redaktorów od kultury naszej i obcej. Także dziesiątki tłumaczy, krytyków i wydawców, dla których książka poetycka i historyczna jest celem i sensem życia.

Dwudziesty piąty już „Ciechanowski Zeszyt Literacki” będzie dokumentem niezwykłego Jubileuszu, w którym zabłysną nowe dzieła, najnowsze odkrycia literackie i najświeższe dokonania artystyczne. Niezwykłość Jubileuszu polega na tym, że do rąk czytelników trafi dwudziesty piąty Zeszyt, że będzie miał ponad 300 stron, że będzie zbiorem tekstów wszystkich członków Związku Literatów na Mazowszu, dokumentem pracy, tradycji i spotkań dwudziestu pięciu lat trwania i utrwalania się niezwykłego środowiska na płn. Mazowszu. Znowu poznamy także młode talenty poetyckie i dokonania laureatów literackich konkursów z regionu, a także dawne – teraz przypominane i najnowsze osiągnięcia środowiska twórczego, związanego z Ziemią Ciechanowską.

„Ciechanowskie Zeszyty Literackie” zdobyły już sobie znaczącą pozycję w historii literatury polskiej, w liczącej się sferze dokumentu i zjawiska kulturowego, jakim jest szerokie spectrum oddziaływania środowiskowego. Są pozycją o stałym zakresie informacyjnym, zaspokajającym w znacznym stopniu źródła wiedzy i poszukiwań socjologicznych, regionalnych działań i zamierzeń, zaznaczających własny poziom planów i osiągnięć. Gdy spojrzeć na literacki i edytorski poziom „CZL” – każdy czytelnik znajduje tu efekt pracy twórczej na poziomie europejskim, a wplecione doń umiejętnie zabawne regionalizmy, stają się barwnym dodatkiem, kolorową ilustracją życia całego środowiska. Bo europejski poziom i specyficzne nawiązywanie do regionalizmów, są trwałą etykietą odrębności naszej kultury, wyznacznikiem celów i nastrojów, jakimi posługujemy się na co dzień.

Pierwsze wydania „CZL” były bardzo skromne, liczyły niewiele ponad 100 stron i gdy się rozchodziły wśród czytelników, ich redaktorzy wyrażali nadzieję za każdym razem, że za rok będzie następny. Bo niewiele przesłanek wskazywało, że tak będzie. Konflikty wśród pisarzy i redaktorów, różnice zdań dotyczące celów i kierunków działalności twórców ciechanowskich, doprowadziły do zerwania całego środowiska ze Związkiem Literatów Polskich w Warszawie. Ciechanowski Oddział ZLP przestał istnieć. Jak łatwo zauważyć – płynne przejście spod patronatu ZLP wprost pod opiekę samodzielnego Związku Literatów na Mazowszu odbyło się bezboleśnie, z korzyścią dla Ciechanowa i regionu.

• **Marta Berowska** – poetka, autorka sześciu tomików poetyckich, z których pierwszy *Za kurtyną z koralu* (Iskry 1981) został uznany za najlepszy debiut roku. Następne zbiory to: *Ścieżki polskie* (1986, II obieg), *Szczury Pana Boga* (Warszawa 1991), *Róże Augusta Rodina* (Warszawa 1995) i *Pieśń o Ziemi* (Warszawa 2005) oraz *...i tam mnie znajdziecie po latach* (2020, nagrodzony Nagrodą E. Hulewicza). Jej wiersze tłumaczono na język angielski, czeski, ukraiński, serbski i łużycki. Jest także autorką baśni, legend i wierszy dla dzieci: *Usypianki* (2011), *Echa polskich legend* (2019), legendy *Święci od kluczy i podróży* (2020).

Laureatka licznych nagród poetyckich, m.in. O Laur Jana z Czarolasu, Nagrody im. Kraszewskiego, Nagrody im. Z. Kasińskiego w dziedzinie poezji miłosnej, Miedzianego Amora, Nagrody im. Conrada oraz dwukrotnie w konkursie „O Laur Pośła Prawdy” (Gołotczyzna 1994,1995). Jako autorka reportażu i artykułów o tematyce społecznej, kulturalnej i politycznej współpracowała z prasą podziemną, z miesięcznikiem „Wiara i Odpowiedzialność” oraz z tygodnikami: „Opinia”, „Razem” i „Gazeta Polska”. Zajmowała się też problematyką młodzieżową w salezjańskim miesięczniku „Ziarna”. Przez 18 lat opiekowała się grupami młodych twórców: Grupą „Wybór” oraz Klubem Pana Cogito. Współpracuje z wydawnictwami: Pruszyński S-ka, Rytm, a także z wydawnictwami edukacyjnymi (jako autorka tekstów do ćwiczeń). Mieszka w Warszawie.

STRONY NASZE



Członkowie Zarządu Związku Literatów na Mazowszu
pod pomnikiem Marii Konopnickiej w parku jej imienia
w Ciechanowie; od lewej: dr Piotr Kaszubowski (wiceprezes),
Ewa Krysiwicz (sekretarz), dr Teresa Kaczorowska (prezes)
i Wiktor Golubski (skarbnik).
24 sierpnia 2023 r.

największy Mocarz

idę
na plecach krzyż
wyciągniętą prawicą wskazuję wam drogę

idę z wami
czasami niosę was
albo idziemy obok siebie

i cieszymy się życiem

wiedziałeś

o Ali Ağcy
o Hitlerze
o Stalinie
o Bercie Bauer
o Putinie
o ...

wiedziałeś

najwięksi zbrodniarze świata
nie pozostają bezimienni

nie zabieraj mi mojego nieba, Mamusiu...

onkologia dziecięca

pani psycholog rozmawia z radosną dziewczynką

– *namaluj mi swoje niebo* – mówi

i dziecko maluje kolorowe lalki, pluszaki...

obok chłopczyk, podobno z ateistycznej rodziny

– *czy i ja mogę namalować moje niebo?*

– *tak* – mówi pani psycholog

i chłopczyk maluje klocki lego, samochodziki...

przybyli rodzice

wyrażają oburzenie

– *niebo?! jak pani mogła nie uszanować naszych przekonań* –
stwierdza jego matka

– *proszę to zabrać.*

a chłopczyk:

– *nie zabieraj mi mojego nieba, mamusiu...*

● **Krzysztof Bieńkowski** – autor 11 tomików wierszy, redaktor naczelny pisma artystyczno-naukowego „ZNAJ”. Redagował i współredagował 14 książek, publikował w wielu wydawnictwach pokonkursowych i zbiorowych (także polsko-niemieckich, polsko-angielskich, polsko-czeskich), w antologiach i pismach literackich. Jego recenzje książek i artykuły nt. literatury ukazały się, m.in. w „Gościńcu Sztuki”, „Kurierze Mazowieckim”, „Nowym Tygodniku Płockim”, „Poezji dzisiaj”, „Płoczaninie”. Jest pomysłodawcą i członkiem jury Ogólnopolskiego Konkursu Poetyckiego im. Stanisława Nawrockiego w Płocku. Laureat licznych nagród w konkursach literackich m.in. I nagrody w konkursie „O Złoty Klucz Ciechanowskiego Ratusza” (2005), nagrody specjalnej w konkursie „Broniewski dzisiaj” (2007), I nagrody w Mazowieckim Konkursie Poetyckim poświęconym pamięci Zbigniewa Herberta w Przasnyszu (2008). Wyróżniony odznaką „Zasłużony Działacz Kultury” (2002), doktorat h.c. Centralnej Rady Naukowej SAP (2022). Członek licznych organizacji, m.in. Związku Literatów Polskich, Stowarzyszenia Autorów Polskich (wiceprezes Rady Głównej, prezes Oddziału Płockiego), Towarzystwa Naukowego Płockiego. Ostatnio dzieli swoje życie pomiędzy Płockiem a Ciechanowem.

Pustynia

moja pustynia
rozpalona do nieprzytomności szaleństwa
w którym sen staje się rzeczywistością
bezkresna w pragnieniach dotyku
i pocałunku odwzajemnienia najskrytszych marzeń
jak piekło
zmuszająca do odkupywania nadziei

pustynia gorączki
wyczekiwania zachodu słońca
uciekająca
przed każdym podnoszeniem powieki poranka
targana podmuchami iluzji
płonąca językami piasku
doprowadzając do rozpacz
szlachetna w dostojeństwie swojego bólu
spokojnie przesypująca
z boku na bok
niezliczone ziarna ludzkich uczuć i namiętności
może zostać zniszczona
przez jedną kroplę wody
albo łzę

i nigdy nie wiadomo co na niej wyrośnie

Diabeł

czy czuleś kiedyś diabła
potrafi jak fala sztormowa
podpłynąć pod próg domu
kiedy kochasz się z dziewczyną
i głosem dławiącego się strumyka
zażądać pomocy
może także przeciąć

życie twoim marzeniom

kiedy zaczynają kwitnąć tulipany
tak naprawdę jest on nieszczęśliwy
nie posiada czasu
którym mógłby się podzielić
ma w sobie coś z bohatera
gra niewymyśloną przez siebie
historię o wciąż trwającej walce
jest fikcją jak tyle innych rzeczy
ale przecież ma oczy
wznecające ogień
ręce trzęsące światem
i myśli którymi przemoc
wyciska z każdego człowieka
najgorzej jest jednak
czuć diabła gdy idziesz ulicą
po której chodzą wycieczki
i przekupki sprzedają świeże owoce
a on siedzi sobie
nad podziw spokojnie
nie ma w ręce nawet
butelki z piwem
tylko siedzi
patrzy na ciebie
i czeka

Nadchodzisz nocą

przychodzisz w snach
czuła jak dotyk
skrzydeł motyla
delikatna jak kropla
rosy na konwalii
zakochana jak ćma
mknąca do płomienia
wierna jak sens
odwiecznych żywiołów

nadchodzisz nocą
na moje rozpalone powieki
wiedząc że pragnienia
nie można powstrzymać
wymyśliłem sobie
całą ciebie
dokładnie tak jak Bóg
wymyślił człowieka
i tylko na jawie cię nie ma

wystarczy wyzbyć się
przesądów i mitów
w poszukiwaniu jest radość
narodzin nowego
w znajdowaniu jest rozkosz
odnajdywania siebie
wystarczy uwierzyć
w siłę swego istnienia
by spełnić wszystkie sny

wtedy nadejdziesz
ze świata bajek
w moją krainę
jak zaklinacz węży

przybędziesz dorożką
zaprzężoną w zapach jaśminu
poczujesz że cudniej
zaglądać jest w duszę
przez otwarte oczy

● **Juliusz Erazm Bolek** – poeta, prozaik, redaktor naczelny niezależnego pisma artystycznego „Enigma. Ludzie*Sztuka*Myśli”. Autor kilkunastu książek, z których najbardziej znany jest poemat *Sekrety życia. Kalendarz poetycki*, przetłumaczony na ponad 30 języków, który pobił Rekord Guinnessa na największy tom wierszy. Z kolei poemat *Corrida* wyróżniono w 2017 r. tytułami: „Wiersz Roku”, „Książka Roku” oraz „Złotym Piórem” Związku Literatów na Mazowszu. W poszukiwaniu nowych form prezentowania literatury tworzy poetyckie kalendarze, afisze literackie i plakaty, które prezentuje na licznych wystawach indywidualnych, ukazały się też w dwóch albumach: *Och! Ziemio Ty Moja* i *Obrazy ze słów*. Wynalazł także i opatentował nową formę książki, tzw. „bodybook”, którą można powiesić na szyi. Ostatnio zajmuje się poezją konkretną – prace na ten temat opublikował w książkach *Litery i symbole* i *Concrete words*. Laureat wielu nagród, w tym Światowego Dnia Poezji ustanowionego przez UNESCO za tom wierszy *Abracadabra*. Odznaczony Medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis” (2021). Zrealizowano o nim dwa filmy dokumentalne: *Wlepkarz* w reżyserii Zbigniewa Kowalewskiego i *Poeta* w reżyserii Piotra Kulisiewicza. W 2012 r. jego tom wierszy *Skróty szaleństwa* został wydany w formie koncertowego słuchowiska z udziałem zespołu heavy-metalowego *Scream Maker*. Wchodzi w skład Sądu Koleżeńskiego Związku Literatów na Mazowszu. Mieszka w Warszawie.

Wotywny krzyże

W moim Sobokłęszczu
stoją dwa cokoły kamienne
a kowal wykuł dla nich
dwa żelazne krzyże
z cierpiącym Chrystusem
o twarzy spracowanego rolnika
Na nich wykrzesany rok 1891
gdy szalała zaraza we wsi
i gdy wielu pomarło w tym roku
Za cud uratowania życia
żywi w dziękczynieniu Bogu
wystawili te krzyże żelazne
Wotywnym czynem wsi kierował
człowiek zaciężnego serca – Wit Błaszowski
Krzyże stoją jak wieczność – jak Polska
niesiono do nich zmarłych w trumnach
w kondukcji pogrzebowej do wieczności
a stamtąd wieziono końmi na cmentarz
W ukwieconym zielonym maju
co dzień pod nimi młodzież
śpiewała litanie i pieśni na cześć
Matki Boskiej – Opiekunki Rolników
Wokół kwitły kasztany i klony
jesienią wybuchały klony
jakby pożarem palącej się kiedyś wsi
Życie się zmienia w kręgu narodzin i zgonów
wokół spracowana codzienność rolnicza
a krzyże stoją i stoją jako znak Opieki Bożej
Serdecznie proszę Ukrzyżowanego:
– Błogosław Panie mojej umiłowanej wsi
ludziom lasom i polom

Wiem, że dopłynę...

Tam gdzie wody wezbranej rzeki życia
płynę na pniu starym z wartkim prądem
moje drzewo życia nie tonie
płynę...
trzymam się kurczowo mojego drzewa
jak dziecko ręki matki
a gdy czarna głębia nurtu przeraża mnie
gdy otwierają się przepastne
czeluszcze zatracenia
duch mój w ciele wylęknionym
zmierza ku Panu Stworzenia
widzę w oddali promienie Boskiej jasności
widzę błogosławiącą
niewidzialną rękę Najwyższego
wiem już że nie utonę
pokorny i cichy dopłynę
do oceanu pokoju ducha
stanę się kroplą w morzu
niebiańskiej szczęśliwości
Przebacz mi grzechy – pobłogosław Boże!

Posłanie

Najmilsza, najpiękniejsza
dziewczyno złota.
Pól powiewie, lasu śpiewie,
czy ty mnie kochasz?

Słońce jasne, gwiazdy własnej
promyku bystry
bądź uśmiechem, ciesz mnie śpiewem
będę szczęśliwy.

Świat upiększaj, miłość zwiększaj
o tobie wciąż śnię
bądź rzepakiem, śpiewnym ptakiem
m.ajowym dniem.

Pragnę ciebie gwiazdko w niebie
szczęścia promieniu.
Łan się kłosi, ciebie prosi
w moim imieniu.

Zerwij róże w ptactwa chórze
moja prośba brzmi.
Kwiaty pachną, ciebie łakną
bądźże żoną mi.

● **Stefan Chojnowski** (ur. 24 kwietnia 1926 r. w Soboklęszczu k. Ciechanowa) – poeta rolnik, animator kultury, działacz społeczny. Autor wierszy sławiących głównie rodzinną wieś, rolników i ich pracę. Wydał tomiki poezji: *Lubię oddechy pól* (1980), *Narodziny tęczy* (1985), *W zieloności Mazowsza* (1994), *List do serc* (2003), *W zadumie mazowieckich drzew* (2007), *Ostatnie promienie słońca* (2012), *Modłę się polskiego zboża łanem* (2015). Współzałożyciel Stowarzyszenia Twórców Ludowych w Lublinie, były prezes Klubu Pracy Twórczej w Ciechanowie, w latach 2004-2009 członek Oddziału Ciechanowskiego Związku Literatów Polskich, członek założyciel Związku Literatów na Mazowszu.

Wieloletni działacz wiejski, członek rad gminnej i gromadzkiej; był sołtysem, ławnikiem sądowym, aktywny w ruchu ludowym. Odznaczony m.in. Krzyżem Kawalerskim OOP, Złotym Krzyżem Zasługi, odznakami: „Zasłużony Działacz Kultury”, „Za Zasługi dla Województwa Ciechanowskiego”. Ponadto uhonorowany nagrodą im. Franciszka Rajkowskiego (1984) przyznaną przez Towarzystwo Miłośników Ziemi Ciechanowskiej, nagrodą im. Jana Pocka za ludową twórczość poetycką, ogólnopolską nagrodą im. Oskara Kolberga (2016), Medalem „Pro Masovia” (2011).

Nie przyzwyczajaj się...*

Nie przyzwyczajaj się zbytnio
Ani do porannej kawy
Ani do ulubionego ciastka
Z cukierni Bliklego
Ani też do psa czy kota
Nawet nie do łaciatego chomika
Który biega wkoło Macieju

Teraźniejszość to most łączący nas z „potem”
Między obiema stronami wieczności
A przecież na moście
Nie buduje się domów

Nie przyzwyczajaj się zbytnio...

Po przejściach

Dla Niny

Szukała miejsca,
które mogłoby być domem.
Znalazła je
i zagnieździła się.
Miała męża orła
i dzieciątko orlątko.
Zaczęli żyć długo i szczęśliwie.
Znienacka zjawiał się

czarny woron, paskudne ptaszysko,
i wszystko popsuł.
Śmierć była blisko,
czekała w przedpokoju.
Znowu była sama.
Zajrzała pod poszewkę śmierci
i przestała się bać.
Była po drugiej stronie lęku.

Jesienniej

niby nic, a coś się dzieje
czerwienieje i żółcieje
jak co roku o tej porze
w mym ogrodzie jesienniej

od północy wciąż wiatr wieje
zieloność na drzewach pustoszeje
robi się złoto i rdzawo
powoli znowu jesienniej

coraz później teraz dnieje
jutrzeńka już nie różowieje
mgła i szaruga nadciąga
jak już kiedyś tak – jesienniej

młodość szybko wiatr przewieje
po cichutku się starzeje
zielono było , a jest żółto
zwyczajnie – jesienniej

nostalgia zewsząd mi się leje
wcale nad tym nie boleję
panta rei – wszystko płynie
o tej porze jesiennieje

nieprzerwanie świat się dzieje
jesiennieje, jesiennieje

● **Alina Dybała** (z domu Zielińska). Rocznic 1970, urodzona w Trzebnicy (koło Wrocławia). Studiowała anglistykę na Uniwersytecie Wrocławskim. Autorka kilku tomików poezji. Tłumaczka i lektorka języka angielskiego. Do jej doświadczeń zawodowych należy praca w ambasadach Bangladeszu i Kuwejtów oraz w biznesie. Jej życie obfituje w bogactwo doświadczeń duchowych i poszukiwań. Mieszka w Warszawie.

Kołysanka

Kiedy słyszę, że matka do syna
– czterolistna konieczyna zapina ostrogi
i rozpina skrzydła, ważka przymila się do motyla,
chrabąszcz badylem do badyla, trzmiel półsłówkiem
do przyjaciela, że biedronka smaruje lico kawałkiem ziela,
a wiatr kołysze kolorami wiosny, lata, zimy i jesieni to
nacieram
podniebienie specjałem z dodatkiem żurawiny, porzeczek,
cytryny,
borówki i mięty, otwieram kajet i zaczynam piórem szlifować
diamenty.

Gdy próbowałem wspiąć się na wyżyny,
by uchwycić to, co niedostępne dla ludzkiego oka
i spać klamrą słodycz poziomki, jeżyny, truskawki i maliny,
wówczas powsinoga wyjął zza pazuchy okrucy komosy,
dziurawca
i rzeżuchy, a słowem na raty – dookoła żyzna gleba, a z nieba
sypią się dukaty.

Odkleiłem wzrok od płaskorzeźby
zawieszanej na przeciwległej ścianie
i otworzyłem wieko zaczarowanej szkatuły.
W prawym górnym rogu pożąłkłej bibuły kilka strof
o Bogu i Ojczyźnie, na drugim planie płacząca wierzb
przeciera oczy promykiem słońca i kroplą rosy, tymczasem
długowłosy – sianokosy zapasem, a złotopióry – ośnieżone
szczyty

gór wystają ponad chmury, zorza polarna przechadza się
brzegiem morza,
Warmia i Mazury to cud natury, a Mazowiecka Kraina
przypomina plaster miodu.

Przestroga

Brodaty szofer karetki pogotowia,
gdy późnym popołudniem przekroczył próg
własnej chaty, a sennym głosem – czy mógłbym
zamienić talerz zupy na kubek herbaty i dwie tabletki?
Żona zaniepokojona pokasływaniem i utyskiwaniem na ból
głowy
wrzuciła do wrzątku kwiat lipy i zanuciła, że chory powinien
leżeć w łóżku.

Powiązał rzemyk z trzewikiem
i nawiązał do pory roku, a na marginesie
– gdyby nie mikroskopijne stwory w imię złowrogiej misji
drogą poziomej i pionowej transmisji, to byłbym o czasie
i nie musiałbym...

Popatrzyła na Niego łaskawym okiem,
a powolutku – dla zwykłego zjadacza chleba,
który nigdy z drogi nie zbacza oraz codzienność
przetacza przez cedzak od mleka i narzeka, że czas
jak rwąca rzeka to informacja z drugiej ręki, że naukowiec
zdjął prochowiec, wyjął z szuflady trutkę na owady i wedle
zasady...

Zerknął na sąsiednie podwórze, a zdaniem do zdania
– ścierwo o rzadko spotykanej strukturze, gdy wymknie się

spod kontroli lekarza i przyssie się do stolarza, krawca
i piekarza,
to wyssie ostatnią kroplę krwi, więc trzeba odłożyć na bok
pogawędki
o urodzie agentki i zaletach bambusowej wędki, a pójść
za radą medyka,
gdyż szczepienie przeciwko wirusom może ocalić niejedno
ludzkie istnienie.

Przeznaczenie

Wczesny sierpniowy poranek,
gdy uchylił nieśmiało pasiastą zasłonkę
i kilka białych firanek, to w pokoju pojaśniało.
Myślę sobie – oj leniuszku, co ty jeszcze robisz w łóżku.
Kiedy wyszedłem na ganek, aby rozprostować zardzewiałe
kości,
natknąłem się na obraz pełen żółci i zieleni oraz fioletu,
brązu i czerwieni.

Brzozy spięte pajęczym powrozem
zaczęły przybierać, co rusz to inne pozy.
W ogródku pojawił się element grozy i smutku.
Po chwili złociste promienie przedzierając się niemrawo
pomiędzy rozłożystymi konarami drzew, cikliwy ptasi śpiew
oraz zapach lekko przewiedniętego siana, zwały mnie na
kolana.

Gdy rzuciłem okiem w kierunku przedpokoju
zauważyłem filigranową postać przyklejoną do lustra
w stroju koloru powoju i wyrazem twarzy pełnym
niepokoju.

Jej włosy pachniały nasturcją, migdałem, jaśminem
i wrzosem.
Kiedy słońce zaczęło coraz mocniej prażyć, a ważne
z nieważnym
krokiem miarowym i rozważnym, to miałem wrażenie,
że to przeznaczenie.

● **Wiktor Golubski** – poeta inżynier. Urodził się 5 kwietnia 1957 r. w Działdowie. Absolwent Wydziału Zootechnicznego Akademii Rolniczo-Technicznej (obecnie Wydział Bioinżynierii Zwierząt Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie). Autor dziewięciu zbiorów wierszy: *Dotykane świata* (2003), *Spacer z balladą* (2005), *Dama Pik* (2007), *Zatrzymane w kadrze* (2009), *Srebrne spinki* (2010), *Krzesiwo* (2012), *Widziadło* (2014), *Orzeł & Reszka* (2016), *Kram grzechotnika* (2019). Publikował wiersze w almanachach literackich, „Ciechanowskich Zeszytach Literackich”, kwartalnikach „ZNAJ” i „Znad Willi” 2019, antologiach: *Romantycznej ziemi czar*, *Opinogóra w wierszach*, w albumach poetycko-plastycznych: *Twórcy ...drzewa ziemi naszej*, *Spacer po Ciechanowie*, *Cztery pory roku w Muzeum Romantyzmu w Opinogórze i Ciechanów Ukrainie* (2022). W 2020 r. otrzymał „Złote Pióro” za najlepszą książkę 2019 roku Związku Literatów na Mazowszu. Jest skarbnikiem Związku Literatów na Mazowszu. Mieszka w Ciechanowie.

Wszystko mija

Rózo – czy ty płaczesz
gdy zwiędnięta
zajmujesz miejsce w śmietniku
obok resztek z obiadu

Słońce – a ty czy toniesz w rozpacz
tam za horyzontem
gdy po zachodzie
księżyc zajmuje twoje miejsce
na nieboskłonie

Drzewo – a ciebie rozdziera tęsknota
jesienią
za zielonym liściem

Bieli żeś pożółkła
Sukienko żeś z mody wyszła
Słodczy żeś już nie taka słodka
TRUDNO

Dlaczego więc buntujesz się
tylko ty
Istoto Ludzka

Jak cię zwa

- Znowu jesteś
- Odejdź
- Nie teraz
- Nie mam czasu

- Głowy nie zawracaj
- Nie kuś
- Odejdź odejdź

Nie odchodzi
Nie siada
Czeka
Czuję znajomy
zawrót głowy
i wiem
że za chwilę
ulegnę

- No dobrze
- Zgoda
- Jestem gotowa
- Wiesz że cię lubię
- Dla ciebie
mogę nie jeść
i nie spać
- Ach – te słówka
te metafory

Już
Biorę kartkę
i pióro
– Jak dobrze
że znów jesteś
potrzebo pisania

Prośba

Pozwólcie mi
zdjąć kapelusz
i wypuścić z niego
gołębie
moje wiersze

Pozwólcie
słowu jak chrząstka młodemu
powiedzieć dwa słowa
najszczerze

Pozwólcie
uszom posłuchać
w co wierzę

Pozwólcie mi
czasem pomarzyć
na białym papierze

● **Zofia Humięcka** – z wykształcenia biolog (absolwentka Uniwersytetu Warszawskiego), przez całe życie zawodowe związana z Wojewódzkim Szpitalem Specjalistycznym w Ciechanowie (kierowała Pracownią Hematologii i Koagulologii). Poetka, autorka dwóch tomików poetyckich: *Chwila* (2001) i *Rękawiczka* (2011), współautorka monografii *Waldemar Wołk-Karaczewski – nasz Danseur Noble* (2019) poświęconej światowej sławy tancerzowi baletowemu, urodzonemu w Ciechanowie. Nagradzana w ogólnopolskich konkursach i na biesiadach poetyckich. Angażuje się w regionalną działalność kulturalną: poza przynależnością do Związku Literatów na Mazowszu, jest członkiem Klubu Pracy Twórczej (w latach 2003-2005 była wiceprezesem do spraw literackich) i Stowarzyszenia Autorów Polskich. Od 2014 r. prowadzi w Muzeum Romantyzmu w Opinogórze „Salonik Elizy”, zapraszając znane postaci ze świata kultury, literatury, polityki. Mieszka w Ciechanowie.

Zapiski greckie

W holdzie Sofoklesowi (486-406 p.n.e.)

Niewielu na świecie
jest tak czczonym po życia kres
i nie tylko za pióro

Sofokles posiadał sztukę
największego greckiego tragika
(obok Ajschylosa i Erupidesa)
Autor 123 dramatów
I zastąpił jako kapłan herosów
(w tym boga Asklepiosa)
i aktor
i tragik
Stąd jego nieśmiertelność

Choć nie doczekał
upadku ateńskiej *polis*
tym większe zasługi w dramatach
nie tylko jako autora
ale chórzysty i scenografa
Stąd aż dziw dlaczego dopiero w 1888
odkryto jego rodzinny grób

I nareszcie głośno mogą mu grać cykady
wspominać jego Antygonę i Elektrę
jako wzór szlachetności
dobra i miłości do ziemi przodków
Chociaż te wartości dzisiaj
nie muszą być zwyczajne...

Ateny, 16 lipca 2021

W maratońskim biegu

Pita z gyrosem
w cieniu oleandra koloru łososa
przywołuje Filippidesa
dzielnego posłańca ateńskiego

Po wygranej bitwie Hellenów z Persami (490 r. p.n.e)
pobiegł z Maratonu do Aten
aby zanieść dobrą nowinę
ostrzegł przed nadciągającą flotą wroga
i... padł martwy

Trasa jego okryła się sławą
od 1896 trwają tu maratońskie biegi
dziś także na ulicach świata całego
(nawet na olimpijskich igrzyskach)
oddając hołd bohaterowi

Patrzę na kamień w centrum Maratonu
upamiętniający pierwszy bieg
rozmyślam o wielkiej sile sportu
który niesie chwałę Greków
poprzez ich szczątki
z pobliskiego Kopca Ateńskiego

Maraton, Grecja (Attyka), 18 lipca 2021

** Bieg maratoński – bieg na 42 195 m jest dziś dyscypliną olimpijską.
Biegi maratońskie (maratony) odbywają się też w różnych miejscach
całego świata, na ulicach, pustyniach, itp.*

Rybak i morze

Rybak jest stary, spalony od słońca
ze szronem na skroniach
ale codziennie wypływa w morze
I rano podpływa kutrem blisko plaży
gdzie czeka na niego biała łódeczka

Rybak wrzuca do niej poranny połów
zostawia kuter
podpływa łódeczką do brzegu
i wynosi na brzeg
dwie skrzynie jasne

Zmęczonym, ociążałym krokiem
niesie swój połów
z dumą
przed sobą
Część od razu sprzedaje
przy egejskim brzegu
resztę w domu oprawi
odrzuci małe

I tak codziennie
codziennie
codziennie...

I potrzeba mu jeszcze tylko
oliwy z jego własnego gaju
i wina, też z winogron własnych
a *cipuro* ma też swoje
i cebulę, i arbuzy, i pomidory
I siada też pod własnym oleandrem

I tak w antycznym tempie
dożyje swego żywota
nie ruszając się z egejskiego brzegu
nie wiedząc nawet
że istnieje koronawirus

Eubea, Gialtra, 22 lipca 2021

• **Teresa Kaczorowska** – prozaik i poetka, dr nauk humanistycznych, badacz polskiego dziedzictwa kultury, dziennikarka (prezes Klubu Publicystyki Kulturalnej Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich w Warszawie), animatorka kultury (prezes Związku Literatów na Mazowszu i St. Academia Europaea Sarbieviana). Redaktor naczelna „CZL” od początku, tj. od 1999 r. oraz wielu książek. Jest autorką ośmiu zbiorów poezji, m.in. *Kończą się wiśnie...*, wydane go też w j. angielskim i bułgarskim, sztuki scenicznej *Maria Konopnicka. Czarodziejka osobliwa* (2022) oraz kilkunastu książek prozą, w tym ostatnich: *Oblawa Augustowska* (2015), *Dziewczyny Oblawy Augustowskiej* (2017) i *Było ich 27* (2020), a także licznych artykułów prasowych i prac naukowych publikowanych w Polsce i za granicą. Wiele jej utworów przetłumaczono na języki obce. Uczestniczka spotkań autorskich i konferencji, w kraju i na świecie. Uhonorowana licznymi nagrodami i odznaczeniami, m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski „Polonia Restituta” (2010), Medalem „Pro Masovia” (2012), Nagrodą Pracy Organicznej im. Marii Konopnickiej (2012), Brązowym Medalem Zasłużony Kulturze „Gloria Artis” (2014), Nagrodą Literacką im. Klemensa Janickiego (2017), Złotym Medalem „Za Zasługi dla Obronności Kraju” (2018), Medalem Zygmunta Krasińskiego (2019), Medalem Stulecia Odzyskania Niepodległości (2022). Stypendystka Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego na 2023 r. Mieszka w Ciechanowie.

Może przyjdzie jeszcze czas

Może przyjdzie jeszcze czas
Kiedy spadną śniegi
Te z dzieciństwa
Ulice i parki będą kusiły dziewiczością
Nie będzie strachów ani obaw
Tylko oczekiwanie
Na pierwszą gwiazdę
Która oznajmi narodziny dzieciątka
I pozwoli zasiąść do wigilii
Z dziadkami siostrą co czekała na kolejną
Lalkę od Świętego Mikołaja
Karp polegnie do góry brzuchem
A babcia wyśpiewa wszystkie Kolędy
Może przyjdzie jeszcze czas
Kiedy chodzenie po śniegu
Będzie radością
A powrót do domu gdzie są wszyscy
Pozwoli otworzyć niebo

Wtedy byłem najszcześliwszy

Wtedy byłem najszcześliwszy
Na tej starej fotografii
Ile trzeba przeżyć żeby przywołać
Taki banał o ładunku najczystszej prawdy
A w dodatku na tym czarnobiałym obrazku
Nie ma mnie bo byłem po drugiej stronie
Starając się jak najlepiej
Uchwycić moją żonę z synkiem
Który dopiero co zaczął swoje wędrówki

Pod naszym domem
Dziewięciopiętrowym blokiem
W którym nie wszyscy się znali

Przysiąc w milczeniu

Przysiąc w milczeniu
Jak pustelnik nie uciekający
Poza mury miasta
Pozostający w uścisku
Rozgadanego tłumu
Zastygnąć na czas odnaleziony
W patrzeniu przed siebie
Bez dalekosiężnych planów
Może co najwyżej pogadać
Z Bogiem nie o wieczności
Ani o poezji tylko o umierającej
Sąsiadce która boi się
O swojego psa który był
Jej najwierniejszym przyjacielem
I spowiednikiem dnia każdego
Zastygnąć wśród wszystkich
Na czas spadania liścia
Trudna sprawa

• **Igor Kantorowski** – poeta, eseista, krytyk literacki, dziennikarz i publicysta. Zajmuje się również malarstwem i grafiką. Ukończył studia na polonistyce w Olsztynie, jego zainteresowanie literaturą ma różnorodne oblicze. Jest autorem ponad 20 poetyckich książek, ale jego twórczość, obok poezji, to również proza, eseytyka, krytyka literacka, filmowa i plastyczna. Swoje różne formy krytyczno-literackie drukował m.in. na łamach takich pism jak: „Twórczość”, „Literatura”, „Magazyn Literacki”, „Akan”, „Dekada Literacka”. Laureat licznych konkursów literackich, juror wielu konkursów. Mieszka i tworzy w Płońsku.

Na razie
brakuje słów
syła
każda litera
niedomknięta
mieszają się
z tym porywistym
wiatrem
ziemią...taką zimną
lodowaty oddech
wieczności
zagarnął kolejne
ciepłe tchnienie

Będziemy do Ciebie
pisać ...

Ciechanów, 16 luty 2023

Nie wierzę kosowi
w żaden dzień
tego zimnego maja

złamane źdźbło
w wysokich trawach
dotknęło ziemi...

nieme
jak niezapisane wiersze
już bezpowrotnie
niewypowiedziane słowa

Ciechanów, 19 maja 2023

Konwaliowa łąka
kusi zapachem
nieśmiałą bielą błyska
wśród zielonych listków

śpiewem ptaków
powietrze przesyczone
i tak pięknie
lekki wiatr rozczesuje
włosy drzew

i tylko tyle
pustych miejsc
po tych, co odeszli

• **Martyna Katarzyna Kinicka.** Autorka dwóch tomików poezji: *Poszłki* (2004) i *bez tytułu* (2017). Z zawodu ekonomistka. Pracuje jako starsza księgowa w Krajowym Ośrodku dla Osób chorych na Stwardnienie Rozsiane w Dąbku. Mieszka w Ciechanowie.

Pisane nocą

Zaległa cisza nad Przasnyszem
Zmierzch dnia roztrwonił blask i sławę
Ja tylko nocą wiersze piszę
Pióro mam tępe i chropawe
Coś się zamknęło coś wygasło
I nic już nie jest takie samo
Ludzie ulice domy miasto
Jakby we mgle za wielką bramą
Coś się zamknęło. Już niełatwo
Utartą ścieżką naprzód kroczyć
Bo myśli mkną ku wiecznym światłom
Które rozdarły sztandar nocy
Z przasných wyrywam się opłotków
Tam gdzie wyzwania głos usłyszę
W dzień szukam śladów srebrnych podków
I tylko nocą wiersze piszę.

31 grudnia 2004

Jest takie miejsce...

Jest takie miejsce
w Przasnyszu
gdzie pierwsze
schodziły się wieści
nowiny kuszące wiosną
na zmianę
z nowalijkami

tu wierny stragan
czuwał
na straży pamięci
o piątce powieszonych

królowała
wśród jabłek i jarzyn
weteranka
wojen o handel

lipa
drzewko nieszczęścia
płacząc czcionkami klepsydr
wzywała
do modlitwy za zmarłych

*

nie ma
straganu
nie ma
przasnyskiej przekupki
lipka
w gorsecie z reklam
już nie taka
jak była
wyznawcy Bachusa
dziś zajęli murek
ostatnim haustem
browaru
uczczą po swojemu
pamięć bohaterów

wrzesień 2002

Cmentarz przy Ostrolęckiej

Za rzeką, przy wschodnim gościńcu
świat ciszy trwa, murem grodzony.
Tu krzyż najważniejszym wśród znaków,
tu drzewa, tu groby w ordynku
i granit z piaskowcem złączony
nieznośnym kolażem dwóch smaków.

Tu wiara z nadzieją się kryje,
jest miłość zaklęta w kamieniu
i rozpacz, co chwyta za serce.
Nim zegar pół nocy wybije,
cień jakiś się przemknie w milczeniu
i zniknie w gasnącej alejce.

Już księżyc swą objął kustodię,
Herkules ze Smokiem wśród nieba
w odwiecznych igrzyskach się zwarli.
Czy słyszysz tę cichą melodię?
To nie deszcz, nie ptaki, nie drzewa,
to psalmy śpiewają – umarli.

2003

• **Piotr Marcin Kaszubowski** – dr nauk humanistycznych w zakresie historii, etnograf, regionalista, publicysta, animator kultury. Urodził się 16 lipca 1969 r. w Warszawie, gdzie ukończył Wydział Historyczny Uniwersytetu Warszawskiego (1997); studia doktorskie na Wydziale Historycznym Akademii Humanistycznej im. Aleksandra Gieysztora w Pułtusku (2019). Autor lub współautor kilkunastu książek (m.in. biografii Stanisława Chełchowskiego *Potężny w duchu i potężny w ciele*, zbioru poezji *Pisane nocą* oraz wspólnie z Alfredem Borkowskim trzech tomów z serii *Przasnyskie portrety*), także kilkudziesięciu artykułów naukowych. Wiersze publikował w kilku almanachach poetyckich. W latach 2000-2010 kierownik Muzeum Historycznego w Przasnyszu. Wieloletni prezes Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Przasnyskiej, od 2021 r. wiceprezes. W latach 2017-2019 i od 2021 r. prezes Oddziału Północno-Mazowieckiego Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego z siedzibą w Ciechanowie. Od 2014 r. przewodniczący Rady Redakcyjnej „Rocznika Przasnyskiego”. Inicjator i główny organizator Ogólnopolskiego Konkursu Literackiego im. Alfreda Borkowskiego. Juror wielu konkursów literackich. Uhonorowany odznaką „Zasłużony dla Kultury Polskiej”. Obecnie pracuje w Muzeum Szlachty Mazowieckiej w Ciechanowie. Członek-założyciel Związku Literatów na Mazowszu, od 2023 r. wiceprezes. Mieszka w Przasnyszu.

Rzeczy piękna

W afektywnym oddechu
żyje sklep
z przedmiotami piękna
różne skarby
rozpięte na albumach ścian
użyte w relacjach
wyczuwania pejzaży form
Zaopatrzenie tego miejsca
w potrzeby
daje o sobie znać
w ruchu żylnym jak igła,
nie świątynia
nie barwny stragan

Nieziemska to inność
niosąc ze sobą
na trampolinie afektu
giętkie odbicia życia,
ściska za gardło
uwrażliwia
tego, co dzieło ogląda
Rzeczy piękna zjawia
w siatkach asocjacji
zjędrniała pędzlem z farbą
rozwija się
układem widzenia
wzmiankującym napięcie
radosnego w niebowniknięcia
jak potęga smaku
uobecniona materią doznań

Opowiedzieć świat

Borykając się z losem
tłocząc krew w serce,
chwytam za pióro,
niesyta słów.

Na horyzoncie kreacji
rozsiana korelacją prażącego światła
w szemraniu bladej dłoni
rozproszona antycypacją
niewymawialności,
która jest wełną, szpulką
toczącą się za pazurkiem-bólem,
lepkim czernidłem
w gęstej ciszy jak fuga

naciągam piargi na obawy
w otulinach zwojów,
zagłębiam się w estetyczną fikuśność
nie za głośno, nie za cicho
czekając na nieodwołalność
tak długo,
aż czas nazwę ulotnym
i tuż przed północą
odcedzając w misę smętną duszę
łukami dolegliwości
co zapadając się w głąb, tyle wnosi
obietnicą muśnięcia słów,
że brnę w życie
gustując w popiołach przedświtu

Czy starczy sił

Nie wiem, czy starczy sił
na ciszę bez życia
po umrzykach tęsknoty

ważonych skrzydłami ptactwa
unoszących się nad ciekami
gęstej zieleni
zleżałych pożegnaniem,
na cichość jak świst parowy
za żyjących *per se*
w trybach bycia,
niczym kurant zegarowy
o kilku rejestrach
ze smugą pomruku czucia
trzęsącą się
na tle jeziora, fetysza spokoju

nikt nie wie, czy sił nie zabraknie
na cud uwięzłych serc
bez oporu,
wyniesiony przez ciepły refleks
budzący ferment
w perłach stopniałego śniegu,
kiedy brakuje tchu
żeby zbyć łoskot odsłuchu
ułożony w uśpiony miłosny szept,
sterczącym piórem
pojawiając się ni stąd, ni znikąd
jak wyłom
w strojeniu larum zniemiałych ust,
zalegających jak kłodzina

• **Mariola Kokowska** – pochodzi z Mławy. Autorka dwóch tomików poetyckich: *Portrety w polifonii* i *Malowane Mazowszem*. Wydała też książkę popularnonaukową *Melodie z mazowieckiego dworku*, poświęconą XIX-wiecznej pianistce i kompozytorce rodem z Mławy – Tekli Bądarzewskiej-Baranowskiej oraz publikację, zatytułowaną *Psychologia z tagiem (#)Muzyka*. Autorka artykułów naukowych z dziedziny muzyki, muzykoterapii i psychologii muzyki. Współautorka wielu antologii poetyckich. Mieszka w Warszawie.

Codziennność

czas opowiada o ludziach
oblepionych pajęczyną codzienności
raz wydostają się z niej szybko
fruwają w przestworzach bez granic
ukrytych pod powiekami

raz szarpią za cienkie
a mocne nitki
pozostają na uwięzi dłużej
może na zawsze

raz jedno włókno przylgnie do nóg
ciągną je za sobą wszędzie
czują się jak na smyczy
jak bumerang wyrzucony
miękką ręką
docierają do optymalnego punktu
i wracają słoneczni i ćwierkliwi
szczęściem do tej samej dłoni
cieplej i czulej

30.12.2019 r.

Nieostrożność

ułożyłam życie jak bieliznę na półkach
lub książki w etażerze
gdzie te z poślizgniętymi stronicami
ukrytymi śladami linii papilarnych

i te pachnące świeżością
zrozumiały wzór

mącisz ład
zmieniasz miejsce przedmiotów i słów
otwierasz szuflady
nieistniejących niedomówień
przesuwasz wieszaki
oceniasz szafę
cóż
nie znajdziesz ostatnich krzyków mody
znoszone džinsy
sukienki na kilka okazji
nowa bluzka
która czeka na wejście

nie odzieraj nikogo z tajemnic
pozwól tkąć dni bez cudzej reżyserii

Styczeń 2020 r.

Zupa z płetw rekina

opamiętaj się
okaleczasz życie
dla zupy z płetw rekina
na wielkopańskie stoły
rekin bez płetw wyrzucony
do oceanu jak zbędny ochłap
jeszcze oddycha
okaleczony wrak
na koralowcach
które z czasem go wchłoną

nieruchome oczy wpatrzone
w przejrzystą toń

ze złowróżbną siecią
pełną połyskujących ławic
łowco, leżysz na wysypisku Ziemi
bez ręki lub nogi
nie uciekasz przed wrogiem
miotasz się chcesz walczyć
lecz narzędzia zostały ci odebrane
bezbronny

jeszcze grabisz
bo natura obfita
ze zdwojoną siłą uzupełnia
luki w łańcuchu pokarmowym

łowca i ofiara zostali stworzeni
by trwać obok siebie
z rozwagą i myślą
o jutrze dla potomnych

13.09.2020 r.

• **Anna Wanda Ludwiczak** (urodzona w 1962 r. w Działdowie). Z zawodu polonistka. Autorka czterech zbiorów wierszy: *Podobni kwiatom i drzewom* (2015), *Wierszowanki, rymowanki* (2018), *Pastelowa mozaika* (2020) oraz *Wierne zegary* (2022). Jej utwory ukazały się też w różnych publikacjach i almanachach, szczególnie wydawanych przez Działdowską Kuźnię Słowa, gdyż jest członkinią tego Stowarzyszenia. Mieszka od lat w Niechłonie – malowniczej wsi położonej na pograniczu mazursko-mazowieckim.

Genius loci

Miasto żyje wieczorem
Jak na płótnach van Gogha
W nocnej kawiarni kelner
Czyta wiersze z menu

Przechodzimy ostrożnie
Od Bailey'a do Bolls'a
Pędzi północ przez Grodzką
A nam spać się nie śni

Twoje usta czerwienią nabiegły w to lato
Jasna zębów twych nagość wywołuje mój dreszcz
Jednoznacznie zabójcza kończysz affogatto
Rozkochując to miasto

I niestety mnie też

Zbrodnia czai się w mroku
Popatrz na stary Płock
Zginą całe kwartały umrą kamienice

Niepotrzebny tu Poirot
Kojak ani Sherlock

Jeśli jutro wyjedziesz
Zniknie stąd całe życie

Rosz Haszana 5777

W małej synagodze śpiewa stary kantor
Znów są wywyższone lśniące zwoje Tory
Harmider ulicy ustępuje psalmom

Lecz nie płoną świece
W ramionach menory

Ludzie przez fotografa
Zatrzymani w sepii
Bez znaków złych czasów które ich czekały

W wiecznym świętowaniu
Wydają się tęsknić
Za zwykłym szabatem
I warkoczem chały

Kończy się historia
Czy toczy się kołem

Od Jom Kipur do Purim
Od Genesis do Szoah

Księga Liczb przeraża nie zmieniona o jotę

Nie ma już Estery
I nie ma Arona

Ostatni tramwaj

noc wsiadła
kilka przystanków przed nami

kontrolerzy zasnęli
na końcu wagonu

motorniczy nie wierzył
wyszedł zapytać o drogę

zaczepiony przechodzień
okazał się nietutejszy

jedziemy teraz ostrożniej
szyny skończyły się za dworcem

krajobraz dookoła
tak obcy jak my dwoje

akordeon zawodzi
cygańskie tango

pod wiaduktem
wezmę cię za rękę

żeby tylko
dali wiadukt

• **Miłosz Kamil Manasterski** – dziennikarz, publicysta, prozaik i poeta. Jest redaktorem naczelnym Agencji Informacyjnej, publicystą Radia Poznań, portali typ.info i Polskie Radio24.pl, komentatorem Telewizji Polskiej i Polskiego Radia. Wydał kilka książek, m.in. *Zasady gry*, *Sztuka czytania*, *Spa*, *Portfolio*, *Notebook Norwida*, *Złote i czerwone*, *Tramwaj zwany 805N*. Wiele jego utworów zostało przełożonych na język angielski, chiński, rosyjski i włoski. Za swoją działalność literacką otrzymał liczne nagrody, m.in. Award World Poetry Day UNESCO (2016). Mieszka w Warszawie.

czułka

była sobie poszła sobie
w małej czarnej i czarnych czułkach
ze swoimi miłościami i śmierciami
i tyle ją widziałem

a te czułka dawno w śmieciach
wyrzuciłam powiedziała
po latach
ta moja czułka

tylko nie o tym

mów coś po kobiecemu
tylko nie o tym

pleć cokolwiek
byle nie o tym

nawet nie milcz o tym
niech tego nie będzie

posiedźmy tylko sobie przy oknie
o zmierzchu po kolacji

i niech nic nie będzie powiedziane
o miłości

tyle nam się jeszcze

tyle nam się jeszcze czarodziei
wyznać że je wreszcie wypowiemy
spraw który nijak się nie dało
że któregoś dnia się da

pyłem słońca omieciemy
wszystko wszystko
i będzie Baczyński i Gałczyński
Poświatowska Ginczanka i pieśni i dal

zielonym atramentem napiszemy
nowy czas dobrych spraw
spośród my nagle dziwnie lepsi
tyle nam się jeszcze czarodziei

• **Krzysztof Martwicki** – urodził się w 1965 r. w Elblągu. Prozaik, poeta, dziennikarz. Absolwent filozofii i teologii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Jako poeta debiutował w 1983 r. na łamach „Tygodnika Ciechanowskiego”. Opublikował trzy zbiory poezji: *Czas i blask* (1995), *Wiersze* (2000) i *Siedem grzechów głównych* (2020). Jest współautorem powieści *Prawie niewidzialni* (2016). Jego opowiadania, wiersze i artykuły ukazywały się m.in. na łamach „Więzi”, „nawiasu”, „Przeglądu Powszechnego”, „Bibliotekarza”, „Studiów Płockich”, „Strzegowskich Zeszytów Historycznych”, „Powściągliwości i Pracy” i innych. Laureat „Złotego Pióra” za książkę roku 2016 (*Prawie niewidzialni*) oraz wielu konkursów poetyckich i prozatorskich. Mieszka w Płońsku.

Sfilcowany świat

Cały mój świat sfilcował się jak dziecięcy sweterek,
przestrzeń życiową ograniczył metraż domu,
w obiegu zamkniętym między kuchnią a pokojami,
talerz z pomidorową i butelka z herbatą doprawione
są miłością całodobowej pielęgniarki bez dyplomu,
mama budzi się z nowym spojrzeniem, jej zasępione oblicze
nie zachwyca, nie zdradza oznak rozpiętego uśmiechu,
wzrokiem utkwionym w sufit zaklina rzeczywistość,
myśli pielgrzymują gdzieś w czasy zaprzeszłe,
drżącą ręką wygraża i straszy zwolnieniem mnie z pracy
chwilami myślę, że wcale nie byłoby to takie głupie,
dziwnie Pan Bóg stworzył ten świat, po tylu wspólnie

przeżytych
latach, mama nie kojarzy, że jestem życiem wyjętym z jej ciała,
nie pamięta miłości, która przed laty, do jej serca zapukała,
która stawiała pierwsze kroki, pierwszy raz powiedziała mama,
ale ja pamiętam i nie zapomnę, wiem kim ona jest dla mnie,
siedzę przy łóżku i cierpliwie tłumaczę, tłumaczę, tłumaczę,
w końcu poirytowana wstaje, odwracam się na pięcie

i odchodzę,
odprowadzają mnie jej nieme oczy i grymasem wykrzywione
usta, zasznurowane podszeptem matczynej miłości,
która sześć dekad temu dała mi życie.

*(Wiersz zdobył I Nagrodę w Turnieju Jednego Wiersza podczas
48. Jesiennej Chryzantemie 2022 w Płocku)*

Akordy poezji

Dziś niebo nad Płońskiem gra akordami poezji,
w pióropuszech drzew dopala się majowy dzień,
słońce rdzawym spojrzeniem otula festiwalowe miasto,
mury Centrum Kultury witrażami zachodu zdobi,
bezgłośnie zaciąga kotarę ceglastego błękitu,

Dziś wiatr, uliczny plotkarz, de facto rządzi na mieście,
o tamtym Płońsku, grodzisku i królewskich przywilejach,
o sławie Sarbiewskiego i wieńcu laurowym rozpowiada,
rozsypane antyczne puzzle w logiczną całość poskładał,
zmęczony na widowni przysiadł i w wierszach się zasłuchał,

Dziś Płońsk zakwita pejzażem poezji prawie doskonałej,
wiersze tańczą na scenie, poeci dzielą się poezją jak chlebem,
ich serca otwarte na oścież, jak drzwi Centrum Kultury,
biją zgodnie w rytm poezji sarmackiego Horacego, który
po drugiej stronie czasu, z werandy nieba wyłapuje jej piękno.

*(Wiersz otrzymał Wyróżnienie specjalne za wiersz o Płońsku
w XVIII Międzynarodowym Konkursie Poetyckim
„O Laur Sarbiewskiego”, Płońsk 2023 r.)*

Opowieść

Miejsce na ziemi, obszyte złotą nicią nawłoci i wrotyczy,
powracające echem błękitu z młodzieńczych lat,
zielona wyspa, kawałek lasu i rzeka, srebrząca się
w promieniach słońca, świat na wyciągnięcie ręki,
zatopiony w kłębowisku przybrzeżnej zieleni,
rozciągnięty wzdłuż niskiego brzegu Wisły,
pachnący rybią łuską, gdzie stalowa twarz mostu
sięga brzucha chmur –
mam tu swoją Amazonkę
rozlewającą się wiosną na nasze posesje i domy,

nilowe katarakty na strudze sklecone przez bobry,
Kanałę pachnącą żywicą z borowikowym zawrotem głowy,
na jednym biegunie Most Mehmeda Zdobywcy, na drugim
Górę Oliwną z Kaplicą Wniebowstąpienia, w tym Eldorado
pępkiem świata jest mój Wersal z angielskim ogrodem,
tu toczy się życie, tu dzieje się wszystko, a zarazem nic.

*(Wiersz otrzymał III Nagrodę w Turnieju Jednego Wiersza
w XXXIV Ogólnopolskim Konkursie Poetyckim
im. Wł. Broniewskiego „O Liść Dębu”)*

• **Jolanta Michalska** – poetka i prozaiczka, całe życie związana z Mazowszem. Autorka czterech tomików poezji: *Przytul mnie życie*, *Zwykłe swoją niezwykłością Mazowsze*, *Skala rozpaczająca i Wiślane kadry*, powieści obyczajowej *Księżę z bajki*, powieści dla dzieci: *Wielkie kłopoty mamej Basi* oraz *Przygoda w lesie i inne opowiadania*, a także prozy wspomnieniowej: *Opowieści mojej mamy – czasy okupacji* i *Opowieści mojej mamy – czasy PRL-u*. Laureatka wielu ogólnopolskich konkursów literackich. Jej teksty były drukowane w czasopiśmie Muzeum Mazowieckiego „Nasze korzenie”, „Gazecie Wyborczej”, „Tygodniku Płockim”, piśmie społeczno-kulturalnym „Własnym głosem”, w licznych almanachach poetyckich. Od 2015 r. należy też do Płockiego Stowarzyszenia Twórców Kultury (sekretarz), Stowarzyszenia Autorów Polskich Oddział w Płocku. Urodziła się na płockich Gmurach (*de facto* w korycie Wisły), gdzie nadal mieszka.

Szkic o Wincentym Lesseur, królewskim malarzu miniaturzyście

Wincenty Lesseur (1765-1813) to królewski dworzanin, malarz miniaturzysta europejskiego formatu, dziedzic dóbr ziemskich Kozerki. Warto przypomnieć jego postać i twórczość w 210. rocznicę śmierci¹.

Dobra Ziemskie Kozerki, składające się z dwóch wsi Kozerki i Budki Kozerkowskie w powiecie błońskim, 16 kwietnia 1803 roku nabył szambelan JKM Wincenty Lesseur. Sprzedającym dobra był również szambelan – Wojciech Jawornicki herbu Gozdawa, którego przodkowie władali tą realnością od 1701 roku. Akt kupna-sprzedaży został zawarty w domu W. Lesseura w Warszawie na Nowym Mieście. Kwota transakcji wyniosła 20.000 złotych polskich, co wówczas stanowiło równowartość 33.333 talarów i osiem srebrnych groszy w monecie grubej pruskiej.

Na terenie dóbr Kozerki zamieszkiwało 15 chłopów zaciężnych, mających status najemcy lub dzierżawcy. W dniu zakupu, zapisy w księdze hipotecznej obciążające Dobra Kozerki wynosiły kwotę 55.747 zł i 221/2 grosza. Nie stanowiło to jednak problemu i całość uzgodnionej sumy 20.000 zł została przez W. Lesseura wypłacona.

Nowy dziedzic Kozerek – Wincenty Lesseur (znany też w publikacjach pod nazwiskiem – Lesserowicz, jednakże tej spolszczonej wersji nie używał) urodził się około 1765 roku. Był synem Fryderyka de Lesseur, spolonizowanego Francuza,

¹ Wincentemu Lesseurowi i jego rodzinie, którzy w latach 1803-1841 byli właścicielami dóbr ziemskich Kozerki, poświęcony jest jeden z rozdziałów monografii mojego autorstwa *Kozerki. Szkice z dziejów wsi*. 1590-2018, wydanej także moim nakładem w 2019 r.

pułkownika wojsk koronnych. Jego matką była Anna Rudkowska (niektóre opracowania podają pisownię jej nazwiska Rutkowska). Fryderyk de Lesseur na Sejmie w 1768 roku został nobilitowany przez króla Stanisława Augusta². Ojciec malarza, mając 49 lat zmarł w Warszawie 19 maja 1779 roku, pozostawiając owdowiałą żonę Annę. Nie wiadomo z jakich powodów potwierdzenie nadanego szlachectwa, wraz z herbem własnym Leser, odebrał dopiero w 1781 roku jego syn Wincenty Lesseur. Herb opisany w dyplomie przedstawia na tarczy psa biegnącego w prawo, a w koronie umieszczona jest ręka zbrojna z mieczem³. Matka malarza, Anna Lesseur w 1788 roku wyszła powtórnie za mąż za Jana Olszyńskiego wojskiego (1784) Ziemi Wiskiej, dziedzica Międzyzlesia. Anna Olszyńska z domu Rudkowska zmarła w 1798 roku.

Wincenty Lesseur pozostawał w służbie na dworze króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, jako paź, potem kamerjunker, a 16 czerwca 1787 roku otrzymał godność szambelana królewskiego. W czasie pobytu na dworze królewskim Stanisław August powierzył naukę młodego Wincentego Lesseura nadwornemu artyście malarzowi Marcelemu Bacciarelliemu⁴ i jego żonie Fryderyce z Richterów⁵ – specjalizującej się w malowaniu miniatur. Król na spotkaniu osób związanych z literaturą i sztuką na tzw. obiadach czwartkowych, miał się wypowiedzieć o zdolnościach W. Lesseura tymi słowy: „Nie uwierzycie,

² *Volumina Legum*. Petersburg 1860. t. VII, s. 374; Barbara Trelińska. *Album armorum nobilium Regni Poloniae X-XVII saec.* Lublin 2001, s. 552-553, 680.

³ Adam Boniecki. *Herbarz Polski*. Warszawa 1911, t. XIV, s. 130; Juliusz Ostrowski. *Księga herbowa rodów polskich*. Warszawa 1897, z. 1, s. 305.

⁴ Alina Chyczewska, Bacciarelli Marcello, w: *Słownik Artystów Polskich i obcych w Polsce działających*. Wrocław – Warszawa- Kraków – Gdańsk 1971, t. I, s. 56-63.

⁵ Bożena Majewska-Maszkowska. Bacciarelli Fryderyka, w: *Słownik Artystów Polskich i obcych w Polsce działających*. op. cit., s. 55-56.

mości panowie, jak Lesseur pięknie rysuje. Mój Bacciarelli mówi, a jemu wierzyć można, że to wielki miniaturzysta będzie. Widziałem dziś jego roboty i bardzo byłem kontent”⁶.

Wincenty Lesseur wykazywał też zdolności muzyczne i uczył się gry na klawikordzie, na co z kasy królewskiej w 1783 roku pobierał stałą pensję. Ponadto grał na wiolonczeli⁷. W 1784 roku W. Lesseur, jako jeden z trzech paziów, towarzyszył królowi w wyprawie na sejm w Grodnie. Podczas tej podróży król i jego świta, na prośbę książąt Radziwiłłów, w dniach od 16 do 23 września gościł na zamku w Nieświeżu. Na cześć króla zgotowano wielkie przyjęcie. W lasach i kniejach urządzano z udziałem króla polowania na grubego zwierza, na scenie teatralnej w zamku wystawiano sztuki teatralne, występował też balet. Z dostępnych relacji opisujących tę wyprawę nie wynika, aby dane było Wincentemu Lesseurowi zaprezentować możliwości artystyczne. Być może była to podróż po naukę, a swój kunszt malarski, zdolności muzyczne i sceniczne po raz pierwszy publicznie Wincenty Lesseur zaprezentował na Podolu, 26 maja 1787 roku. Było to po spotkaniu króla Stanisława Augusta z carycą Katarzyną II w Kaniowie, 6 maja 1787 roku. W drodze powrotnej do Warszawy w pałacu w Wiśniowcu król był goszczony przez marszałka Michała Mniszcha. Wówczas to jeszcze kamerjunkier W. Lesseur w porze wieczorowej, w ogrodzie zaprezentował „...w pięknym guście zapaloną iluminację...”. Następnego dnia na zaimprovizowanej scenie W. Lesseur poprowadził teatr złożony z amatorów, wystawiając komedię francuską, do której też sam namalował gustowne dekoracje. Prawdopodobnie król urzeczony talentami przyszłego miniaturzysty postanowił niebawem – o czym wspominam wyżej – uhonorować Wincentego Lesseura tytułem szambelana.

⁶ Klementyna Tańska Hofmanowa. *Obiad czwartkowy*. Warszawa-Lublin-Łódź-Kraków 1917, s. 23.

⁷ Halina Kamińska-Krassowska, Lesseur Wincenty de, w: *Słownik Artystów Polskich i obcych w Polsce działających (zmarłych przed 1966 r.)*. Warszawa 1993, t. V s. 62.

Po raz drugi w podobnej roli jak w Wiśniowcu – ale już po rozbiorach Rzeczypospolitej – Wincenty Lesseur pomagał przygotować pokoje na nocleg oraz ozdobienie i oświetlenie lampionami miasta Błonia. Było to 20 listopada 1807 roku, na powitanie Fryderyka Augusta króla saskiego i księcia warszawskiego, który wraz ze swoją żoną podążał do Warszawy. Wincenty Lesseur w 1785 roku był w Warszawie członkiem loży



Wincenty Lesseur
(1765-1813) autoportret
z ok. 1811 roku⁹.

masońskiej „Bouclier du Nord”, 14 sierpnia 1797 roku brał udział w posiedzeniu wolnomularzy polskich⁸. Ponadto Wincenty Lesseur w latach 1809-1810, jako jeden z dziewięciu radców, wchodził w skład Rady Powiatowej powiatu błońskiego. Funkcję tę sprawował w 1810 roku, co zostało zapisane w akcie małżeństwa jego córki Anny z Pawłem Zambrzyckim. Wśród zachowanych miniatur namalowanych przez W. Lesseura, oprócz króla Stanisława Augusta i jego rodziny, jest wiele postaci z przełomu XVIII i XIX wieku, które odegrały znaczącą rolę w historii Rzeczypospolitej. Znane są

dwa autoportrety malarza z lat osiemdziesiątych XVIII wieku i 1811 roku. Zachował się też obraz pierwszej żony malarza – krakowskiej tancerki Urszuli Kaczkowskiej. Nie licząc podobizn ówczesnych możnowładców, którzy zabiegali o własne portrety, Wincenty Lesseur, na podstawie prac innych artystów m.in. Marcella Bacciarelliego, Józefa Grassiego czy Jana Chrzyciela Lampiego, malował obrazy postaci, które w przeszłości miały wpływ na losy naszej ojczyzny.

⁸ Stanisław Małachowski – Łempicki. *Wykaz Polskich Łóż wolnomularskich oraz ich członków w latach 1738–1821*. Uzupełnienia i aneksy L. Hass. Kraków 1929, s. 79.



Portret Urszuli Kaczkowskiej, pierwszej żony Wincentego Lesseura. ok. 1795 (akwarela. gwasz, kość słoniowa, oprawiona w brąz złoc. owal: 18,5 x 13,5 cm. Muzeum Narodowe w Poznaniu, sygn. Mi 223)⁹.

Artysta nie na wszystkich swoich pracach umieścił daty. Z tego, co bezsprzecznie przypada na okres, kiedy Wincenty Lesseur był właścicielem dóbr w Kozerkach, należą portrety: Królowej Jadwigi – 1803, Ludwika z Szembeków Dembowskiej – 1804, Andrzeja Mokronoskiego – właściciela dóbr Jordanowice i miasta Grodzisk, wojewody mazowieckiego 1805 i portret młodej kobiety – 1812 rok¹⁰.

Po zawarciu traktatów w dniu 7 i 9 lipca 1807 roku w Tyliczu i utworzeniu Księstwa Warszawskiego, dowódcą armii francuskiej w Księstwie Warszawskim został mianowany Ludwik Davout. W czasie chwilowego pokoju, w polskich dworach, na tzw. leżach, przebywali czasowo żołnierze wojsk polskich i francuskich. Również w Kozerkach, w roku 1808, wśród polskich jednostek wojskowych podległych bezpośrednio dowództwu francuskiemu, byli też żołnierze Trzeciej Legii Księstwa Warszawskiego oraz żołnierze z 5 pułku piechoty. Do Kozerek w 1809 roku na zimowe leże, zostali zakwaterowani żołnierze francuscy z pułku szaserów. Służył tam m.in. kapitan Elzaer Blaze, który w wolnych chwilach starał się organizować sobie polowania. Po jednym z polowań, podczas rozmowy z dziedzicem Kozerek oznajmił mu, że w jego dobrach, upolował wilka. Wincenty Lesseur bez namysłu zaproponował, by następnego

⁹ W. Lesseur. Ze zbiorów E. Rastawickiego, wcześniej własność (?) Jahołkowskiego z Warszawy; w 1870 r. zakupiona przez S. Mielżyńskiego i przekazana Towarzystwu Przyjaciół Nauk w Poznaniu.

¹⁰ Zenon Przesmycki, Władysław Górczyński. *Pamiętnik wystawy miniatur oraz tkanin i haftów*. Warszawa 1912, s. 15-16.

dnia odbyć wspólne polowanie i ustrzelić co najmniej dziesięć wilków. Dzień, w którym to polowanie zorganizowano, oficer francuski na długo zapamiętał¹¹. We wspomnieniach wymienionego wyżej oficera znalazł się z tego polowania następujący opis. Gospodarz Kozerek, do ciągnięcia jednych z sań użył trójkonnego zaprzęgu tzw. „trojkę”, która tu na Mazowszu raczej nie była stosowana, a bardziej popularna była na Kresach, W kolejnych saniach, oprócz służby dworskiej, W. Lesseur umieścił żywe prosię i skórę świni wypchaną sianem. To zabrane na polowanie prosię i kukła świni była całkowitym zaskoczeniem dla Francuza. Wszystko stało się dla niego zrozumiałe, kiedy podczas poruszania się przez las doszło do pojawienia się watahy wilków zwabionych kwikiem prosięcia. Wtenczas też z pędzących sań na sznurze zrzucono wypchaną świńską skórę, którą zaatakowały wilki, a siedzący w saniach myśliwy mógł już tylko liczyć na swoje celne oko. Perfekcyjnie przygotowany przez Wincentego Lesseura sposób polowania na wilki – w sumie upolowano 14 osobników – zachwycił myśliwych, ale także obalił mit, że „wilki nie zagryzają się nawzajem”. Po polowaniu zebrano tylko 11 ubitych zwierząt¹².

Organizując to polowanie, Wincenty Lesseur wykorzystał zapewne doświadczenie nabyte w czasie wspomnianego już pobytu w Nieświeżu na zamku książąt Radziwiłłów, kiedy to podróżował wraz z królem Stanisławem Augustem do Grodna. Ponadto lasy wokół dóbr w Kozerkach w tym czasie jeszcze stanowiły zwarty teren dawnej Puszczy Jaktorowskiej i każdy zwierz miał tam się dobrze.

Wincenty Lesseur zmarł w Warszawie w dniu 30 maja 1813 roku w Domu Cukierskiego, przy Rynku Nowego Miasta pod numerem 332. Akt zgonu sporządzono 31 maja tegoż roku¹³. Zgodnie z życzeniem żony, zwłoki Wincentego Lesseura zosta-

¹¹ Elzear Blaze, *Le Chasseur Conteur*. Paris 1840, s. 411-414.

¹² *La Redical* 1888, nr 22, s. 1.

¹³ Archiwum Państwowe m. st. w Warszawie. Dalej: APW, Akta Stanu Cywilnego. Dalej: ASC, Cyryk II, Księga zgonów 1813, sygn. 72/184/0/-/17, nr aktu 283.

ły sprowadzone do Grodziska. Artystę pochowano na jeszcze wtedy funkcjonującym cmentarzu przykościelnym parafii p.w. św. Anny. Po 25 września 1819 roku zmarłych parafii św. Anny w Grodzisku Mazowieckim grzebano na nowym cmentarzu przy ul. Józefa Montwiłła.

Ponieważ informacje, które bez żadnej korekty są prawie we wszystkich dotychczasowych opracowaniach podawane, a zawierają błędy co do roku urodzenia 1745, który należy skorygować na rok 1765, a także błędnie zamieszczanej daty zgonu Wincentego Lessera, to dla uporządkowania wiedzy biograficznej o malarzu, warto jest zacytować zapis aktu jego zgonu:

Nr 283. Roku tysięcznego osiemsetnego trzynastego dnia trzydziestego pierwszego M-ca Maja o godzinie drugiej po południu Przed Nami Ławnikami Miasta Stołecznego Warszawy, Urzędnikiem Stanu Cywilnego Gminy Drugiej Miasta Warszawy w Powiecie i Departamencie Warszawskim, stawili się: JW Wincenty Roszewski Oby[watel] z Wa-wy, liczący lat pięćdziesiąt w Warszawie pod Nr trzysta trzydzieści dwa w Rynku Nowego Miasta zamieszkały, – Bogumił Gartel Podkalkulator Minicypalności Warszawskiej, mający lat dwadzieścia pięć w Warszawie pod Nr tysięcy osiemset trzy przy ulicy Franciszkańskiej mieszkający, i oświadczyli nam, iż dnia wczorajszego o godzinie dziewiątej w wieczór w Domu Cukierskiego pod Nr trzysta trzydzieści dwa nowego Miasta będącego, umarł W-ny Wincenty Lesseur Szambelan JKM z Kozerek Powiatu Błońskiego Departamentu Warszawskiego, w czterdziestym ósmym Roku wieku jego, zostawił po sobie żonę Praxedę z Szarejk [ów]) trzydzieści osiem lat mającą rodem z Litwy Powiatu Grodzieńskiego, z którą spłodził żyjącą córkę to jest W-ną Annę owdowiałą Zambrzycką podpułkownikową, dwadzieścia jeden lat mającą. Przezeń akt niniejszy przeczytany i po przekonaniu się o śmierci przez Nas i stawiających podpisany został. Maksymilian Lange Ławnik MSW. Urzędnik Stanu Cywilnego, Wincenty Roszewski, Bogumił (nazwisko nieczytelne).

Uzupełniając wiedzę o rodzinnych związkach, to z pierwszego małżeństwa Wincentego Lesseura z Urszulą Kaczkowską, w księgach ochrzczonych parafii św. Jana Chrzciciela w Warszawie z 1786 roku, pod datą 10 maja, odnotowano

urodzenie syna – Leona Lesseura. Sporządzenie aktu odbyło się bez zwyczajowej ceremonii (w akcie brak jest wymienionych rodziców chrzestnych), a zgłoszenia dokonała Joanna Kadłubińska – prawdopodobnie akuszerka, która mylnie podała, że ojcem dziecka jest Ferdynand Lesseur¹⁴. Dalszych danych dotyczących losów Urszuli i Leona Lesseurów, dotychczas nie udało się przybliżyć.

Natomiast z małżeństwa Wincentego Lesseura i Praksedy Szarejko urodziła się córka Anna (ok.1791 roku). Ona to w wieku osiemnastu lat, 7 października 1810 roku, w kościele parafialnym w Grodzisku poślubiła Pawła Zambrzyckiego – podpułkownika wojsk polskich, dziedzica Dóbr Ołtarzew, Nadleśnego Generalnego Departamentu Siedleckiego. Rodzina Zambrzyckich wywodziła się z Gostkowa w parafii Zambski i pieczętowała się herbem Kościesza. Paweł Zambrzycki służył w 4 pułku piechoty liniowej. Jak wcześniej podałem, w dniu kiedy zmarł Wincenty Lesseur, Anna Zambrzycka była już wdową – jej mąż Paweł Zambrzycki zmarł 24 lutego 1813 roku, osierocił syna Wincentego Daniela Zambrzyckiego, urodzonego 3 stycznia 1812 roku i córkę Paulinę Kornelię Zambrzycką urodzoną 31 marca 1813 roku. Kilka tygodni po śmierci Wincentego Lesseura, 11 sierpnia 1813 roku, w Kozerkach umarła jego córka Anna Zambrzycka, a opiekę nad pozostającymi przy życiu wnukami, przejęła babcia Prakseda Lesseur. Niebawem, 29 marca 1815 roku, zmarła jej wnuczka – Paulina Kornelia Zambrzycka. Z rodzinnego kręgu pretendentów do dziedziczenia – w myśl testamentu z dnia 4 kwietnia 1801 roku ułożonego przez Wincentego Lesseura – właścicielem dóbr Kozerki została posiadająca swoją część w dożywotniej własności jego żona – Prakseda i nieletni wnuczek – Wincenty Daniel Zambrzycki. Prakseda z Szarejków – wdowa po Wincentym Lesseur, żyła około sześćdziesięciu lat – zmarła w Kozerkach 18 lutego 1927 roku i spoczęła na nowym cmentarzu parafialnym w Grodzisku

¹⁴ Archiwum Archidiecezji Warszawskiej, Księgi metrykalne parafii rzymskokatolickiej św. Jana Chrzciciela w Warszawie, sygn. 9233/D, Księga chrztów 1783-1790, s. 144.

Mazowieckim. Uczniami Wincentego Lesseura w dziedzinie malarskiej miniatury byli: Franciszek Ksawery Olexiński, Maciej Topolski, Aleksander Orłowski oraz Weronika Paszkowska i Waleria Stroynowska – później Tarnowska.¹⁵

Po śmierci Lesseura, kolekcję miniatur jego autorstwa, nabyła wspomniana wyżej Waleria ze Stroynowskich hr. Tarnowska (1782-1849) z Dzikowa¹⁶. Jeszcze przed śmiercią Wincentego Lesseura przebywała w Kozerkach dwukrotnie – w maju 1811 roku (z przerwą na wyjazd do Nieborowa i Arkadii). Wcześniejsze dzieła Lesseura posiadane przez rodzinę Tarnowskich oraz nabyta przez Walerię Tarnowską spuścizna, pozwoliła na zgromadzenie w jednym miejscu znacznej ilości prac „najgłośniejszego miniaturzysty nie tylko w kraju, ale i za granicą”¹⁷. Zachowanie do czasów współczesnych prac malarza daje możliwość poznania niemal wszystkich znamienitych postaci epoki króla Stanisława Augusta¹⁸. Twórczość malarska Wincentego Lesseura znajduje się m. in. w zbiorach Muzeum Narodowego: w Warszawie, Krakowie i Poznaniu, ponadto w Muzeum – Zamek Tarnowskich w Tarnobrzegu, a także w Muzeum Zamkowym w Pszczynie. W ramach stałej ekspozycji Muzeum Polskiego w Rapperswilu, eksponowanych jest ponad 100 miniatur namalowanych przez Wincentego Lesseura, które w przeszłości dla tego muzeum podarowała rodzina hr. Tarnowskich z Dzikowa¹⁹.

Do 1967 roku nie podjęto kompleksowego opracowania poświęconego życiu i twórczości Lesseura. Dopiero badania

¹⁵ Aleksandra Bernatowicz. *Malarze w Warszawie czasów Stanisława Augusta*. Warszawa 2016, s. 72.

¹⁶ Zenon Przesmycki, Władysław Górczyński. *Pamiętnik wystawy miniatur...*, op. cit., s. XLV.

¹⁷ Stanisław Zarewicz. *Polskie miniatury na lwowskiej wystawie*. W: *Sztuka. Miesięcznik ilustrowany, poświęcony sztuce i kulturze*. 1912. Lwów 1913, t. 3, s. 72.

¹⁸ Stanisław Zarewicz. *Polskie miniatury...*, op. cit., s. 63.

¹⁹ https://pl.wikipedia.org/wiki/Muzeum_Polskie_w_Rapperswilu[dostęp: 05.05.2023]

Haliny Kamińskiej-Krasowskiej, prowadzone pod kierunkiem prof. Stanisława Lorentza, zaowocowały napisaniem pracy magisterskiej, która została oparta o niepublikowane dotychczas liczne materiały archiwalne. Streszczenie tej pracy ukazało się w 1969 roku w Roczniku Muzeum Narodowego w Warszawie²⁰. Sztuka i artyzm w pozostawionych pracach nadal plasują Wincentego Lesseura w czołówce europejskiego malarstwa miniaturowego²¹.

FOT. Ze zbiorów autora:

1. Wincenty Lesseur

2. Urszula Kaczkowska

²⁰ Halina Kamińska-Krasowska. Wincenty de Lesseur – życie i działalność. W: RMNW, op. cit., s. 145-258.

²¹ Izabela Wiercińska. Wincenty de Lesseur (1745-1813), élève appliqué et professeur de l'Atelier royal de Malarnia á Varsovie, << chambellan très habile en miniatures>>. W: La miniature en Europe. Des portraits de propagande aux oeuvres éléphantiques. Paris 2012, s. 46-52.

• **Tadeusz Jan Murzyn** (ur. 1949) – pisarz, regionalista zajmujący się dziejami Mazowsza Zachodniego, szczególnie z obszaru Grodziska Maz. i Żyrardowa oraz historii sportu w regionie. Autor wielu książek i publikacji, społecznik, pomysłodawca licznych inicjatyw upamiętniających wydarzenia historyczne, losów ich uczestników i wpływu sportu na społeczność lokalną. Mieszka w Jaktorowie, pow. Grodzisk Mazowiecki.

Ciechanowska cisza

Przebiega ulicami pamięci
Zaczepia o ramiona
Starych kamienic
I betonowych wieżowców
Tylko turkot kół
Uderzający o łby
Skamieniałego bruku
Przerwie sen
Tak jest co noc
Tak mija czas...
Historia wyoruje nowe daty
A może by w malarskim śnie
Zatrzymać zapach
Kwitnącej lipy
Nie ważne gdzie skierujesz się
W ulicę Warszawską
Czy na Bloki
Wszędzie słychać
Dzwonów jęk
za tymi co odeszli
Nie słychać szumu
Zastygł wiatr
Mamroczą stare topole
Zamek mizantrop
Zadumał się
Nad figlującą Łydynią
Ach czasie mój
Pozwól mi
Tę ciszę zatrzymać na później
Niech zamilknie
Turkot pędzących aut

A puchacz odmierzy godzinę
Na schodach wiedzy
Usiadł zmęczony krzyż
Zgrzytnęła zardzewiała brama
Ukazał się krzyżowy plac
Ułożony z nazwisk cieni
Zapach zniczy i księżycy blask
Zarzucił przeszło prawdy
Żeby w ciszy wszyscy szli

Biedni i bogaci...

Miniony czas

Wspomnienia tamtych dni
Zatrzymał maj na skroniach
Zapach kasztanów postawił
Na balustradzie dnia
Arie wiatru kołyszą
Pożółkłe słowa
Brzemienne chmury
Przykryły fragment lat
W szkatułce śpi
Ślepy pierścioneł
Obcasy niemodne
Wykrzywił zębem czas
Jesienny deszcz
Zniszczył suknię białą
Pajęcza nić zakryła twarzy blask
Gitary dźwięk
Błądzi w zakamarkach duszy
Niedopita herbata z ziół
Szydzi

W wyszczerbionej filizance...

Dlaczego

Wydobyłam zło
z czarnego ja
ostudziłam wiatr
w tętnicy życia

Na skroniach rozsypałam
popiół minionych lat
Łaską podparłam
biedę garb

I szłam

Łachmany zarzuciłam
jak modny strój

Dziurę smutku
załatałam Psalmami
po drodze

Z huraganem toczyłam
walkę
o słońca blask

oczodoły oświeślały
moją drogę.

• **Marianna Olkowska** – poetka, pisarka dla dzieci, malarka. Autorka dwóch tomików poezji: *Próżno się bronić* i *Spłoszone ptaki powracają* oraz pięciu książeczek dla dzieci. Jako malarka uczestniczyła w plenerach w kraju i za granicą, jej obrazy znajdują się m.in. w Wielkiej Brytanii, Izraelu, Białorusi, Niemczech, swój dorobek artystyczny prezentowała na wystawach zbiorowych, poplenerowych i indywidualnych. Jest członkiem Mazowieckiego Związku Artystów Sztuk Pięknych. Została odznaczona Odznaką „Zasłużony dla Kultury Polskiej”. Mieszka w Ciechanowie.

Dziecko niechciane

W moim ogrodzie
wrosła brzoza

Dziecko niechciane
Dziecko przypadku

Dziwicie się.
Jak brzoza może być dzieckiem
Przypadku?

Pies – tak
Kot – jak najbardziej
Nawet pisklak nieopierzony
Bezradny – tak

Ale brzoza?

Przytargałem własnorącz donicę olbrzymiąstą
w niej cis
szlachetny pan żywopłotów
strzyżonych alejek
ogrodów wielmożnych
Postawiłem w kąciku
I zapomniałem...!

Ot, *c'est la vie*...
Planujesz piękno
I zapominasz...

I stała ci ona,
donica przepyszna
uprawowa
pożywiona zachętliwie

wychuchana
w żłobku pierwotnym
wśród roślin szlachetnych,
zgrabnych, cieszących oko...

I stała ci ona,
Tu w ogrodzie rozbijałam,
dzikim, pierwotnym
zapomniana
jak rzecz nabyta
do kąta wrzucona
Ot...

Rok minął,
dwa,
a trzy może...

I cosik się przebiło,
wybijało, rozpętniało,
jak intruz symbiotyczny
z tymże cisem zapomnianym
o smutnych, szlachetnych rysach

A czas płynął...

Okruszek zieloniasty
wysmukłał,
wybujniał
rozdrzewił się
pijąc deszcz, chłonąc słońce...
Ot, cud!

I stoi teraz najwyższa,
najpiękniejsza
I zaszumiała miłośnie
Wyrosłam dla Ciebie
Gospodarzu miły.
Wysoka i prosta

drę chmury w radosnym pędzie.
Mój pień jasny i biały
jak ciało kobiety prosi o uściski
Mój sok, jak nektar orzeźwia
Moje gałązki jak włosy zielonej panny,
a liście jak szum ptasich skrzydeł

Moja miłość jest tu
Jestem piękna dla Ciebie
Nie zrobisz mi krzywdy
Prawda?
Nie zrobisz...

Jestem Twoja
I żyć będę dla Ciebie
I pamięć o Tobie przechowam
w poszumie dnia i nocy sennej
Gospodarzu miły...
Żeś życie mi dał
Jak Pan Bóg,
żeś gościa nieproszonego
do stołu zaprosił...

Gospodarzu miły

06.06.2022

Białe sznurowadło

To był naprawdę prześliczny dzień.

Nie..., niezwykajny poranek ocieżyła od kłaczków mgły
unoszących się z podmokłych łąk otaczających wieś,
chmurzastych, nieprzeniknionych,
rozlewających się nad domami i wsiąkających w kurzawę drogi

Tak, to był naprawdę prześliczny dzień.

Słońce już rozgromiło siwe welony.
Trawa lśniła, skrzyła się brylantowo, szmaragdowo,
i żółciła gdzieniegdzie omdlewającym różanecznikiem.
Tylko oczkowane plamy wody przypominały o wczorajszej ulewie,
a nieodległe moczary dymiły parującym torfem

Pękate kiście bzów, białe parasole jarzębiny
w objęciach wiotkiej osiki, na malowance lasów soczystych,
nabrmiewające cygara tataraków w kwiecistej różnorodności
szumiały, brzęczały, kłaskały, kwiliły narastającym
crescendo życia

A oto i on. Dmytro.
Żartowniś i bohater. Lowelas sześcioletni.
Ot. Dima!
Wcześniej jeszcze..., do ósmej, że ho, ho...,
a już maszerował w obstawie czterech chichoczących
dziewczynek.
Dima, co nam pokażesz?

Na szkolnym boisku
(ulubionym miejscu spotkań i gorących pocałunków),
na żółtej złocistości piasku rozbłysło olśniewające światło...
Ot to!
Dima wyciągnął z szeleszczącej torby cudo:
białe, prześliczne, nowiutkie adidasy!
Pyzate buzie czarowały spojrzeniem,
plecione warkoczyki podskakiwały podniecone
Dima, dasz przymierzyć?

To był parszywy dzień!

Czarna gula złości i niestrawionej wódki
pęczniała w gardle pułkownika...
On bohater – medalowy, wstążkowy!
On wojownik – pierwszy z najpierwszych!
On orzeł przestworzy...
I co? *Ruki po szwam!*

Swołocz!

W ryku spalanej benzyny
w bezchmurne niebo wspinały się ikary apokalipsy
obciążone śmiercionośnym przekleństwem
Na zachód!
Na zachód!
Na śmierć!

Tam, w dole, słońce igrało w złocistych lokach Nastieńki
a Dima, piękny Dima
dumny jak paw przechadzał się
w śnieżnobiałym obłoku spełnionych marzeń

Tak, Dmytro,
będziesz wspaniałym mężczyzną,
uczonym, sportowcem, malarzem...
Och, Dmytro,
będziesz cudownym kochankiem, mężem, ojcem...

Tak widział to pułkownik.
Tak widział niespełnione marzenia i podłe życie
I nacisnął czerwony przycisk...
A Pan Bóg przymknął powieki.

I kiedy Dima żeglował w światłości
Zapłakały gwiazdy.
Białe sznurowadło jak odprysk duszy
Płynęło z wiosennym wiatrem
Do nieba, ku słońcu...

Raport:

*Denazyfikacja wsi A., w rejonie K., w obwodzie Ż. Ukraina
Dokonana.*

Pięciu niebezpiecznych chachłatów wyeliminowano.*

25.07.2022 r.

** Chachłaci (ros.). Pogardliwa nazwa Ukraińców.*

Poetycka Golotczyzna

W parku gwarno dziś, wesoło
Nad drzewami muza leci
Dyskutują i plotkują
Starsi ludzie – to poeci

Każdy wieniec ma na głowie
Liść bobkowy – laurem zwany
W dłoniach błyszczą złote pióra
Będą tłukli się!? O rany!

Tkwi w poezji siła wielka
Nie uświadczysz tu podłości
Dusze ozłocone pięknem...
Są dalekie od małości

Sielski obraz. Trata-tata...
Muza otrzępuje pióra
Będzie piwo i kielbaski
Vivat! Vivat nam kultura!

17.06.2021

• **Marek Janusz Piotrowski** – urodzony w 1950 r. w Warszawie. Z zawodu archeolog, wciąż czynny zawodowo. Z zamiłowania publicysta i poeta. Przez kilka lat pisał reklamy radiowe, scenariusze filmów reklamowych i popularno-naukowych oraz teksty piosenek. Występował z Wojtkiem Gęsickim, współautor audycji radiowych „Śmiesznie i Lirycznie”.

Od 1988 r. związany z Ciechanowem i Muzeum Szlachty Mazowieckiej. Wieloletnie badania naukowe na Mazowszu i w Ciechanowie. Komisarz i scenograf kilkunastu wystaw. Autor licznych opracowań naukowych i popularno-naukowych. Jest przewodniczącym Komisji Rewizyjnej Związku Literatów na Mazowszu. Od kilkunastu lat mieszka pod Ciechanowem, we wsi Gogole Wielkie.

Pożyczone nuty...

Jeszcze nie ucichły przeróżne dyskusje dotyczące osoby Józefa Wybickiego i jego związków z Grójcem, nadal brzmią echa referatów wygłaszanych na wielu naukowych sesjach poświęconych pamięci twórcy „Mazurka Dąbrowskiego”, „Pieśni Legionów”, naszego hymnu narodowego, a już nad głową tej prawie że grójeckiej postaci, poczęły gromadzić się chmury. Przyznaję, że jakieś maleńkie ich opary towarzyszyły Wybickiemu w tej sprawie praktycznie od początku, ale kto by tam myślał o tych maleńkich cumulusikach zwłaszcza, że czasy były niespokojne, a media nie tak znowu bystre. O co więc tu chodzi?

Aby nie przeciągać sprawy, przejdę do jej meritum. Otóż Wybickiemu zarzucono, że nie on jest twórcą owej pieśni. Choć wydawałoby się, że rzecz nie podlega dyskusji, to zawsze były w tej kwestii jakieś wątpliwości. Ano, nigdy ponoć nie ma pełni szczęścia... Zgodnie więc ze staropolskim porzekadłem, wrzucono kij do mrowiska! Nie mogłem więc i ja, choćby z regionalnego a patriotycznego obowiązku, potraktować tego problemu obojętnie. Zagłębiłem się więc w temat i faktycznie – wiele w tym wszystkim nieodmówień. Sprawa zrobiła się pikantną i przyznaję, wielce intrygującą. Więcej, pasjonującą!

Otóż w dalekiej Anglii, przedstawiciel tamtejszej Polonii pan Andrzej Załuski (daleki potomek kapitana Józefa Załuskiego, który był kronikarzem pułku szwoleżerów dowodzonego przez pułkownika Jana Leona Hipolita Koziętulskiego, bohatera (!?) spod Samosierry, tego samego, którego zwłoki spoczywają w podziemiach kościoła parafialnego w Belsku Dużym¹, rzucił

¹ Jan Leon Hipolit Koziętulski – szwoleżer, pułkownik, baron cesarstwa Francuskiego, uczestnik bitew pod Wagram i Samosierrą. Brat

hasło: „...znaleźć Basię!”. Hasło to znalazło dość szeroki odzew. Temat podjęli współcześni polscy historycy. Wywiązała się polemika, która trwa...

Rzecz w tym, iż wielu uznaje, że ów historyczny przecież tekst „Mazurka” jest precyzyjnie i zgodnie z faktami skomponowany oraz dedykowany konkretnie kilku osobom, nie tylko Dąbrowskiemu. W jednej ze strof tekst brzmi: „Mówi ojciec do swej Basi cały zapłakany. Popatrz jeno, pono nasi biją w tarabany...”

Wspomniany zarzut dotyczy m.in. tego właśnie fragmentu. No bo kto przy zdrowych zmysłach, tworząc takiego kalibru tekst patriotyczny, łączyłby jakąś tam nieznaną Basię i jej zapłakanego (!) ojca z samym Dąbrowskim i jego jakże ważną misją? Przyznaję, że jest to argument! Coś w tym być musiało. W owych czasach zasadą była autentyczność relacji, a pisywano niezwykle skrupulatnie. Ten tekst jest autentyczny, Basia również, ma to związek z wydarzeniami tamtych burzliwych dni.

Otóż w 1794 roku podczas Insurekcji Kościuszkowskiej, dość poważną sceną owego teatru wojny było Grójeckie. W rejonie Belska, Starej i Małej Wsi, Lewiczyna a dalej Przybyszewa, Tomczyc, Gostonii i Nowego Miasta z jednej strony i Tarczyna z Pracami Dużymi z drugiej, stacjonowały wojska powstańcze. Tu przebywali: Kościuszko, Dąbrowski, Giedroyc, Madaliński oraz Wybicki i Ogiński. Tu zbiegały się kurierskie informacje i tu wydawano rozkazy. Tu też w działania wojenne zaangażowani byli okoliczni ziemianie, m.in. właściciele Małej Wsi – Józef Walicki oraz „właściciel Tarczyna”, jak to określił autor wspomnianego na wstępie hasła. Oni też mieli blisko współpracować z Wybickim i jego przyjacielem Ogińskim...

W dniu 2 listopada 1794 roku Wybicki z Ogińskim w towarzystwie m.in. Walickiego i jak dotąd nie ustalonego jeszcze ziemianina spod Tarczyna, słyszeli kanonadę artyleryjską od strony Warszawy. Uważali, że były to walki wojsk powstańczych

Klementyny Walickiej z Małej Wsi pod Belskiem. Pochowany w podziemiach kościoła parafialnego w Belsku Dużym pod Grójcem. Nieśluszenie okrzyknięty bohaterem i „zdobywcą” Samosierry.

z Prusakami. Niestety, był to słynny szturm wojsk generała Suworowa na Warszawę, nazwany potem „rzezią Pragi”. Cóż, mimo że byli prawie na pierwszej linii frontu, informacje stamtąd wcale nie były takie dokładne, zwłaszcza że między niektórymi powstańczymi dowódcami nie było właściwego współdziałania z powodu...osobistych animozji! Owo przypuszczenie, że są to walki powstańców z Prusakami, wprowadziło wśród nich podniosły nastrój. Możliwe, że jeden z owych ziemian miał córkę Barbarę, a podniosła chwila i towarzysząca im polityczna atmosfera mogła wywołać określone wrażenia. Jeżeli więc istniała wówczas jakaś Barbara, a Wybicki i Ogiński znali ją i jej ojca, to fakt ten mógł i wywołał zapewne określone i jakże brzemienne w skutkach następstwa. Zwłaszcza po utworzeniu później Legionów...

Dodać należy, że grójeckie położone było wówczas w państwie o granicach bardzo okrojonych, praktycznie niesuwerennym i uzależnionym od Rosji. Dopiero III rozbiór kraju w 1795 roku przesunął granice Prus na wschód, wchłaniając ten region pod cesarskie panowanie. Sytuacja ta ma poniekąd pewne znaczenie w prowadzonych tu dociekaniach, bowiem jeśli przyjąć, że owa Basia istniała naprawdę a miejsce jej zamieszkania znajdowało się w zasięgu działania wojsk rosyjskich nawet w 1797 roku, może to oznaczać, że kompozytorem muzyki, a może i tekstu, był Ogiński a nie Wybicki. Stąd waga tego domysłu. Wybicki znakomicie rozumiał aluzje do „ojca i Basi” i jest to ważne, choć przecież niezrozumiałe dla przeciętnego odbiorcy.²

Wracając do Barbary, trudno domniemywać o jaką Barbarę tu chodzi. Na kim i dlaczego wywarła ona takie wrażenie, aby zwrotka ta była adekwatną w hierarchii ważności do innych zwrotek. Czy tym wrażliwym był Wybicki czy też Ogiński? Ten zaś w owym czasie bardzo blisko współpracował z Wybickim. Dziwnym jednak trafem ta bliska niegdyś zażyłość a nawet przyjaźń, została w jakiś czas później nagle zerwaną i nikt nie znał tego przyczyny.

² Piechota Barbara. *Józef Wybicki na Ziemi Grójeckiej*. W: ROCZNIK MAZURKA DĄBROWSKIEGO, nr 3/4 1996/97, s.18-28.

Pewnym jest, że Wybicki był utalentowanym poetą i kompozytorem. Był genialnym samoukiem, człowiekiem o wielu talentach, w tym muzycznym, ale nie takim, aby dorównać Ogińskiemu. Ten zaś był wykształconym muzykiem i poetą, również politykiem i wysokim urzędnikiem królewskim. Z łatwością mógł skomponować muzykę do „Mazurka” zwłaszcza, że dość obszerne frazy tej melodii stanowiły kanwę wielu ówczesnych pieśni ludowych. Melodia ta była w części dość znaną, wkomponowywano ją do różnych ówczesnych utworów muzycznych. Nikt wówczas nie przywiązywał takiej wagi jak dziś do praw autorskich. Po prostu śpiewano i już. Nikt by nawet nie przypuszczał, że po latach problem autorstwa będzie tak istotny. Gdyby to przewidziano, autor postarałby się o podkreślenie tej znaczącej jak widać kwestii. Nie przypuszczano zapewne, że pieśń ta zrobi karierę i skomplikuje biogramy dwóch wyżej wymienionych ludzi, o dziesiątkach próbujących rzecz wyjaśnić nawet nie wspomnę.

Mimo wielu rozpraw i dociekań dotyczących autorstwa tej kompozycji, do dziś nie ma jednoznacznej opinii w tej kwestii. Generalnie uważa się, że za kanwę „Mazurka” posłużyły Wybickiemu lub Ogińskiemu jakieś zasłyszane ludowe wątki melodyczne, choć zapewne z licznymi zmianami. Przed laty bowiem jedyną formą prezentacji utworu były najczęściej kameralne koncerty w różnych dworach i pałacach ziemiańskich, gdzie grywano dla zainteresowanych i śpiewano różne znane utwory, po drodze przemycając nowe kompozycje.

W czasach dla kraju trudnych, kiedy potrzeba było pewnego patosu dla uwypuklenia złożoności problemów politycznych, kiedy niezbędnym było podtrzymanie ducha patriotyzmu wśród ludzi, właśnie owa muzyka i koncerty były niezwykle ważnymi wydarzeniami, które długo pamiętano. Wówczas to zapewne podśpiewywano sobie na ludową nutę różne znane wszystkim piosenki, do których nierzadko składano na poczekaniu tekst odpowiedni do aktualnych wydarzeń lub okoliczności, jak to i dziś bywa na wielu wiejskich weselach. Im więc częściej migrowali uczestnicy tych koncertów lub sami ich organizatorzy, udział biorąc w różnych spotkaniach u kolejnej grupy znajomych, tym

częściej „eksportowano” muzykę, teksty czy informacje, niekiedy w bardzo odmiennej formie. I któż by wówczas zastanawiał się nad tym, kto był ich autorem? Śpiewano jeśli coś się podobało i to bez żadnych podtekstów!

Owe więc ludowe wątki stanowiły dla kompozytora jakąś melodyczną bazę i ma to uzasadnienie, ponieważ jeden z ówczesnych polskich kompozytorów Michał Kazimierz Ogiński, kuzyn Michała Kleofasa Ogińskiego, o którym tu mowa, zastosował dość znaczne fragmenty tej ludowej nuty w swojej kompozycji pt.: „O żegludze” a było to w roku 1788, a więc znacznie wcześniej, niż oficjalne „odkrycie” „Pieśni Legionów”.

Również i Michał Kleofas Ogiński przyjaciel Wybickiego, wykorzystywał w swoim dorobku artystycznym ów wątek, co do tamtych utworów nie ma jednak wątpliwości. Mógł wykorzystać go i w przypadku „Mazurka”, ale tu pojawił się Wybicki. Każdy autor ma swój styl, swoją manierę, po której można rozpoznać jego muzykę. „Mazurek” swoją melodyką przypomina kompozycje Ogińskiego, no ale to przecież ludowy motyw. Same zagadki... Mógł Ogiński i w tym przypadku dokonać zapożyczenia grywając tę swojską nutę na wspomnianych już koncertach. Należy jednak przytoczyć za przykład operę skomponowaną przez Michała Gaetano a wystawioną w Warszawie, również w 1788 roku pt.: „Szlafmyca albo Kolęda na Nowy Rok”, w której żywo przewija się motyw... „Mazurka” oraz „Kantata w dzień inauguracji statui króla Jana III” (tekst – Adam Naruszewicz, muzyka – Maciej Kamiński), w której też nie brak fragmentów tej melodii. Była to więc jak widać melodia dość znana, która współczesną oprawę zdobyła podczas powszechnego śpiewania w legionach. Tam zaś służyli ludzie z różnych regionów Polski, którzy po powrocie w rodzinne strony rozpowszechnili melodię na terenach, gdzie być może nigdy nie występowała.

Melodia podana przez Wybickiego w Legionach, trafiła na podatny grunt. Na obcej przecież ziemi, wśród żołnierzy pochodzących w większości z ludu, tęskniących za krajem i rodzinami, z patriotycznym tekstem, natychmiast stała się przebojem! A to dlatego, że melodia była poniekąd znaną. Powrót do kraju z bronią w ręku, z pieśnią o ukochanym wodzu na ustach, spo-

wodował, że pieśń ta musiała wniknąć w psychikę żołnierza, w jego morale, stając się mottem jego działań. Przecież tekst ten był treścią żołnierskich zadań, a więc poniekąd rozkazem i o b o w i ą z k i e m. W kraju spętanym okowami więzów pieśń ta m u s i ą ł a stać się moralnym nakazem i przez pokolenia przekazywanym zadaniem, w którym tekst powoli stawał się symbolem. Nikt wówczas nie przewidywał takiego rozwoju wypadków i tego, że brak suwerenności będzie trwać tak długo. Czas więc ugruntował pozycję „Mazurka”, jako pieśni nie tylko Legionów...

Analizując temat, można by już zaniechać sporów co do meritum sprawy, chyba żeby dochodzić prawdy dla samej tylko zasady. Moim zdaniem w niczym to nie umniejsza zasług Wybickiego, który przecież pieśń tę spopularyzował. Osobiście skłaniałbym się ku tezie, że kompozytorem lub tym, który melodię tę przystosował do potrzeb chwili, był Ogiński. On to bowiem współpracując z Wybickim, często grywał w salonach, gdzie tematy rozmów były wielce patriotyczne. Być może Wybicki był zręczniejszym propagatorem idei wolności. Dorabiając do fragmentarycznie znanej melodii tekst, jak to się dziś powiada „na czasie”, spopularyzował go, a tym samym i siebie, co musiało poniekąd urazić Ogińskiego, stąd jego późniejszy – i jeśli tak było – zapewne słuszny dystans do Wybickiego. Kto by tam jednak wówczas o tym myślał? Cel przecież uświęca środki, zaś „nikt zwycięzcy nie pyta o drogę do zwycięstwa”. Inna sprawa, kto to powiedział...

Czasy wówczas były gorące. Porównując mimo wszystko dorobek tych dwóch postaci (muzyka i poezja), porównanie to wyjdzie na korzyść Ogińskiego. Melodia „Mazurka” jest – jak już wspomniałem – bardziej charakterystyczną dla Ogińskiego i jego kompozycji, nawiązującej przecież do motywów ludowych. Rozumiejąc poniekąd Wybickiego, który sam zapewne nie przewidział popularności „Mazurka”, jak i powszechne korzystanie z podobnych wątków melodycznych, to równie wielu mogłoby sobie przypisywać jej autorstwo, co mimo wszystko nie byłoby plagiatem. Po prostu wielu czerpało ze w s p ó l - n e g o i j e d n e g o źródła!

Nie można też przyjąć, że ówczesna scena polityczna tak wpłynęła na talent Wybickiego, aby autorytatywnie stwierdzić, iż to on właśnie jest bezsprzecznym autorem tekstu i muzyki. Nie ujawniono żadnych dokumentów potwierdzających odmienny stan rzeczy. Jak dotąd, zachowały się jedynie rękopisy tekstów Wybickiego. Nie sędzę też, aby Ogiński pozwolił sobie na tak świadomy plagiat ze strony Wybickiego. Był przecież urzędnikiem wysokiego szczebla i to bardzo wpływowym, a i sam Wybicki nie byłby tak nieostrożny, aby tak oczywisty błąd popełnić. Obaj żyli w epoce, w której sprawy honoru traktowano niezwykle poważnie. Można przypuszczać, że jeśli Wybicki dopuścił się plagiatu, była to konieczność chwili i nawet może nie pomyślał, by to właśnie jego uznano autorem muzyki. Na pewno jednak nie przypuszczał, że okrzyknięty autorem, zostanie bohaterem na równi z Dąbrowskim, z którym się zresztą przyjaźnił. Możliwe, że Ogiński skomponował dla Wybickiego „Mazurka”, dla podkreślenia wspólnych powstańczych dni i wspólnych znajomych. Ma to ogromne znaczenie symboliczne. Oni to bowiem obaj opracowywali marszrutę Legionów do kraju, przewidując niejako „po drodze” wyzwolenie Galicji i Prus. Odgłosy walk pod Warszawą, owych tarabanów podrywających do walki z Rosjanami, musiały głęboko im w pamięć zapaść... Jak więc z tym „Mazurkiem” naprawdę było? Nie sędzę, aby którykolwiek z bohaterów pozwolił sobie na świadomy plagiat, chyba że było inaczej. No właśnie, ale jak?

Po raz pierwszy wskazał na Wybickiego jako autora „Mazurka” Leonard Chodźko – uczeń Lelewela – przypominając, że to właśnie Wybicki w roku 1797 we włoskim mieście Reggio ułożył go, podkreślając przy tym, że do melodii dawnego mazurka opracował nową wersję muzyczną. Był to początek wielkiej polemiki, mimo że wypowiedź ta oraz kilka innych pozostawała przez lata zapomnianą. Faktycznego przełomu w sprawie autorstwa dokonano w roku 1885, a spowodował to Bohdan Kraszewski, brat Józefa Ignacego. On to odnalazł w rodzinnym archiwum doktora Edwarda Rożnowskiego (wnuka Wybickiego po córce Teresie), autograf „Pieśni Legionów”, którego kopie po sporządzeniu fotografii rozesłał do wielu bibliotek w kraju

i za granicą. Mimo to nadal uważano, że muzykę skomponował Ogiński. Podstawą takiego twierdzenia było to, że Ogiński w swoim liście do generała Jana Henryka Dąbrowskiego pisanym z Paryża w dniu 28.04.1797 roku, powiada: „Posyłam Ci „Marsz dla Legionów Polskich”. Badający tę sprawę historyk – a był nim Tadeusz Korzon – nawet nie przypuszczał, że ten „Marsz dla Legionów Polskich” i „Pieśń Legionów Polskich we Włoszech”, to dwa różne utwory, dwóch różnych twórców: Ogińskiego i Wybickiego. Mimo tego nawet w 1919 roku Ludwik Finkel uznając, że słowa napisał Wybicki, to kompozycję muzyki przypisał Ogińskiemu. Wiele lat zapewne minie, nim muzykolodzy zdobędą się na określenie autorstwa. Podstawą do otwarcia dyskusji było to, że „Pieśń Legionów...” zawsze była grana w formie mazurka lub poloneza, a w związku z tym nie przybrała nigdy formy marsza...

Aby dopełnić wizerunku dyskusji, która też wywołała przeogromny galimatias, przytoczę jeszcze jeden przykład. Otóż Czesi śpiewają swoją rodzimą własność pt. „Hej, Slovane”, choć uważa się, że jej autorem (czeskim) był słowacki poeta Samo Tomasiak, który w roku 1838 napisał tekst do „znanej już muzyki polskiej”.

Nad polską wersją „Pieśni” dominowały słowa „Marsz, marsz...”, które powodowały kolejne polemiki i domysły. No bo skąd słowa sugerujące marsz w... mazurku!? Wątpliwości potęgowały jeszcze oceny osobowości Wybickiego, któremu zarzucano przystąpienie do Targowicy po to „aby przetrwać, zabezpieczyć rodzinę i zachować mienie” oraz to, że był rzecznikiem polityki profrancuskiej za czasów Napoleona, co poniekąd uzależniało naszą przyszłą niepodległość od cesarstwa francuskiego. To wszystko potęgowało gorące spory jeszcze w 1936 roku, w którym to stwierdzono, że „ludowe pochodzenie melodii jest bezwzględnie najprawdopodobniejsze”.

Nowe światło na sprawę rzuciło odnalezienie w roku 1938 w Wiedniu (Biblioteka Gesellschaft) przez Włodzimierza Pożniaka druku nut pt: „Marsz dla Legionów Polskich” autorstwa Michała Kleofasa Ogińskiego. Jasnym się wówczas stało, że ówczesnym Ogiński jest autorem, ale „Marsza dla Legionów Polskich”,



Mazurek Dąbrowskiego – nuty.

a nie „Pieśni Legionów Polskich”. No, ale skoro Ogiński nie napisał muzyki do „Mazurka...”, to kto? Tu – jak już wspomniałem – zwyciężyły opinie, że Wybicki zaadoptował znane mu już ludowe wątki. Fakt ten określono „pewnym bardzo skromnym udziałem Wybickiego w ostatecznym ukształtowaniu melodii”. Archiwalia Wybickiego zaginęły prawdopodobnie podczas końcowych działań wojennych 1945 roku. Znajdowały się one w posiadaniu jego wnuka po kądzieli, doktora Johanna von Roznowskiego, który w czerwcu 1944 roku popełnił samobójstwo w Charlottenburgu. Wraz z dokumentami zaginął oryginał „Pieśni Legionów”. Ocalały jedynie faksymilia i odpisy. Obecnie trudno więc zaprzeczać lub przypisywać autorstwo „Mazurka” innemu. Ogiński zapewne potrafiłby udowodnić swoje autorstwo, choć przecież różnie z tym bywa. Pieśń przysłała z Legionami i od razu stała się legendą, jak i uznany jej twórca³.

³ Załuski Andrzej. *Zagadka „Mazurka Dąbrowskiego”*. Londyn 1999, s. 33-41.

Przeciętny czytelnik nie będzie jednak sobie głowy łamał nad związkiem Dąbrowskiego i jakiejś Basi z zapłakanyim ojcem i tarabanami. Dziś wstyd byłoby się przyznać do zapłakanego ojca. Nie te czasy. Wówczas jednak musiało to być niezwykle ważne. Założmy jednak, że było to ważne, a mój – i wielu innych – tok myślenia jest prawidłowy. Co z tego wynika? Praktycznie niewiele, rzecz bowiem wymaga podjęcia znacznie szerszych badań. Należy jednak podsumować to, co stało się podstawą do postawienia zarzutów.

Podjęte badania wykluczyły Walickiego z Małej Wsi jako ojca Basi. Bazyli Walicki wojewoda rawski miał m.in. dwóch synów. Starszy Kazimierz zmarł młodo i bez potomstwa. Młodszy zaś Józef, ożeniony był z Klementyną ze Skarbków Koziełtuską, rodzoną siostrą wspomnianego już szwależera. Co prawda był od niej znacznie starszy, ale mieli czworo dzieci. Te jednak zmarły młodo. Część z nich pochowano w Bielsku. Najdłużej żyła Józefa, zamężna primo voto Rzewuska, secundo voto Zdzisławowa Zamoyska, w której to ręce przeszły dobra małowiejskie z przyległościami. Nie mieli jednak córki Barbary⁴.

Również przypuszczenie autora hasła, że mogłaby owa Basia być córką „właściciela Tarczyna”, nie wytrzymują konfrontacji z rzeczywistością. Tarczyn nigdy nie był własnością szlachecką chyba, że chodziło o jakiegoś dziedzica okolicznych majątków, jak: Many, Jeżewice, Drozdy, Henryków czy Prace Duże. Być może wśród potomstwa tychże była jakaś Barbara. Czy oznacza

⁴ Stanisław Rzewuski, pierwszy mąż Józefy Walickiej, urodził się 24.06.1806 r. w Wiedniu. Był oficerem (porucznikiem) 1 kompanii lekkiej artylerii piechoty, która stacjonowała w Grójcu. Ten zdolny człowiek wiele pisał, interesował się filozofią, a przede wszystkim w swoich pracach próbował czynić porządek moralny oparty na zasadach katolicyzmu. W roku 1831 zachorował na płuca i złożył dymisję, będąc już wówczas oficerem w Dyrekcji Materiałów Artylerycznych. Osiadł w Grójcu. W miesiąc po tej decyzji, tj. w maju 1831 r. został członkiem Towarzystwa Przyjaciół Nauk i ożenił się z Józefą Walicką z Małej Wsi. Choroba jednak postępowała, co spowodowało, że zmarł w Krakowie 2 lipca 1831 r.

to, że byłaby aż tak ważną personą, by znaleźć się w tekście naszego hymnu narodowego?

W rodzinie Morawskich ostatnich właścicieli Małej Wsi a spadkobierców po kądzieli Walickich, przetrwała pewna legenda. Otóż wedle niej rzekomym a zapłakany ojcem był przodek Morawskiego Józef Chłapowski, którego córka Barbara – a siostra generała Dezyderego Chłapowskiego – była żoną twórcy Legionów generała Henryka Dąbrowskiego. Wedle legendy też, owe tarabany były w Turwi, rodowej siedzibie Chłapowskich, w której potem gospodarzyli Morawscy. A że Basia ta była postacią autentyczną to fakt i...czekała na swojego Henryka. Kto wie? Wszystko jest możliwe...

Może i nie warto byłoby sobie zawracać tym głowy, ale sprawa dotyczy nie byle czego, a naszego przecież hymnu! Dlatego też wielu, w tym i ja, próbuje dociec tzw. sedna. Choć komu to potrzebne... Tak więc polemika trwa. Nie ruszać bohaterów z cokołów? A może jednak...?

Wybicki pisząc tekst roztaczający przed żołnierzami wizję zwycięstwa i powrotu do kraju, miał z pewnością na myśli zapłakaną Basię, nie zaś jej ojca. Nieporozumienie tkwi w zapisie fonetycznym określającym zachowanie się dziewczyny. Niestety, nowa forma gramatyczna odwróciła znaczenie owego zamierzenia! Pieśń bowiem winna brzmieć tak: „Już tam ojciec do swej Basi mówi zapłakanej...”. Otóż Wybicki z racji swojego wykształcenia, mimo wielu talentów, popełniał błędy. Zdarzało mu się w pisane przez siebie teksty, wtrącać wyrazy używane potocznie w regionalnym wielkopolskim dialekcie zgodnie z fonetyką. I tak np. w wielu swoich dokumentach czy utworach stosował skróty: prościej – *prości*, gorzkiej – *gorzki*, dawniej – *dawni*, generałowej – *generałowy*, itp. Również zapłakanej – *zapłakany*!

Ten niezamierzony błąd spowodował perturbacje natury logicznej, psychologicznej i historycznoliterackiej. Zakładając, iż to ojciec obwieszczał swojej córce Basi wkroczenie wojsk Dąbrowskiego do *Polski z ziemi włoski*, to zapewne czynił to po to, by ją (zapewne płaczącą) uspokoić. Basia, jak wiele jej podobnych, była prawdopodobnie jedną z tych, które oczeki-

wały na swojego „Jasia” powracającego z wojaczki i jej łzy w tym miejscu są uzasadnione. Tekst ten miał wyrzucić wrażenie na młodzi legionowej, by ją skuteczniej do boju prowadzić, o co chyba Wybickiemu chodziło. Tymczasem zastosowany przez niego ów skrót, raczej dezorientował a w każdym razie zmuszał do myślenia.

Niestety, błąd ten jak widać utrwalił się w naszej świadomości na zawsze. Kierując się nim wielu wybitnych ludzi brnęło jeszcze dalej, dostarczając tej legendzie kolejnych, nie mniej fantastycznych wątków. Bowiem jakże łatwo jest dać się ponieść legendzie czy plotce. Jeśli jednak przedmiotem rozważań i poszukiwań jest utwór o doniosłym znaczeniu ideowym czy historycznym, ważny jest każdy szczegół. Stąd też opinia, że „Mazurek” zasługuje na wyjątkowo dogłębną i staranną analizę. Na jakie zaś manowce myślenia może nas zawieść niezbyt logiczny sposób dociekania i analizy, przekonaliśmy się traktując zwrot w tekście: „Już tam ojciec do swej Basi mówi **zapłakany**...”, jako prawidłowy i autentyczny! No to popłaczmy sobie (mężczyźni!) nad swoją indolencją i bezmyślnym powielaniem owej pomyłki Wybickiego ...Chyba jednak trochę jakiś cokolś poruszyłem. A wszystko dlatego, że to co tu zostało powiedziane, wiąże się z Grójeckiem.

Zajmijmy się wspomnianymi już a zamieszkanymi w sprawie Walickimi. Żona Józefa Walickiego z Małej Wsi, Klementyna ze Skarbków Koziętulska herbu Abdank, pochodziła z rodziny od wieków związanej z tym regionem. Ich rodowe siedziby to Koziętul, Promna i Broniszew. W czasie wojen napoleońskich (i wcześniej także) była wielce zaangażowaną w sprawy polityczne. To w Małej Wsi spotykali się przedstawiciele wielu wybitnych rodzin uczestnicząc w procesie zmierzającym do odzyskania przez Polskę niepodległości. Ona też była mecenasem swojego brata Jana Leona Hipolita Kozietulskiego, pułkownika szwoleżerów i bohatera (?) spod Wagran i Samosierry, barona Cesarstwa Francuskiego, pochowanego w podziemiach belskiego kościoła, fundowanego przez Bazylego Walickiego. Wówczas bowiem Waliccy bliżsi byli Grójecczyźnie, niż ich niedysiejszym rodowym włościom w Waliskach, położonych

opodal podlaskich Mrozów. Co znów ma wspólnego Podlasie z Mazowszem grójeckim?

Otóż Waliccy wywodzą się ze wsi Kopana, położonej niedaleko dzisiejszej wsi Pamiątka, którą dzierżyli już w XIV wieku. Małą Wieś nabyli w XVIII wieku i w ich posiadaniu a następnie w posiadaniu ich potomków po kądzieli; Lubomirskich, Zamoy-skich i Morawskich pozostawała do 1945 roku. Zresztą faktycznie Morawscy są jej prawnowitymi właścicielami do dziś...

W roku 1436 Janusz Starszy i Bolesław książęta mazowieccy nadali braciom Andrzejowi, Michałowi i Maciejowi, dziedzicom na Kopanie (Kopańskim), na wieczne czasy dwadzieścia włók ziemi miary chełmińskiej Waliska zwane, położone na granicy Latowicz, Syrnia i Piaseczna, którymi to bracia podzielili się równo. Od tej pory część rodu zwała się Walickimi, pozostała zaś Kopańskimi. Być może Walicki (Józef) miał jakieś zasługi w czasie owych działań insurekcyjnych, choć dzięki ojcu odziedziczył i jego niezbyt dobrą opinię, bowiem obaj reprezentowali typową sarmacką magnaterię. Skoro jednak jego żona Klementyna w owym okresie wykazała się wielkim patriotyzmem, zaś Mała Wieś stanowiła wówczas jedno z patriotycznych centrów kraju, to może i Walicki położył pewne zasługi w działaniach niepodległościowych. Wszak był przedstawicielem senatorskiego przecież rodu.

Poruszyłem sprawę wątpliwości autorstwa „Mazurka Dąbrowskiego” z patriotycznego obowiązku, bowiem sprawa wątpliwości, które nurtują umysły od prawie dwustu lat, jest nadal aktualną! Może osiągnięto już consensus co do autorstwa tekstu, ale... nadal przecież odżywają wątpliwości. Przedstawiłem tu jedynie to, jak owe wątpliwości nurtują nasze umysły po latach po to, by dotrzeć do tzw. prawdy, co przecież nie zawsze jest korzystne. Ponowię więc pytanie. Czy warto burzyć istniejące już ustalenia, jakiś istniejący porządek i tworzyć być może nowe mity? Mimo wszystko wątpliwości są, skoro nawet uznani polscy historycy współcześni temat podjęli. Kto wie, może dokładniejsze badania wskażą nam konkretnie jakąś nową bohaterkę regionu, co dowodzić może jedynie tego, że region ten kryje

jeszcze wiele przeróżnych tajemnic oczekujących na swego odkrywcę.

Znakomity polski prozaik Marian Brandys napisał powieść *Koniec świata szwależerów*. Czy jest to prawda? Przecież szwależerowie ci żyją wśród nas, a my interesując się bliskimi ich sprawami, przedłużamy pamięć o nich, samemu stając w ordynku. Mimo iż wiele przedstawiono tu informacji, warto pokusić się o przedstawienie choćby jeszcze jednej, która mimo wszystko przewija się w podtekście tego, co zostało tu powiedziane. Otóż Michał Kleofas Ogiński (1765-1833) – bo o niego tu przecież chodzi – odziedziczył po swoim stryju Franciszku Ksawerym Ogińskim (1742-1814) piękną posiadłość. Zalesie – bo o nim tu mowa – położone jest w połowie drogi między Wilnem a Mińskiem, koło Smorgoni na Białorusi, tuż nad rzeczką Zurza. Była to dawna posiadłość książąt Ogińskich. Michał Kleofas posiadał ją, ponieważ stryj był bezdzielnym.

Znany nam już dyplomata, pamiętnikarz i kompozytor zamieszkał tu wraz z rodziną w 1802 roku. Była to naprawdę piękna i godna książąt posiadłość. Na skraju parku książę ustawił ogromny granitowy głaz z wyrytym tam napisem: „Ceniom Kościuszki”, na cześć wodza i przyjaciela. Obecnie w pałacu tym Związek Państwowych Muzeów Literatury Białorusi, zamierza urządzić dom muzyki i literatury.

Po Michale Kleofasie piękne Zalesie odziedziczył jego syn książę Ireneusz, urodzony w drugim małżeństwie z włoską śpiewaczką Marią Neri. Następni właścicielami majątku zostali jego dwaj synowie: Bohdan Michał i Michał Mikołaj. Ponieważ bracia zmarli bezpotomnie, majątność ta przeszła w posiadanie ich krewnych po kądzieli, głównie Załuskich i Skórzewskich. Właśnie Załuscy...⁵

⁵ PIEŚŃ SKRZYDLATA 32, nr 2(32), Gdańsk 2004, s. 6-9;

A. Rola-Stężycki Andrzej Zygmunt. *Opowieści grójeckie*. Włocławek 2002, s. 124-137.

Czyżby autor hasła: „Znaleźć Basię” był nie tylko krewnym wspomnianego na wstępie kapitana pułku szwoleżerów, późniejszego zresztą generała, ale i księcia Ogińskiego? Nic dziwnego więc, że chciałby uzyskać odpowiedź na stawiane od dwustu lat pytanie: kto właściwie jest autorem (tekstu, muzyki) „Mazurka Dąbrowskiego”? Choć właściwie sprawa jest jakby wyjaśnioną i przesądzoną, to jako daleki krewny księcia Ogińskiego po jego zapewne jest stronie. Czy jest to jednak strona właściwa?

• **Andrzej Zygmunt Rola-Stężycki** – ur. 1 stycznia 1945 r., wywodzi się z Grójca. Prozaik, publicysta, dziennikarz, historyk i genealog, regionalista specjalizujący się w w dziejach Mazowsza południowego. Autor ponad 30 książek, 100 rodzinnych monografii genealogicznych i ponad 400 obszernych artykułów z zakresu historii Polski, regionu, genealogii i krajoznawstwa, wielu referatów naukowych z dziejów ziemiaństwa mazowieckiego publikowanych w wydawnictwach naukowych, historycznych i polonijnych. Od 2000 r. stale współpracuje z „Okolicą. Gazetą Południowego Mazowsza”. Współpracownik wielu instytucji naukowych. Fotografik – autor wystaw fotograficznych prezentowanych w różnych regionach Polski. Laureat licznych nagród i wyróżnień regionalnych i państwowych, w tym trzykrotnie „Złotego Pióra” Związku Literatów na Mazowszu za Książki Roku (2018, 2020, 2022), Brązowym (1988) i Srebrnym Medalem za zasługi dla Obronności Kraju (2014), Odznaką Honorową „Za Zasługi dla Kultury Polskiej (2021), Medali: Zasłużony dla Powiatu Grójeckiego (2010), Pro Masovia (2015. Honorowy Prezes Towarzystwa Przyjaciół Grójca (2020) i Honorowy Obywatel Wsi Nieznamierowice (2021). Członek Komisji Rewizyjnej Związku Literatów na Mazowszu. Mieszka w Woli Mrokowskiej, pow. Piaseczno.

ADAM SIEMIENČZYK
(LONDYN, WIELKA BRYTANIA)

Alfabet tańca

nie można prosić o szept
nie można czekać na czułość
nie można zabiegać o uważność

tego wieczora poszła jeszcze skończyć wojnę
w pokoju
obok
zasnęła

obudziła dobre myśli o poranku
latawce zapowiadają wiosnę
pomieszały się śmiech z ciszą
wejrzenie zmieniło się w ruch
gest niespieszny

to miejsce jest
tu
p
tup
tup
tup
bezszelestny taniec
pradawny alfabet
wir
u
u
u
lotność

Sejsmograf

trzęsienia ziemskie
trzęsienia nieludzkie
trzęsienia człowiecze

ostrzeżenie
sejsmograficzne
mieszkańcy na ulicy
w piżamach
gwar rozmów

brak ostrzeżenia
mieszkańcy na ulicy
nadzy
dźwięk syren

ostrzeżenie pulsu
cisza na ulicy
w błękitach
przed rozmową

Dla Petera Gehrisha

Przybywam do ciebie jako pielgrzym.
Do tego miejsca, gdzie mieszka pytanie o poezję.
Zmienna niezmiennność.
Niezmienna zmienność.
Kiedy i gdzie zasiane zostało ziarno?
Jakie siły dały mu życie?
Kto zraszał je wodą?
Kwietny zapach.
Czy można skosztować owoców?

Pamięć to chęć czy potrzeba?

• **Adam Siemieńczyk** – poeta, prozaik, dramaturg, felietonista, działacz polonijny. Opublikował: *Rysunki* (zbiór rysunków satyrycznych), *Powiedz mi kim jesteś*, *Pomiędzy*, *Zakrzyki*. Wydał tomik poetycki *Mosty*, a także *Piękni ludzie. Poeci mojej emigracji* (zbiór 59 esejów opisujących współczesnych poetów), *Miś* (książka dla dzieci w języku esperanto, polskim, niemieckim, angielskim), *Poezja pod lupą. Kreatywna analiza wierszy Anny Marii Mickiewicz i Nasze koty umierają po drodze. Kreatywna analiza wierszy Marty Brassart* (o wierszach współczesnych poetek). Jest też autorem kilku sztuk teatralnych. Publikował w pismach literackich, polskich i polonijnych. Jest też plastykiem, jego obrazy wystawiano m.in. w Les Galeries Artitude w Paryżu (2005). Pochodzi z Podlasia, mieszka w Londynie, gdzie działa w środowisku emigracji polskiej. W londyńskiej polonijnej prasie opisuje często sylwetki twórców: poetów, malarzy, fotografów, muzyków. Organizator Światowych Dni Poezji UNESCO w Londynie (trzykrotnie), laureat Nagrody Światowego Dnia Poezji ustanowionego przez UNESCO za książkę *Zakrzyki*. Twórca projektu „oGródek Poezji” – spotkań poetyckich w Gródku. Pomysłodawca i projektant okolicznościowego Medalu „oGródek Poezji”. Należy do Akademii Literatury i Sztuki Słowiańskiej w Bułgarii i La Maison des Artistes we Francji.

INTYMNOŚĆ

Mieć takie miejsce jak szczegół
tylko dla siebie
oszlifowane
jak woda i ogień
których czas nie dotknie
wyszarpując nie zniszczy
jak rwący potok
szczyt szczytów
nisza nizin
bez spalin nagniotków ciasnoty
wścibskiej ciekawości oczu świata

Mieć takie miejsce jak szczegół
zdrowia pogody ducha
żywiczno-płynne
z zapachem konwalii i rzeńskiego wiatru
bez patelni słońca
i lawy z wulkanu słów
z odcieniami paproci leśnych

Mieć takie miejsce jak szczegół
znieczulenia dla swoich myśli

4.07.2014

MOJE MIEJSCE JEST NA POLU -----

Moje miejsce jest na polu
pośród zbóż a nie w kąkolu
gdzie pod skibą jak ziarenko
pisze serce zgłoska rzewną cienko

Moje miejsce jest na łące
gdzie kaczeńców wprost tysiące
niezapominajki w rowie
mogę przejrzyć się w parowie

Moje miejsce jest przy drodze
w wiejskim wschodzie i zachodzie
wśród topól, świerków, brzóz
któż pomoże wrócić... któż?

Moje miejsce zagubione
jak spojrzenie zalęknione
jak topole przewrócone
jak miłości odrzucone

Moje miejsce jest w stodole
wśród kłosów co opuściły pole
a i w sianku co pachniało
i nigdy nie było mało

Moje miejsce urokliwe
gdzie u chaty progi tklive
gdzie i w studni topię oczy
lecz los inne życie toczy

9.08.2013

GARBATY

Garbaty nie gra Na wózku cierpienia Toczy swój los
Inny bo z garbem nieszczęścia Rozpytuje rozsypuje
W sercu pękają krople żalu – Dlaczego ja?
Krzyż i pośmiewisko Bywa że nie daje rady
Udźwignąć to zbyt ciężki ładunek goryczy
Przeznaczenia Jak Dziecko nie potrafi pytać
Boga – Ojca po co Dał mu to
Płacze Kiedy patrzy w lustro Kiedy na ulicach
Widzi wyprostowane drzewa Ludzi domy
Rodzące się uśmiechy jak światła na rogatkach duszy
Migają gasną bezpowrotnie
A on pcha sam swój wózek kaleki

Garbaty... ja mu współczuję Niechby wiedział
Nie zapominam o nim i o takich jak on
Wiem że źli ludzie potrafią też zgotować garb
I śmieją się później że oni inni...

14.01.2015

• **Barbara Sitek-Wyrembek** – z zawodu ekonomistka i bibliotekarka. Pisze poezję, prozę, pamiętniki. Maluje obrazy i pisze ikony. Autorka siedmiu poetyckich książek: *Prze CIĘTA CZASEM* (2008), *Klamra Boleści* (2010), ... i uchyl chociaż powiekę *OJCZE* (2011), *Samotność przychodzi nocą* (2015), *Psalm pisał serce* (2017), *Gdzie ŚWIATŁA POEZJI nie gasną* (2019), *Impresje wileńskie* (2022). Publikowała w ok. 60 zbiorowych antologiach, w prasie lokalnej i ogólnopolskiej. Organizatorka wystaw, pomysłodawczyni Ciechanowskich Zaduszek Poetyckich w Ciechanowie i w Muzeum Romantyzmu w Opinogórze. Uczestniczy w cyklicznym Czytaniu Psalmów oraz w Narodowym Czytaniu. Prowadzi warsztaty literackie dla dzieci i młodzieży, odbywa wiele spotkań autorskich w szkołach, świątyniach, przedszkolach, domach opieki. Poza Związkiem Literatów na Mazowszu należy do innych organizacji, w tym do St. Academia Europaea Sarbieviana i Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Przasnyskiej. Dzieciństwo i młodość spędziła w Kaliszu pod Ciechanowem, mieszka w Ciechanowie.

Bóg, szatan, człowiek i Równina

*Leszkowi Kołakowskiemu,
filozofowi smutku cywilizacji*

I rzekł wąż (...)
Żadną miarą nie umrzecie śmiercią.
(...) i będziecie jako bogowie
I Mojż. 3. 4,5

(I rzekł Pan Bóg)
przeklęta będzie ziemia w dziele twoim
I Mojż. 3. 17

Przyszliśmy na świat nie po to, by ustanawiać,
Lecz aby słuchać praw przeznaczenia i opatrności.
Ps – Plutarch, Consol. Ad Apoll. III E

Część I

Inwokacja do śmiertelnych bogów

O, nędzni, śmiertelni bogowie
stwarzający na nowo świat,
niech się oczy wasze otworzą,
abyście ujrzeli,
że to on was ustawicznie stwarza,
jak kwiaty na bagnach zapala,
jak płomienie złych roślin gasi.

Czegóż chcecie od niewinnych rzeczy,
które waszych rąk nie potrzebują?
ich obrotów nie trzeba przyspieszać;
one jak przedpotopowe zwierzęta
całe w rytmie świętym zanurzone
spożywają pokarm przeznaczenia
w misach ziemi głęboko rozłożony.

Czy wy jeść tak potraficie godnie
z ręki Tego, który ziemię karmi
i oddechem podnosi ją co dzień
na wysokość najwyższego drzewa,
dokąd gwiazdy i węże się garną,
a ptak liścia tknąwszy w śpiew się zmienia?

Czy wy jeść tak, bogowie, potraficie,
by nie śmierć brać w swe ciała,
lecz życie?

Nie jesteście, o, śmieszni, od scalania,
wszystko pierzcha z rąk waszych i znika,
w beład odchodzi i niepamięć.
Idziecie ziemią pustych mitów,
złoto Midasa w snach was pali
jak dawno popełniony grzech.
Pamięć rozdziela was na dwoje –
jedno jest miłość, drugie śmierć.

O, bogowie, o, nędzni bogowie
stwarzający na nowo świat
od fundamentów pozoru
po ostatnią literę i słowo
nigdzie nie istniejącej mowy!
Jakiej głosem jesteście Potrzeby,
czyj to głód się w krwi waszej otwiera?

Część II

Równina

Oto śni ci się Wielka Równina.
(Może jest to Równina Prawdy,
a może tylko Równina Złudzenia).
Zza krawędzi Równiny wschodzi człowiek,
biegnie, upada, znów biegnie.
W poprzek przepływa rzeka,

którą cień drzewa łamie na krzyż.
Człowiek z trudem dociera do rzeki
i tonie.

Równina otwiera się na moment
nad nim i zamyka.

Wiatr zgina drzewo do ziemi,
wiatr niczego nie wyjaśnia.

Próbujesz zrozumieć wszystko od początku.
Ale oto słyszysz głos z własnego wnętrza,
który nie jest twoim głosem
i nie rozumiesz go, jak nie rozumiałeś
obrazu Wielkiej Równiny.
Wiesz tylko, że ten samotny człowiek,
który utonął w nierzeczywistej rzece,
to ty sam.

Woła cię gwiazda światłem,
ziemia jej odpowiada cieniem.
Ale ty nie jesteś światłem
i nie jesteś cieniem,
tylko wołaniem gwiazdy,
odповідzią ziemi;
ich zgody wiecznym zaprzeczeniem.

Pełno cię wszędzie i nigdzie cię nie ma,
jak byś się zmienił
w wielki ogień czystego milczenia.

Część III

Pomiędzy ciałem a Równiną

Kto rodzi twoje myśli we śnie?
Kto światło zsyła i głos?
A twój los na ekranie Równiny to skąd?

Wolno ci stawiać te i podobne pytania,
wolno wierzyć, że droga,

którą szedłeś we śnie,
nie jest jeszcze twoją ostatnią drogą.
Ale teraz możesz przypuszczać,
że Zły Duch rozległych przestrzeni snu
nie jest tylko wymysłem przewrotnych filozofów.
I być może rozumiesz także i to,
czegoś rozumieć nie powinien,
że Zły Duch jest naprawdę Dobrym Duchem.
Woła do ciebie z ciemnej strony świata:
stań się jako bogowie nieśmiertelny!

I ty jak Bóg się stajesz
pomiędzy cieniem a przedmiotem,
pomiędzy myślą a zmyśleniem,
między drogą a przeznaczeniem,
pomiędzy ciałem a Równiną.

Tam jesteś wiecznym świtem
i niekończącym się zachodem,
pochylony nad sobą
między tym, co widzisz,
a tym, co istnieje.
Między mową a Wielkim Deszczem.

Hodowco niemych zwierząt,
wiotki jak nigdy nie wzeszła roślina,
mówiący a nie słyszany,
zasłuchany a nie słyszający
aniola grzmotu,
ani demona wulkanu,
ani żadnej litery, która w Słowie jest.
Zły Duch i Dobry Duch
mówią do ciebie z wszystkich stron.

Pasterzem jesteś tej Równiny,
cieniem swym karmisz płochę trzody.
Równina wie o tobie wszystko.
Czym byłbyś bez jej zgody?

Otwiera się i zamyka
przed tobą i nad tobą.
Nierzeczywista rzeka
wpływa w twój rzeczywisty sen.
Pochyl się nad brzegami,
dotknij jej dobroczynnych wód!

Ty, który nie jesteś dniem,
ani nie jesteś nocą,
ani powietrzem, ni kamieniem,
ani żadną z rzeczy, które w tobie są,
ani z tych, które poza tobą.
Jesteś może węża zapatrzeniem
w gałąź snu, na której Bóg zostawił
słodkie jabłka – owoc zapomnienia.

• **Kazimierz Świąteczny** (rocznik 1943) – prof. filozofii, poeta, krytyk literacki. W latach 1977-1999 był wykładowcą filozofii na Politechnice Warszawskiej i Akademii Podlaskiej w Siedlcach, od roku 2001 w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Ciechanowie. Wydał 10 zbiorów poezji, publikował w wielu pismach literackich i naukowych. Laureat licznych nagród, w tym Nagrody im. Cypriana Kamila Norwida za książkę *Od romantyzmu do postmodernizmu* (2008).

O jego twórczości wydano tom pod red. Stanisława Szczęsnego pt. *Poezja i egzystencja: o twórczości poetyckiej Kazimierza Świątecznego*: (Wydawnictwo Uczelniane Akademii Podlaskiej, Siedlce 1999). Poza Związkiem Literatów na Mazowszu należy do Stowarzyszenia Pisarzy Polskich. Mieszka w Warszawie.

Prosektorium

w instytucie patologii niemych wierszy
leżą rymy częstochowsko poplątane
stos symboli pozyskanych z alkoholu
i walają się przerośnię wyswiechtane

zimny krytyk rżnie skalpelem martwe cielska
na wersety na sylaby na litery
w sinym świetle jarzeniówki wkłada słowa do lodówki
na pamiątkę zdychającej starej ery

sterty gazet rozrzucone po podłodze
grube tomy i zeszyty literackie
wypociny i plwociny i ostatnie ich godziny
sny poetów tak naiwne i prostackie

absolutnie nie żałuję niemych wierszy
nieme wiersze nie istniały ani chwili
może tylko żal poetów tych herosów i atletów
którzy tyle martwych dzieci urodzili

Koniec balu

Gdy już umilkły gwary gości,
przyszła noc, pełna niezwykłości.
Czarna, milcząca niczym mniszka,
i księżyc zajrzał do kieliszka.

Chuchnął, ogórka wziął na rogi.
Promieniom się plątały nogi,
więc usiadł, potem z siwej głowy,
Zdjął kapelusik kryształowy.

I rzekł. Trwam tyle tysiącleci...
Zgasnę! Nie będę więcej świecił!
Lej gospodarzu – jeszcze seta.
Ogarki palcie do kotleta.

Bo ja... od dzisiaj, szczerze pieprzę,
nie będę perlił się przed wieprze.
Niech się w ciemnocie błogiej snują,
ci co poświaty nie pojmują.

Wstał, flaszkę za pazuchę wsadził
i się do Cierpiąt wyprowadził.
Idąc, obejrzał się za siebie...
już nowy księżyc był na niebie.

Wiersze

siadam
i przylatują
całe stada
kręcą się niedookreślone
wtedy wyciągam rękę
daję im znak
że wiem którędy wychodzi się na świat
i wychodzą
wiedzione złudną nadzieją na byt

• **Krzysztof Turowiecki (Przasnysz).** Poeta, animator kultury i niezrównany autor limeryków. Debiutował jeszcze w latach 70. XX wieku. Jego utwory publikowano w tomikach zbiorowych, almanachach, na łamach pism literackich, jak „Nowa Okolica Poetów”, „Poezja Dzisiaj”, „Akcent”. Autor trzech tomików poezji: *Po żywą wodę* (1982), *Moje miasto* (۳۰۰۵), *Jedną nogą* (۳۰۰^), oraz zbioru limeryków *Jedną nogą – opowieści w opinogórskiej krypcie*. Jeden z założycieli Naczelnego Organu Wesołej Komitywy Uzurpatorów Rzeczywistości (NOWKUR) w Przasnyszu. Inicjator i współorganizator przasnyskich spotkań poetyckich. Laureat wielu konkursów, m.in. wyróżniony w bolesławieckim konkursie limerykowym (2004), a za wiersz *Moje miasto* zdobył Srebrny Medal w międzynarodowym konkursie poetyckim w USA International Library Of Poetry (2009). Wyróżniony Medalem Stanisława Ostoi-Kotkowskiego w kategorii „Twórca Uznanym” (Przasnysz 2007). Członek Zarządu i współzałożyciel Związku Literatów na Mazowszu. Mieszka w Przasnyszu.

Zwodniczy język imperium

*(kilka uwag na marginesie toczącej się wojny)**

Przebudzenie

W opinii wielu komentatorów dzień 24 lutego 2022 roku, wyznaczy kiedyś cezurę w historii cywilizowanego świata. O szoku wywołanym rosyjskim atakiem na niepodległe sąsiedzkie państwo można mówić przede wszystkim w przypadku krajów Zachodu, które zdążyły przywyknąć do atmosfery niczym nie zmaconego pokoju i niskich cen ropy rosyjskiej. W dwunastym miesiącu wojny minister spraw zagranicznych Austrii Alexander Schallenberg porównał nawet konsekwencje inwazji do wygnania z raju. Dla narodów wyzwolonych w 1989 roku spod panowania sowieckiego to, co się wówczas wydarzyło, nie było jednak wielkim zaskoczeniem. Doświadczenia historyczne państw uzależnionych swego czasu od Moskwy nie mogły pozostawiać złudzeń co do wyrzeczenia się przez dzisiejszą Rosję dawnych, wielkomocarstwowych ambicji. Rosyjska agresja okazała się po prostu jeszcze jednym potwierdzeniem trafności proroczej diagnozy Lecha Kaczyńskiego, sformułowanej czternaście lat wcześniej w związku z napaścią Rosji na Gruzję. 12 sierpnia 2008 roku, podczas wizyty przywódców Europy Środkowej w Tbilisi, prezydent Rzeczypospolitej wypowiedział między innymi pamiętne słowa: „[...] wiemy świetnie, że dziś Gruzja, jutro Ukraina, pojutrze państwa bałtyckie, a później może i czas na mój kraj, na Polskę”.

* Artykuł przygotowany na okoliczność pierwszej rocznicy rosyjskiej napaści na Ukrainę.

Na granicy subtelności

Uzależnione od władz rosyjskie media nigdy nie zaczęły używać w odniesieniu do ataku na Ukrainę określeń takich jak „inwazja” czy „wojna”. Ciągłe obowiązuje termin wyprowadzony z kazuistycznej retoryki prawnej „specjalna operacja wojskowa”. Dla Ukrainy, liczącej w 2022 roku 43 i pół miliona ludności i dla cywilizowanego świata, działania Federacji Rosyjskiej są po prostu zbrojną agresją. W słowniku państwa, którego populacja sięgnęła w tym okresie blisko 147 milionów, znalazło się określenie brzmiące o wiele bardziej niewinnie. Przypomina to czasy, gdy po rozbiórce Polski przez hitlerowskie Niemcy i Związek Sowiecki we wrześniu 1939 roku, zagarnięcie wschodnich województw naszego kraju nazywano wyzwoleniem bratnich narodów słowiańskich spod panowania polskich obszarników, a napaść na Czechosłowację przez państwa Układu Warszawskiego w sierpniu 1968 – bratnią pomocą. Można by w sumie bez większego ryzyka opisać dzisiejszy język imperium używając lapidarnej formuły, którą swego czasu posłużył się Anatolij Golicyn w tytule książki *Nowe kłamstwa w miejsce starych* (*New Lies for Old*).

Celem operacji miała być, według Kremla, denazyfikacja i demilitaryzacja Ukrainy. Władzom w Kijowie postawiono zarzut, iż w okresie sprzed interwencji dyskryminowały Rosjan na terenach pozyskanych w wyniku rozpadu Związku Sowieckiego i prowadziły działania zaczepne wobec obwodów, które odebrane zostały od państwa ukraińskiego podczas inwazji rosyjskiej w 2014 roku. To ich przedstawiciele mieli zwrócić się do Rosji z prośbą o pomoc. Co prawda, głowa moskiewskiego kościoła prawosławnego, popierający inwazję patriarcha Cyryl I, w homilii wygłoszonej 6 marca obarczył odpowiedzialnością za sprowokowanie interwencji ukraińską społeczność LGBT, ale cóż to szkodzi oficjalnemu przekazowi? Ważne, że prezydentowi Rosji przybywa wyznawców także i z prawej strony...

Mówiąc o denazyfikacji specjaliści od kremłowskiej propagandy najwyraźniej liczyli na uprzedzenia wobec skrajnej prawicy i resentymenty zakorzenione w mentalności elit europejskich.

Zdaje się to potwierdzać symbol „Z” malowany na czołgach tudzież innych pojazdach rosyjskich. W samej Rosji mało kto chyba rozumie, w jakim celu jest ów znak używany. W Internecie doliczyłem się kilkunastu prób wyjaśnienia tej kwestii. Minister obrony Siergiej Szojgu miał podobno lansować tezę, że chodzi o plastyczny ekwiwalent hasła „za zwycięstwo” (за победы). Nie ma w tym zbyt wiele sensu, jako że w pisowni języka rosyjskiego używa się cyrylicy, gdzie „Z” przypomina cyfrę „3” (3), gdy tymczasem znak na pojazdach ma kształt litery występującej w alfabetach łacińskim i greckim. Osobiście skłonny byłbym twierdzić, że jakiś intelektualista rosyjski (w końcu komunizm też był dziełem intelektualistów!) podsunął władzom wojskowym grecki symbol ruchu antyfaszystowskiego lat sześćdziesiątych minionego stulecia, używany po zabójstwie lewicowego polityka Grigorisa Lambrakisa. Litera „Z” zaczęła wówczas funkcjonować jako skrót hasła „Ζε” (On żyje) i została wykorzystana w tytule głośnego i wielokrotnie nagradzanego filmu produkcji algiersko-francuskiej (1969). Jego reżyser, Costa-Gavras, urodził się w rodzinie uczestnika greckiego ruchu oporu czasu II wojny światowej, który nawiasem mówiąc sympatyzował z komunistami sowieckimi.

W opinii propagandystów Kremla Ukraina to państwo faszystowskie, a więc użycie symbolu „Z” mogło mieć dla nich jakieś uzasadnienie. Okoliczności i kontekst, w którym się często pojawia, świadczą jednak, iż jego użytkownikom nie chodzi bynajmniej o zagrożoną demokrację. W gablotach i na plakatach reklamowych przedstawia się niekiedy ów znak w formie wstęgi świętego Jerzego, której towarzyszy napis „#Своих Не Бросаем” (swoich nie porzucamy). Jest to myślenie w kategoriach „ruskiego miru”, wyraz nostalgii za mityczną jednością wszystkich rozproszonych Rosjan i osób, które czują się spadkobiercami rosyjskiej cywilizacji.

Tak czy inaczej, użycie owego symbolu mogło się łączyć z nadzieją pozyskania sojuszników również i w lewicowych kręgach Zachodu. Problem w tym tylko, że od czasu, gdy w Grecji rządziła junta wojskowa, priorytety lewicy mocno się przetasowały.

Poza tym działalność Lambrakisa miała charakter zdecydowanie antywojenny, a w rozumieniu Rosjan używających znaku „Z” słowa „pokój”, „pomoc” i „wyzwolenie” oznaczają *de facto* inwazję, zniszczenie i militarną ekspansję.

Gniew upadającego imperium

Kiedy w środowiskach „politycznych realistów” na Zachodzie zaczęto obwiniać Stany Zjednoczone i inne państwa Sojuszu Północnoatlantyckiego o prowokowanie Rosji poprzez próby przesunięcia granic NATO na wschód, propaganda Kremła natychmiast ów temat podchwyciła. Sięgnięto przy tym po argument siły i buńczuczne pogrożki.

Podczas rozmowy przeprowadzonej 16 czerwca 2022 roku przez telewizję BBC z ministrem spraw zagranicznych Rosji Siergiejem Ławrowem dziennikarz wspomniał, iż cywilizowany świat mówi o inwazji a „operację specjalną” nazywa zwyczajnie wojną. Ławrow zareagował wówczas słowami „nie interesuje nas opinia publiczna, a jedynie definicje prawne”. „Jesteśmy tacy, jacy jesteśmy” – dorzucił. W innym wywiadzie dla tej samej stacji (20 lipca 2022) minister oświadczył, że jego kraj nie poprzestanie na zajęciu Donbasu i pójdzie dalej, jeśli Zachód nadal będzie dostarczał Ukrainie broń. Temat ten wraca obecnie jak bumerang w różnych wariantach. 2 lutego 2023 roku szef rosyjskiego MSZ powiedział, że im więcej broni dalekiego zasięgu będzie otrzymywać od Zachodu Ukraina, tym dalej Rosja będzie musiała odepchnąć Ukrainę od swojego terytorium. Od dawna wtórują mu, nawiasem mówiąc, gromkie okrzyki byłego prezydenta Dmitrija Miedwiediewa, czeczeńskiego namiestnika Ramzana Kadyrowa, czy choćby telewizyjnego propagandysty Władimira Sołowiowa, który niedawno zachęcał władze do ataku nuklearnego na Polskę. Tyle że retoryka obfitująca w pogrożki wydaje się być w stopniu większym formą usprawiedliwiania przed opinią rosyjską niepowodzeń i opieszałości „operacji” niż metodą odstraszenia państw popierających Ukrainę.

Już w pierwszych tygodniach wojny stało się jasne, że prezydent Putin przecenił siły i morale rosyjskiej armii, a przy tym nie docenił patriotyzmu i zdeterminowania Ukraińców. Ini-

cialny atak na kierunku kijowskim skończył się kompletnym fiaskiem. Rosyjskie wojska musiały się skupić na działaniach w obwodach ługańskim i donieckim. Wsparcie Ukrainy ze strony państw NATO w postaci sankcji i dostaw uzbrojenia sprawiło, że mimo ogromnej przewagi w ciężkim sprzęcie i w liczebności wojsk, postępy Rosjan okazały się niewielkie i drogo opłacane. W opinii ekspertów CIA w ciągu pierwszych pięciu miesięcy wojny poległo około 15 tys. żołnierzy rosyjskich, a 45 tys. odniosło rany. Według ocen zachodnich specjalistów z listopada i grudnia 2022 roku liczba zabitych i rannych Rosjan sięgnęła pułapu 100 tysięcy. Sztab Generalny Ukrainy szacuje przy tym rosyjskie straty znacznie wyżej. Dane z 1 lutego 2023 roku mówią np. o wyeliminowaniu 128 420 żołnierzy. W ocenie komentatora BBC straty osobowe napastnika w skali całego roku mogły wynieść nawet 200 tysięcy. Po stronie rosyjskiej szybko więc musiała dać o sobie znać frustracja, co znalazło choćby wyraz w atakach rakietowych na obiekty cywilne, w rabunkach i wywózkach z zajmowanych terytoriów ludności lojalnej wobec władz w Kijowie tudzież w pospolitych morderstwach i gwałtach popełnianych na ukraińskich kobietach.

Część europejskich i amerykańskich środowisk politycznych (zarówno z lewej jak i z prawej strony) nawołuje do wstrzymania pomocy Ukrainie i wszczęcia rozmów pokojowych. Rolę hamulca odgrywa tu najwyraźniej obawa, że do otwartej wojny z Rosją może zostać wciągnięty cały Sojusz Północnoatlantyczny. Większość zdaje się jednak rozumieć, że Rosja nigdy dobrowolnie nie wycofa się z zajętych terytoriów. Jediną nadzieję na uzyskanie przyszłych gwarancji pokoju niosą przeto sankcje i zwiększenie dostaw najbardziej nowoczesnej broni defensywnej, takiej choćby jak czołgi i samoloty najnowszej generacji. Gdy piszę te słowa, w kilku krajach trwa szkolenie żołnierzy ukraińskich na niemieckich Leopardach i na innym nowoczesnym sprzęcie. Na państwa i firmy wspierające działania kierowane przeciw integralności terytorialnej i suwerenności Ukrainy nakładane są kolejne sankcje, przy czym przekonanie o ich bezużyteczności ustępuje miejsca bardziej rzeczowym kalkulacjom. W trzech kwartałach minionego roku spadek PKB w Rosji był

w porównaniu z innymi krajami niewielki, bo wynosił tylko 2,5 proc. W czerwcu 2022 roku ogłoszono wszakże niewypłacalność długu państwowego i spadać zaczęły gwałtownie akcje Gazpromu. Zdaniem specjalistów od ekonomii Rosja systematycznie ubożeje i najgorsze dopiero przed nią.

Pod nadzorem „Ministerstwa Prawdy”

Rozwój technologii informacji uniemożliwia dziś pełną kontrolę nad językiem Internetu. Władze rosyjskie usiłują jednak cenzurować wszystko co pojawia się w sieci, nawet jeśli właścicielem portalu jest jakaś zachodnia korporacja informatyczna.

W pierwszym półroczu wojny zablokowane zostały portale społecznościowe Instagram, Facebook i Twitter. W końcu lipca 2022 roku w okupowanym Donbasie zablokowano przeglądarkę Google. Wcześniej sąd rejonowy w Moskwie dwukrotnie nałożył na tę firmę wysokie kary za nieusowanie „nieścisłych informacji o przebiegu operacji specjalnej”. W sierpniu 2022 roku sąd postawił podobne zarzuty i nałożył kary na platformę Telegram oraz należący do Amazonu serwis Twitch. Styczeń 2023 przyniósł jeszcze jedną cenzorską rewelację. Twitch musiał zapłacić karę w wysokości 57 tys. dolarów za nieusunięcie w porę niewygodnych dla władz wiadomości.

Penalizacji podlegają również nieprawomyślni obywatele, którzy nie zdając sobie sprawy z tego, co im grozi, zamieszczają w mediach społecznościowych antywojenne wypowiedzi. Zachodni dziennikarze dotarli do kilku osób skazanych za ten rodzaj „przestępstw” na więzienie. 14 lutego 2023 roku, w programie BBC World News zaprezentowano krótką rozmowę z dwudziestoletnią studentką uniwersytetu w Archangielsku Olesią Kriwstową. Olesia przebywa w areszcie domowym z elektronicznym identyfikatorem na nodze. Policja monitoruje każdy jej ruch. Grozi jej dziesięć lat więzienia, ponieważ w październiku, gdy uszkodzony został most prowadzący na Krym, zamieściła kilka „niestosownych” uwag na Instagramie i parokrotnie wypowiadała się przeciwko wojnie. Poza tym nigdy nie ukrywała swego stosunku do totalitaryzmu i do obecnej władzy.

Na jej prawej nodze rozpoznać można wytatuowanego pająka z głową prezydenta Putina i z orwellowskim napisem w języku rosyjskim „СТАРИЙ БРАТ СМОТРИТ НА ТЕБЯ” (starszy brat patrzy na ciebie). Zadenuncjowali ją koledzy z uczelni.

Lojalni wobec władz donosiciele nie będą jednak mieli w przyszłości dużego pola do popisu, jako że 13 lutego agencja Interfax poinformowała o uruchomieniu w Rosji zautomatyzowanego systemu o nazwie „Oculus”. To rodzaj algorytmu używanego przez rosyjski Główny Ośrodek Częstotliwości Radiowych w celu wykrywania treści internetowych naruszających rosyjskie prawo (takich choćby jak memy ośmieszające prezydenta). System ów będzie w stanie sprawdzić ponad 200 tys. obrazów dziennie.

Oczywiście, rosyjskie władze i tamtejsi specjaliści od propagandy nie ograniczają się do „zwalczania dezinformacji”. Potrafią również korzystać z jej dobrodziejstw. Bez zażenowania czyni to choćby prezydent Putin, który mówi o polskich planach zajęcia zachodnich terenów Ukrainy. Gdzieś od września ubiegłego roku narracja ta pojawia się w różnych wariantach na rosyjskich stronach internetowych. Raz pokazuje się karty Państwowej Komisji Wyborczej rzekomo przygotowane na okoliczność referendum w sprawie przynależności Lwowa do Polski, innym razem mapę pogody, na której granice Polski sięgają pod Kijów.

Działania obliczone na stymulowanie konfliktów i sianie fermentu w obozie przeciwników są przy tym wspierane przez „fejki” lżejszego kalibru. Europejska Służba Działań Zewnętrznych (*The European External Action Service*) przygotowała niedawno raport oparty o analizę stu przykładów dezinformacji z jesieni ubiegłego roku. Głównym celem ataków była oczywiście Ukraina, ale wśród krajów, które znalazły się na rosyjskim celowniku Polska zajęła poczesne miejsce. Nie jest to jakiś szczególny powód do dumy, ale wstydzić się nie ma czego, bo w raporcie uwzględnione zostały również Stany Zjednoczone, Mołdawia, Wielka Brytania i Niemcy.

Gdy 15 listopada pocisk raketowy zabił w Przewodowie dwóch polskich obywateli, natychmiast zaczęto rozpowszech-

niać plotkę, że była to prowokacja władz Ukrainy, które liczyły na wciągnięcie do wojny wszystkich państw NATO. Do zdjęcia Mateusza Morawieckiego składającego kwiaty przed Pomnikiem Ofiar Wielkiego Głodu raz doklejono flagę banderowską, innym razem pokazano polskiego premiera pod pomnikiem Stepana Bandery. Efekt był widoczny. Natychmiast odezwali się przeciwnicy polityczni premiera.

Kto potrafi posługiwać się programem Adobe Photoshop, wie jak łatwo jest zrobić fotomontaż. Trochę trudniej jest manipulować obrazami ruchomymi, ale i tu nie brakuje możliwości przeinaczeń. Podłożyć można inne logo, zmienić napis na pasku lub przenieść obraz wideo w inne miejsce i czas. Angielskojęzyczny serwis informacyjny France 24 poświęcił tej kwestii specjalny „kącik” zatytułowany *Truth or Fake* (prawda czy fałsz). Nie zabrakło w nim miejsca dla przeinaczeń dotyczących Polski, z ich treści można wnosić jednak, że były adresowane głównie do odbiorców z innych krajów.

26 stycznia bieżącego roku pokazano rozpowszechniane w rosyjskich mediach społecznościowych wideo z logo TVP1 przedstawiające defiladę wojskową z napisem na pasku „POLSKA MOŻE STWORZYĆ W ARMII JEDNOSTKI LGBT”. Nikt znający polskie realia nie weźmie na serio takich rewelacji, ale w Rosji czy też w innych krajach Europy ... kto wie? W końcu przedstawiono fragment transmisji z defilady, która rzeczywiście miała miejsce, tyle że bez rzeczonego napisu i kilka lat wcześniej, podczas obchodów święta Wojska Polskiego w roku 2018. Z kolei 1 lutego na Tik Toku zaprezentowane zostało wideo, z amerykańskimi czołgami M1 Abrams, które rzekomo znajdują się już w Polsce i są transportowane na Ukrainę. *De facto* film pochodził z prywatnego wideo nakręconego w stanie Kansas 24 stycznia. Tak więc choć działania zbrojne prowadzone są jak na razie tylko na Ukrainie, hybrydowa wojna Rosji z Zachodem już trwa i wiele wskazuje na to, że może przenieść się na pola bitewne.

O co chodzi?

Dezinformacja była w bloku państw komunistycznych zawsze podporządkowana celom strategicznym. W Rosji Sowieckiej stosowano ją co najmniej od czasów Trustu i NEP-u. Z reguły chodziło o skompromitowanie służb wywiadowczych innych krajów, o osłabienie czujności i zdolności obronnych Zachodu lub o odwrócenie uwagi opinii publicznej od własnych słabości. Celem mogło być też stworzenie lepszych warunków do rozwoju własnej gospodarki i pozyskanie pomocy ekonomicznej w formie zachodnich inwestycji.

Działania dezinformacyjne w służbie sztuki wojennej, to oczywiście żadna nowość. Zalecał je już dwa i pół tysiąca lat temu chiński teoretyk Sun Zi. Bo w końcu zawsze idzie o to samo, o uderzenie w zdolności obronne przeciwnika, o prowokowanie w jego kraju konfliktów i dyskredytowanie wszystkiego co sprawia, że popierają go poddani. Ale i w czasach pokoju przeinaczanie faktów wsparte kreowaniem fikcji przynosi pożądane efekty. To dlatego w powojennych strukturach służb specjalnych bloku moskiewskiego funkcjonowały specjalne komórki zajmujące się produkcją fałszywych materiałów. Działały one skutecznie w ramach Pierwszego Zarządu Głównego KGB czy choćby peerelowskiego Departamentu I MSW. Prezydent Federacji Rosyjskiej musi mieć w tym zakresie dobre przygotowanie, bo przecież sam był oficerem KGB. To, że władze na Kremlu usiłują odstraszyć państwa sprzyjające Ukrainie i wbić klin między sojuszników, którzy jej pomagają, nie jest więc w sumie niczym niezwykłym.

Rodzimi przeciwnicy udzielania pomocy Ukrainie usiłują dowodzić, że w interesie Rosji nie leży podbój Polski, gdyż to doprowadziłoby ją do wojny z całym Sojuszem Północnoatlantyckim. Sięgają też po inne argumenty przywołując liczby świadczące o poparciu, jakim cieszy się wśród Rosjan prowojenny kurs w polityce forsowanej przez ich prezydenta. Nie wszyscy powielający w Polsce rosyjską narrację zdają się przy tym rozumieć, że o nastrojach politycznych w większym stopniu niż racjonalne myślenie może decydować mechanizm psycho-

logicznej kompensacji. Warto pamiętać, że masy rosyjskie są karmione propagandą wyzwalającą poczucie zagrożenia i tak, jak w czasach carskich i sowieckich mogą to rekompensować manifestowaniem siły i dążeniem do ekspansji.

Polska jako obiekt dezinformacji zajęła miejsce specjalne z kilku powodów. Władze Rzeczypospolitej od pierwszego dnia inwazji udzielają wschodniemu sąsiadowi pomocy politycznej, wojskowej i humanitarnej, a przy tym optują za jak najszybszym przyjęciem Ukrainy do Unii Europejskiej, za dostarczeniem jej przez państwa NATO najbardziej nowoczesnego uzbrojenia i za nowymi sankcjami przeciwko Rosji.

Z danych służb granicznych ogłoszonych 23 lutego 2023 roku wynika, że od początku rosyjskiej inwazji, na terytorium Polski wjechało z Ukrainy 10 milionów 33 tysiące osób. Na Ukrainę w tym czasie odprawiono ponad 8 milionów 131 tysięcy osób. Różnica zamyka się w cyfrach 1 milion 902 tysiące. Część Ukraińców, którzy przybyli pojechała dalej na zachód. Liczbę tych, co pozostali, śmiało jednak szacować można na ponad półtora miliona. W 93 procentach są to kobiety i dzieci. Polskie władze zapewniły im opiekę lekarską, możliwość podejmowania pracy i otwierania kont bankowych bez dodatkowych opłat. Wiele polskich rodzin przyjęło ich pod swój dach, ale duża część nadal mieszka w punktach zbiorowego zakwaterowania. Dzieci kontynuują naukę w polskich szkołach. Według szacunków z października ubiegłego roku wartość udzielonej pomocy sięgnęła pułapu półtora miliarda złotych.

Zdecydowana większość Polaków zareagowała na agresję w sposób godny najwyższego uznania. Społeczność polska aktywnie włączyła się w akcje pomocy udzielanej ofiarom napaści, nie zważając na wewnętrzne podziały polityczne i na fakt, że na dzisiejszych stosunkach polsko-ukraińskich kładzie się cieniem historia Wołynia i Małopolski Wschodniej lat 1943-1944. Moralne wsparcie przyszło ze strony osób cieszących się w swoich środowiskach jakimś autorytetem, aktywistów opozycji lat 1956-1989, działaczy represjonowanych z powodu walki z systemem komunistycznym i zwykłych obywateli. 18 marca

ubiegłego roku redakcja „Tygodnika Solidarność” opublikowała w swoim portalu list otwarty Polaków odznaczonych Krzyżem Wolności i Solidarności do obrońców niepodległej Ukrainy. Znalazł się w nim *passus* takiej oto treści:

Jesteśmy głęboko przekonani, że dzisiaj walka o wolność Polski toczy się na przedpolach Kijowa, Charkowa, Odessy, Mariupola, Chersonia i w innych miejscach na ukraińskiej ziemi. Dlatego zapewniamy, że z naszej strony dołożymy wszelkich starań o podjęcie jak najszerzych, stosownych działań Państwa Polskiego i Rządu w celu wspólnej walki z rosyjskim najeźdźcą. Wasza walka kieruje nasze myśli w stronę najlepszych kart naszego wspólnego dziedzictwa, zawartego w hasle „Za waszą i naszą wolność” i przypomina o niezniszczalnym braterstwie naszych narodów.

Spotkałem się kiedyś z opinią, że dzisiejsza Ukraina przejęła rolę dziewiętnastowiecznej Polski. Nie podzielałem tej opinii w całej rozciągłości, choć o jakichś podobieństwach losów można mówić. Zasadnicza różnica sprowadza się do tego, że dziewiętnastowieczna Polska była kompletnie osamotniona. Uczestnicy powstań narodowych umierali na zesłaniu bądź na emigracji w biedzie i w zapomnieniu. Podczas pobytu w Paryżu w 1841 roku Juliusz Słowacki pisał:

Ale Ty Boże! który z wysokości
Strzały Twe rzucasz na kraju obrońce,
Błagamy Ciebie, przez tę garstkę kości,
Zapał przynajmniej na śmierć naszą – słońce!
Niechaj dzień wyjdzie z jasnej niebios bramy,
Niechaj nas przecie widzą – gdy konamy!
(*Pogrzeb kapitana Meyznera*)

Ukraina może liczyć dziś na pomoc cywilizowanych społeczeństw Zachodu i narodów, które pamiętają sowiecką dominację. To prawda; niektórzy europejscy politycy nigdy nie odważą się głosować za kompletną izolacją agresywnego imperium

i zawsze znajdują się wśród nich osoby gotowe powielać rosyjską narrację. Tym warto przypominać wypowiedź Lecha Kaczyńskiego w trochę zmodyfikowanej wersji. „Wiemy świetnie, że dziś Ukraina, jutro państwa bałtyckie, pojutrze Polska a później może przyjdzie czas na resztę Europy”.

• **Tadeusz Witkowski** – dr nauk humanistycznych, eseista, publicysta, redaktor, emerytowany lektor języka polskiego w University of Michigan (Ann Arbor) i były wykładowca w Saint Mary's College w Orchard Lake. Represjonowany w czasach PRL, internowany w stanie wojennym, w roku 1983 wyjechał z rodziną do USA. Po uzyskaniu w 2005 r. statusu pokrzywdzonego prowadził badania w archiwach IPN. W latach 2007-2008 był pracownikiem SKW i członkiem Komisji Weryfikacyjnej d.s. WSI. W 2013 r. odznaczony został Krzyżem Wolności i Solidarności. W 2016 r. na stronie internetowej MON-u redagował dwujęzyczną zakładkę poświęconą warszawskiemu Szczytowi NATO. W roku 2017 Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych przyznał mu status działacza opozycji antykomunistycznej i osoby represjonowanej z powodów politycznych. W 2021 r. wyszły drukiem trzy zbiory jego publicystyki społeczno-politycznej (Oficyna ZLM) i tom szkiców krytycznoliterackich (Wydawnictwo Arcana). Laureat „Złotego Pióra” Związku Literatów na Mazowszu za Książkę Roku 2021. Wchodzi w skład Sądu Koleżeńskiego Związku Literatów na Mazowszu. Mieszka w Ann Arbor w stanie Michigan.

TOMASZ WALENTY WYBRANOWSKI
(DUBLIN, IRLANDIA)

Zaklinator

Z marzeń i złudzeń ukrytych w pniu drzewa życia,
co pamiętają łzy narodzin, krok pierwszy,
soczystość trawy błogosławionej sierpniem,
pierwszą wódkę i krew, wiersz pisany na wpół sennie,
pierwszy zapach zmiętej dziewczęcej pościeli,
sklejam dzban beczasu wielki jak srebrzysta cysterna,
co Księżyc i Słońce pomieści, i cały zgiełk świata

Jak wyblakłe bilety kolejowe składałam w pliki
twoje pocałunki, które sto pięć lat temu poczułam
Jak obieg komety poza Mleczną Drogę

Zaplatam w nim przeszłe wianki pieśczęt
Wszystkie zachody, burze, tęcze
I spojrzenia

Na półce pełnej kurzu i tomów zapomnianych
Nie spocznie wazon beczasu

Czasami we śnie wspólnym
Upadnie zegar niemy i pusty

Bezczas

Nić horyzontu zaplątana w kroki
Nienazywalne, choć od zawsze
Wrzeźbione w szkielet duszy,
Wypełniło się

Nie mam już pragnień ani marzeń
Listy do Boga potargał spokój
Na wybrzeżu Przylądka Spopielonych Serc
Wylądowała szalupa z rozbitkami...

Cierniowy sad przetań kwiat wiśni
Nie ma płataniny dróg, nie ma znaczeń.
Nie pragnę ani nie kradnę promieni Księżyca by
poczuć się lepiej w puszcze iluzji.

Bezczas i płomień. Oś wszechświata dotknęła
Głowy i ramion zapach wanilii i kadzidła
nie wodzi już na pokuszenie.

Nie ma wątpliwości ani pokus.
W tabernakulum dwóch świątyń na
ołtarzu bezczasu nigdy nie narodzi się
Jednoczas

Bezsilność

Bracie Wilku. Co noc zza
drugiej strony wzgórz przyzywasz
siostrę Księżyc. Fala wycia wznosi się
i opada. Skowyt zamienia się w kamień.
Skalny okruh pochłania ryba, którą bezcześci
cisza. Jeszcze nieuchronny oddech chłodu – zimne
ostrza mieczy Dike i Ananke – stał przeznaczenia.
Siostra Księżyc nigdy nie wzeszła.
Zmiętym cieniem pogładziła tylko oczy i lękliwe serca.
Czas drąży koryta dwóch rzek rwących
niewoli i zbawienia

• **Tomasz Walenty Wybranowski** – poeta, dziennikarz radiowy, krytyk i publicysta. Jest absolwentem Wydziału Filologii Polskiej (specjalność edytorsko-medialna) na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Opublikował pięć książek poetyckich, wiersze w ponad trzydziestu antologiach, w prasie polskiej i emigracyjnej, tłumaczone na języki: angielski, rosyjski, bułgarski i chorwacki. W przygotowaniu szósty zbiór wierszy *JednoCzas* oraz muzyczno-poetycki audiobook *Czuwanie w JednoCzasie*, z udziałem muzyków formacji Anima Libera oraz PhotoSonic Orchestra. Pracował w kilku rozgłośniach lubelskich i kieleckich. Tak. Był korespondentem III programu Polskiego Radia i Informacyjnej Agencji Radiowej. Na przełomie lat 2005-2006 redaktor naczelny tygodnika „Strefa Eire”, potem miesięcznika „Wyspa” i tygodnika „Kurier Polski”. Wydawca i prezenter programów: „Polska Tygodniówka” w dublińskiej rozgłośni Near 90, 3 FM oraz „Irlandzka Polska Tygodniówka” (obecnie „Studio Dublin”) w Radiu Wnet. Publikuje recenzje płytowe i wywiady muzyczne w kilku internetowych mediach (m.in. PoliszCzart, wNas.pl, Polityce.pl, Kontury.net). Obecnie szef muzyczny Radia WNET. Prowadzi legendarne „Studio 37” w Dublinie i kultowy program muzyczny „Cienie w jaskini”. Od 2005 r. mieszka w Republice Irlandii.

Zmierzch

choć czekam na świty
intrygują zmierzchy
misterna gra światła
płonąca czerwień
w której dopala się dzień

nostalgia zasnuwa horyzont
cichnie tętno ziemi
zacierają kontury
zapadająca ciemność
zamazuje rzeczywistość

nie zawsze świeci księżyc
gwiazdy też nie spadają
bywają noce w koszuli z chmur
wtedy moja wyobraźnia łagodnieje
układa się z głową na poduszce

za kilka godzin na wschodzie
wstający świt zaróżowi niebo
chciałbym powitać kolejny dzień
póki co zasypiam
mając twój obraz pod powieką.

Stary jacht

(szanty)

w zapomnianej części portu
zaryty dziobem w pirs
nikomu niepotrzebny jacht
na burcie nieczytelny ślad
pisanej gotykiem nazwy

z pokładu sterczy maszt
co dźwigał w niebo grota
teraz bezsilny bez lin i knag
zwisają proszalnie wanty

kiedyś żeglarzom wiatr
wygrywał na nich bluesa
prężyły się gdy w łapy szkwał
drapieżnie chwycił łódź
a sternik rumplem kurs wymuszał

gdzie załoga z tamtych lat
prawdę zna czas i jacht
pierwszy zagubił ich w przemijaniu
ale na jachcie pod pokładem
usłyszysz echo bicia serc
podzwonne dla żeglarzy.

Był

czas marzeń
myśli motyli lot
bogactwo wyobrażeń
zaczarowany krąg
tworzył obrazy
o rajskich jabłkach
choć Edenu nie było

jej
uśmiech w kącikach ust
okazjonalność dotyku
czas wierszy o miłości
natchnionego pisania
gdy muza słodko
szeptała do ucha

teraz
kwitną kolorowe astry
ale gasną róże
wrzosowieją lasy
mgły otulają jeziora
czas wracać
nadchodzi jesień.

• **Zdzisław Zembrzycki** urodził się we wsi Mieszki Różki w powiecie ciechanowskim. Absolwent Wydziału Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego. Pracował głównie w administracji państwowej i samorządowej. Swoją twórczość upublicznia od drugiej połowy lat 70. XX wieku, debiutując na łamach „Tygodnika Ciechanowskiego” wierszem *Jesień*. Wydał dziesięć tomików wierszy: *Zmysłowość* (2006), *Gorzko-Słodko* (2009), *Wiersze z butonierki* (2012), *Przeminęło nie tylko żartem* (2015), *Ziemskie Anioły* (2016), *Co mi w duszy gra* (2017), *Między sercem a słowem* (2018), *Wplecione w końską grzywę* (2019), *Zanim umrą dni* (2021) i *Etiuda życia* (2023). Jest członkiem Komisji Rewizyjnej Związku Literatów na Mazowszu. Mieszka w podciechanowskiej wsi Drażewo, gm. Sońsk, gdzie jest sołtysem wsi.

**SPOTKANIA Z LITERATURĄ
W OPINOGÓRZE**



Piotr Müldner-Nieckowski – poeta, lekarz, językoznawca

Piotr Müldner-Nieckowski – pisarz, lekarz, językoznawca (frazolog i leksykograf), wydawca, społecznik. Doktor nauk medycznych, doktor habilitowany nauk humanistycznych, profesor nadzwyczajny. Urodził się 29 marca 1946 r. w Zielonej Górze, ale od trzeciego roku życia związany jest ze stolicą. Obecnie mieszka w Podkowie Leśnej. Pochodzi z rodziny artystycznej. Jest synem rzeźbiarza, malarza i grafika Wiesława Müldnera-Nieckowskiego (1915-1982), jego młodszy brat, Jacek Müldner-Nieckowski, to też rzeźbiarz.

– Nasza rodzina była dobra, spokojna, z silną osobowością ojca, ale nie terrorem – powiedział Piotr Müldner-Nieckowski w jednym z wywiadów, przyznając, że w domu unosiły się zawsze duchy historii, filozofii, literatury, kreacji.

W rodzinie ważne były silne tradycje historyczne i patriotyczne – przodkowie walczyli o Polskę w powstaniach i wojnach, trwało przywiązanie do Kościoła, miłość do literatury oraz do języka polskiego (matka Helena była sekretarzem redakcji „Słownika Języka Polskiego” u Witolda Doroszewskiego), ale istniała pasja sportowa (pisarz biegał na długie dystanse). Mimo szarżyzny codzienności Peerelu, w ich rodzinnym domu nie można się było nudzić.

Już w latach licealnych Piotr Müldner-Nieckowski układał okazjonalne wierszyki, był skautem, uwielbiał książki i jako nastolatek wiedział, że literatura to misja. I że wielu sławnych pisarzy studiowało medycynę, gdyż „literatura i medycyna uczą obserwacji, logiki, dążenia do prawdy”. Od najmłodszych lat chciał pisać, stąd był przekonany, że jeśli pójdzie na medycynę, to stanie się poetą lepszym. I bez problemów zdał egzaminy na Wydział Lekarski Akademii Medycznej w Warsza-



wie, gdzie studiował w latach 1964-1970, uzyskał specjalizację w zakresie chorób wewnętrznych, stopień doktora nauk medycznych. Był też kilka lat pracownikiem naukowo-dydaktycznym w Zakładzie Historii Medycyny i Farmacji (1974-1978). Przyznał jednak:

– Już podczas studiów medycznych robiłem jednocześnie rozległe studia własne, przejrzałem mnóstwo słowników, pisałem pierwsze hasła, nauczyłem się zwięzłości słownictwa. Po 20 latach pracy zaowocowało to moim *Wielkim słownikiem frazeologicznym języka polskiego*¹ (2003, 1200 stron), który okazał się dużym wynalazkiem i otworzył mi drogę do zawodowego językoznawstwa naukowego, do habilitacji.

Habilitację (podstawą była jego książka „Frazeologia poszerzona”²) uzyskał w 2000 r. na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, gdzie przez 20 lat był pracownikiem naukowo-dydaktycznym na Wydziale Nauk Humanistycznych, od 2010 r. jako profesor nadzwyczajny. Prowadził tam

¹ P. Müldner-Nieckowski, *Wielki słownik frazeologiczny języka polskiego*, Świat Książki, Warszawa 2003.

² P. Müldner-Nieckowski, *Frazeologia poszerzona. Studium leksykograficzne* (Oficyna Wydawnicza Volumen, Warszawa 2007).

zajęcia dydaktyczne dla polonistów, w 2000 r. założył też przy tym wydziale **Podyplomowe Studium Edytorstwa Współczesnego** i wychował w ciągu 20 lat prawie 1000 redaktorów. Został za to odznaczony Medalem Edukacji Narodowej i uhonorowany nagrodami rektorskimi.

Jako uczony jest autorem ponad 600 publikacji z zakresu historii medycyny i etyki lekarskiej, a także kilku książek, w tym „Biegański, Kramsztyk i inni”³. Ale bardziej Piotr Müldner-Nieckowski zasłynął z dzieł językoznawczych. Poza już wspomnianym *Wielkim słownikiem frazeologicznym języka polskiego* przygotował (wraz z synem Łukaszem) 900-stronicowy *Nowy szkolny słownik frazeologiczny*⁴ oraz 1500-stronicowy *Wielki słownik skrótów i skrótowców* (2007)⁵. Księgi te stanowią nieocenioną pomoc dla ludzi pracujących w słowie, dla literatów, dziennikarzy, naukowców. Słownik skrótów jest ponadto podstawowym dziełem dla tłumaczy w Unii Europejskiej. Dziś Müldner jest przez specjalistów wymieniany jako jeden z **pięciu najważniejszych polskich leksykografów i frazeologów**.

Jednocześnie, przez 50 lat, pracował jako lekarz, m.in. w Szpitalu Wolskim, kierował też jedną z warszawskich przychodni. Czynnym lekarzem pozostaje zresztą do dzisiaj, m.in. jest znany jako „lekarz literatów” (minister zdrowia przyznał mu Medal „Za Wzorową Pracę w Służbie Zdrowia”). Dwukrotnie przebywał na stypendiach lekarskich zagranicznych: w Finlandii i w USA. W latach 1973-1974 został wysłany przez władze na 1,5-letnią okresową służbę wojskową, jako lekarz pułku w Grudziądzu. Wtedy to napisał pierwszy zbiór opowiadań, związał się z poetami wyklętymi: Edwardem Stachurą, Ryszardem

³ P. Müldner-Nieckowski, *Biegański, Kramsztyk i inni. O nowej etyce lekarskiej w XIX-wiecznej Warszawie* (Oficina Wydawnicza Volumen, Warszawa 2016).

⁴ P. Müldner-Nieckowski, *Nowy szkolny słownik frazeologiczny*, wraz z synem Łukaszem Müldnerem-Nieckowskim, Świat Książki, Warszawa 2004.

⁵ P. Müldner-Nieckowski, *Wielki słownik skrótów i skrótowców*, Wydawnictwo Europa, Wrocław 2007.

Milczewskim-Bruno⁶, Kazimierzem Ratoniem, Andrzejem Babińskim, Stanisławem Czyczem; przystąpił tam również do pracy nad powieścią „Czapki i niewidki” (Wydawnictwo Pojezierze, Olsztyn 1980).

Jako poeta debiutował pod koniec lat sześćdziesiątych. Pisał najpierw do szuflady, bo poezja – jak twierdzi Müldner – nie musi być pisana, to styl życia, specyficzny sposób myślenia, związane wyrażania się. W 1978 r. ukazał się jego „medyczny” tom poezji pt. *Ludzki wynalazek*, który zwrócił uwagę środowiska literackiego⁷. Znaczące są też późniejsze dzieła poetyckie, jak: *Ostry dyżur*, *Wilgoć* (Spółka Poetów, Warszawa 1997), *Schody* (Oficyna Wydawnicza Volumen, Warszawa 2015), czy *Park* (Aula, Warszawa 2011). Do najważniejszych pozycji poetyckich Müldnera należy cykl wstrząsających trenów poświęconych zmarłej żonie Małgorzacie *Za kobietą tren* (Aula, Podkowa Leśna 2001), który stał się jedną z ważniejszych książek tej kategorii w literaturze polskiej. Oto jeden z utworów tego tomu – *Tren kuchenny*:

Wczoraj rozmawiałem z nią w kuchni,
długo, poważnie, w sprawie okapu nad gazem,
aż przejął mnie lęk, czy ktoś nie słyszy.
Zacząłem zaciągać story, przykrywać stół, twarz gazetą,
Bo tu zawsze wyciągała do mnie ręce, język –
Bezwstydnie, przy oknach bezmyślnie otwartych.

Z kolei **jako dramatopisarz** Müldner stał się od razu znany, kiedy w 1970 r. rozpoczął współpracę z Teatrem Polskiego Radia – napisał dla niego ponad 70 dramatów radiowych! Kilkanaście dużych scenariuszy stworzył też dla Telewizji Polskiej. Słuchowiska te były przekładane, emitowane także w USA,

⁶ Do poetyckiego tomu *Ryszard Milczewski-Bruno. Poezje*, Piotr Müldner-Nieckowski napisał wstęp krytyczny, szkic biograficzny, przygotował redakcję naukową. LSW, Warszawa 1981.

⁷ P. Müldner-Nieckowski, *Ludzki wynalazek*, Wydawnictwo Pojezierze, Olsztyn 1978).

Belgii, Holandii, Słowacji, Wielkiej Brytanii, Niemczech. Wiele z tych utworów wygrywało konkursy dramaturgiczne, dwukrotnie otrzymały pierwszą nagrodę na Festiwalu Teatru Polskiego Radia. Osiągnięcia te znalazły potwierdzenie w Nagrodzie I stopnia Radiokomiteu oraz w przyznaniu pisarzowi prestiżowej nagrody „Wielki Splendor” przez Polskie Radio oraz TVP (2013).

Jako prozaik zwrócił na siebie uwagę w latach siedemdziesiątych debiutancką powieścią *Himalaje* (Młodzieżowa Agencja Wydawnicza, Warszawa 1979) oraz tomem opowiadań *Proszę spać* (Iskry, Warszawa 1978) – wówczas pracował jako lekarz, a także naukowiec Akademii Medycznej w Warszawie. Ale za najważniejsze uważa się opowiadania z czasów stanu wojennego: *Raz jeden jedyny* (Wyd. Pom. Szk., Warszawa 1990); powieści: *Śpiący w mieście* (Czytelnik, Warszawa 1983) oraz *Diabeł na placu Zbawiciela* (LTW, Warszawa 1990, 2021), nie tylko zawierające unikalne treści i opisy stanu rzeczywistości polskiej, ale także pisane stylem własnym, oryginalnym, atrakcyjnym; językiem gęstym od znaczeń, humoru, ironii, podtekstów, aluzji. Utwory te były przedmiotem wnikliwych analiz krytyków, literaturoznawców, wykładów akademickich. W następnych latach wydawano kolejne jego utwory: zbiory opowiadań, powieści, wiersze. **Łącznie ukazało się blisko 30 książek literackich. Napisał też ponad 1000 literackich felietonów, recenzji i esejów.**

Istotą twórczości Piotra Müldnera-Nieckowskiego jest dążenie do osiągnięcia prawdziwego obrazu świata środkami, które są przez ten świat dyktowane. Müldner często opowiada o świecie pospolitym, o zwykłych ludziach, których elita zna słabo i uważa za pomijalny margines społeczeństwa, mimo że *de facto* stanowią oni większość. Ponieważ świat ten jest nieuporządkowany, absurdalny, groteskowy i nieobliczalny, pisarz często posługuje się właśnie absurdem i groteską. Postawę twórczą tego rodzaju przyjmowali tacy pisarze-lekarze, jak Rabelais, Céline czy Bułhakow, co ma związek z właściwą medykom zdolnością ostrego widzenia, wnikliwej obserwacji i nierespektowania żadnych tabu na zasadzie *nic co ludzkie nie jest mi obce*. Sko-

ro świat jest groteskowy, to i jego opis powinien być taki, stąd Müldnera *groteska niewymyślona*, jest inna niż np. u Sławomira Mrożka. Grotesce Müldnera towarzyszy nadawanie językowi potocznemu walorów artystycznych połączone z drobiazgową dbałością o spójność myślową, niekoniecznie konstrukcyjną.

Zarówno poezja, jak proza Piotra Müldnera-Nieckowskiego były tłumaczone na kilkanaście języków, w tym na szwedzki, angielski, francuski, włoski, niemiecki, serbski i chorwacki, czeski, węgierski, bułgarski, rosyjski. On sam przełożył setki wierszy anglojęzycznych, m.in. znakomitą poezję Williama Faulknera i Williama Carlosa Williamsa, także poetów rosyjskich, czeskich, słowackich; tłumaczył prozę artystyczną z angielskiego i fińskiego (opowiadania), jak również książki naukowe z języka angielskiego i niemieckiego (podręczniki dla lekarzy, poradniki dla chorych).

Pracując jako lekarz był też naczelnym redaktorem Państwowego Zakładu Wydawnictw Lekarskich (1983-1986), skąd po czterech latach został usunięty, w ramach represji politycznych (odmówił współpracy z urzędem bezpieczeństwa i wstąpienia do PZPR.). Wtedy założył własną firmę redagowania tekstów, Zatrudniał szykanowanych przez władze redaktorów, naukowców i publicystów – dziś jest to Wydawnictwo Aula, które działa w szczątkowej formie, ale przez wiele lat wydawało po kilkadziesiąt tytułów rocznie.

Ostatnią dziedziną, w której Piotr Müldner-Nieckowski się zasłużył, jest **działalność społeczna**. Pomijając wieloletnie członkostwo w towarzystwach naukowych – i pełnione w nich funkcje, przewodniczenie różnym gremiom muzealnym czy instytutowym – trzeba podkreślić, jak ważną osobą jest ten pisarz dla Stowarzyszenia Pisarzy Polskich. Pierwotnie był członkiem Związku Literatów Polskich. W roku 1983, kiedy ZLP został zlikwidowany i powołany nowy ZLP, Müldner do niego nie wstąpił. Dopiero w 1989 r., kiedy odradzała się wolność Polski, wziął z gronem kolegów udział w założeniu Stowarzyszenia Pisarzy Polskich. Wielokrotnie był we władzach głównych i Oddziału Warszawskiego tej organizacji. Obecnie jest wiceprezesem ZG SPP, współprowadzi w tej organizacji od kilkunastu lat comie-

siężne Biesiady Literackie, jest również zastępcą redaktora naczelnego kwartalnika literackiego OW SPP „Podgląd”, także członkiem redakcji e-Dwutygodnika *Pisarze.pl*. W 2012 r. Piotr Müldner-Nieckowski powołał Warszawską Szkołę Pisania – są to warsztaty, szkolenia i spotkania autorskie osób, które piszą, ale nie mają doświadczenia literackiego. Jego Stajnia Literacka stale liczy ok. 200 osób. Piotr Müldner-Nieckowski ma ponadto w swojej biografii długoletnie okresy pracy w redakcjach czasopism medycznych, literackich i społeczno-kulturalnych, poczynając od „Nowego Medyka” i „Archiwum Historii i Filozofii Medycyny”, poprzez „Polski Tygodnik Lekarski”, kończąc na „Forum Akademickim” i „Łabuziu”. Jest także recenzentem.

Piotr Müldner-Nieckowski od 1998 r. prowadzi również stronę internetową *Lekarski Poradnik Językowy* (www.lpj.pl), na której publikuje materiały dydaktyczne i poprawnościowe oraz prowadzi bezpłatne poradnictwo językowe, nie tylko dla lekarzy. LPJ ma już 21 milionów odwiedzin. Podobne poradnictwo prowadził przez ponad 20 lat w miesięczniku Mazowieckiej Izby Lekarskiej „Puls”, które wydało popularną książkę „Język nasz giętki”⁸, zawierającą zbiór felietonów językowych Müldnera. Jego porady i opinie są też publikowane w poradniku PWN.

W każdej dziedzinie, którą Piotr Müldner-Nieckowski się zajmuje – jednocześnie!, godząc je ideowo oraz w praktyce – osiągnął sukcesy. **Jego dorobek artystyczny i naukowy, lekarski i edytorski, jak również dydaktyczny, jest ogromny, cieszy się dużym uznaniem i ma duży wpływ na kulturę polską.** W swoim niezwykle pracowitym życiu został za to doceniony. Poza już wspomnianymi nagrodami, miał stypendium i Nagrodę im. Tadeusza Borowskiego (1976), otrzymał Medal im. Janusza Korczaka (1982), Nagrodę I stopnia Polskiego Radia za twórczość radiową (1992), Medal Komisji Edukacji Narodowej (2003), Medal Za Zasługi dla Kultury w Wojsku Polskim (2008), Nagrodę im. Cypriana Kamila Norwida (2012) za

⁸ P. Müldner-Nieckowski, *Język nasz giętki*, Okręgowa Izba Lekarska w Warszawie, Warszawa 2016.

tom poezji „Park”, odznaczono go też Srebrnym Medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis” (2016) oraz wieloma innymi.

Poza ogromem pracy Piotr Müldner-Nieckowski ceni życie rodzinne. Pierwsza żona, Małgorzata z d. Olszewska (1948-1999), była rzeźbiarką, jubilerem, kompozytorką. Druga żona, Mirosława (od 20 lat), jest bibliotekoznawcą. Córką, Justyna Jannasz jest iberystką, tłumaczką i marketingowcem, a syn Łukasz – lekarzem psychiatrą, psychoterapeutą. W jednym z wywiadów pisarz wspominał:

– Kiedyś, podczas wieczoru poetyckiego w Świdwinie, przeczytałem wiersz ku chwale żony. Mojej żony. Słuchacze byli zdumieni. Jak można chwalić żonę... Kochać ją! Ktoś nie wytrzymał i zapytał wprost czy ja tak serio to piszę, czy też urządzam kpiny. A kiedy powiedziałem, że serio, nie uwierzyli...

Piotr Müldner-Nieckowski, mimo swoich 76 lat, ciągle pracuje – i naukowo, i jako lekarz, i literacko. W ubiegłym 2021 r., po ukończeniu 75 lat niezwykle bogatego w dokonania życia, ukazał się nowy tom wierszy „Żywica”⁹, który oceniono jako jeden z kamieni milowych w jego twórczości. Tematyka wierszy tego tomu – mądrych, o przemyślanej logice, zaskakującej poincie, w których rzeczywistość splata się z surrealistycznym obrazowaniem wydobywającym złożoność sytuacji – jest szeroka. Wiele wierszy nawiązuje do motywu żywicy – krwi, m.in. pozornie prosty w konstrukcji, a jakże symboliczno-metafizyczny utwór *Polacy*:

Polacy na danym terenie zawsze się zagoją.
Wytniesz ich, zakrwawią, lecz ten teren zabliźnią.
To jest naród nie do wytępienia
Skrzepnie obelga, skrzepnie instrukcja wyniszczenia
a ich krew wciąż płynie i nie znajduje oporu.
[...]

⁹ P. Müldner-Nieckowski, *Żywica*, wyd. „Volumen” 2021.

Jak pisze Alicja Patey-Grabowska w ostatnim numerze pisma „Akant” (www. Akant.org., 2.09.2022), lektura tego interesującego zbioru polecana jest nie tylko koneserom poezji, ale wszystkim szukającym drogowskazu i sensu życia, gdyż poeta, jakby nawiązując do dziewiętnastowiecznych wieszczów, wskazuje często właściwe życiowe moralne ścieżki.

Piotr Müldner-Nieckowski kończy też obecnie prace nad nowym, gruntownie zmienionym, zaktualizowanym słownikiem frazeologicznym. Wciąż też publikuje na różnych łamach, wciąż przekłada, edytuje i adiustuje teksty, pracuje społecznie, działa w licznych organizacjach – medycznych, językoznawczych, literackich, m.in. od 2016 r. należy do Polskiego Pen Clubu, a niedawno minister kultury powołał go na przewodniczącego Rady Programowej Instytutu Literatury. Bo, jak powiedział o sobie w wierszu *Drzewo*: „**Ty chcesz żeby żyć bez trudności / Ja chcę trudności żeby żyć**”.

(Esej ten dr Teresa Kaczorowska wygłosiła w opinogórskiej Oranżerii, podczas XXIV Spotkania w Literaturę w Opinogórze, 8 października 2022 r., w czasie XXVII Ciechanowskiej Jesieni Poezji)

Fot. Krzysztof Rólka

Mój mit – Czesław Miłosz

Wtedy gdy cały świat dowiedział się
że ten wspaniały poeta dostał
Nagrodę Nobla rozpadł się w gruzy
mój własny mit
wszystko co było
moją istotą częścią ciała niedotykalną
i wrażliwą na każde słowo w tej sprawie
trzymaną jak trzyma się żółw
powoli ale cierpliwie
wszystko co złe wyszło na wierzch
nieśmiałość krótka pamięć do nazwisk i tytułów
(tak, książek i ulic)

Poeta ten stał się w ciągu sekundy wspólny
i bardzo polski
każdy Polak zaczął go mieć choć nawet o nim
dawniej nie słyszał
Zadawano sobie pytanie
co takiego napisał że aż dostał Nobla
Myślano intensywnie kim jest
wedle innych naszych wielkości

Po kilku latach pojechałem do Kalifornii
gdzie mieszka bo uciekł z Polski
Nie przyjął mnie nie chciał rozmawiać
Potem napisał list lecz już za późno
ślady się już wykuły bólem w kamieniu
Czy mogłem nad tym rozpaczać?
Ból już wykuł niechęć w kamieniu
Czy mogłem się modlić nad dawnym
mitem – przecież jedyne co w nim

było moje – to słowo
polskie
Nic więcej

a ten nawet Polakiem się nie czuje
nawet nie umie zrozumieć
tego który przejechał świat by go spotkać

Tak powstał mój nowy mit
i tak wygląda Polak poszukiwacz
który zawsze znajduje to czego szuka
nawet jeśli nie znajdzie

Czesław Miłosz, obywatel Alfreda Nobla
Tego chyba za wiele

San Francisco, California, April 2nd, 1987

Tren o podróży tam i z powrotem

Z kieszonki wystaje papieros,
który noszę od października,
a już zbliża się czerwiec.
Mówią, że dawno po pogrzebie,
a ty wciąż podbiegasz z zapalką,
ja uciekam, płomyk gaśnie,
nic nie da się przypalić,
wciąż ten niepalny węgiel,
wciąż coś staje na przeszkodzie.

Legenda dramatu ożywa

Adam Mickiewicz, znany poeta polski,
napisał wiersz *Do przyjaciół Moskali*,
trudny jak on sam, gdy noc nad Polską
ściemniała mózgów cienie do zabójczej czerni.
Na gałęziach tamtych chwil zasiadła szadź
trutniów, chcących życie bezsilnie wyjaśniać,
niezdolnych do rozróżniania złości i miłości.

Takie wiersze szanuj, mój drogi bracie,
kiedy nie rozumiesz; siostró niepojmująca.
Adam Mickiewicz cara na rękach nie nosił,
jak głosi legenda dramatów poety,
jednak zło szanował, któż bowiem by uznał
słowo Mickiewicza, gdyby car ów nie zasłużył
na jego pokłon z figą kciuka
zgiętego w dół przy prężnych lędźwiach.

2018

**LAUREACI NASZYCH
KONKURSÓW LITERACKICH**



Miejskie Centrum Kultury w Płońsku.
Laureaci konkursu poetyckiego z organizatorami Festiwalu na scenie.

Sarbiewo

Świt wstaje – różanopalcu Eos w potarganych pończochach
brodzi pośród bocianów. Ciepły, wilgotny Zefir bawi się
mgiełną szarfą jej przejrzystej sukienki. Szklą się kałuż
zwierciadła po wiosennych roztopach. Biegnij, chłopcze! –

i notuj w swej dziecięcej pamięci to, co w oczach się mieni
niczym garście szmaragdów, niczym brosze twej matki i
wzbiera deszczową chmurą, a następnie nacicha ciepłą
melodią świerszczy w ćmie zagonów i pół. Pachnie

pierwszym pokosem. Monotonny dźwięk dzwonu
niesie się nad łąkami. Snuje się czas – *jak sacrum*, i miesza
z zapachem wosku i gorzkiego kadzidła. Poskrzypują
wierzeje drewnianego kościoła, gdzie niknie wszelka

niepewność, a Bóg patrzy i widzi dachy chałup, i karcznię,
i dwór, i folwarczne drzewa. I słyszy myśli, i ptaki. I rzekę
kiedy wylewa, i połyka z bulgotem snopy, szarpie korzenie,
nim pokornie powróci do ciasnego koryta, sepleniąc: nic

nie jest wieczne. Więc wbiegnij, chłopcze, w krąg światła,
które ciemność rozrzedza i nasycza zielenie – abyś mógł
o tym pisać, choć jeszcze nie znasz godziny, w jakiej
wetknie ci w palce lutnię Pierwszy Poeta – i przyklekniesz

nad Narwią, nim ją obrócisz w wers...

• **Anna Piliszewska** – laureatka I nagrody w XVII Międzynarodowym Konkursie Poezji „O Laur Sarbiewskiego” (Płońsk 2023). Mieszka w Wieliczce.

Źródło Sony

Siedzę zamyślony nad źródłem Sony,
krystaliczne krople przepływają
po dłoni, źródło o Sarbiewskim
od wieków rybom powtarza,
jak się kunsztownie Mistrz o nim
wyrażał, nie wiedziało wcześniej
źródło małe, jakie jest wspaniałe,
życiodajną wodę bezinteresownie
niesie, żeby napoić, kto pragnie,
obmywa kamienie twarde,
co leżą na dnie, jednak ryby milczą,
nie niosą po całutkim świecie
wieści o Horacym z Mazowsza,
co w cieniu drzew siadał na brzegu,
a może stał jedynie zamyślony,
czoło nisko kłonił w stronę toni,
zatrzymałem się przy źródle,
dziwne czuję dreszcze, czy po śladach
Mistrza nieopatrznie nie depczę,
zatrzymuję kilka kropel w dłoni,
fiolka i pszczołę napoję nimi,
tak niewiele nam w życiu potrzeba,
wystarczy nachylenie rąbka nieba,
ale my nie jesteśmy owad byle jaki,
wprawdzie w głowie mamy fiołki,
lecz jesteśmy twarde skorupiaki,
chitynowy pancerz egoizmu narasta,
nie od dzikich zwierząt się odgradzamy,
lecz ludzie od ludzi, daleko dlatego
nam do retoryki Sarbiewskiego,

kochać fiołka albo pszczołę
nie potrafi serce skamieniałe,
jak przed wiekami płynie źródło Sony,
czuję jego chłód na dłoni,
po palcach spływa kropla życiodajna,
kiedy mnie smutek dziwny

- **Tadeusz Charmuszko** – laureat II nagrody w XVII Międzynarodowym Konkursie Poezji „O Laur Sarbiewskiego” (Płońsk 2023). Mieszka w Suwałkach.

URSZULA KRAJEWSKA-SZELIGOWSKA
(KRAJEWO BIAŁE)

Kiedy wróćcie?

*Już nie ma strachu przed szaleństwem wojny,
Już, choć wygnane z ziemi pohańbionej,
Pokój i Szczęście do swych miast wracają
Śnieżnym zaprzęgiem.*

Maciej Kazimierz Sarbiewski, Do Papieża Urbana VIII.
Gdy wojska tureckich najeźdźców ustąpiły z Węgier

Poszły gdzieś, zagubiły się, nie mogą wrócić.
Kiedyś tutaj mieszkały, wśród szerokich stepów.
Jak dobrze razem było, lecz nie trwało długo
Wspólne mieszkanie.

Zbudziły się demony, drzemiące pod czaszką.
Człowiek tu się nie liczy, jest mięsem armatnim.
Śmierć ma za towarzyszkę doli nieodłączną.
Czy to normalne?

I nie zadzwoni im słowik w zaroślach,
W klangor żurawi już się nie wsłuchają,
Rozerwane już nici, które ich łączyły
W czasach spokojnych.

Chciałbyś, poeto, im powiedzieć: wróćcie?
Jeszcze nie pora, ale ty wiesz lepiej.
Tureckie wojska ustąpiły z Węgier,
I te ustąpią.

Szczęście i pokój powrócą na stepy,
Kalina krwawić przestanie nareszcie.
Pieśń o wolności popłynie, łzy wyschną,
Zaśpiewa słowik.

- **Urszula Krajewska-Szeligowska** – laureatka III nagrody w XVII Międzynarodowym Konkursie Poezji „O Laur Sarbiewskiego” (Płońsk 2023). Mieszka w miejscowości Krajewo Białe.

Pochwała świata, którego już nie ma

*Już mruczy strumień, wylewa na błonie,
Mlekiem i miodem płynie po zagonie,
Kipią nektary, i rzucają piany
Z brzegów na łany.*

M.K. Sarbiewski, Pieśni Liryczne,
księga I, pieśń I

Czas wakacyjny wspominam najmilej
Kiedy wraz z mamą, celebrując chwile,
Skladałam, ku słońcu wystawiając lice,
Z siana kopice!

To nic, że nie raz kręgosłup wysiadał
Trzeba pracować, więc człowiek nie biadał
Choć czasem chciałam wieść życie motyla
To była chwila!

Bo tutaj, na roli, nie da się lenić
I czas urlopu na lepszy wymienić
Przyroda wszystkich w twardych ryzach trzyma
Aż przyjdzie zima!

Wtedy możemy odpocząć do woli
Po wielu trudach trochę poswawolić
Książki poczytać, puzzle poukładać
I już nie biadać!

A zapach ściętej trawy i śpiew dzwońca
W pamięci mej zostaną aż do końca
Choć mamy nie ma i łąka w ugorze
Czuję to, Boże!

- **Ramona Wiora** – laureatka wyróżnienia w XVII Międzynarodowym Konkursie Poezji „O Laur Sarbiewskiego” (Płońsk 2023). Mieszka w miejscowości Szarlejka, woj. śląskie.

Akordy poezji

Dziś niebo nad Płońskiem gra akordami poezji,
w pióropuszech drzew dopala się majowy dzień,
słońce rdzawym spojrzeniem otula festiwalowe miasto,
mury Centrum Kultury witrażami zachodu zdobi,
bezgłośnie zaciąga kotarę ceglastego błękitu,

Dziś wiatr, uliczny plotkarz, de facto rządzi na mieście,
o tamtym Płońsku, grodzisku i królewskich przywilejach,
o sławie Sarbiewskiego i wieńcu laurowym rozpowiada,
rozsypane antyczne puzzle w logiczną całość poskładał,
zmęczony na widowni przysiadł i w wierszach się zasłuchał,

Dziś Płońsk zakwita pejzażem poezji prawie doskonałej,
wiersze tańczą na scenie, poeci dzielą się poezją jak chlebem,
ich serca otwarte na oścież, jak drzwi Centrum Kultury,
biją zgodnie w rytm poezji sarmackiego Horacego, który
po drugiej stronie czasu, z werandy nieba wyłapuje jej piękno.

- **Jolanta Michalska** – laureatka specjalnego wyróżnienia za wiersz o Płońsku. (Płońsk 2023). Mieszka w Płocku.

Pozytywizm i dydaktyzm jako remedium na bolączki XXI wieku?

Stopniowo w naszym dzisiejszym społeczeństwie popadamy w pewnego rodzaju marazm celowości. Stagnacja życiowa, w jaką popadają szczególnie ludzie z pokoleń od millennialśów w dół, jest symptomatyczna i trudno jej nie zauważyć. Ja sam, jako jeden z członków tychże nowoczesnych pokoleń odczuwam pewną równię pochyłą ludzkiej celowości. Zupełnie podobnie co „Poseł Prawdy”, Aleksander Świętochowski, osławiony przodownik pozytywizmu polskiego. Jest też coś przewrotnego w tym, że podobnie jak Fryderyk Nietzsche, Świętochowski zauważył to popadanie społeczeństwa w marazm i nihilizm. Można powiedzieć, że obydwa panowie przewidzieli przyszłość społeczności swoich krajów, z tym, że raczej nie przewidywali, aż takich rozmiarów tego procesu.

Spójrzmy jednak na bolączki lat 20. XXI wieku, które głównie trapią społeczeństwo.

Po pierwsze, problemy natury egzystencjonalnej. Fala niemocy, a właściwie wręcz ugrzęźnięcia w myśleniu pesymistycznym. Warto tu przytoczyć statystyki, według których Polska jest czwartym najbardziej zdenerwowanym krajem Europy. Ba! Polska jest jednym z najbardziej narzekających krajów świata! Prof. Bogdan Wojciszke przeprowadzał badania na temat własnie polskiego narzekania. Hipotezą była korelacja narzekania z dobrobytem, czy może dobrostanem i majątkiem Polaków. Co się okazało? Hipoteza była mylna, a narzekania Polaków w ogóle nie mają korelacji z majątkiem. Dlaczego więc Polacy narzekają? I to wydaje się, że narzekają coraz bardziej? Ano, dlatego, że przyjęliśmy taki punkt widzenia. To wtórna i cały czas żyjąca w nas romantyzacja życia robi z naszej egzystencji rodzaj niespełnionej ambicji, która nie była spełniona ze względu na brak woli podjęcia tejże walki. A przecież właśnie Świętochowski

przez całe swoje życie dydaktycznie unaoczniał Polakom, że bez woli – nie ma skutku, nie ma tego pozytywizmu. Zaryzykuje stwierdzenie, że Aleksander Świętochowski był wręcz swego rodzaju coachem przełomu XIX i XX wieku zupełnie wyprzedzając swoje czasy. Istny motywator, który niestety, zupełnie niesłusznie został zapomniany przez ogół społeczeństwa.

Po drugie, problemy natury politycznej. Nasz kraj jest targany emocjonalnym rollercoasterem, a zupełnie nieprzygotowane na „cuda” młodej demokracji społeczeństwo zostało pozbawione kierunkowości w tym całym zamglonym bałaganie. Wszystkie autorytety zostały można powiedzieć obalone. Malkontent mógłby rzec: „o to właśnie chodzi! Trzeba podważyć każdy autorytet!”. Tak, trzeba PODWAŻYĆ, ale nie obalić autorytetu. Poddać je dyskusji, ale nie zrobić z nich zakurzone relikty poprzednich epok. Przez takie podejście dziś mamy pewną powierzchowność polityczną połączoną z irracjonalnym fanatyzmem. Zupełny rozstrajający umysł paradoks. Z jednej strony polskie społeczeństwo podchodzi do polityki zupełnie powierzchownie, nie analizuje i nie interpretuje dogłębnie polityki i ideologii, z drugiej strony, przyjmuje politykę wybranego nurtu zupełnie bezkrytycznie i liczy na to, że to owa partia, ta czy druga będzie zbawcą ich losu, a antagonistą jest sprawcą jego niedoli. Ten punkt bezpośrednio łączy się z punktem numer jeden. W tym miejscu także warto przecież nadmienić działalność polityczną Świętochowskiego, który jako pozytywista, oświatowiec i dydaktyk miał misję. Misję pokazania polskiej społeczności zaślepienia, w jaki wtrącają je te fanatyczne nadzieje ku sanacji. Niektórzy właśnie mogliby rzec, że Świętochowski był politycznie cynikiem i chciał ugrać na atakowaniu spuścizny Piłsudskiego. Zupełna nieprawda. Piłsudski sam wielokrotnie zauważał (między innymi w autobiograficznej książce „Bibuła”), że najważniejsze jest kierunkowe działanie, ale kwestie ideologiczno-społeczne są kwestią drugorzędną, która to działanie ukierunkowuje, ale nie ma nad nim władzy. Dlatego też Aleksander Świętochowski, jako ideowy liberał, człowiek, który postulował i stworzył szkołę rolniczą dla dziewcząt, inteligent z elity, który realnie widział problemy marginalizowane

pod rozbiorami i w II RP jak wieś i prawa kobiet, brał ich los w swoje ręce i dążył do odmiany tegoż. Zauważmy również, że to właśnie liberał, a nie składająca się w dużej mierze z socjalistów i ludowców Sanacja apelowała swym żywotem o pomoc tychże opuszczonych spraw. Istna rodząca się idea woli i jej naoczność, którą tak wielbił sam Świętochowski.

Po trzecie porzucenie filozofii i literatury. Spójrzmy tylko jak jest w dzisiejszych czasach odbierana filozofia. „Nie filozofuj” – to już wyraz pejoratywny, nacechowany negatywnie ku komuś roztrząsającemu jakieś zagadnienie. W ogóle słowo „filozof” wręcz stało się czymś negatywnym. A przecież jest zupełnie na odwrót. Filozofowanie powinno być cnotą społeczną, czymś co posuwa naprzód społeczeństwo. Oczywiście, nie można być całe życie myślicielem, ale w obecnych czasach może warto jednak czasem bardziej pomyśleć, bardziej przeanalizować rzeczywistość. Szczególnie, gdy świat cyfrowy, który nam się jawi jako „Ziemia Obiecana” jest w gruncie rzeczy tylko mamiącym nas zamiennikiem życia realnego, pewnym oszustwem wobec nas samych i bliźnich. Kto właściwie czyta książki? I kto o nich dyskutuje? Co roku czytelnictwo spada, a z biegiem czasu wszystko się sprowadza jedynie do biernego śledzenia informacji na ekranie. I znowu mamy korelację bezpośrednią z punktem numer jeden.

Ograniczenie woli przez samych członków społeczeństwa wynika właśnie także z tej mamiącej nas rzeczywistości cyfrowej. I nie twierdzę, że taki postęp jest zły, ale społeczność w pewien sposób przestała ryzykować i zaczęła preferować bezpieczny, iluzorycznie satysfakcjonujący żywot biernego oglądacza swej egzystencji i ignorancko porzuciła kontemplacje i rozwój. Tu także moim zdaniem jakimś rodzajem remedium mogłby być pozytywizm Świętochowskiego. A nawet jego żywot filozofa i literata, który tak usilnie próbował zaszcześcić choć część swego entuzjazmu ku inteligencji ogółowi społeczności.

Nasze polskie społeczeństwo, ale i w ogóle społeczeństwo światowe boryka się z pewnym egzystencjonalnym kryzysem, z którego nikt nie wie jak wyjść. Pędzimy dalej ku rozwojowi technologicznemu, jednak mentalnie żyjemy w innej epoce.

Epoce błędzenia, jakimś rodzaju balansu między życiem, a po prostu istnieniem. Brak woli, brak celu, brak samozaparcia. Kołatający się obywatele między ideologiami i końcowe wyznanie: „czuję pustkę”. Tej pustki może nie zasypie pozytywizm Aleksandra Świętochowskiego, nie bądźmy naiwni i zbyt li-zusowsko-pompatyczni. Jego postać i postawa także nagle nie nadadzą ogółowi społeczeństwa woli walki, celu i przyczynowości. Jednak sądzę, że jeśli skupilibyśmy się jako społeczeństwo, które w pewien sposób uczy samo siebie, na większym nacisku na kontemplacje właśnie podejścia pozytywistycznego i odczarowania filozofii, a mniejszemu łożeniu w szkolnictwie i sztuce nacisku na romantyzm, to efekty byłyby przynajmniej w jakiejś części zauważalne. „Poseł Prawdy” wtedy mógłby znowu porwać swą wolą społeczność Polski ku dążeniu do zmiany na lepsze. Przy czym zaznaczyć trzeba w formie luźnej interpretacji to, co i sam Świętochowski zaznaczał w swoich dziełach: „najważniejsze jest dążyć”.

- **Bartłomiej Bodecki** – laureat I nagrody w IX Ogólnopolskim Konkursie Literackim „O Laur Posła Prawdy” (Gołotczyzna 2023). Mieszka w Mińsku Mazowieckim.

**WSPOMNIENIA,
RECENZJE,
ROZMOWY**

Ćwierć wieku z Literaturą

Tadeusz Woicki: – Rozmawiamy z dr Teresą Kaczorowską, znaną literatką, dziennikarką, autorką wielu dokonań kulturalnych. W ciągu 25 lat uzbierało się na Pani koncie wiele sukcesów na niwie najszerzej pojętej kultury, w ubr. została Pani doceniona przez Prezydenta Polski Andrzeja Dudę, który przyznał Pani Medal Stulecia Odzyskania Niepodległości. Z kolei na rok 2023 otrzymała Pani stypendium Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Zaczniemy jednak od Pani wydanych do tej pory książek...



Teresa Kaczorowska: – Rzeczywiście przez ćwierć wieku trochę się wszystkiego uzbierało... Zadebiutowałam bowiem w 1997 roku zbiorem reportaży pt. „Wyrwani z gniazd” o niepodległościowej emigracji brytyjskiej, na przykładzie kilku Polaków, którzy walczyli z Niemcami o wolną Polskę na wszystkich frontach świata, a po II wojnie pozostali na Wyspach Brytyjskich. Do dziś napisałam blisko dwadzieścia książek prozą i osiem zbiorów poezji. Ponadto w minionym roku ukazała się moja sztuka sceniczna w 3 aktach „Maria Konopnicka. Czarodziejka osobliwa”.

TW: – Które z książek uważa Pani za najważniejsze?

TK: – Trudno mi ocenić, bo wszystkie są dla mnie bliskie, dotyczą istotnych tematów. Sądzę jednak, że książka „Dzieci Katynia”, czyli o zbrodni katyńskiej, którą przybliżyłam poprzez losy dwudziestu synów i córek oficerów polskich zamordowanych w Katyniu, odniosła największy sukces. Miała bowiem trzy wydania w Polsce (2003, 2010, 2015), a w USA została

przetłumaczona na język angielski i wydana pt. „Children of the Katyn Massacre” (2006, także w wersji e-book, 2010) w bardzo dobrym amerykańskim wydawnictwie McFarland. Ponadto na jej kanwie powstało słuchowisko w Teatrze Polskiego Radia, a ja odbyłam wiele spotkań autorskich i wygłosiłam szereg prelekcji na konferencjach w Polsce i za granicą. Jej owocem są też dwie kolejne moje „katyńskie” książki: „Zapalają ognie pamięci” (2005) i „Od Warszawy do Tobolska” (2016), będące kroniką dwóch Międzynarodowych Motocyklowych Rajdów Katyńskich w 2004 i 2015 roku, w których uczestniczyłam z motocyklistami jako reporterka, odwiedzając wszystkie polskie cmentarze wojenne na terenie Rosji, Ukrainy i Białorusi. Za tak szerokie podjęcie tego tematu zostałam uhonorowana m.in. nagrodą IV Salonu Książki Polonijnej (Bruksela 2003), nagrodą Kongresu Polonii Amerykańskiej (Chicago 2005), Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski „Polonia Restituta” (2010).

TW: Sądząc po ostatnich książkach, z tą tematyką Pani nadal się nie rozstaje...

TK: – Rzeczywiście temat martyrologii narodu polskiego podejmuję w trzech ostatnich książkach, dotyczących Obławy Augustowskiej, nazywanej „kolejnym Katyniem”, czyli mało znanej, a największej zbrodni komunistycznej powojennej, z lipca 1945 roku. Są to książki: „Obława Augustowska» (2015), „Dziewczyny Obławy Augustowskiej» (2017) i „Było ich 27” (2020). W dużej mierze przyczyniły się one do przypomnienia tej skazanej przez pół wieku na milczenie zbrodni, podobnie jak moje liczne spotkania autorskie i prelekcje na terenie Polski, Stanów Zjednoczonych, w Brukseli, czy w Hamburgu. Za kilka miesięcy książka „Obława Augustowska» ukaże się też w języku angielskim w USA pt. „The Augustów Roundup of July 1945” – to duży sukces, bo książek polskich w USA wydaje się niewiele. Na jej podstawie powstał też w 2020 r. film dokumentalny „To był lipiec”, w którym byłam konsultantem historycznym. To za pracę nad Obławą Augustowską zo-



Oblawa Augustowska” Teresy Kaczorowskiej
już została wydana w USA

stałam w 2022 r. uhonorowana Medalem Stulecia Odzyskania
Niepodległości.

TW: – Ale cenne są też inne Pani książki, np. o Marii
Sklódowskiej-Curie, o Marii Konopnickiej...

TK: – Nie chcę się rozwodzić, więc powiem krótko: pod
skrzydłami Konopnickiej się urodziłam i wychowałam, zaś
Sklódowska-Curie była moją idolką. I po przybyciu ponad 30
lat temu do Ciechanowa odkryłam, że obydwie Marie, najśłyn-
niejsze kobiety przełomu XIX-XX wieku, mają związki z Zie-
mią Ciechanowską. Nie mogłam więc nie rozpocząć badań i nie
pisać o nich. Moja książka „Córka mazowieckich równin czyli
Maria Skłodowska-Curie z Mazowsza” miała trzy wydania
(2008, 2011, 2013), wygłosiłam o niej wiele odczytów, wystą-
piłam też w dwóch filmach o noblistce – w polskim, produkcji
TVP i w brytyjskim, produkcji CNN. Tak samo książka „Maria

Konopnicka i Ziemia Ciechanowska” była wznawiana dwukrotnie (2010, 2020). W minionym 2022 r., ogłoszonym jako Rok Marii Konopnickiej powstał film TVP „Buntowniczką nie z wyboru”, w którym też wystąpiłam. Ponadto w latach 2010-20 poetka była adresatką moich wierszy, które w 2020 r. ukazały się w tomie „Listy do Marii Konopnickiej z lat 2010-2020”. I jeszcze o autorce „Roty” powstała w.w. sztuka „Maria Konopnicka. Czarodziejka osobliwa”, były wywiady, odczyty, wystawy. Dużo się działo w 2022 r

TW: – Ale musi Pani chociaż wspomnieć o współpracy z Polakami spoza kraju. Była Pani pierwszym rzecznikiem prasowym w Domu Polonii w Pułtusk, znane są Pani kontakty, pobyty i współpraca z Polonią w obydwu Amerykach. Na czym ona polega?

TK: – Kiedy byłam rzecznikiem w Domu Polonii w Pułtusk poznałam wielu polskich emigrantów, w tym z Brazylii, którzy zaprosili mnie do Kurytyby, abym napisała o ich niezwykłych losach. Owocem tej dwumiesięcznej wyprawy do pięciu południowych stanów Brazylii, a także do Urugwaju, jest reporterska książka „W cieniu araukarii. Spotkania z Polonią brazylijską”, wydana w Warszawie w 2000 r., nakładem Książki i Wiedzy. Jeśli chodzi o Amerykę Południową to poznałam też emigrację polską w Argentynie, gdzie zbierałam materiał do książki „Z Gombrowiczem w Buenos Aires” (2011). Natomiast moje pojedyncze reportaże i wiersze ukazywały się po podróżach do Meksyku i na Kubę.

Bardziej intensywnie współpracuję z Polonią w USA, gdzie w latach 2001-2007, jako stypendystka Fundacji Kościuszkowskiej w Nowym Jorku, prowadziłam badania do swojej rozprawy doktorskiej na temat Mieczysława Haimana (1888-1949) – zapomnianego poety, dziennikarza, pisarza i pierwszego historyka Polonii amerykańskiej, który wydał ok. 20 książek nt. chlubnej przeszłości polskiej w USA oraz zorganizował w 1935 r. Polskie Muzeum w Ameryce (The Polish Museum of America) z siedzibą w Chicago. Najpierw udało mi się wydać zbiór jego wierszy z krótką biografią pt. „Herodot Polonii poeta” (2005) –

promocja odbyła się jesienią 2005 r. w Stanach Zjednoczonych, gdzie w październiku, listopadzie i grudniu odbyłam cykl spotkań autorskich, m.in. na Uniwersytetach: University of Loyola in Chicago i University of Michigan w Ann Arbor. Rozprawę doktorską pt. „Mieczysław Haiman (1888-1949) – historyk i działacz Polonii amerykańskiej” obroniłam 31 maja 2007 r. pod kierunkiem prof. Izabelli Rusinowej i została wydana w 2008 r. przez Muzeum Wychodźstwa Polskiego Łazienki Królewskie w Warszawie pt. „Herodot Polonii amerykańskiej Mieczysław Haiman (1888-1949)”. Książka ta miała promocje m.in. w USA (na terenie 3 stanów), w Argentynie (Biblioteka Polska w Buenos Aires), Warszawie (Senat RP, Dom Polonii).

W USA, także w Kanadzie, bywałam wielokrotnie, szukając tam materiałów o Katyniu oraz do książki o wygnańcach stanu wojennego pt. „Dwunastu na Trzynastego» (2011). Moja współpraca z Ameryką wciąż trwa. W USA ukazał się mój tom poezji *Cherries Are Gone...»*, a książkę „Obława Augustowska” prezentowałam w 2016 r. podczas 12 spotkań na terenie 5 stanów. W Ameryce nie byłam jednak od czasu pandemii. Ale jako członek Światowej Rady Badań nad Polonią występuję w Polsce z odczytami na konferencjach naukowych.



Teresa Kaczorowska w Krakowie, spotkanie autorskie
w Klubie Pod Gruszką, marzec 2012 r.

TW: – Jest Pani szeroko też znana jako inicjatorka odkrycia nam ks. Macieja Kazimierza Sarbiewskiego, wręcz wskrzeszenia go z niepamięci. Od lat organizuje Pani Festiwale Sarbiewskiego, powołała Pani do życia i prowadzi od początku organizację pozarządową Academia Europaea Sarbieviana w Sarbiewie. To niezwykle cenna inicjatywa, udało się Pani przyciągnąć do niej wielu znanych naukowców, badaczy, poetów, nie tylko z Polski. Jakie macie dokonania w przywracaniu pamięci „polskiemu Horacemu”?

TK: – Akcja wskrzeszania z niepamięci Macieja Kazimierza Sarbiewskiego (1595-1640) – pierwszego polskiego poety rangi europejskiej, uwieńczonego Wawrzynem Poetyckim w Rzymie przez Papieża Urbana VIII, wykładowcy kolegów jezuickich i Akademii Wileńskiej, kaznodziei króla Władysława IV – trwa od 2005 r. Jest to inicjatywa wyjątkowa, oddolna i całkowicie społeczna. Wyłynęła od Związku Literatów w Ciechanowie, którym kieruję od 8 stycznia 2001 r. I już od 17 lat jako pisarze, animatorzy kultury, społecznicy z pñ. Mazowsza staramy się przypomnieć mieszkańcom Mazowsza, Polski i świata tego urodzonego w Sarbiewie jezuitę i poetę, którego do dziś żaden z poetów polskich nie prześcignął pod względem liczby przekładów i wydań na Zachodzie. Czynimy to głównie poprzez organizowanie Międzynarodowych Festiwali ks. Macieja Kazimierza Sarbiewskiego „Chrześcijański Horacy z Mazowsza”. Jest to cały blok zdarzeń artystycznych i kulturalno-naukowych: z koncertami poetycko-muzycznymi, spotkaniami pisarzy z kilku państw, wystawami, prelekcjami, kilkoma konkursami „O Laur Sarbiewskiego” (poetyckim, krasomówczym, recytatorskim, plastycznym); nabożeństwami. W ciągu 17 lat ukazały się cenne książki, zorganizowaliśmy osiem sesji naukowych, wyjazdy studyjne, m.in. na Litwę i do Czech. Festiwal ten okazał się niezwykle potrzebny – jest partnerski, współfinansuje go kilkanaście podmiotów: samorządy wszystkich szczebli, szkoły, parafie, domy kultury, muzea, biblioteki, organizacje społeczne, Jezuici. Honorowy patronat nad nim objął Marszałek Sejmu RP, Marszałek Mazowsza oraz Biskup Diecezji Płockiej.

Każda edycja Festiwalu, z bogatym trzydniowym programem, przynosi piękne rezultaty: nowe badania, odkrycia, konferencje, książki, doszła łacińskojęzyczna wersja konkursu poezji, niesie fascynację kolejnych osób tym niezwykłym poetą, uczonym i duchownym.

Aby mieć możliwość szerszego działania powołaliśmy w 2006 r. Stowarzyszenie Academia Europaea Sarbieviana (AES) – dziś to główny organizator Festiwalu. Skupia twórców, badaczy, animatorów kultury, duchownych, samorządowców, nie tylko z Polski. Marzymy, aby odbudować Dwór Sarbiewskich w Sarbiewie – jako międzynarodowe centrum badawcze, edukacyjne, popularyzatorskie, muzealne i organizacyjne AES. Dwór uzupełniłby istniejący w Sarbiewie cenny zespół barokowy: kościół, plebanię i cmentarz. Academia ma już działkę w Sarbiewie (ok. 0,5 ha nad rzeką), koncepcję architektoniczną Dworu z oficyną i ogrodem, ale bez pomocy państwa i funduszy



Odsłonięcie-tablicy M.K. Sarbiewskiego
na cmentarzu Powązkowskim w Warszawie, 2011 r.

UE nie poradzimy sobie jako społecznicy. Projekt cieszy się szerokim poparciem: artyści podarowali dla AES hymn, logo, obrazy i rzeźby M.K. Sarbiewskiego, informatycy wykonali stronę internetową AES – www.sarbiewski.eu, badacze prowadzą badania, publikują prace naukowe, tworzymy bibliotekę. Czynimy starania, aby w planowanym Dworze Sarbiewskich mogło się mieścić Muzeum Baroku (na bazie rodziny Sarbiewskich), biblioteka oraz siedziba Akademii, zaś w towarzyszącej oficynie – Dom Pracy Twórczej, z możliwością zakwaterowania (wraz z kuchnią sarmacką). Na razie mamy siedzibę w Izbie Sarbiewskiego, mieszczącej się w Szkole Podstawowej im. M.K. Sarbiewskiego w Sarbiewie.

TW: – Jak wiem prowadzi Pani także w Muzeum Romantyzmu w Opinogórze ciekawe spotkania z najbardziej znanymi pisarzami, czołówką literatury polskiej...

TK: – Spotkania z Literaturą odbywają się w miejscu, gdzie wychowywał się, a później często przebywał i tworzył Zygmunt Krasiński, trzeci wieszcz, czyli w obecnym Muzeum Romantyzmu w Opinogórze. Rozpoczęły się one 16 października 2008 r. Inicjatorem tych Spotkań jest Muzeum Romantyzmu, którego dyrektor Roman Kochanowicz powierzył mi ich prowadzenie w 2008 r. Inicjatywa spotykania się w Opinogórze z wybitnymi polskimi poetami i prozaikami jest skierowana nie tylko do miłośników literatury, ale także do szkół – nauczycieli, młodzieży szkolnej, studentów. Na początku Spotkania odbywały się raz w kwartale, obecnie, z powodu braku funduszy, są tylko raz w roku. Trwają jednak nieprzerwanie i uczestniczyła w nich do tej pory cała plejada pisarzy, czołówka literatury polskiej. Część z nich już nie żyje, jak Janusz Krasiński, Adam Zagajewski, Julia Hartwig, czy Marek Nowakowski. W 2023 r. planujemy już 25. Spotkanie z Literaturą w Opinogórze.

TW: – Od lat redaguje i wydaje Pani pokazniej objętości rocznik zatytułowany „Ciechanowskie Zeszyty Literackie”. W ubr. ukazał się już 24 numer, który przybliży kolejną zapomnianą postać związaną z literaturą, Czesława Słońskiego,

nauczyciela, poetę, redaktora. Kto będzie wiodącą postacią tego periodyku w 2023 roku?

TK: – „Ciechanowskie Zeszyty Literackie” są wydawane od 1999 r. przez Związek Literatów, najpierw przez Ciechanowski Oddział ZLP, który w 2009 r. przekształcił się w niezależny Związek Literatów na Mazowszu. Pismo ma co roku swoją premierę w październiku, podczas naszej Jesieni Poezji. Każdy numer tego periodyku ma swój tytuł i wiodący temat. W jednej trzeciej 300-stronicowej objętości pismo to jest co roku poświęcone postaci pióra, która ma związki z płn. Mazowszem – do tej pory rocznik dedykowany był m.in. Z. Krasińskiemu, A. Świętochowskiemu, S. Żeromskiemu, H. Sienkiewiczowi, M.K. Sarbiewskiemu, M. Konopnickiej, B. Biegasowi, Z. Morawskiej, S. Chełchowskiemu, B.D. hr. Kicińskiemu, B. Włodkównie, W.T. Gomulickiemu, Stefanowi Gołębiowskiemu, T.L. Młynarskiemu, Czesławowi Słomskiemu. Na pozostałych stronach rocznika twórczość swoją prezentują autorzy z regionu, kraju i zagranicy. Na końcu każdego numeru „CZL” publikujemy Kronikę z życia ZLM, świadcząca o dużym wkładzie tej organizacji w kulturę nie tylko regionu, ale i całej Polski. Redaguję to pismo od początku, w 2023 r. ma się ukazać jubileuszowy 25. numer pt. **„Srebrny jubileusz – 25 lat”, w którym zaprezentują swoją twórczość obecni członkowie ZLM.** Periodyk tworzony jest społecznie, ale wydanie wspierają lokalne samorządy. Periodyk ma swój numer ISBN i ISSN, jest dostępny w głównych bibliotekach w kraju i zagranicą, a w wersji elektronicznej, bezpłatnie, na stronie ZLM – www.zlmaz.pl.

TW: – Jest też Pani główną organizatorką znanych od wielu lat imprez literackich, jak Wiosna Literatury w Gołotczyźnie, czy Ciechanowska Jesień Poezji. Wielokrotnie uczestniczyłem w nich, pisałem o nich i wiem, że wkłada Pani w ich przygotowanie duży wysiłek. Jak udaje się Pani łączyć tyle pracy animatorskiej z pisanie książek?

TK: – Jest to niezwykle trudne. W tym roku pracy będzie jeszcze więcej, gdyż przygotowujemy dwa Srebrne Jubileusze:

25-lecie Związku Literatów na Mazowszu oraz 25-lecie „Ciechanowskich Zeszytów Literackich”. Po zakończeniu obchodów chciałabym już komuś przekazać pałeczkę, bo z każdym rokiem łączenie tylu funkcji z autorską pracą twórczą staje się dla mnie coraz trudniejsze. Oby tylko znalazł się następca, bo społeczników jest coraz mniej.

(wywiad ukazał się w tygodniku „Czas Ciechanowa”, nr 3, Ciechanów, 18 stycznia 2023 r., a także na portalu www.sdp.pl)

- **Tadeusz Woicki** – rocznik 1940. Dziennikarz, absolwent Wydziału Filologii Polskiej Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu. W latach 1967-1975 pracował w redakcji „Kurieria Szczecińskiego”; w 1975 r. zorganizował redakcję Oddziału Wojewódzkiego PAP w Ciechanowie. Po jej likwidacji pracował w redakcji „Tygodnika Ciechanowskiego” (do przejścia na emeryturę).

Recenzja poetyckiej twórczości Teresy Kaczorowskiej

Jaćwieska w ogrodach życia

Teresa Kaczorowska – kobieta wielu zawodów: naukowiec i poeta, działaczka na rzecz kultury i sztuki, podróżnik, zanurzona w przyrodę mistrzyni pióra. Świat w Jej twórczości, zwłaszcza poetyckiej, oczywisty – pogodzony z wyrokami niebios, Stwórca świata jest obecny i ważny, wszechmocny i niepodważalne są Jego doktryny. Ziemski czas dzięki Panu Bogu daje nadzieję na jego odzyskanie, na spotkania z tymi, dla których się skończył, a żyją jeszcze w naszej pamięci. Przemijanie, odradzanie, cena każdej darowanej nam chwili, optymizm i szlachetna zaduma nad człowiekiem przetacza się przez strofy tworząc obraz duszy wrażliwej i widzącej ponad przeciętność. W twórczości poetyckiej Pani Teresy Kaczorowskiej aż kipi od piękna otaczającego świata, przyroda jest tak ważna, że kto wie czy nie ważniejsza od kromki chleba... Sady malowane słowem, ptaki zrzucające ziemi muzykę z błękitów. Mówi o sobie w jednym z wierszy „...*nadal jestem jaćwieska nosząca w sobie struny puszczy*”. Świat w którym wyrosła – Suwalszczyzna, Mazury odcisnął trwałe ślady i ta wrażliwość na otoczenie, na jego piękno, coroczną powtarzalność kwitnienia i owocowania, od nich zapewne się wywodzi.

Wiersze z podróży świadczą o rozumieniu i przeżywaniu, utrwalaniu w pamięci zaistniałych zdarzeń, szerokim, globalnym widzeniu tego co było, co jest i co być może. O prawdę potrafi zapytać kamienie... Gdy czytam „...*tańczę sama swoje życie*...” doszukuję się tęsknoty za miłością. Jest jej wiele w strofach – i tej tęsknoty i tej miłości. Za dawnym domem, rodzicami pisze tęsknie i rzewnie, za partnerem z czułością i trochę żalem, że wciąż za mało siebie dla siebie...

Poetka swoje myśli układa w sposób nowoczesny, unikając rymu. Wprowadza czytelnika w swój prywatno-intymny świat delikatnym słowem wiersza białego, w świat subtelnych dźwięków i barw, zapachów, zamyśleń i dociekań, w świat, gdzie ważny jest każdy szczegół. Bardzo przyjemnie czyta się wiersze dojrzałej, wykształconej kobiety, której jak sama pisze, „...*pióro wpadło w rytm porannego spaceru winniczka*”...

Polecam gorąco jako lekturę odprężającą, ale dającą do myślenia, lekturę na każdą porę roku i dnia. Zanurzyć się w tej twórczości to poczuć piękno, spokój i niepokój „ogrodów życia” jaćwieski – Pani Teresy Kaczorowskiej.

• **Urszula Tom (właśc. Urszula Tomasiuk)** – poetka z Podlasia, rodowita siedlczanka. Długoletni pracownik Akademii Podlaskiej w Siedlcach. Ukończyła pedagogikę i studia podyplomowe z kulturoznawstwa. Wielokrotna zdobywczyni nagród literackich zarówno w poezji, jak i w prozie. Ma w swoim dorobku ponad pięćdziesiąt publikacji w materiałach pokonferencyjnych (z takich dziedzin jak kultura, język polski, historia), periodykach, antologiach, pokłosiach konkursów, wyborach wierszy i prasie. Była stypendystką Prezydenta Miasta Siedlce w 2007 r. Wśród najważniejszych odznaczeń i medali ma: „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”, Zasłużony dla Kultury Polskiej, Medal im. Księżnej Ogińskiej, „Zasłużony dla humanistyki siedleckiej”. Jest szefową Sekcji Literackiej Mazowieckiego Towarzystwa Kultury i członkiem Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza.

Pożegnanie poety Dariusza Węclawskiego

„Życie przykleić do sensu”

W sobotę, 18 lutego 2023 r. – podczas wietrznej, ale słonecznej pogody – rodzina, środowiska artystyczne, reprezentanci władz, przyjaciele pożegnali Dariusza Tomasza Węclawskiego (zmarł nagle 13 lutego 2023 r.). Pochodził z Iłowa pod Działdowem, był poetą i prozaikiem, absolwentem Wydziału Ochrony Środowiska Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. Spoczął w Ciechanowie, gdzie tworzył i najdłużej mieszkał.

Mszę św. w jego intencji odprawili w kościele pw. Matki Boskiej Fatimskiej w Ciechanowie ks. proboszcz Jan Józwiak (zaprzyjaźniony ze zmarłym, współautor jego książki *Ćwierćwiecze Parafii pw. Matki Bożej Fatimskiej w Ciechanowie 1966-2021*) oraz ks. dr Roman Raczek, rektor Wyższego Seminarium Duchownego w Grodnie i dyrektor Caritasu w Grodnie. Podczas pożegnalnej mszy św. śpiewała pięknie Joanna Kiszurno, a wspomnienie o Dariuszu T. Węclawskim wygłosiła dr Teresa Kaczorowska, prezes Związku Literatów na Mazowszu – którego treść poniżej:



Dariusz Tomasz Węclawski (1971-2023) – poza funkcjami zawodowymi – był poetą, eseistą, animatorem kultury, społecznikiem. Od 12 lat (od 3 grudnia 2011 r.) należał do Związku Literatów na Mazowszu, a od 9 lat (od 28 marca 2014 r.) był wiceprezesem naszej samodzielnej organizacji, skupiającej aktualnie 25 pisarzy. Był bardzo zaangażowany w działalność Związku. To on głównie przygotowywał dla nas wnioski o pozyskanie funduszy i pomagał te wnioski rozliczać. To on bywał często jurorem w konkursach literackich, wspierał mnie

w prowadzeniu Nocy Poetów, a w okresie kierowania Krajowym Ośrodkiem dla Chorych na Stwardnienie Rozsiane gościł w Dąbku poetów w czasie Światowego Dnia Poezji UNESCO czy podczas Leśnych Impresji.

Ale Darek Węclawski przede wszystkim świetnie pisał. Jest autorem **czterech książek poetyckich i dwóch książek prozą**. Jego wiersze tłumaczono na języki obce, publikowano w pismach literackich, almanachach, zbierał za nie nagrody w konkursach. Pisał też recenzje zbiorów poezji, spektakli teatralnych, artykuły prasowe. Był również współautorem zbiorowego tomu poświęconego Janowi Pawłowi II pt. ***Płomyki Pamięci (2011)***. Wiele jego utworów oczekuje na druk.

Darek wyszukiwał też talenty poetyckie osób niepełnosprawnych i chorych na stwardnienie rozsiane – to on opracował i wydał dla nich **cztery tomiki poezji**, to on zainicjował i prowadził w Dąbku cykliczne „**Dąbkowskie Wieczory Poezji**” (ponad 40 edycji w zabytkowym dworcu Doberskich), zapraszał ich na nasze imprezy literackie, promował.

Za swoją działalność twórczą i społeczną został uhonorowany Odznaką ministra kultury „Zasłużony dla Kultury Polskiej” (2016), a przez prezydenta miasta – „Medalem za Zasługi dla Ciechanowa” (2017).

Darek Węclawski był nie tylko zdolnym pisarzem, ale ciepłym, serdecznym kolegą. Ostatnio spotykaliśmy się w Związku Literatów w bibliotece miejskiej w Krzywej Hali częściej niż zwykle, gdyż nasz Związek obchodzi w tym roku swoje 25-lecie. Przedsięwzięcia na tę okoliczność planowaliśmy razem jeszcze na ostatnim posiedzeniu Zarządu, 27 stycznia br. Był optymistą, wierzył, że to będzie dla nas ważny, dobry rok Jubileuszowy. Jego nagłe odejście wciąż przyjmujemy z niedowierzaniem, **nie skończył przecież jeszcze 52 lat!** To ogromny dla nas cios. To strata nie tylko dla regionalnej, ale i dla kultury polskiej.

Darku! Wiedzieliśmy o Twoich kłopotach osobistych ostatnich lat. Mówiłeś nam o swoich problemach i słabościach, bo byłeś, jak pisałeś, „wcale nie wolnym od przywar i wad”. Zawsze mogłeś liczyć na nasze zrozumienie, podobnie jak na serce matki Twojej, której tak pięknie dziękowałeś „za słowa i milczenie” w jednym ze swoich wierszy (*Podziękowanie*). Wierzy-

liśmy jednak, że trudności te pokonasz – przecież już wychodziłeś na prostą! Twoja ostatnia książka **Ciechanów Ukrainie** (Oficyna ZLM, Ciechanów 2022) odniosła sukces, rysowała Ci się perspektywa nowej, ciekawej pracy!

Ale już 20 lat temu napisałeś, że jesteśmy tylko „zabawkami opatrznosci” (*Zabawki opatrznosci, ...zasuszone róże ożywają na końcu świata...*, Ciechanów 2003). A w ostatnim swoim wierszu wyznałeś:

[...] okazało się
nie czekam już na nic
mrozą mnie strumienie mojego teraz
konieczność wskrzeszania jęku
kiedy ciało musi się poddać chwili
widzę więcej mimo zaciśniętych powiek
ale mogę rozmawiać
tylko o pogodzie

biorę się w garść
niewiele tego
bo jak piasek przesypuję się
między palcami

(*O powinności*, z cyklu *Spalone Zeszyty*, luty 2023)

Darku, obyś po drugiej stronie światła zaznał więcej szczęścia i pisał bardziej słoneczne, radosne wiersze. I niech spełnią Ci się słowa z innego Twego wiersza:

[...przemienę
wymknę się niepostrzeżenie
dyskretnie drzwi uchylwszy
[...]
...chciałbym tylko subtelnie trwać
gdzieś tam w sumieniach swych dzieci
chciałbym tylko... życie przykleić do sensu

(*Życie przykleić do sensu*, „CZL” nr 16, Ciechanów 2014, s. 91-92)

Spoczywaj Darku w pokoju i, proszę, miej baczenie na literatów!

Teresa Kaczorowska
Prezes Związku Literatów na Mazowszu



bestiariusz poranny

zwierzę we mnie
budzi się przed świtem
sprawdza świat
czy przetrwał jego sny
biel i cisza kontrast
ciemności jego źrenic
hałasu co przydarza się
w jego przeczuciach
zwierzę we mnie milczy
znam jego potrzeby
instynkt trwania
niepokój oznajmiony
nagłym wykwitem
oddechu na szybie

a teraz po prostu
patrzymy na śnieg

Spalone Zeszyty, styczeń 2023

o powinności

wszystko jest jak było
znów boli mnie głowa
widać włączył się w niej alarm
zatem chwilowo nie dam rady
doglądać nowych snów
stare już znają swoje miejsce

okazało się
nie czekam już na nic
mrozą mnie strumienie mojego teraz
konieczność wskrzeszania jęku
kiedy ciało musi się poddać chwili
widzę więcej mimo zaciśniętych powiek
ale mogę rozmawiać
tylko o pogodzie

biorę się w garść
niewiele tego
bo jak piasek przesypuję się
między palcami

Spalone Zeszyty, styczeń 2023

o próbie sił

dobrze wybrałaś drogę mówię do siebie
ale się mylę
droga wybrała mnie
reasumując nie będzie już prób
nastąpi marsz mierzenie sił krokami
znów przyjmuję wszystkie
jakże moje odczucia
niektóre z nich to bóle fantomowe
niewidzialne zwierzęta
białe jak powietrze na mrozie
wiotczą mi w ramionach
patrzę sobie w oczy
nie wiem czy chcę zostać

Spalone Zeszyty, styczeń 2023

„Krzyczała mi dusza moja
i krzyczeć będzie do końca”

Rzecz o poezji Dariusza Węclawskiego

Dariusz Węclawski to poeta, eseista, prozaik, animator kultury i społecznik, znany nie tylko w środowisku literackim. Żył krótko, ale intensywnie. Podróżował po świecie jako pracownik wysokich szczebli urzędniczych i ministerialnych, był przedsiębiorcą, działaczem społecznym, nie bał się pracy fizycznej. Sam mówił o sobie, że mógłby dzielić się z innymi tym, co już sam przeżył i czego doświadczył. Był wiceprezesem Związku Literatów na Mazowszu i prezesem Towarzystwa Twórców Trzeciego Tysiąclecia. Barwny czas młodości Dariusza Węclawskiego, obfitujący w nowe niezwykle znajomości i egzotyczne miejsca, pozostał nie bez wpływu na jego pracę literacką. Pozostawił po sobie kilka zbiorów poetyckich, opowiadań i nowel, prozę reportażową. Jego wiersze tłumaczono na język albański, hebrajski, angielski, publikowano w lokalnych i regionalnych czasopismach oraz almanachach. Wiele tekstów jest rozproszonych, pozostających w rękopisach i obiegu internetowym. Przedmiotem moich rozważań i refleksji będą cztery książki poetyckie jego autorstwa, wydane w latach 1999-2014.

Debiutował jako poeta skromnym tomikiem wierszy (niektórzy twierdzili – amatorskim) *Moje Tam* w 1999 roku, zawierającym dwadzieścia kilka utworów. Ten niewielki zbiór jest zapowiedzią wszystkich najważniejszych tematów, jakie będzie poruszał w kolejnych swoich tomikach poetyckich. Co więc nurtuje duszę i zaprzęta myśli poety? Doczesność, jakże często bezduszna i okrutna, wobec której jesteśmy bezsilni – zwłaszcza, gdy cierpią dzieci. Miłość i samotność, poszukiwanie szczęścia,

wszelkich sensów, czyli typowe zjawiska egzystencjalno-filozoficzne, więc także śmierć i przemijanie pojawiły się już w *Moje Tam*, aby kontynuować je w różnych wymiarach w kolejnych zbiorach.. Poeta mówi też o swoim strachu przed śmiercią, racjonalnie przyjmując jej nieuchronność, przywołując hasło *emento mori*. Mniej jednak przeraża go istnienie ewentualnego niebytu niż niemożność bycia z ukochaną. Wszak śmierć przekreśla sens życia przedgrobowego.

Tytułowy wiersz zbioru *Moje Tam* to próba zaspokojenia ciekawości poety o życiu TAM-po drugiej stronie, gdzie ma nadzieję, że spełnią się marzenia i pojawią odpowiedzi, na które nie znajduje odpowiedzi TU. Pojawia się w tym tomiku również temat sumienia – zepsutego złem korupcji, zdrady, kalkulacji, bezduszości.

Zło świata i odczłowieczenia pojawia się z wielką siłą w kolejnych tomikach wierszy poety, choć jeszcze nie w tym z 2003 roku pt. *...zasuszone róże ożywają na końcu świata...* Wiersze tego zbioru oscylują wokół tematyki miłości i ukochanej, jedynej, najpiękniejszej, z którą łączy bohatera liryków pokrewieństwo dusz. Miłość splata się z tęsknotą, świadomością kruchości czy nawet bólu, bo czy zawsze miłość jest szczerą, a los, czy zawsze jej sprzyja? Czasami jesteśmy zabawkami w rękach opatrności, mamy „...piękne marzenia/jak klucze złote do szczęścia/którymi nic nie otwieramy”, więc czyżby poeta bał się być szczęśliwym? A może sens życia, to nie tylko miłość? Węclawski wierzy jednak w miłość i w jej potęgę, zwalając go do stóp wybranki. Chce być dla niej czarodziejem, który mógłby dać jej wszystko, czego zapragnie. Ze swą wybranką serca są jednością, elementem Wielkiego Planu, jednością w wielości kosmosu – sobie tylko przeznaczeni. To nie jest tylko miłość z przysięgi, ale to miłość, dla której nawet śmierć nie jest przeszkodą w spełnieniu się. Poeta mówi o miłości, tęsknocie, pragnieniach związanych z ukochaną jak romantyk, który nieco ckliwie i sentymentalnie opisuje stany emocjonalne, np.: „zamykam oczy/i jesteś już/tuż tuż/pod powiekami/taka śliczna... ty”. W prostocie tych wyznań jest szczerze piękno i wielka wrażliwa dusza romantycznego kochanka. Pierwszą część tego tomu

poezji kończy wiersz *W taki piękny dzień*, w którym twórca w niezwykle subtelny sposób mówi o przemijaniu i niepewności jutra, rozstawaniu się, zgodnie z prawem natury.

Druga część zbioru – *Reszta Świata* – opatrzona mottem z Konfucjusza „Na drzewie dobrych intencji jest wiele kwiatów lecz mało owoców”, odnosi się do szerokiej przestrzeni relacji międzyludzkich – do ludzi starych, cierpiących, do dzieci, które pójdą daleko własną drogą, choć chcemy chronić je przed życiem. Mówi tu poeta o przemijaniu pokoleń, o tragedii w Jedwabnem i o śmierci – tej naturalnej, bolesnej, ale z czasem oswojonej i tej nienaturalnej – bezmyślnej, samobójczej i zbrodniczej – aborcyjnej w wierszu *Dlaczego cierpią dzieci*. Ta część zbioru niesie wiele tekstów refleksyjnych, przepętnionych smutkiem zagubienia w meandrach życiowych ścieżek, pełnych marzeń gasnących ze świtaniem. W wierszu *Szczęścia drobiny* przywołuje poeta jedną z obiegowych prawd: „Tak, w życiu piękne są tylko chwile/czyżby więc one sens mu nadawały?” Tom poezji ...*zasuszone róże ożywają na końcu świata...* poeta kończy cytatem z *Ani z zielonego wzgórza*. Można go rozumieć jako refleksję o narodzinach miłości – pięknego uczucia, które często cenzuruje życie. I nigdy nie wiadomo, czy wielkie uczucie to to, które „...wkracza w blasku chwały, czy to, które rozwija się z przyjaźni jak z pąka kwiat róży”.

W *Posłowniu* do tego tomu wierszy Dariusz Węclawski ujawnia swój stosunek do świata, życia i szczęścia. Wszystko ma swój początek i koniec – twierdzi. Dlatego ten mały epizod zwany życiem – błysk w mrokach ciemności – należy przeżyć po swojemu, tak jak my byśmy chcieli, nie jak chcieliby tego inni. Nie warto realizować obcych nam idei. Nie trzeba udowadniać kibicom naszego życia, że ma ono tak zwany „sens”. Wszystko ma swoją przyczynę – te wiersze również. „Krzyczała nimi dusza moja i krzyczeć będzie do końca”.

Prawie trzy lata czekały w drukarni teksty (poetyckie i prozatorskie) do książki ***Droga***, wydanej dopiero w 2008 roku. W słowie „Od autora, który nabrał dystansu...” Węclawski pisze: „w zasadzie nic w tym czasie nie pisałem i zraziłem się do poezji”. Sam określa zawarte tu wiersze jako bardzo tematycz-

nie podobne do drugiego tomiku. Jakie one więc są? To wiersze o życiu, o tym co ludzkie: o miłości, o śmierci i o cierpieniu. Ale także o relacjach z Bogiem i Jego obecności w życiu autora. Jak sam pisał, trzeba te teksty traktować z dystansem, tak jak rozróżniać w świecie czern, biel i całą gamę szarości. Wielka wrażliwość twórcy daje odbiorcy możliwość równie wielkich emocji w odbiorze jego tekstów, dlatego prosi o dystans, którego sam nabrał do swojej twórczości (czy aby na pewno?). *Droga* to zbiór utworów poetyckich i prozy, podzielonych na części opatrzone tytułami: I. DROGA PRZEZ CODZIENNOŚĆ, II. DROGA KU NIEWINNOŚCI, III. DROGA NIEZNANA, IV. NOWA DROGA – to wypowiedzi eseistyczne i prozatorskie.

Tytuł *DROGA* można symbolicznie rozumieć jako życie. O życiu właśnie traktują utwory Dariusza Węclawskiego – dotyczą codziennego dnia, najbliższych – dzieci i rodziny, matki, ale też bezdomnych, natury i praw rządzących światem i życiem człowieka – rządzi instynkt, czy przypadek? Poeta wzrusza obrazami chorych z zakładu w Dąbku oraz irytuje wścibskimi wszystkowiedzącymi sąsiadami w *Obserwatorach cudzego życia*. Wiele z tych wierszy podszytych jest strachem przemijania, kruchością życia, ale też przerażeniem śmiercią, jak np. w wierszu *Rok Śmierci*. Pojawia się też pesymizm twórczy i symbolika grobów, ból z powodu ludzkiej niewdzięczności, bezinteresownego zła, które przeżarło już ludzkie sumienia, np. w wierszu *Nie chcę być dobry*. Piekło jest tuż obok nas, a świat nie ma sumienia – stwierdza poeta. Smutne to refleksje o życiu, nieustającym przemijaniu i śmierci, na którą jest dziś koniunktura – sarkastycznie pisze Węclawski w wierszu *Studium rynkowe*. Przygnębiony bohater wiersza pyta: „...gdzie moja wiara/nadzieja i miłość/gdzie????”. Bolesna staje się świadomość natury człowieka, a świat relacji międzyludzkich poraża idealistów, wrażliwych marzycieli, ludzi uczciwych i prawych.

Z kolei druga część – *DROGA KU NIEWINNOŚCI* – to powrót do rodzinnego łowa, do czasów dzieciństwa i młodości, zapachów jabłoni, smaków wiśni i jabłek, złota jesiennych kasztanowców i modlitwy różańcowej, czy lodowych sopli zwisających z dachów. To nostalgiczne obrazy wspomnień, czasów

pozostałych tylko w pamięci i na fotografiach. Wspomnienia te niosą wielką radość, ale też zasnuwają oczy łzami. Cztery wiersze obrazujące cztery pory roku w rodzinnym mieście, to świadomy zabieg kompozycyjny, świadczący o znajomości sztuki literackiej. Wszak stosowali go już tacy wielcy twórcy, jak M. Rej w renesansowym *Żywocie człowieka poczciwego*, czy W. S. Reymont w powieści *Chłopi*. Wiersz *Franciszek* zamyka ten pogodny cykl opisu powrotu do dzieciństwa przywołaniem sylwetki kapłana, symbolu krzyża, wiary, miłości – dostojności i życzliwości. Z nim umarło kawałek dzieciństwa i „...nawnej wiary w czarne i białe...”.

Natomiast trzecia część – *DROGA NIEZNANA* – zawiera wiersze pełne rozterek i niepewności jutra. Niesie też ogromne poczucie przytłaczającej samotności człowieka, który stracił wszystko, w co wierzył. Jest bankrutem miłości, którą traktował jak świętość – wiersz *Dziwisz*. Wiersze prezentują skrajne uczucia i emocje – od rozpacz, bólu, zdziwienia podzielonym światem misternie budowanym jak dom, aż do płaczu, prośb, błagania o samą Jej tylko obecność. Pretensje mieszają się z niedowierzaniem i ogromną tęsknotą do bliskości duszy, myśli i serca. Pojawia się naturalny strach przed pustką, samotnością, obojętnością i potrzebą wsparcia, by nie bać się „...kuszącej ścieżki autodestrukcji...” – wiersz *Płaczące myśli*. A przecież nadal twórca stawia pytania o to, kim jest dla niej „kimś mniej, czy więcej...? Sam czuje się żebrakiem, błagającym o garstkę wspólnych chwil – w *Kim jestem*. Tak woła rozpacz za Jedyną utraconą miłością życia, „...Jedynym Punkcie Odniesienia” – w *Nieszablonowe wyznanie miłości*. Dramat rozgrywający się w duszy i sercu podmiotu lirycznego dotyczy ulotności życia, które jest tylko chwilą, a staruszek czas skrzył nie w tę uliczkę i obarczył kochanków przekleństwem niemożności. Ich bajka rozdzieliła się na dwie bajeczki, a każda z nich ma już inne zakończenie. Jeśli ciebie nie będzie, to wszystko straci sens – woła bohater wiersza *Zmieniłem się...* Jest to wciąż ten sam, zagubiony, samotny, cierpiący człowiek – alter ego poety, który nie otrzymuje odpowiedzi na stawiane wciąż pytania Dlaczego??? Ta jedyna spośród miliardów odwróciła się. Ta jedyna,

której ufał, kochał i myślał, że ma w niej przyjaciela. Wiersz *Bez odpowiedzi* przygnębia swą refleksją – że bolesne tajemnice paciorków różańca od wieków mają ustaloną kolejność – przykrość – rozczarowanie – przygnębienie – zawód (niekoniecznie miłosny), prowadzący do utraty wiary w człowieka. To niby nie tak wiele w dzisiejszych mrocznych czasach, a jednak to bardzo boli, bo to „...przez ciebie jedyną...”.

I czwarta część – *NOWA DROGA* – to krótkie utwory w formie eseju i opowiadań o własnych życiowych doświadczeniach z podróży, przemyśleniach nad sensem życia, postawach i wartościach, którymi kierujemy się w DRODZE. W sześciu tekstach Dariusz Węclawski rozważa, snuje refleksje o stanie umysłu, egoizmie, godzeniu wolności i obowiązku, przeznaczeniu lub szczęściu i rozmowach z Bogiem. Charakterystyczne w tych tekstach jest odniesienie twórcy do koloru czarnego lub ciemności, co ma konteksty symboliczne. Niezwykle interesująca jest *Rozmowa z Bogiem* – dialog Młodego Poety z Bogiem, który odpowiadał na pytania, a nawet karcił i dawał mu dobre rady. Poeta śmiertelnik, dla którego najważniejsze było Spełnienie, otrzymał wskazanie, aby „na co dzień żył tak, jakby jutro miał umrzeć”. Autor – filozof i teolog jednocześnie, rozważa też trzy sfery umysłu i świadomości, trzy sfery duszy, którymi są: Wiara, Miłość i Ewangelia – a życie polega na wykorzystaniu każdej z nich tak, by były maksymalnie spełnione. Zdaniem twórcy Wiara niosła w sobie Nadzieję, że to co robimy jest dobre. Miłość pomiędzy ludźmi, głównie ta do kobiety i mężczyzny, jest odbiciem miłości Boga do ludzi. Ewangelia natomiast jest potrzebą niesienia i czynienia dobra, w które wierzymy oraz odpowiedzialności za innych. Mimo to, marzeniem autora było egoistyczne pragnienie „gdzie zawsze.../tylko ja i ty” zawarte w wierszu ...*I had a dream*, stojące w opozycji do marzeń Martina Luthera Kinga, marzącego o budowaniu lepszego świata dla wszystkich.

Rozmowę z sanitariuszem Andrzejem Aniołem, czy psychoanalitykiem, a jak się później okazuje z Synem Bożym odbywa bohater – Kierowca, dochodzący bardzo szybko do zdrowia po wypadku samochodowym. Rozmowy ich oscylują wokół prze-

znaczenia, grzechu, miłości oraz wiary, czyli sensu istnienia. To wciąż te same dylematy twórcy. Tu pisarz wydaje się, że znajduje odpowiedzi na wiele swych wątpliwości i pytań. Są nimi wypowiedzi tajemniczego sanitariusza, który wyjaśnia, że Bóg rozumie dylematy ludzi, a nawet ich grzechy, ale nawet Miłość może stać się przyczyną nieszczęścia innych ludzi na Ziemi, a dopóki nie czyni się krzywdy, ma się Boże błogosławieństwo. Pojawia się również symbolika liczb – zapowiedź daty śmierci Jana Pawła II. To nawiązanie rozwija bohater – narrator w refleksje o miłości papieża Polaka, kochającego z potrzeby serca, miłości, którą kruszył mury i przełamywał bariery i która wszystko przezwyciężyła. Miłość jest najważniejsza – ta wielka – Boga do człowieka i ta mała prawdziwa – ziemską, bo zmienia nas na lepsze. Ta mała zaś składa się na wielką miłość wszechświata. Bohater będzie podążał za swoją wybranką – tu Różą, bo kocha ją miłością, która jest odbiciem miłości Boga do ludzi. Oprócz odniesień do sfery sakralnej, pojawiają się konteksty literackie – odniesienia do *Alchemika* Paulo Coelho, *Małego księcia* Antoine de Saint-Exupéryego, *Ani z Zielonego Wzgórza* Maud Lucy Montgomery, do zgłębiającego sens życia szwajcarskiego dramaturga Fridricha Durrenmatta, czy filozofa, doktora Kościoła i teologa XII wieku, św. Bernarda z Clairvaux – twórcy spekulatywnej mistyki oblubieńczej. Myślą tego właśnie filozofa: „Czego dokonuje się z miłości, dzieje się zawsze poza Dobrem i Złem”, kończy autor opowieści prozą o szalonym spektaklu nazywanym życiem.

Dariusz Węclawski kochał Boga, ale wciąż szukał drogi do Niego, pojmowanego jako sensu istnienia, co nie przeszkadzało mu pytać: „Czy można wierzyć, ale nie być do końca przekonanym?”. I odpowiadał sobie – skoro nie ma pewności, że coś tam jest, to trzeba tu wykorzystać każdą szansę, by osiągnąć maksymalnie spełnienie – „Lepiej zużyć się niż zardzewieć”. Tego bez wiary nie da się zrobić.

Wiersze poety dla papieża Jana Pawła II znalazły się w zbiorze *Promyki Pamięci*, którego egzemplarz osobiście wręczył Benedyktowi XVI. Wśród nich są m.in. *Santo Subito*, 02.04.2005, 21:37, *Krótki wiersz o papieżu i o mnie*. Są one hołdem dla wielkości

Jana Pawła II i jego duchowej siły wiary. Są również przepełnione ogromem łez, bólu i cierpienia, które powinny spowodować, aby ludzie znów byli ludźmi – lecz czy tak się stanie? W wierszach pobrzmiewa gorzka nuta wątpliwości poety.

Niezgodę i bunt wobec cierpienia, bólu, okrucieństwa świata i ludzi przynosi ostatni wydany w 2014 roku tom wierszy Dariusza Węclawskiego *Wiersze Straszne i Przerażające*. Zbiór wierszy składa się z czterech części, którym poeta nadał tytuły; ...*Straszne i Przerażające*, *Gastrokalipsa*, *Bonus Track*, *Dyskretny Strzał z Rymu oraz Przedmowa* ks. Marka Sokołowskiego i wywiadem Julity Sokołowskiej pt. *Od autora...ale nie bezpośrednio*.

Już w pierwszych utworach rzeczywistość *Żywej nocy*, w której żyje podmiot liryczny jest POZORNA, a jego oczy bojaźliwie i nerwowo oczekują świtu. Groteskowość świata potęguje koszmar bezsennej nocy skontrastowany z miarowo, harmonijnie bijącym zegarem. Lęk i strach przepełnia ciszę, wydaje się śpiącego pozornie świata. Już nie tylko strach, ale przerażenie bije z wiersza *Wypchani*, gdzie ludzie to trzewia z rozciętymi brzuchami wyrwanych tożsamości, wypatroszonych z myślenia, wypchanych megabajtami. To eksponaty idealnego świata w szklanych gablotach, jak myśliwskie trofea. Gorzka ironia obnaża bezkrytyczne zadowolenie, satysfakcję i poczucie suwerenności człowieka wtłoczonego w systemy cywilizowanego świata. A ten jest okrutny, bezwzględny i bezmyślnym nie daje wyboru. Czy tak jest w istocie? Czy istnieje alternatywa, ratunek przed bezrefleksyjną masą padalców i wilków w ludzkiej skórze, tworzących życie i świat tak okrutnie przerażającym?

W wierszu *Zabłogosławiony* podmiot ironizuje, że stworzenie go na podobieństwo Boga nie jest dobrodziejstwem w świecie, w którym dano mu żyć. Nie można tu sobie pozwolić na empatię, sumienie, skrupuły i czyste intencje. Dary Boga uziemiają i ciążą jak żelazne kule, bo Stwórca w akcie tworzenia nie pamiętał o wszystkich. Dramatem życiowym człowieka jest więc porażenie przyzwoitością, brak pancerza obłudy i „wrodzone obrzydzenie do bezinteresownego skurw...yństwa/

bezinteresownej podłości”. Dopełnia tę nieprzyzwoitą wizję codziennego porażającego świata wiersz *Fejs Bóg*. Człowiek zaś jest byle jak pozszywanym „Frankensztajnem szalejącego czasu”, ale też współczesnym kanibalem krzywdzącym swą nienawiścią, chciwością, zachłannością, często nieświadomą, bo trwa w owczym pędzie po nasycenie zbędnymi rzeczami, jakie włacza mu świat. Pytanie wiersza *Dlaczego ja?* jest kolejną „zimnoobojętnością” świata, w którym tylko „ja” liryczne ma empatię i niesie pomoc potrzebującym. Czyż jednak jednostka może zbawić świat sama? Zapewne nie, ale może otworzyć świat na prawdę, na to, co czarne i białe oraz szare, bo prawda ma tysiące odcieni, ale pocie nie wolno milczeć. Są więc te utwory krzykiem cierpienia, bólu i po części bezradności człowieka wobec sił wyższych i może ich ciemnej strony, a może nieodgadnionej jeszcze siły ludzkiej natury. Zło niegdyś tradycyjnie widziane w szatanie zmieniła nowoczesność w wirtualną cyberprzestrzeń, która karmi Nowoczesnego Człowieka niewiarą w istnienie Zła. Ten świat to Kościół bez Boga.

Poeta woła do ludzi o to, by nie zabijali, nie czynili drugim krzywdy, by nie czynili sami sobie piekła na ziemi. Na taki upiorny jak z horroru świat, nie ma zgody twórcy. Węclawskiego najbardziej przeraża takie właśnie życie, ale mimo lęków i strachu przemijania i śmierci, trzeba „Życie przykleić do sensu”. To znaczy stawiać czoła swym demonom i wciąż szukać tego sensu w drobiazgach, promieniach słońca, jazgocie drobnych żyjatek, traw, pamiętać o swych dzieciach, trwać w ich sumieniach. Można też uciec w świat dzieciństwa – beztroski i spokojnego snu, jak najdalej od drwin, trucizn, ironii, szyderstwa – wiersz *Prastara tęsknota*. Ucieczka nie jest dobrym wyjściem, bo nie da się uciec przed życiem. Dlatego zostaje człowiekowi Bóg, wiara w Jego dobro. Choć wydaje się ON obojętny na to, co ogląda w świecie, z którego już go wyrzucono zgiełkiem reklam, nachalnością luksusu, czy zniewoleniem wolnością, to wiara daje nadzieję i poczucie spokoju. W *Kościele bez Boga* (tak określa świat odarty z wartości) poeta modli się o łaskę za niechrześcijanina na tamtym świecie. Majestat Boga, przed którym klęka w Wielki Piątek, przypomina zatarte czasem słowa

modlitewnych regulek. Modlitwa to rozmowa, w której prosi o najbliższych i wyznaje, że ciężar życia niesie cierpienia i niewiarę nie tylko w Niego. Poeta wie, że Bóg słyszy dźwięk jego łez padających na kamienną posadzkę. Bóg milczy, ale za Jego wskazaniem Poeta nie może milczeć, bo wtedy On nie zna ludzkich marzeń i pragnień, nie słyszy prośb. W *Suplikacji 21* poeta gorąco i żarliwie błaga Najwyższego, by uchronił ludzkość od „umierania przed śmiercią”, od „martwego wzroku”, od „marszu w otchłań megabajtów”. Niezwykle mocna jest puenta utworu: „my nowocześni/Ciebie Boga prosimy/uczłowiecz nas Panie”.

Zbiór poetycki *Wiersze straszne i przerażające* zamykają dwa utwory: *A polityczni* i *Doczesne pandemonium*, poprzedzone podtytułem *Dyskretny strzał z rytmu*. Znowu posługuje się poeta gorzką ironią określając je jako ów dyskretny rytmiczny strzał. To jednak strzał dosadny, to ostra krytyka społeczeństwa przesyconego politycznym jestestwem, które niweczy normalność życia. *Doczesne pandemonium* przedstawia świat jako wielki, otwarty bankiet na cześć globalizacji, a kończy wiersz słowami: „cywilizacja kukieł/czy kukła cywilizacji/ doczesne pandemonium/ w przededniu anihilacji”. Obrazy te dowodzą, że tytuł całego zbioru wierszy jest jak najbardziej zasadny i w pełni oddaje problemy nurtujące twórcę. To tematyka najbardziej mroczna i przejmująca w całym dorobku Dariusza Węclawskiego. W tym mroku i czerni, tak często obecnych w tej twórczości, są teksty jaśniejsze, cieplejsze, rozświetlające przejmujący mrok. Jest takim na pewno przepiękny i wzruszający wiersz *Podziękowanie* dedykowany Matce. Prostota wyznania prawdziwych uczuć miłości i subtelność obrazowania oraz oszczędność słowa, odkrywa inną twarz poety, wielką jego wrażliwość i empatię. Wyznaje, jak wielką rolę pełniła w jego życiu właśnie Matka. Zawdzięcza jej to, że jest człowiekiem, choć nie wolnym od przywar i wad.

Poeta, eseista, prozaik, który nie zraził się dość chłodnym przyjęciem swego pierwszego zbioru wierszy, bez względu na opinie krytyczne, postanowił nadal pisać. Poruszał trudne tematy egzystencjalne – cierpienia, śmierci, miłości. Wciąż poszukiwał sensu życia lub jak twierdził, drogi do Boga. Interesował go świat po tamtej stronie, dociekał jaki jest i czy jest zgod-

ny z jego wyobrażeniami. Jako człowiek wielkiej wrażliwości, bardziej niż inni odczuwał cierpienie i ból istnienia. Kluczowe wartości jakim hołdował to: wiara, nadzieja i miłość, z nich zaś najważniejsza jest miłość, twierdził za św. Pawłem. Jej poświęcił w swych wierszach najwięcej uwagi. Uznawał ją za siłę, która zmienia człowieka na lepsze, przekracza granice bytów, jest nieśmiertelna, buduje lepsze światy. To dobro, które niesie się drugiemu człowiekowi w potrzebie. Nie był obojętny na ludzką krzywdę, otoczony chorymi ludźmi w Dąbku, budował w sobie całe pokłady empatii. Bezinteresowną boską miłością kochał swą wybraną serca i cierpiał, kiedy stali się gwiazdami obcych konstelacji. Uczuciu miłości w życiu poety towarzyszył lęk, strach o wszystko, bo jest on właśnie częścią życia. Poeta lękał się głównie samotności, opuszczenia, odrzucenia. Bał się też swoich demonów i mówienia o własnych lękach, podobnie jak inni, może się tego wstydził. Bał się też śmierci, choć miał jej świadomość, rozumiał, że wszystko ma swój koniec.

Najważniejsze tematy i refleksje poety ukazane w *Moje Tam* dojrzewały w kolejnych zbiorach, nabierały barw i odcieni. Szczególnie widocznej coraz bardziej czerni oraz szarości. Mnożyły się pytania o sens życia i przemijania i o to, co dalej. Narastała też krytyka ludzi tworzących straszny i przerażający świat. Na taką rzeczywistość poeta się nie godził, bo niszczy ona wszelkie wartości i poczucie jego godności jako człowieka – obrazu Stwórcy. Modlił się do Boga o uczłowieczenie ludzi, którzy sami sobie sprawili piekło. Poeta, stojący na gruncie szlachetnych chrześcijańskich i humanistycznych wartości, cierpiał widząc oblicze zmaterializowanego współczesnego świata, chyłącego się ku upadkowi. Język grozy, buntu zawiera też ironię i drwinę, często mocne, dosadne słownictwo. Poeta chce otworzyć ludziom oczy i potrząsnąć ich sumieniami.

Poezja Dariusza Węclawskiego podszyta jest nutami smutku, bólu i niespełnienia, wiecznego poszukiwania sensu istnienia w bezsensie pozornego, iluzorycznego bytowania. Jest ona świadectwem ludzkiej egzystencji ukrzyżowanego Chrystusa, który cierpiał z miłości do ludzi. Podobnie cierpi poeta, bo jest tylko człowiekiem i nie może pomóc ludzkości, a jedynie jednostkom.

W teologii i etyce chrześcijańskiej widział poeta trzy sfery umysłu i duszy – WIARĘ, MIŁOŚĆ I EWANGELIĘ. Nie należał jednak do tych, w których demon cywilizacji złamał równowagę między rozumem a wolą, między nauką a sumieniem (Rabindranath Tagore).

Dariusz Węclawski odszedł nagle, niespodziewanie, mając niespełna 52 lata i świetnie zapowiadającą się karierę literacką. Był ciepłym, serdecznym i życzliwym człowiekiem, choć jak sam pisał, nie bez wad. Był pełen wewnętrznych sprzeczności i niemożności, ale też odwagi w pokonywaniu swych słabości – ujarzmianiu demonów. Twierdził też, że jesteśmy tylko igraszką w rękach losu lub, jak kto woli, w rękach Opatrzności. Mimo to, w pojedynkę szukał ratunku dla siebie i świata w niezgodzie na odczłowieczenie, poniżenie człowieka i dehumanizację. Były to działania ponad siły jednostki. Przerosły go pragnienia i marzenia idealisty, a realia odebrały siły do walki. Potwierdzeniem mojej refleksji jest wiersz wyznanie *O powinności*, z cyklu *Spalone Zeszyty* (luty 2023):

...okazało się
nie czekam już na nic [...]

biorę się w garść
niewiele tego
bo jak piasek przesypuję się
między palcami

Poezja Dariusza Węclawskiego, ze względu na problematykę, jest poezją niełatwą i wymagającą wrażliwego odbiorcy i skupienia. Jej prosty i klarowny język jest tylko z pozoru łatwy, bo poeta operuje często wyrafinowaną metaforą i elipsą, symboliką i różnorodnymi kontekstami. Wprowadza do języka własne neologizmy, zapisuje słowa rozstrzelonym drukiem, operuje terminologią naukową, słowem dosadnym i wulgaryzmem. Ponadto spośród znaków interpunkcyjnych nie stosuje kropki zamykającej werset lub koniec tekstu, lubi wielokropki i myślniki nakłaniające odbiorcę do refleksji. Każdy, wrażli-

wy na słowo poetyckie, może się utożsamiać z poetą, ponieważ każdy z nas szuka sensu życia i spełnienia w miłości. Każdy doświadcza chwil wadzenia się z Bogiem. Każdy człowiek pragnie bezpiecznego, harmonijnego, szczęśliwego bytowania w świecie opartym na fundamencie stałych wartości – dla Dariusza Węclawskiego wartości chrześcijańskich i humanistycznych, może nie dla wszystkich dziś tak oczywistych, jak dla poety. Mam nadzieję, która jest siłą wiary, że wiersze Dariusza Węclawskiego, zrodzone z krzyku jego duszy, obudzą ludzkie sumienia – uczłowieczą ludzkość i otworzą czytelnikom wrota do świata Miłości, Wiary i Dobra.

• **Ewa Krysiwicz** – filolog, polonistka kilku szkół średnich w Ciechanowie. Absolwentka WSP w Siedlcach (obecnego Uniwersytetu Podlaskiego). Autorka dwóch publikacji książkowych: *Sto lat Kina w Ciechanowie* oraz *Pół wieku Kina Łydyńia*, a także tekstów w prasie. Wieloletnia jurorka w konkursach literackich, organizatorka licznych inscenizacji i konkursów poetyckich. Prowadziła Młodzieżowe Koło Dziennikarskie przy „Tygodniku Ciechanowskim”, koordynowała młodzieżowymi warsztatami dziennikarsko-radiowymi przy Katolickim Radiu Diecezji Płockiej w Ciechanowie. Od kilkunastu lat współpracuje ze Związkiem Literatów na Mazowszu i redakcją „Ciechanowskich Zeszytów Literackich”, gdzie recenzuje ukazujące się nowe publikacje książkowe. Wygłaszała też odczyty na imprezach literackich, m.in. o twórczości Teodora Leonarda Młynarskiego, czy tryptyku utworów Tadeusza Witkowskiego. Jest wieloletnią jurorką w Konkursie Literackim „Złote Pióro”. Na dorocznym Walnym Zgromadzeniu Związku Literatów na Mazowszu, 21 marca 2023 r., została wybrana sekretarzem Związku Literatów na Mazowszu. Mieszka w Ciechanowie.

Marzę, aby powstała Izba Poety

Rozmowa Teresy Kaczorowskiej ze Stefanem Chojnowskim (rocznik 1926), poetą rolnikiem, w jego rodzinnym domu we wsi Soboklęszcz, 16 maja 2021 r.

Teresa Kaczorowska: – Dom Pana cały w bzach, kwitną jabłonie, ptaki śpiewają... Pięknie jest, wonnie jest, cicho. Pan się tutaj urodził?

Stefanem Chojnowski: – Tutaj, na ziemi rodzinnej, tylko trochę dalej, gdzie dziś transformator stoi. Dom nasz był drewniany i się spalił. Pamiętam ten pożar, jako uczeń szkoły powszechnej. Nasze gospodarstwo było niewielkie, liczyło osiem



Stefan Chojnowski w swoim domu w rodzinnej wsi Soboklęszcz, 16 maja 2021 r. (Fot. T. Kaczorowska)

hektarów, a dzieci było aż dziewięćoro, musieliśmy pracować u innych. Ja byłem najstarszy, a najmłodszy urodził się już po spaleniu domu. Potem rodzice zbudowali nowy dom, w tym samym miejscu, też drewniany. Teraz mieszkam już w domu murowanym, który sam stawiałem, czyli w trzecim z kolei na tej ziemi. Mam tu też bibliotekę, która jest zarazem pokojem gościnnym, gdzie przyjmuję gości, księdza po kolędzie, i tutaj teraz rozmawiamy. Przy tym stole, tutaj w bibliotece, czytam. Modłę się przy stojącym na tym stole krzyżu. I piszę.

TK: – Dużo Pan czyta i pisze?

SCH: – Zawsze lubiłem czytać. Mam nawyk czytania i nadal czytam bez okularów. Życie duchowe człowieka wymaga, aby zawsze wiedzieć co się w kraju i na świecie dzieje, także w kulturze. Do dziś prenumeruję prasę, nie mogę obyć się bez czytania. Natomiast z wiekiem coraz mniej piszę, ręce mi nie pozwalają. Za to codziennie się modłę, często swoimi słowami. To ubogaca człowieka, bo dotyka się spraw najważniejszych, ostatecznych.

TK: – Trzy tygodnie temu odeszła Pana żona, Stanisława. Razem się modliliście?

– Raczej osobno. Ona się modliła po cichutku, także za mnie. Dobra to była żona ta moja Stanisława. Opiekowała się mną, była życiową pomocą. Dużo żeśmy rozmawiali, zwłaszcza kiedy paliło się w piecu. Teraz jest mi trudniej. Spędziliśmy razem ponad 40 lat. Nigdy nie krytykowała, że piszę wiersze w swojej świątyni ducha. Dużo łatwiej jest we dwoje.

TK: – Jak Pan sobie teraz radzi? Ma Pan lekarza, opiekę medyczną, codzienną pomoc?

– Mamy we wsi lekarza, urzędowo leczy, ale w razie potrzeby przyjeżdża do domu. Poza tym są opiekunki PCK-u, jedna przychodzi do mnie, choć tylko na dwie godziny, nawet nie zdąży ugotować. Ale dobrze, że pozamiata. Lubię pierogi z mięsem, kupuję sobie gotowe, wystarczy podgrzać. Raz w tygodniu przyjeżdża z Warszawy moja siostra, pomagają trochę sąsiedzi.

Na moje 95. urodziny wielu mnie odwiedziło, choć nie wszyscy pamiętali.

TK: – Urodził się Pan w 1926 roku. Czy pamięta Pan mieszkającego w sąsiedniej Gołotczyźnie Aleksandra Świętochowskiego?

SCH: – Pamiętam, że pojechaliśmy całą klasą do Świętochowskiego, do jego domu „Alma” w Sońsku, aby go odwiedzić. „Poseł Prawdy” był tu znany i szanowany, chciał przez oświatę i edukowanie ludu wiejskiego podnieść poziom wsi. Jako uczeń szkoły powszechnej – przed wojną skończyłem tylko pięć oddziałów Szkoły Powszechnej w Gąsocinie, świadectwo jej ukończenia otrzymałem dopiero po wojnie, dzięki kursom wieczorowym – byłem także na jego pogrzebie. Pamiętam też dobrze żonę Świętochowskiego, Marię, która pokazywała nam później w „Almie” zdjęcia z pogrzebu: ogromną trumnę, a w niej siwego starca. Świętochowski zbudował swoją „Almę” z drewna Krasieńskich. Ostatniego ordynata, hrabiego Edwarda Krasieńskiego, też pamiętam. Chodziliśmy przed wojną odrabiać pańszczyznę do Opinogóry.

TK: – Jak Pan spędził okupację i czasy po II wojnie światowej?

SCH: – Byliśmy wywiezieni przez okupantów niemieckich na roboty przymusowe do Prus Wschodnich. Potem Niemcy zaczęli budować domy dla siebie w Ciechanowie, musiałem niewolniczo dla nich pracować. Niemcy planowali, aby Ciechanów stał się stolicą rejencji, czyli województwa i był tak samo ważny jak Olsztyn, czy Kaliningrad. Dlatego rozbudowywali Ciechanów. Po wyzwoleniu pracowałem na roli swoich rodziców. Po śmierci ojca w 1957 roku sam prowadziłem rodzinne gospodarstwo – przez 34 lata, do 1991 roku. Od 1975 roku z poślubioną żoną Stanisławą.

TK: – Kiedy napisał Pan pierwszy wiersz? Od dawna Pan tworzy?

SCH: – Trudno mi to dokładnie określić, podać datę. Na pewno mój pierwszy wiersz powstał tuż po wojnie, po lekturze

Pana Tadeusza Adama Mickiewicza. A później, kiedy w 1951 roku zostałem korespondentem „Gromady – Rolnik Polski”, na łamach tej ogólnopolskiej gazety ogłosili, że kto przyśle 20 wierszy może zostać przyjęty do Stowarzyszenia Twórców Ludowych. Wysłałem więc swoje wiersze i zostałem jednym ze stu pierwszych członków założycieli STL. Działalem w Zarządzie tego Stowarzyszenia w Lublinie, byłem prezesem oddziału mazowieckiego STL. Tworzyłem także w Ciechanowie początki ruchu twórczego, w PDK-u przy ul. Strażackiej 5, razem z dr. Alfredem Borkowskim. Pisał tam m.in. nauczyciel Teodor Leonard Młynarski, twórca „Pięciu Rzek”. To wszystko mobilizowało mnie do dalszej twórczości. Potem Pani prowadziła w Ciechanowie Związek Literatów Polskich, następnie założyła Związek Literatów na Mazowszu. I my wszyscy już trzymaliśmy się Pani, jako osoby niezwykle twórczej.

TK: – Jak Pan łączył gospodarowanie na roli, aktywną działalność społeczną i pisanie? Należał Pan do bardzo aktywnych w swojej wsi i gminie. Był soltysem, ławnikiem sądu powiatowego, wieloletnim członkiem rady narodowej: gminnej i gromadzkiej. Działał też w spółdzielczości, kółkach rolniczych, w ruchu ludowym....

SCH: – W młodości dużo jeździłem po Polsce. Walne zebrania STL-u odbywały się bowiem w różnych miejscach, dzięki temu poznałem cały kraj. Do „Gromady – Rolnik polski” pisałem o potrzebach ludzi i wsi. Prozą, ale żeby upiększyć te słowa pisałem wiersze – dla ojca, matki, babci, o sytuacji wsi, o niełatwej pracy rolnika, o pięknie przyrody. Pierwszy tomik *Lubię oddechy pól* ukazał się dopiero po 30 latach mego pisanie, w roku 1980 roku, nakładem WDK-u w Ciechanowie. Na pewno gospodarstwo na tym cierpiało. Obecnie część ziemi jest sprzedana, część w dzierżawie. Zostawiłem sobie tylko trzy hektary, gdzie stoi mój dom i rośnie sad.

TK: – Dużo Pana wierszy dotyka przyrody. Także Pana opowiadania, wspomnienia, nawet fraszki...

SCH: – Jestem w przyrodzie, zawsze ją widzę, dostrzegam wszystkie pory roku. A ludzie często nie patrzą, że drzewa kwitną, że przekwitają. Przechodzą i nie dostrzegają...

TK: – **Mówi się o Panu, że jest malarzem słonecznych krajobrazów...**

SCH: – Może dlatego, że słońca jest dużo w moich utworach. Napisałem też kiedyś wiersz *Słoneczny malarz*, może go przeczytam, z tomiku *W zadumie mazowieckich drzew*: „Malarz słoneczny/ zaczął brząskiem dzieło/ pomazał czarne niebo/ na wschodzie/ różową farbą/ coraz dalej szerzej/ farbą coraz jaśniejszą/ najpiękniejszym błękitem/ i wyszedł czerwony/ jak piekarz z wysiłku/ na niebieski spacer/ podziwiając swe niebo”.

TK: – **Ładne ma Pan też wiersze o Wigilii, o Wielkanocy, o porach roku. Ja szczególnie lubię Pana wiersz *Stół*...**

SCH: – Tak, napisałem kiedyś taki wiersz, przeczytać? Ze zbioru *W zadumie mazowieckich drzew*: „Równinność pól/ jak wielki stół/ pagórki – bochny chleba/ stawy – barszczu misy/ lasy – mizeria nieba/ obrusem stół nakryty/ w żółte wzory i szare/ zieloność tak ogromna/ że nie dasz bracie wiary/ by było piękniej/ jeszcze rzek wstęgi/ piękny bogaty stół/ z mazowieckiej księgi.

TK: – **Jakie wiersze piszą się Panu najłatwiej?**

SCH: – O tym, czym się żyje. O świecie, którym Pan Bóg rządzi, bo ostatecznie będzie zawsze jak On zechce. Wszystkie utwory są odłamkami mojego serca, razem składają się na całość.

TK: – **Chciałabym jeszcze zapytać Pana o troskę o Polskę. W wielu Pana wierszach czuje się zmartwienie o kraj, dlaczego?**

SCH: – Bo się źle dzieje w naszej Ojczyźnie. Nie wszyscy Polacy chcą, aby w Polsce było dobrze. Dbają bardziej o swój prywatny byt, nie o kraj. Trudno mi to zrozumieć. Należy cieszyć się, że Polska się odrodziła, że jest dziś wolna i się roz-

wija. I dbać o swój kraj, starać się, aby była zgoda, bo znowu sąsiedzi nas rozszarpią. Mimo iż każdy z nas ma swoje żale. Mnie na przykład żal, że nie ma w kraju pomnika Odzyskania Niepodległości w 1918 roku. Niedaleko stąd, w Sarnowej Górze, zginęło blisko tysiąc Polaków w walce z bolszewikami. I nie oddaje się im należytego hołdu, nie ma grobów, ani pomnika.

TK: Jaką poezję Pan ceni najbardziej?

SCH: – Moi ulubieni poeci to Adam Mickiewicz i Juliusz Słowacki.

TK: – Ma Pan duże zbiory biblioteczne, co Pan z nimi zrobi w przyszłości?

SCH: – Trzeba by je uporządkować, podzielić na działy. Moim marzeniem jest, aby powstała tu Izba Pamięci Poety, aby raz w roku odbywały się konkursy poezji, spotkania poetów. Ale jak na razie nie ma na to jednomyślności w rodzinie. Ponadto musiałyby pomóc władze, ktoś musiałby się tym zająć. A w naszej gminie nie ma zgody, za to dużo kłótni.

TK: – Obok Pana domu w Soboklęszczu, na gruntach rodzinnych, stoi figurka z żelaznym krzyżem z 1891 roku. Kto ją ufundował?

SCH: – To figurka-pomnik. Została ufundowana przez mieszkańców wsi, jako wotum za przeżycie zarazy. Podczas epidemii przed 130 laty ludzie padali jak muchy, dla umarłych kopano codziennie minorowe doły. Pandemia ostatnia nie była tak groźna. Ja sfinansowałem niedawno nowe ogrodzenie żeliwne okalające Figurkę, bo dawne już było zniszczone. Uważam, że człowiek żyje, aby coś dobrego zrobić.

TK: – Życzę więc Panu wiele dobroci od innych, dużo zdrowia i 100 lat!

Zmarł Bohdan Urbankowski – neoromantyk, nasz przyjaciel

W czwartek, 15 czerwca 2023 r. zmarł Bohdan Urbankowski – poeta, dramatopisarz, dr nauk humanistycznych, filozof, działacz podziemia niepodległościowego, neoromantyk, piłsudczyk. Współpracował od lat z naszym środowiskiem literackim, kochał Opinogórę i Gołotczyznę, gdzie często bywał. Należał do Związku Literatów Polskich, Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich (był członkiem Klubu Publicystyki Kulturalnej SDP, bywał na comiesięcznych spotkaniach organizowanych przez Klub, a kilkakrotnie był głównym gościem) i wielu innych organizacji. Laureat licznych nagród i odznaczeń, w tym Medalu Zygmunta Krasińskiego i najważniejszej nagrody dziennikarskiej – Lauru Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich (2014).



Urodził się 19 maja 1943 r. w Warszawie, ale wychowywał się na Śląsku (jako półtoraroczne dziecko był ranny w Powstaniu Warszawskim, przeszedł obóz w Pruszkowie, skąd matce udało się z nim zbiec; ojciec akowiec został w jednym z obozów). Po latach powiedział: – Byłem w Powstaniu Warszawskim, ale jako przedmiot, niewielki, w tobołku mamy.

W Bytomiu rozpoczęła się twórczość literacka Bohdana Urbankowskiego – już jako uczeń I Liceum Ogólnokształcącego im. Jana Smolenia zorganizował działający w tej szkole Klub Artystów Anarchistów. Po maturze powrócił do Warszawy, gdzie ukończył studia polonistyczne i filozoficzne na Uniwersytecie Warszawskim. Doktoryzował się pracą poświęconą

filozofii Dostojewskiego, która doczekała się dwóch wydań książkowych pt. *Dostojewski – dramat humanizmów* (1978, 1994). Był organizatorem i przewodniczącym Międzyuczelnianej Sekcji Badań Filozofii Polskiej (1978-1981), wykładowcą kilku wyższych uczelni – wykładał filozofię m. in. w Wyższej Szkole Ekonomii i Innowacji w Lublinie oraz w Instytucie Nauk Humanistycznych AWF.

Mając 28 lat został twórcą i teoretykiem Ruchu Nowego Romantyzmu. W latach 1970-1981 przewodniczył tej antykomunistycznej formacji literackiej, uznającej tradycję romantyzmu polskiego za podstawę programową, działającej w Warszawie, Płocku, Łodzi, Bytomiu i – krótko – w Lublinie. Po jej rozbięciu przez władze, związał się w 1978 r. z nurtem niepodległościowym opozycji.

Był w PRL-u współredaktorem wielu pism i wydawnictw podziemnych. W stanie wojennym współpracował ze „Słowem Podziemnym”, łódzkim Biuletynem „Solidarności” i „Prześwitem” oraz wydawnictwami Związku Piłsudczyków. W latach 1986-88 publikował w miesięczniku „Wiara i odpowiedzialność” (po półtora roku został rozwiązany), w berlińskim „Poglądzie”, w podziemnym piśmie dla nauczycieli „Tu Teraz”, a później w wydawnictwach KPN (był członkiem tej pierwszej antykomunistycznej partii politycznej w całej Europie środkowo-wschodniej, założonej 1 września 1979 r. przez Leszka Moczulskiego). Redagował pisemka „Przyszłość Polski” i „Konfederata”. Według słownika pseudonimów *Kto był kim w drugim obiegu* pisywał w co najmniej 9 pismach pod 10 pseudonimami. Był stypendystą Instytutu im. Piłsudskiego w Nowym Jorku i Editions Dembinski w Paryżu.

W czasach PRL był inwigilowany przez SB (jako figurant „Romantyk”) i wielokrotnie usuwany z pracy. Po wprowadzeniu stanu wojennego usunięto go z Polskiego Radia. Po paromiesięcznym bezrobociu znalazł pracę w Warszawie, jako zastępcę red. nacz. miesięcznika „Poezja”, skąd po dwóch latach został wyrzucony z „Poezji” za druk fragmentów „Czerwonej mszy”. Całe szczęście, że znalazł pracę jako kierownik literacki w Teatrze im. Jerzego Szaniawskiego w Płocku.

Dokładniejsze dane o autorze znajdują się w IPN, w donosach i wyciągach z donosów: TW *Karola* – Jana Jaśniaka, TW *Xa* – Józefa Kurylaka, konsultanta MSW *Aleksandra* – Nawrockiego, TW *Orłowskiego* – Andrzeja Zaniewskiego, TW *Jana* – Leszka Żulińskiego, TW *Marii Wolskiej* – Barbary Kmicic i innych.

Za działalność w podziemiu antykomunistycznym, jako jeden z pierwszych w III RP, otrzymał odznakę Zasłużonego Działacza Kultury (1989), Medal „Solidarności” Zasłużony w Walce o Niepodległość i Prawa Człowieka (2001) oraz Płomień Solidarności (2015); był także kawalerem Krzyża Wolności i Solidarności, Srebrnego Krzyża Zasłużony dla KPN, Krzyża Oficerskiego „Polonia Restituta” i społecznego medalu *POLO-NIA MATER NOSTRA EST*. W 2019 r. otrzymał również odznakę „Zasłużony dla Kultury Polskiej” oraz Medal Pro Bono Poloniae. Od 2016 r. był członkiem nadzwyczajnym Światowego Związku Żołnierzy AK – odznaczony Medalem „Za zasługi dla Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej” (2019). Człowiek Roku Klubu Ronina (2017).

W III RP był konsultantem ds. oświaty i wychowania Ministerstwa Obrony Narodowej w rządzie Jana Olszewskiego. W latach 1992-2000 przewodniczył Warszawskiemu Oddziałowi Odnowionego ZLP; organizował Sejmiki Kultury Narodowej, Międzynarodowe Dni Poezji, Płockie Dni Romantyzmu. Niemal do końca był aktywny, społecznie i literacko. Do śmierci był wiceprezesem Rady Instytutu Historycznego Nurtu Niepodległościowego, przewodniczył Radzie Programowej Związku Piłsudczyków, współpracował z kilkoma redakcjami, jak „Studia Filozoficzne”, czy „Gazeta Polska”. Ale głównie pisał książki.

Jest autorem blisko 60 książek, w tym kilkunastu **zbiorów poezji**, m.in. zbioru *Głosy*, który doczekał się siedmiu wydań, dziesięciu nagród, a także kilkunastu krajowych i zagranicznych realizacji radiowych i scenicznych. Autor **licznych pozycji z dziejów polskiej filozofii** (*Myśl romantyczna; Absurd – ironia – czyn; Kierunki poszukiwań; Filozofia czynu*, ostatnia – to najnowsze czterotomowe *Źródła – Dzieje myśli polskiej* (2017), powstające od 1968 r. – zostały uhonorowane Nagrodą MKiDN

(2018). Jest autorem także licznych **monografii**: Adama Mickiewicza, Fiodora Dostojewskiego, Józefa Piłsudskiego, Karola Wojtyły, Zbigniewa Herberta – a za poświęconą Piłsudskiemu monografię *Marzyciel i strateg* B. Urbankowski, kilkakrotnie wznawianą, otrzymał w 2015 r. Nagrodę „Przeglądu Wschodniego”, a w 2019 r. – Nagrodę im. Conrada (przyznana przez Instytut Piłsudskiego w Nowym Jorku). Z kolei jego monografia Jana Pawła II doczekała się dwóch wydań i przekładu na język słowacki. Z kolei poświęcona analizie kultury sowieckiej w Polsce **Czerwona Msza** – czterech wydań.

Napisał też **liczne widowiska plenerowe, opowiadania i powieści** (*Ścieżka nad drogami. Fraktale; Krew nie wysycha nigdy; Ja Szekspir, ja Bóg; Gwiazdy rdzewieją na dnie Wisły*). Z kolei **dramaty sceniczne i radiowe Urbankowskiego** zebrane zostały w kilku książkach: *Chłopiec, który odchodzi; Dramaty płockie; Piłsudzczyk – Dytyk; Sny o ojczyźnie; Trwa jeszcze bal; Cienie*. Sztuki Urbankowskiego otrzymały kilkanaście nagród na konkursach teatralnych i radiowych, a także Nagrodę Towarzystwa Teatru – Złotą Maskę im. Rajmunda Rembienińskiego (2014).

Jest też laureatem wielu innych nagród literackich (Juliusza Słowackiego, Księcia Poetów, Cypriana K. Norwida, Georga Trakla, etc), filozoficznych – w Kanadzie i Szwajcarii, a także najważniejszej nagrody dziennikarskiej – Lauru Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich (2014). Za całokształt działalności literackiej otrzymał też Srebrny Medal „Zasłużony Kulturze Gloria Artis” (2017).

Jednym z ostatnich dzieł Bohdana Urbankowskiego, poza czterotomowym dziełem o historii polskiej filozofii pt. **Źródła – Dzieje myśli polskiej** (2017), jest **Gniazdo polskie – wspólna pamięć narodu** (Biały Kruk, Warszawa 2020), w którym przekonywał, że od tysiąca lat **Polska jest potęgą kulturową na kontynencie europejskim**. Ten znakomity pisarz i filozof dokonał w *Gnieździe polskim* przeglądu wielkich polskich osiągnięć w dziedzinie sztuki i historii myśli, akcentując mocno wkład Polaków w rozwój cywilizacji łańskiejskiej, a przede wszystkim – w rozwój idei wolności. Autora fascynowała Rzeczpospolita

jako przedmurze chrześcijaństwa, tak dawniej, jak i dziś. Snuł swą opowieść piórem wrażliwego na piękno słowa prawdziwego mistrza literatury. Bohdan Urbankowski argumentował, że kultura jest dostępną nam formą wieczności. Dzieła i twórcy, zwycięstwa i bohaterowie, triumfy i konspiratorzy istnieją jako twory zbiorowej wyobraźni, ale też wiecznie, choć nieraz już tylko w formie mitów.



Wręczenie Medalu Zygmunta Krasińskiego
Bohdanowi Urbankowskiemu przez dr. Teresę Kaczorowską,
prof. Kazimierza Świegockiego i dr. Dariusza Lebiodę

Właśnie ludzie – niezwykli – są przewodnikami tej książki; Bohdan Urbankowski skupił uwagę na kilkudziesięciu znanych i mniej znanych, acz znakomitych, postaciach polskiej historii. Potrafił odkryć nieznane wydarzenia z ich życia oraz ich niezwykle cechy. Podążamy więc np. za burzliwym życiem **Stanisława Staszica**, zaobserwujemy powstające w niezmiernym wysiłku arcydzieła **Jana Matejki**, rozwiązujemy szyfry poezji **Zbigniewa Herberta**. Pojawiają się też w tej książce ważne pytania: Czy również dziś cień Rejtana kładzie się nad Polską? Jaki wpływ ma na III Rzeczpospolitą propaganda? Czy są wśród nas potomkowie wyznawców romantycznej filozofii czynu (jak niegdyś Józef Piłsudski)? Kto chce poznać polską duszę, znajdzie w tej książce świetny przewodnik.

Wymieniłam już wiele wyróżnień i odznaczeń, jakimi został uhonorowany Bohdan Urbankowski. Chciałabym dodać, że w 2020 r. – Roku 100-lecia Bitwy Warszawskiej – został odznaczony przez Prezydenta RP Medalem „Stulecia Odzyskania Niepodległości” (2020).. I właśnie Niepodległość, także w literaturze, była tematem **XXII Spotkania z Literaturą w Opinogórze**, które prowadzę w Muzeum Romantyzmu w Opinogórze. Bohdan Urbankowski kochał Opinogórę, mimo choroby przybył na nie, wraz z córką Hanią, 8 października 2020 r., a wywód tego znakomitego filozofa był fascynujący! Nie było w Polsce lepszego specjalisty od znaczenia słowa Niepodległość jak Bohdan Urbankowski. Myślę, że nie przypuszczałam, że widzi tę romantyczną miejscowość po raz ostatni.



Uhonorowaliśmy Go tamtego dnia, 8 października 2020 r., Medalem Zygmunta Krasińskiego, tym samym stał się członkiem Kapituły.

Moja ostatnia rozmowa z Nim, pod koniec maja 2023 r., dotyczyła komu przyznać ten Medal w 2023 r. Zaproponował Instytut Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku. Bo Marszałek Piłsudski, to była Jego wielka miłość, podobnie jak Polska. Będzie nam, i Polsce, bardzo GO brakowało!

Fot. Krzysztof Rólka

Wiersze z krzyżem

„Rok 2022 obwołano Rokiem Polskiego Romantyzmu. Prawdę o tym nurcie w sztuce i literaturze można poznać, wyłączenie jadąc do Wilna, gdzie wszystko się zaczęło” – napisała w jednym z artykułów poetka, dziennikarka, reporterka i krytyk literacki Barbara Gruszka – Zych. Jej imienniczka z Ciechanowa, **Barbara Sitek-Wyrembek** wzięła do serca powyższe zdanie i właśnie w 2022 roku zaprosiła czytelnika w podróż do tego pięknego miasta, wydając tom poezji *Impresje wileńskie*. Wydaje się jednak, że stąpa krok dalej, stając się orędowniczką także słów Czesława Miłosza, który stwierdził, że „Dla Polaka Wilno jest nadal kolebką romantyzmu, czyli najważniejszego w polskiej historii ruchu, którego znaczenie wykracza poza literaturę”.

Tomik stanowi dwoistą, poetycką i duchową, pielgrzymkę odbytą na przestrzeni ponad dwóch dekad do miasta nad Wilią. Mickiewiczowskie przesłanie „Miej serce i patrzaj w serce!”, zawarte w balladzie *Romantyczność*, jest dla Barbary Sitek-Wyrembek naturalną potrzebą dostrzeżenia w Wilnie tego, co „niewidoczne dla oka”. Wystarczy wspomnieć, że w tym niezbyt obszernym, bo składającym się z niespełna trzydziestu wierszy, zbioru, wyraz „serce” występuje w różnych odmianach trzydzieści pięć razy. Poetka jest na wskroś romantyczką, bo pielęgnuje wątki patriotyczne, kocha ojczyznę, jest pełna emocji, uduchowiona, rozmawia z wysłannikami niebios, jak choćby w wierszu *Wileńskie anioły*:

Spotkałam nie uwierzysz
takie pierwszokomunijne
z polską mową i urodą
w bielusińskich sukniach
radosne po przyjęciu Jezusa
Wileńskie młode anioły.

Polskość nie jest wyłącznie tłem dla *Impresji wileńskich*. Przeciwnie, to dzięki niej pielgrzymowanie po Wilnie nabiera wyraźnych, biało-czerwonych, barw. I choć w wierszu *Kogo tak wypatrujesz?* poetka słyszy, że „tu ekumenizm woła na progu”, to w *Mieście artystów* pisze z nostalgią i dumą:

Tu czas artystów poetów malarzy
pianistów i duchownych
mocarzy polskiego ducha
prowadzi swoimi ścieżkami
wąskimi uliczkami
i ściany mówią i domy i balkony
tablice czasem zmurszałe jak na Rossie
ale jest Polskość
ta nasza
odkrywana w każdym sercu.

Ojczyste kolory odnaleźć można również wśród takich szczegółów jak biało-czerwona przepaska na krzyżach (*Na Rossie / miniatura/*), czy skromny biało-czerwony kwiat będący cichym bohaterem i obrońcą polskości w wierszu *Panorama Wilna*:

Tu lud pamięta... Mickiewicza i Słowackiego
Piłsudskiego, Lelewela, Syrokomlę i Miłosza
Sarbiewskiego odnajduje po latach głodu

Zobacz... w bramach w zaułkach tętni życie
I wraca pamięć na Wielkiej Rossie
Biało – czerwony kwiat i znicz płonie
Waleczny duch naszych obrońców.

Ważnym motywem występującym w tomie jest róża, jakby poetka z Ciechanowa wzięła do serca słowa Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego z utworu *Szczęście w Wilnie*: „W tym Wilnie będziesz różą, w tym Wilnie matką z młodu...”. W *Impresjach wileńskich* kwiat ten nie jest rekwizytem, dodatkiem lub ozdobą, lecz stanowi symbol niewinności i dziecięcej ufności,

a jednocześnie odbłask miłości macierzyńskiej. Pięknie o tym mówi wiersz *Wędrująca Matko*:

Matka Jezusa... Matka ludzi...
Podarowana Jej modlitwa
Jak biała róża na ołtarzu
Symbol dziecięcego serca
By nie zabłądziło
W drodze do Jej Syna.

Niczym echo brzmia tu biblijne słowa przypominające, że „jeśli nie staniecie się jak dzieci, nie wejście do Królestwa Niebieskiego”. A jak wejść do nieba, jeśli nie przez bramę zbawienia, zaś będąc w Wilnie przez Ostrą Bramę, w której czeka Matka Boga i człowieka? Ona jest przecież bramą i łonem, które rodzi nas dla wieczności. *W Pocztówkach z Wilna, Pocztówce drugiej Sitek-Wyrembek* wyznaje:

Przesyłam Ci Synu
Obraz Naszej Matki
Z Ostrej Bramy
(...)

Czy pamiętasz
Jak kiedyś
I Ty klęczałeś
Zostawiłeś białą różę
Na ołtarzu
Pośród srebrnych
Wotów.

Czytając te słowa nie sposób nie wspomnieć, że także św. Jan Paweł II podczas pielgrzymki do Wilna w 1993 roku ofiarował Maryi Ostrobramskiej różę, choć złotą. I nawet jeśli poetka w wierszu *Wilno (wspomnienie po 14 latach)* napisze, że „Zwiędła biała róża przed Matką Miłosierdzia/na ołtarzu w Ostrej Bramie”, to warto pamiętać, że odrobina jej zapachu zawsze pozostaje na dłoni tego, kto ją wręcza.

Wiersze o matce i synu poetki przenikają się w *Impresjach wileńskich* ze wspomnieniami o Józefie Piłsudskim i jego matce. Przytoczony kolejny fragment z powyższego utworu jest chyba najbardziej wymownym tego przykładem w całym tomie:

ciche kroki Syna stawiane ze zniczem w dziecięcej rączce
przywracają myśli o Wilnie i Rossie
o Pięknej Pani pośród wotów gdzieś na pięterku
gdzie i nasze prośby zostały w majowy czas 1999
(...)
Grób Marszałek Piłsudski z matką
taka bliskość
Synu... Matko...
... dlaczego tyle cierpień? Pyta matka Matkę
i czeka nim zamkną oczy
nim Syn nad grobem matki zapłaczę
... Ty Miłosierna przygarnij nas dwoje.

Podobne napięcie emocjonalne Barbara Sitek-Wyrembek zbudowała w utworze *Na Rossie /miniatura/*:

stoję długo nad grobem Matki i sercem Syna
co razem pod granitem a może i w niebie
składam moją polskość moją cichą modlitwę
wiecznego odpoczywania... racz dać Panie.

Miłość poetki z Ciechanowa do syna jest odbłaskiem miłości Maryi do Jezusa. Matkę z dzieckiem łączą bowiem więzi, o jakich się filozofom nie śniło. To dlatego Barbara Sitek-Wyrembek pyta z bólem w *Pastoralce przed Miłosierną*: „Gdzie masz Jezusa? Czy Ci Go zabrano?” albo w wierszu */Pocztówki z Wilna – pocztówka pierwsza/* prosi:

Nie pytaj Synku
O co ma modlitwa
Do Matki
Co bez Syna przy piersi

(...)
Matczyne
Powieki nie zamknięte
I u Bramy stoję ja
Matka
Z Tobą w sercu
klęczę.

Poetce – matce, w wierszu otwierającym zbiór, czyli w *Impresjach wileńskich*, nie wystarczy

Postać... klęczyć... podumać...
przed Ostrą Bramą westchnąć nabożnie
jak matka z Matką... o losach dziecka i świata
szeptać w ciszy srebrnych ścian i światel nocy
rozłożyć różańce prośby i dziękczynienia
zostawić swoje intencje i tomik na ołtarzu
posłuchać Głosu Miłosiernej Pani.

Przeciwnie, na przestrzeni całego tomu poetka tworzy osobistą, intymną litanię do Maryi, nazywając Ją „Miłosierną Królową”, „Przenajświętszą Panną”, Matką „wędrującą”, „Cierpliwą”, „Czuwającą”, „wileńskiej ulicy i fary”, „Opiekuńczą”, „Matką królową wszechświata”, „Naszą Matką”, „Matką Boga i ludzi”, „Czekającą Uzdrowicielką”, „Orędowniczką”, „drogą bezpieczną”, „Cudownym Spojrzeniem”, „Najjaśniejszą”, „Panią w Ostrej Bramie”, „Panią Białą”, „Panią Złotą” czy „Piękną Panią”. To właśnie przy Maryi Miłosiernej czuje się najbezpieczniej. W wierszu *Wilno nie moje* mówi:

Matko...
gdzie iść
katedra, Góra Zamkowa
starówka
Rossa
Wybieram Ostrą Bramę
Stąd wszędzie bliżej

Matko...
Poczekaj.

Do Maryi Ostrobramskiej pielgrzymuje na kolanach, bosą stopą i w butach, wierząc, że *Wileńskie schody*, którymi podąża, to:

(...) schody do Matki

One nigdy się nie skończą
nawet po śmierci prowadzą
do Miłosierdzia Boga
przez Maryjność.

Podążając uliczkami Wilna z poetką „Z polskiej ziemi i kaliskiej duszy” warto wsłuchać się w jej wyznanie, gdy odważnie mówi „Wilno nie moje a bliskie sercu”. Słysząc tu echo wiersza Czesława Miłosza *Nigdy od ciebie, miasto*, gdy pisał:

Nigdy od ciebie, miasto, nie mogłem odjechać
Długa była mila, ale cofało mnie jak figurę w szachach.
Uciekałem po ziemi obracającej się coraz prędzej
A zawsze byłem tam z książkami w płóciennnej torbie,
Gapiący się na brązowe pagórki za wieżami świętego Jakuba.

Wilno to miasto z duszą, potrafiące zauroczyć przybysza. Także Barbara Sitek-Wyrembek poddała się jego czarowi, wybierając adekwatny do swoich uczuć tytuł tomu. Impresja oznacza przecież ulotne wrażenie, jak i nastrojowy utwór muzyczny, opis literacki lub obraz. I wszystkie wymienione cechy impresji występują w tomiku. Są tu nawet wiersze nawiązujące do muzyki, choćby *Pastorałka przed Miłosierną*, zaś przesłania książki dopełniają fotografie dokumentujące pobyt autorki w Wilnie. Zresztą już pierwsze zdanie tomu mogłoby posłużyć za jego motto: „Pragnę malować raz jeszcze/dotknąć ścian słowem i pędzlem”.

Poetka z Ciechanowa ma wiele do zaoferowania czytelnikowi w *Impresjach wileńskich*. Są to przede wszystkim pokłady

otwartego serca. Dobrze więc, że jej słabość do miasta nad Wilią znalazła ujście w poezji. „I tak mi jeszcze zostało kilka dni/na złożenie wiersza z krzyżem” – szeptała na *Wileńskich schodach*. Dzięki tym kilku dniom także czytelnik może dziś doświadczyć, że antidotum na miłość do Wilna stanowią nie tabletki z krzyżem, lecz wiersze z krzyżem.

Zachęcam do ich przeczytania.

• **Erazm Stefanowski (Augustów)** był poetą, prozaikiem, felietonistą, esecistą, krytykiem literackim. Jego twórczość prezentowana była najpierw w lokalnej i ogólnopolskiej prasie, almanachach i antologiach poetyckich, a także na antenie Polskiego Radia. Współpracuje z miesięcznikiem „Nasz Sztabiński Dom”. Autor zbioru opowiadań *Nie wiarygodne* (2014) oraz tomów poetyckich: *Zaprawione mirrą* (2006), *Oskarżony Jezus Ch.* (2018), za który otrzymał nagrodę Burmistrza Miasta Augustowa, *Lipcowe anioły* (2019) oraz *Za grosz świętości* (2022). Tom *Lipcowe anioły*, dedykowany ofiarom obławy augustowskiej, wyróżniono nominacją do Nagrody Poetyckiej im. K. I. Gałczyńskiego w kategorii Orfeusz Mazurski (2020), a wiersze z tego zbioru stały się inspiracją dla Ignacego Zalewskiego do skomponowania symfonii kameralnej pt. *Podziemne ptaki* na sopran, klarnet, orkiestrę smyczkową i instrumenty perkusyjne (prawykonanie 12 lipca 2022 r. w Operze i Filharmonii Podlaskiej w Białymstoku z okazji Narodowego Dnia Pamięci Ofiar Obławy Augustowskiej). W 2023 r. za tom *Za grosz świętości* otrzymał Nagrodę Poetycką im. K. I. Gałczyńskiego ORFEUSZ Mazurski. Tom ten w 2023 r. został uhonorowany także Nagrodą Burmistrza Miasta Augustowa. Stypendysta Burmistrza Miasta Augustowa w dziedzinie twórczości literackiej (2019) i Marszałka Województwa Podlaskiego w dziedzinie twórczości artystycznej, upowszechniania kultury i opieki nad zabytkami (2023).

Ostatnie pożegnanie Janiny Osewskiej

9 sierpnia 2023 r. zmarła w domu, w rodzinnym z Augustowie, **Janina Osewska** (1955-2023) – pedagog, poetka, fotografka, animatorka kultury. Janka, Janeczka, jak ją nazywaliśmy, funkcjonowała twórczo nie tylko w Augustowie i swoim regionie, ale także w kraju. Współpracowała również ze Związkiem Literatów na Mazowszu – bywała na naszych imprezach literackich, jurorowała w konkursach, miała autorskie spotkania i wystawy fotografii. Od kilkunastu lat należała też do organizacji pozarządowej w Sarbiewie pod Płońskiem – **Academia Europaea Sarbieviana** i bywała co roku (poza ostatnimi dwoma latami, kiedy chorowała) na **Międzynarodowych Festiwalach M.K. Sarbiewskiego „Chrześcijański Horacy z Mazowsza”**, w kilku miejscowościach na Mazowszu.



Janina Osewska na jednej z literackich imprez w Ciechanowie
Fot. Krzysztof Rólka.

Zawsze się cieszyliśmy z obecności Janki, Jej serdeczności, ciepła i uśmiechu, rozmów z Nią, i że postać „polskiego Horacego” ks. jezuita Macieja Kazimierza Sarbiewskiego (1595-1640) rodem z mazowieckiego Sarbiewa, Ją zainteresowała, że twórczość tego niezwykłego Polaka z epoki baroku, Sarmaty, a jednocześnie duchownego, wybitnego poety i uczonego, który wniósł wiele nie tylko do kultury polskiej, ale europejskiej i światowej Jankę zaintrygował. Radowaliśmy się, że bywała na Jego rodzinnym Mazowszu – w Sarbiewie, Płońsku, Ciechanowie, Płocku, Pułtusk, Warszawie, a także w bliskim mu Wilnie – że wstąpiła w szeregi powołanej przez nas w 2006 r. organizacji pozarządowej – **Academia Europaea Sarbieviana**. Dziękujemy Ci Janeczko gorąco, że propagowałaś postać tego wielkiego Poety, że niosłaś daleko Jego zapomniane Imię, że przyczyniałaś się do poznania tego wybitnego twórcy rangi europejskiej, uwieńczonego w Rzymie Wawrzynem Poetyckim przez Papieża Urbana VIII.

Ja znałam Janeczkę od kilkunastu lat. I zawsze byłam pełna podziwu dla Jej aktywności, uznania dla Jej pracy twórczej, która na trwałe wpisała się w osiągnięcia kultury, nie tylko miasta Augustowa, ale regionu i Polski. Na pewno Jej utwory poetyckie, publicystyczne, książki, nagrody, założenie Fundacji „Słowo i Obraz”, która wspierała twórców, stanowią nieoceniony wkład w dziedzictwo polskiej tożsamości. Warto podkreślić, że Janka pracowała, działała i występowała niemal do końca swoich dni. Miała ogromny, jak pisała w jednym ze swoich wierszy „apetyt na życie”, a śmierć była dla Niej „znakiem zapytania”.

Uczestniczyłam w Augustowie w Jej pogrzebie, 12 sierpnia 2023 r., żegnając Ją duchowo w imieniu zaprzyjaźnionych poetów oraz członków Stowarzyszenia Academia Europaea Sarbieviana. Z nadzieją Janeczko, że będziesz nadal z nami, już tam z wysoka... Bądź szczęśliwa i spoczywaj w pokoju!

WYDARZENIA KRONIKA

Ciechanowska (ale Światowa) Jesień Poezji

Miężypokoleniowy festiwal literacki „XXVII Ciechanowska Jesień Poezji”, który trwał w Ciechanowie i Opinogórze dwa dni (7-8 października 2022 r.) przyćmił poziomem artystycznym, literackim i organizacyjnym poprzednie edycje tego wydarzenia. Śmiało można powiedzieć, że gród nad Łydynią oraz pobliska Opinogóra z imponującym Muzeum Romantyzmu, stały się na te dwa dni literacką stolicą Polski, a może nie tylko.

Ideą festiwalu było przybliżenie niełatwej w odbiorze sztuki poezji ludziom młodym, osobom dorosłym i seniorom oraz ich integrację na bazie wspólnego odbioru literatury i muzyki. Wydarzenie zgromadziło miłośników literatury, poetów i pisarzy zarówno uznanych, jak i początkujących, znawców, wybitnych ekspertów, naukowców, dziennikarzy i artystów muzyków nie tylko z Polski i Europy, ale i z innych kontynentów. Rozstrzygano konkursy, wręczano nagrody i znaczące medale, słuchano prelekcji i wykładów oraz poezji, delektowano się muzyką w wykonaniu znakomitych artystów, toczono naukowe dyskusje na temat literatury. Wszystko to było możliwe dzięki zaproszeniu zarówno wybitnych ekspertów, literaturoznawców i artystów, jak i twórców młodych, początkujących oraz miłośników poezji, literatury i muzyki reprezentujących wszystkie przedziały wiekowe. Całość nie mogłaby się odbyć bez partnerów i sponsorów Związku Literatów na Mazowszu – głównego organizatora festiwalu: samorządów Województwa Mazowieckiego oraz Miasta Ciechanów, Muzeum Romantyzmu w Opinogórze, Muzeum Szlachty Mazowieckiej w Ciechanowie, Miejskiej Biblioteki Publicznej w Ciechanowie oraz Hotelu Korona.

Po spotkaniu organizacyjnym w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Ciechanowie, wydarzenie rozpoczęło się spotkaniami poetów w młodzieżą i seniorami w szkołach i DPS. Niestety

w DPS „Kombatant” zlokalizowano ognisko Covid-19 i spotkanie zostało przełożone na termin późniejszy. Do szkół podstawowych, średnich oraz Państwowej Uczelni Zawodowej im. Ignacego Mościckiego ze swoją poezją pojechali: **prof. Kazimierz Świągocki** z Warszawy – poeta, filozof i krytyk literacki; **prof. Bogusław Dopart** z Krakowa – literaturoznawca i historyk oraz teoretyk literatury, szefujący Katedrze Historii Literatury Oświecenia i Romantyzmu wydziału Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego; **Hanna Budzisz** – dziennikarka, wiceprezes oddziału warszawskiego SDP, członek rady programowej Polskiego Radia, **Mirosława Niewińska z Paryża** – poetka, psycholog, artystka; **Jerzy Przybyłek** – muzyk i poeta z Holandii; **Adam Siemieńczyk** z Londynu – poeta, redaktor i malarz z Wielkiej Brytanii, założyciel Stowarzyszenia Polskiej Poezji na Wyspach Brytyjskich „PoEzja Londyn”, a także członek Akademii Literatury i Sztuki Słowiańskiej w Bułgarii oraz organizacji La Maison des Artistes we Francji; **Marta Berowska** z Warszawy – poetka, autorka sztuk scenicznych oraz słuchowisk dla dzieci i młodzieży, związana w latach 70. XX wieku z grupą literacką „Konfederacja Nowego Romantyzmu»; **Janina Wielogórska** – poetka, prezes Stowarzyszenia Autorów Polskich w Żyrardowie; **dr Lidia Lachowska** – poetka, bibliotekarka z Pułtuska; **Józef Pless** – polsko-niemiecki poeta, prozaik, tłumacz i publicysta, członek Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie w Londynie, Polskiego Stowarzyszenia Autorów, Dziennikarzy i Tłumaczy w Paryżu, Fundacji Artystycznej „Pegasus” w Hamburgu, Stowarzyszenia Autorów Niemiec i Ich Przyjaciół w Lubece; **Krzysztof Bieńkowski** – poeta z Płocka, członek Związku Literatów Polskich, prezes Oddziału Płockiego SAP; **Barbara Orlowski** – poetka z Niemiec i Brazylii, założycielka Międzynarodowej Grupy Poetyckiej „Mango”; **Paweł Kuszczyński** z Poznania – poeta i krytyk literacki, wieloletni prezes ZLP w Poznaniu, publicysta „Gazety Poznańskiej” i „Głosu Wielkopolskiego”. Towarzyszyli im jako gospodarze, reprezentujący Związek Literatów na Mazowszu (ZLM) i poezję płn. Mazowsza: **dr Teresa Kaczorowska** z Ciechanowa – prezes ZLM, prozaik, poetka i animatorka kultury, która prowadzi-

ła cały festiwal; **Dariusz Tomasz Węclawski** z Ciechanowa – wiceprezes ZLM, poeta, prezes Towarzystwa Twórców Trzeciego Tysiąclecia, **dr Piotr Kaszubowski** z Przasnysza – historyk, poeta, sekretarz ZLM, **Marek Piotrowski** – poeta i archeolog, członek władz ZLM, **Wiktor Golubski** – poeta, skarbnik ZLM oraz **Barbara Sitek-Wyrembek** – poetka z Ciechanowa.

Równocześnie ze spotkaniami autorskimi w szkołach, w Miejskiej Bibliotece Publicznej odbywały się **warsztaty poetyckie** dla młodych. Poprowadził je Miłosz Manasterski, dziennikarz i komentator polityczny z Agencji Informacyjnej, ale też znany prozaik i poeta, tłumacz poezji, autor dziesięciu książek poetyckich. Po warsztatach był bardzo zadowolony i ocenił, że wielu uczniów „Krasiniaka”, którzy przybyli na spotkanie, ma poetycki talent i należałoby go rozwijać.

Po spotkaniach autorskich poeci i uczestnicy udali się na przejażdżkę po Ciechanowie śladami **Czesława Słońskiego** – poety, nauczyciela, działacza kultury, ochotnika wojny polsko-bolszewickiej 1920 roku, bohatera tegorocznej edycji „Ciechanowskich Zeszytów Literackich” nr 24, rocznika wydawanego przez ZLM. Zebrani zobaczyli były obiekt Gimnazjum Ogólnokształcącego im. Z. Krasieńskiego, w którym pracował Czesław Słoński, w którym podczas II wojny światowej mieszkał wojewoda Zichenau (planowanej guberni ciechanowskiej), gdzie był



też gauleiter Prus Wschodnich, zbrodniarz wojenny Erich Koch, a także grób Czesława Słońskiego na cmentarzu parafialnym przy ul. Płońskiej. Niestety mogiła jest dziś bardzo zaniedbana. Przy pięknej, jesiennej, słonecznej pogodzie poeci złożyli wiązanek i zapalili znicz pamięci. Czesława Słońskiego przybliżyły Teresa Kaczorowska oraz Hanna Budzisz, związana z nim rodzinnie, zaś Krzysztof Bieńkowski przeczytał jeden z wierszy odchodzącego w niepamięć poety, który był barwną i znaną postacią przedwojennego Ciechanowa.

Kolejnym punktem programu festiwalu była promocja 24. numeru „Ciechanowskich Zeszytów Literackich” w Zamku Książąt Mazowieckich w Ciechanowie. W imponujących wnętrzach zabytkowej budowli gości powitał Robert Kołakowski, dyrektor Muzeum Szlachty Mazowieckiej. Losy Czesława Słońskiego, bohatera najnowszej edycji „Ciechanowskich Zeszytów Literackich”, przybliżyła Hanna Budzisz, natomiast jego poezję interpretowała dr Lidia Izabela Lachowska. Na zakończenie redaktor periodyku, dr Teresa Kaczorowska wręczyła egzemplarze autorskie najnowszych „Ciechanowskich Zeszytów Literackich” autorom periodyku i uczestnikom spotkania. Równocześnie uczestnicy mogli podziwiać wystawę pamiątek po Czesławie Słońskim, po której oprowadzała zebranych dr Bogumiła Umińska – regionalistka, historyk, muzealnik, dr nauk humanistycznych w zakresie



historii, która z ramienia Muzeum Szlachty Mazowieckiej przygotowała ekspozycję. Warto dodać, że wydanie „CZL” nr 24 sfinansowały dwa samorządy: województwa mazowieckiego oraz miasta Ciechanów.

Ostatni akord pierwszego dnia festiwalu wybrzmiał w Hotelu Korona, gdzie odbyła się Noc Poetów. Trwała kilka godzin i niespodziewanie skończyła się interesującą dyskusją krytyków literackich, literaturoznawców i poetów, na temat poezji romantycznej i poezji w ogóle... a nawet przecinków i kropek oraz co one znaczą w korekcie. W gościnnych murach hotelu zaprezentowało się około trzydziestu poetek i poetów. Poza wyżej już wspomnianymi twórcami swoją poezję przedstawili także ci, którzy dojechali później: **prof. Piotr Müldner-Nieckowski** z UKSW w Warszawie – poeta, lekarz z zawodu, językoznawca, wydawca, społecznik; **dr Dariusz Tomasz Lebioda** – wyśmienity poeta z Bydgoszczy, członek ZLP, Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza i Towarzystwa Literackiego im. H. Sienkiewicza oraz jego żona **Anna Lebioda** – poetka, z zawodu lekarka; **Thomas Starky** – literat, akademik ze Stanów Zjednoczonych, absolwent Uniwersytetu Columbia w Nowym Jorku, wykładowca kilku uniwersytetów w Chinach; **Anna Humięcka** – poetka reprezentująca Związek Twórców Ziemi Zawkrzeńskiej i Towarzystwo Twórców Trzeciego Tysiąclecia; **Ewa Puternicka** – poetka, skarbnik Towarzystwa Twórców Trzeciego Tysiąclecia, członek SAP Art w Ciechanowie oraz **Wiesława Palewska** – mławianka, poetka zrzeszona w Związku Twórców Ziemi Zawkrzeńskiej. Wieczór poezji umiliła i uświetniła wspaiała muzyka skrzypcowa Marka Snycerskiego z Warszawy, absolwenta Akademii Muzycznej im. Ignacego Paderewskiego w Poznaniu. Ostatnie akordy Nocy Poetów przebrzmiały już po północy.

Drugi dzień festiwalu rozpoczął się w Opinogórze od złożenia kwiatów i zapalenia zniczy w krypcie opinogórskiego kościoła pod tablicą Zygmunta Krasińskiego i jego krewnych oraz na tamtejszym cmentarzu, na grobie Janusza Królika, wieloletniego dyrektora Muzeum Romantyzmu w Opinogórze. Następnie goście zwiedzili z muzealną przewodniczką



liczne obiekty, rozlokowane na kilkunastohektarowym terenie Muzeum Romantyzmu. Pozostała część festiwalu odbyła się w muzealnej oranżerii – imponującym, przeszklonym nowoczesnym gmachu. Uroczystość rozpoczęła się od **XXIV Spotkania z Literaturą**, – spotkania te prowadzi od 2008 r. dr Teresa Kaczorowska na zlecenie Muzeum Romantyzmu, która zaprosiła w ciągu 14 lat już czołówkę literatury polskiej. Tym razem jej gościem był **prof. Piotr Müldner-Nieckowski**, poeta, lekarz, językoznawca, związany z UKSW w Warszawie i Polskim Towarzystwem Językoznawczym.

Następnie Kapituła **Medalu Zygmunta Krasińskiego** pod przewodnictwem dr Teresy Kaczorowskiej nadała to prestiżowe odznaczenie prof. Bogusławowi Dopartowi, krakowskiemu

literaturoznawcy z Uniwersytetu Jagiellońskiego, który wygłosił wspaniałą mowę świadczącą o wielkiej jego erudycji. Miłą niespodzianką było też nadanie **Medalu oGródka PoEzji Londyn** dr Teresie Kaczorowskiej, prezes Związku Literatów na Mazowszu. Medal wręczył poeta emigracyjny Adam Siemieńczyk z Londynu, a najbardziej zaskoczona sytuacją była... laureatka.

Następnie uczestnicy festiwalu mieli możliwość zapoznania się ze wschodzącymi gwiazdami poezji i literatury. Jury w składzie: **prof. Zbigniew Chojnowski** z Instytutu Literaturoznawstwa Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, **Marta Berowska**, poetka z Warszawy i **Dariusz Węclawski**, wiceprezes Związku Literatów, ogłosiło wyniki **III Ogólnopolskiego Konkursu Poezji „O Laur Zygmunta z Opinogóry”** pod honorowym patrona-



tem prezydenta miasta Krzysztofa Kosińskiego. Na konkurs wpłynęło ponad 70 prac z całego kraju. Przewodniczący jury podkreślił wysoki poziom nadesłanych wierszy, niewskazujący na fakt, że ich autorami są młodzi ludzie w wieku od 14 do 21 lat. Laureaci otrzymali nagrody finansowe, rzeczowe oraz dyplomy. Nagrodę specjalną za wiersz o Ciechanowie, ufundowaną przez Prezydenta Miasta Ciechanów otrzymał **Szymon Rosłon**, czternastolatek z Zalesia w woj. warmińsko-mazurskim. Nagroda specjalna za wiersz inspirowany twórczością Zygmunta Krasińskiego trafiła do Małopolski, na ręce **Filipa Podzoba** z Krakowa (21 lat). Dwa równorzędne wyróżnienia otrzymali **Łukasz Sienkiewicz**, siedemnastolatek z Wydmin w powiecie giżyckim na Mazurach oraz **Aleksandra Rewezińska**, również siedemnastolatka ze Żnina w woj. kujawsko-pomorskim. Trzecie miejsce zajął młody poeta z Warszawy **Maciej Korzecki** (18 lat). Drugim miejscem w konkursie może pochwalić się siedemnastoletni poeta z Tczewa, **Maciej Korzecki**. Zwyciężczynią konkursu została ubiegłoroczna wyróżniona, **Rozalia Dmochowska** z Poznania, grająca tego dnia partię harfy w „Królu Rogerze” w Operze Bałtyckiej w Gdańsku. Na szczęście laureatka zdążyła, jadąc z Poznania, odwiedzić Opinogórę i odczytać jeden ze swoich wierszy konkursowych pod tytułem „Nekrolog”, którym oczarowała publiczność, po czym udała się na Wybrzeże.

Dwudniowy festiwal zakończył się fantastycznym koncertem muzyki romantycznej w wykonaniu artystów z Włoch – sopranistki Dominiki Zmary, pianistki Marii Rity Panella oraz młodego wirtuoza klarnetu Nicoli Bertoliniego. Koncert był tak niezwykle, że publiczność nie pozwoliła zejść artystom ze sceny bez bisu, a klarnecista musiał udać się na zaplecze po dodatkowe nuty, by zagrać wspaniałe tango.

XXVII międzypokoleniowy festiwal literacki „Ciechanowska Jesień Poezji” przeszedł już do historii, ale jeszcze długo jego echa będą odbijały się od ciechanowskich i opinogórskich murów zabytkowych budowli. Natomiast poeci, naukowcy i muzycy tegorocznej edycji postawili poprzeczkę poziomu artystycznego na tak wysokim poziomie, że nie lada wyzwaniem



będzie organizacja kolejnych festiwali. Ciechanów i Opinogóra mogą być dumne z goszczenia tak wielu wspaniałych twórców i artystów wielu pokoleń z całej Polski, Europy i świata w jednym czasie.

Fot. Krzysztof Rólka

● **Dariusz Węclawski (1971-2023).** Poeta, eseista, animator kultury, wiceprezes Związku Literatów na Mazowszu. Wydał cztery książki poetyckie: *Moje tam* (Warszawa 1999), *...zasuszone róże ożywają na końcu świata...* (Ciechanów 2003), *Droga* (Ciechanów 2008) i *Wiersze straszne i przerażające* (Ciechanów 2014). Jego poezję tłumaczono na język albański, hebrajski, angielski, publikowano w regionalnych i lokalnych czasopismach oraz almanachach. Był współautorem i wydawcą tomu *Płomyki Pamięci* (2011), wydawcą i współautorem czterech tomików poezji osób chorych na stwardnienie rozsiane i ich przyjaciół: *W alejach Viteraju* (2004), *Zielone aleje nadziei* (2009), *Aleja życia* (2010) oraz *Czwarta Aleja czyli nasz Hyde Park*. Twórca i prowadzący cykliczne wydarzenie „Dąbkowskie Wieczory Poezji” (ponad 40 edycji w zabytkowym dworcu Doberskich w Dąbku). Autor wielu recenzji do tomików poezji, spektakli Witkacego (publikowanych w „Dzienniku Teatralnym”, „e-teatr” i prasie lokalnej), juror konkursów literackich. Uhonorowany m.in. Odznaką „Zasłużony dla Kultury Polskiej” (2016) oraz „Medalem za Zasługi dla Ciechanowa” (2017).

Światowy Dzień Poezji w Ciechanowie

W pierwszy dzień wiosny, 21 marca 2023 r., odbyła się w Ciechanowie już XXIII edycja Światowego Dnia Poezji ustanowionego przez UNESCO. Prowadziła ją w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Ciechanowie **dr Teresa Kaczorowska**, prezes Związku Literatów na Mazowszu (organizatora imprezy, obok Miejskiej Biblioteki Publicznej, której dyrektor Alicja Wodzyńska otworzyła spotkanie). W 25-lecie Związku Literatów na Mazowszu impreza ta została po raz pierwszy wkomponowana w **ogólnopolskie obchody Światowego Dnia Poezji ustanowionego przez UNESCO, pod znakiem dwumiesięcznika literackiego „Poezja Dzisiaj”**.

W MBP w Ciechanowie zaprezentowano ciekawy program i dopisała frekwencja. Do biblioteki przybył komplet gości, w tym poeci i miłośnicy poezji, lokalne media, młodzież. Już po raz dwudziesty ogłoszono wyniki konkursu na książkę minionego roku członków Związku Literatów na Mazowszu i wręczono statuetkę „Złote Pióro”. Werdyktem 5-osobowego jury pod przewodnictwem **dr Pawła Krupki** z Warszawy (poza nim jurorowali: **Alicja Wodzyńska, Ewa Krysiwicz, Barbara Tokarska-Wójciak i dr Piotr Kaszubowski**), miesięczną statuetkę „Złote Pióro” otrzymał **Andrzej Zygmunt Rola-Stężycki**, za książkę *Stężyccy herbu Rola. Dzieje rodziny w zarysie*. Jest to już trzecia statuetka dla tego autora rodem z Grójca.

Tradycyjnie już w tym dniu ogłoszono też wyniki Konkursu na Wiersz Roku, organizowanego przez Związek Pisarzy Katolickich – laureatem został śp. Dariusz T. Węclawski za wiersz *Świętości dowodu*, którego poezja stanowi swoisty dialog z Bogiem. Dariusz T. Węclawski, wiceprezes ZLM, zmarł nagle w wieku 52 lat, 13 lutego 2023 r. Nagrodę – z rąk Juliusza Erazma Bolka – odebrała jego córka, **Iza Węclawska**.

W związku ze zgonem Dariusza Węclawskiego, dwie godziny wcześniej, podczas dorocznego Walnego Zgromadzenia członków ZLM, uzupełniono skład Zarządu ZLM – obecnie stanowią go: **dr Teresa Kaczorowska** (prezes), **dr Piotr Kaszubowski** (wiceprezes), **Wiktor Golubski** (skarbnik), **Ewa Kryśiewicz** (sekretarz) i **Krzysztof Turowiecki** (członek).

Ale podczas **Światowego Dnia Poezji** zabrzmiała w ciechanowskiej MPB głównie poezja. Był koncert poetycko-muzyczny, w którym wystąpili: **Maciej Ciesielski** (gitara, wokale), **Romuald Vorbrodt** (gitara) oraz uczniowie ZS nr 1 im. Józefa Bema w Ciechanowie: **Iza Borkowska** i **Gabryś Żbikowski**. Przygotowani przez Ewę Kryśiewicz młodzi recytowali poezję zobrazowaną na ekranie portretami autorów: wiersze dziesięciu poetów ze Związku Literatów na Mazowszu oraz sześciu poetów amerykańskich. W sumie był to niezwykle wieczór, wszyscy wychodzili z biblioteki uniesieni poezją i autorskimi pieśniami bardów.



Uczniowie ZS nr 1 im. Józefa Bema w Ciechanowie: Iza Borkowska i Gabryś Żbikowski recytowali wiersze poetów ciechanowskich i amerykańskich.



Poetycki koncert wykonali Maciej Ciesielski (gitara, wokal)
i Romuald Vorbrodt (gitara).



Jury pod przewodnictwem dr. Pawła Krupki – poza nim jurorowali:
Alicja Wodzyńska, Ewa Krysiewicz, Barbara Tokarska-Wójciak
i dr Piotr Kaszubowski – mosiężną statuetkę „Złote Pióro” otrzymał
Andrzej Zygmunt Rola-Stężycki, za książkę *Stężyccy herbu Rola*.
Dzieje rodziny w zarysie.



W konkursie na Wiersz Roku nagrodę otrzymał
śp. Dariusz T. Węclawski za wiersz „Świętości dowodu”.
Nagrodę – z rąk Juliusza Erazma Bolka ze Związku Pisarzy
Katolickich – odebrała jego córka Iza Węclawska.

Fot. Krzysztof Rólka

Pełnoletni i po raz pierwszy z prowincjałem Jezuitów

Międzynarodowy Festiwal ks. Macieja Kazimierza Sarbiewskiego „Chrześcijański Horacy z Mazowsza” pod patronatem Marszałka Mazowsza i Biskupa Płockiego jest już pełnoletni – przy pięknej majowej pogodzie, w zapachu bzów i konwalii, odbyły się bowiem dwa dni jego osiemnastej edycji.

Po raz pierwszy Festiwal był nie tylko majowy (12-13 maja 2023 r.), ale wrześniowy, gdyż trzeci dzień Festiwalu został odłożony na 8 września br. – na Zamku Królewskim w Warszawie. I po raz pierwszy zaszczycił go swoją obecnością przełożony Prowincji Wielkopolsko-Mazowieckiej Jezuitów o. ks. Zbigniew Leczkowski, który w zabytkowym kościele w Sarbiewie odprawił uroczystą mszę św. w intencji „polskiego Horacego” i wszystkich, którzy niosą jego imię. W rodzinnej wsi „polskiego Horacego” homilię wygłosił jezuita ks. dr Krzysztof Dorosz, nawiązując do „ekologicznych” wątków w twórczości Sarbiewskiego, który postrzegał przyrodę jako wielki dar Boga Stwórcy i przejaw Boskiej miłości do człowieka.



Państwowa Szkoła Muzyczna I stopnia w Płocku,
prelekcja prof. Akesandra Mikołajczaka.

Program **tej literacko-kulturalno-naukowo-edukacyjnej imprezy** był jak zwykle bardzo bogaty. Poza mszą św. w zabytkowym kościele św. Stanisława, Biskupa i Męczennika w Sarbiewie, w ciągu dwóch pierwszych dni rozstrzygnięto aż pięć konkursów, w tym trzy dla młodzieży: na najlepszą prelekcję multimedialną o poecie z Sarbiewa (zorganizowało je Starostwo w Płońsku); ponadto krasomówczy i recytatorski (w Szkole Podstawowej im. K. Sarbiewskiego w Sarbiewie). Natomiast do dorosłych skierowano Ogólnopolski i Międzynarodowy Konkurs Poezji „O Laur Sarbiewskiego” (w j. polskim i łacińskim). Tegorocznymi laureatami zostali: Anna Piliszewska z Wieliczki (wiersze w języku polskim) i Stefano Vittori z miejscowości Latina nieopodal Rzymu (wiersze w języku łacińskim). Gala rozstrzygnięcia poetyckich konkursów i wręczenia nagród zawsze w Płońsku jest wzruszająca, szczególnie, kiedy na wspańskiej scenie MCK-u brzmi łacina, język poety z Sarbiewa.

Odbyły się też trzy koncerty: Urszuli Makosz i Urszuli Stosio z Krakowa (w MCK Płońsk), duetu Curly Cale (w Sienkiewiczówce MODR Poświętne) oraz prof. Marii Pomianowskiej i jej doktorantki Mingjie Yu z Chin (w kościele w Sarbiewie).



Występ prof. Marii Pomianowskiej i jej doktorantki Mingjie Yu z Chin w kościele w Sarbiewie.

Wygłoszono także dwa wykłady „Rzymskim szlakiem Sarbiewskiego”: profesorów A.W. Mikołajczaka i R. Dymczyka z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Tradycyjnie odbyło się też Walne Zgromadzenie St. Academia Europaea Sarbieviana (koordynatora Festiwalu), Noc poetów

(w pięknie odrestaurowanym dworku Sienkiewiczówka), promocje książek. Nie zabrakło również rozpraw i długich dysput uczonych, poetów i animatorów kultury, nie tylko z Polski – szczególnie w Sienkiewiczówce, czy podczas integracyjnego grilla w ogrodach zabytkowej plebanii w Sarbiewie.

– To najpiękniejsza impreza poetycka, w jakiej uczestniczyłem – powiedział Krzysztof Bieńkowski, literat z Płocka, który po raz pierwszy wziął udział w Festiwalu M.K. Sarbiewskiego.

Zapewne ostatni dzień Festiwalu w Zamku Królewskiego w Warszawie, gdzie ma się odbyć uroczysta premiera książki „Rzymskim szlakiem Sarbiewskiego”, autorstwa prof. Aleksandra W. Mikołajczaka i Rafała Dymczyka, też będzie interesujący. Uczni z Poznania podjęli bowiem cenną inicjatywę opisanie swojej wyprawy z września 2022 roku, czyli dokładnie 400 lat po „rzymskiej peregrynacji” Sarbiewskiego.

– Stwarza to świetną okazję, aby przedstawić wielkiego Poetę na nowo, w sposób nietradycyjny i być może dla wielu czytelników zaskakujący. Mamy nadzieję, że promocja i lektura tej książki stanie się źródłem dobrych myśli i nowych inspiracji w przywracaniu pamięci o jezuickim Poecie, którego obdarzono zaszczytnym tytułem „chrześcijańskiego Horacego” z Mazowsza – napisał na internetowej stronie Jezuitów ks. Krzysztof Dorosz, członek Zarządu St. Academia Europaea Sarbieviana (<https://jezuici.pl/2023/05/poetycka-majowka-z-ojcem-maciejem-sarbiewskim/>)

Warto dodać, że zorganizowany w 2023 r. Festiwal (tym razem z wyjątkowymi trudnościami) mógł odbyć się dzięki wsparciu 17 partnerów, za co należą się podziękowania. Kierowała nim dr Teresa Kaczorowska, jego inicjatorka i prezes St. Academia Europaea Sarbieviana. Tę oddolną inicjatywę, która już od 18 lat przywraca pamięć „polskiemu Horacemu”, objęli patronatem Biskup Płocki oraz Marszałek Województwa Mazowieckiego. Festiwal ten wszedł już na stałe do kalendarza imprez regionu, aktywizuje wiele środowisk na płn. Mazowszu, zachęca naukowców, poetów i młodzież do poznania postaci i twórczości Macieja Kazimierza Sarbiewskiego.



Zabytkowy kościół w Sarbiewie.



Laureaci konkursu krasomówczego z jurorami
w Szkole Podstawowej im. M.K. Sarbiewskiego w Sarbiewie.



Msza św. w Sarbiewie pod przewodnictwem
provincjała Jezuitów ks. Zbigniewa Leczkowskiego.

Fot. Krzysztof Dorosz, Teresa Kaczorowska

Na Peloponezie stał pomnik Juliusza Słowackiego

W Grecji, w nadmorskim mieście (Nafplio) na Peloponezie, odsłonięto w niedzielę 11 czerwca 2023 r. pomnik polskiego poety Juliusza Słowackiego. Monument stał przy kościele katolickim pw. Przemienienia Pańskiego z inicjatywy jego proboszcza, o. chrystusowca ks. Ryszarda Karapudy. Pomnik został sfinansowany przez tę parafię, a jego wykonawcami są ukraińscy artyści: rzeźbiarz Aleksander Porozhniuk i jego żona, historyk sztuki Liza Porozhniuk. Artyści ci pochodzą z Doniecka, od 2014 r. są uchodźcami wojennymi i przebywają w Polsce – znaleźli schronienie na plebanii w Zielonej na płn. Mazowszu.



Nafplio w Grecji.

Teresa Kaczorowska, wygłaszając podczas uroczystości odczyt o podróży Juliusza Słowackiego po Grecji w 1836 r. i jego związkach z Helladą, podkreśliła, że bez przyjaźni autorów pomnika z ks. Ryszardem Karapudą, z czasów kiedy ten duszpasterz pracował w Doniecku, nie byłoby tego monumentu.

– W Grecji powstało dzieło polsko-ukraińskie – mówiła. – Dziękuję Wam za nie z całego serca! Dziękuję za pamięć i hołd oddany wielkiemu polskiemu poecie. Dziękuję za ten pierwszy ślad upamiętniający obecność Juliusza Słowackiego w Helladzie 187 lat temu!

Uroczystość była bardzo podniosła. Uczestniczył w niej nuncjusz papieski w Grecji ks. biskup Jan Romeo Pawłowski, który przewodniczył mszy św. i wygłosił homilię. Była też konsul z Ambasady Polskiej w Atenach Ewa Pańczuk, ponadto dyrektor Instytutu Archeologicznego w Atenach prof. Juliusz Czebraszuk, działacze polonijni (Instytut J. Słowackiego przygotował ulotkę) oraz 40-osobowa grupa uczniów i nauczycieli ze Szkoły Polskiej w Atenach, którzy recytowali fragmenty wiersza *Grób*



W Grecji, w nadmorskim mieście Nafplio na Peloponezie, odsłonięto w niedzielę, 11 czerwca 2023 r., pomnik polskiego poety Juliusza Słowackiego.



Teresa Kaczorowska wygłosiła podczas uroczystości w kościele, przy którym stanął pomnik, odczyt o podróży Juliusza Słowackiego po Grecji w 1836 r.

Agamemnona Juliusza Słowackiego. Z Polski przybyli też ukraińscy artyści Liza i Aleksander Porozhniukowie.

Uroczystość zakończyła się radosną biesiadą przy polskich gołąbkach, które przygotowali Wioletta i Marek Stuskowie, Polacy mieszkający w pobliskim Argos.

* * *

Juliusz Słowacki (ur. 4 września 1809 r. w Krzemieńcu, zm. 3 kwietnia 1849 r. w Paryżu) to jeden z największych poetów polskich, przedstawiciel epoki romantyzmu. Obok Adama Mickiewicza i Zygmunta Krasińskiego jest jednym z wieszczów narodowych. Mimo iż żył niecałe 40 lat, jego twórczość literacka jest bogata i bardzo różnorodna – pozostawił po sobie 13 dramatów, blisko 20 poematów, setki wierszy, listów oraz jedną powieść.

Grecja ciekawiła Słowackiego od najmłodszych lat (jego ojciec, Euzebiusz Słowacki, był filologiem klasycznym, grezystą). O wyprawie do Grecji, i dalej po Egipcie, Palestynie i Syrii, poeta marzył od lat. Zrealizował ją w okresie od sierpnia 1836 r. do czerwca 1837 r. Nazwie ją później „pobożną podróżą”.

Pierwszym etapem życiowej wędrówki poety była Grecja. Słowacki z kolegą, Zenonem Brzozowskim, wypłynęli z **Neapolu 24 sierpnia 1836 r.** Poeta zabrał ze sobą drewniany sekretarzyk podróżny, pióro, zeszyt na notatki oraz ołówki i album rysunkowy. **4 września 1836 r.** przypłynęli na wyspę **Korfu**, gdzie Słowacki spędził 4 dni i spotkał się z greckim poetą **Dionizosem Salomosem**. Potem popłynął do **Patry**, gdzie odwiedził bohatera greckiego powstania narodowego **Kanariisa (Konstantinosa)**. Z Patry Słowacki z kolegą udali się konno wzdłuż północnego brzegu Peloponezu do **Nafplio** – nadmorskiego miasta, które w **latach 1823-1834, było pierwszą stolicą nowożytnego państwa greckiego**, siedzibą pierwszego rządu wolnej Grecji i króla Ottona.

Być może Słowacki odwiedził w Nafplio świątynię, przy której stał pomnik, ale była ona wtedy meczetem. Dopiero w czerwcu 1839 r. król Otto przydzielił meczet katolikom,



Nafplio było przez 11 lat (1822-1834) pierwszą stolicą nowożytną Grecji po wyzwoleniu z długiej tureckiej niewoli

których było w Nafplio ok. 300 i nie mieli swojego kościoła. W 1840 r. przeprowadzono jego remont i król Otto nadał świątyni imię Przemienienia Pańskiego, co miało oznaczać przemianę Grecji po wyzwoleniu kraju z tureckiej długiej niewoli.

Z Nafplio Słowacki jechał przez Argolidę, w tym **Argos**, a 19 września 1836 r. dotarł z kolegą do **Myken**, które wywarły na nim ogromne wrażenie. Lwia Brama, zasypiana rumowiskiem tysiącleci, ledwo wystawała wtedy ponad powierzchnię. Pobliski Grób Agamemnona (Skarbiec Atrydów) też nie przypominał dzisiejszego stanu. Wiodący do niego korytarz i brama do połowy były zasypane. W miejscu legendarnego grobu bohatera spod Troi, na tle dziejów starożytnej Grecji, poeta rozważał nieszczerne losy własnego narodu. Pisał:

*Polsko! lecz ciebie błyskotkami łudzą!
Pawiem narodów byłaś i papugą;
A teraz jesteś służebnicą cudzą –
Choć wiem, że słowa te nie zadrżą długo
W sercu – gdzie nie trwa myśl nawet godziny:
Mówię – bom smutny – i sam pełen winy!*

(Juliusz Słowacki, *Grób Agamemnona*)

Te smutki i pamięć o Ojczyźnie poniesie Słowacki przez cały czas podróży...

Z Myken poeta udał się do **Koryntu**, w którym był zaledwie jeden dzień. Następnego dnia dotarł do **Aten**, gdzie spędził tydzień. Ostatnim punktem w Grecji była dla Słowackiego **wyspa Siros**, skąd odpłynął z kolegą statkiem do Aleksandrii. Na Siroz Słowacki napisał całą *Pieśń I i III* ze swej poetyckiej relacji z podróży. Z kolei pod Aleksandrią poeta-pielgrzym, poeta-tułacz, napisał sławny *Hymn o zachodzie słońca: Smutno mi Boże...* Najczystszy to przykład liryki religijnej uderzającej w ton prywatnej modlitwy pełnej tęsknoty do kraju i przeświadczenia o znikomości ludzkiej egzystencji.

Później podróżował po Egipcie, Palestynie i Syrii. Powrócił do Europy (do Liworno we Włoszech) 16 czerwca 1837 r. Z głową pełną wrażeń, jak pisał, po tej „ślicznej podróży”, „pełnej przyjemności i zachwyceń”.

Podróż ta była dla poety nieoceniona, zarówno pod względem twórczym, duchowym, jak zdrowotnym. Zaowocowała licznymi utworami i rysunkami, poeta wysłał też pięć listów do matki (zachowały się trzy), a reminiscencje tej podróży rozsypał



Po odsłonięciu pomnika, Nafplio, 11 czerwca 2023 r.

później w całej swej twórczości. Poza tym podróż ta umocniła go na ciele, czuł się zdrowszy i silniejszy, a przede wszystkim bogatszy duchowo – powrócił nawet do praktyk religijnych. Po powrocie, 11 lipca 1837 r., Słowacki pisał z Livorno do matki:

„Grecja pełna ruin przecudownych podobała mi się bardzo, i bardziej niż Rzym mnie zachwycała [...]”.



Teresa Kaczorowska z autorami pomnika
Juliusza Słowackiego w Nafplio.

Fot. ze zbiorów Teresy Kaczorowskiej

Słoneczna, kameralna, z udziałem znanych pisarzy

W piątek, 16 czerwca 2023 r., odbyła się XXXIV Wiosna Literatury w Gołotczyźnie. Kameralna, słoneczna, z udziałem znanych pisarzy, w świetnej atmosferze. Była też wyjątkowa, gdyż w dużej mierze świętująca podwójny Srebrny Jubileusz: 25-lecia Związku Literatów na Mazowszu i „Ciechanowskich Zeszytów Literackich”.

Zadebiutowała nasza jubileuszowa wystawa (można ją w Gołotczyźnie jeszcze oglądać) oraz Folder, a dr Teresa Kaczorowska wygłosiła w Zespole Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego im. A. Świętochowskiego w Gołotczyźnie prelekcję o 25 latach działalności Związku Literatów na Mazowszu. Przed południem uczestnicy XXXIV Wiosny Literatury złożyli kwiaty na grobach Aleksandra Świętochowskiego i Grzegorza Roszki na cmentarzu w Sońsku, wspominając ich dokonania. Pisarze odbyli też spotkania autorskie: w Zespole Szkół



Przy grobie Aleksandra Świętochowskiego w Sońsku.

Centrum Kształcenia Rolniczego im. A. Świątochowskiego w Gołotczyźnie oraz w Szkole Podstawowej im. Stanisława Dobosza w Sońsku.

Później w saloniku szlacheckim Muzeum Pozytywizmu w Gołotczyźnie rozstrzygnięto **IX Ogólnopolski Konkurs Literacki „O Laur Posła Prawdy”**. Jury pod przewodnictwem Wacława Holewińskiego (jurorowali też Teresa Kaczorowska i Jarosław Wałaszuk), spośród 27 nadesłanych prac z terenu całej Polski, oceniło najwyżej w I kategorii konkursu (Młodzież) prace Wiktorii Grali ze Starkowca Piątkowskiego (I nagroda) i Kingi Jakubczyk z Wrocławia (II nagroda). W kategorii II (Dorośli) I nagrodę przyznano Bartłomiejowi Bodeckiemu z Mińska Mazowieckiego za pracę „Pozytywizm i dydaktyzm jako remedium na bolączki XXI wieku?”, II nagrodę – Andrzejowi Zawadzkiemu z Łbisk za pracę „Zawsze my i wy”, a dwie III nagrody dla: Grzegorza Szyperskiego ze Szczecina za pracę „Bruno i pies” oraz dla Rafała Sulikowskiego z Borowca za „Stłuczone zwierciadła: co nam zostało z pozytywizmu”. Przybyli laureaci zaprezentowali fragmenty swoich nagrodzonych prac. Nagrody dla



I nagrodę przyznano Bartłomiejowi Bodeckiemu z Mińska Mazowieckiego za pracę „Pozytywizm i dydaktyzm jako remedium na bolączki XXI wieku?”

laureatów Konkursu ufundowało Muzeum Pozytywizmu (Oddział Muzeum Szlachty Mazowieckiej w Ciechanowie). Spotkanie uświetnił koncert muzyczny w wykonaniu **uczniów PSM I st. im. S. Moniuszki w Ciechanowie**.

Po południu odbył się benefis **prof. Kazimierza Świągockiego** z okazji 80. rocznicy urodzin tego poety, filozofa, wykładowcy akademickiego. Poprowadził ją i laudację wygłosił jego były student, historyk literatury, autor siedmiu książek **Artur Zióntek** z Podlasia, który w swoich badaniach skupia się na literaturze i kulturze polskiej XVIII wieku, w tym w dużej mierze na poezji metafizycznej Kazimierza Świągockiego. Spotkanie było więc niezwykle interesujące, a jubilat bardzo wzruszony.

Podczas tej Wiosny Literatury została otwarta też wystawa Związku Literatów na Mazowszu „**Podwójny Srebrny Jubileusz**”, którą przygotowała Teresa Kaczorowska. Zaprezentowano na niej zdjęcia wydarzeń literackich, w tym sprzed 25 lat, stąd niektórych już nie ma tym świecie, a wielu nie mogło siebie poznać...



Benefis prof. Kazimierza Świągockiego z okazji 80. rocznicy urodzin tego poety, filozofa, wykładowcy akademickiego.

Zwiedzano też Muzeum Pozytywizmu w Gołotczyźnie, a na koniec w gołockim parku zapłonęło integracyjne ognisko. Wspaniała pogoda sprzyjała literackim rozmowom i wspomnieniom, m.in. o goszczącym często w Gołotczyźnie Bohdanie Urbankowskim, który – niestety – zmarł dzień wcześniej, 15 czerwca 2023 r., mając równo 80 lat.

Organizatorami tej Wiosny Literatury byli Związek Literatów na Mazowszu i Muzeum Pozytywizmu w Gołotczyźnie (Oddział Muzeum Szlachty Mazowieckiej w Ciechanowie), a finansowo wsparły ją dwa samorządy: Urząd Marszałkowski Województwa Mazowieckiego i Starostwo Powiatu Ciechanowskiego.



Wiosnę Literatury uświetnił koncert muzyczny w wykonaniu uczniów PSM I st. im. S. Moniuszki w Ciechanowie.

Fot. Muzeum Pozytywizmu w Gołotczyźnie

Związku Literatów na Mazowszu (sierpień 2022 – lipiec 2023)

Sierpień 2022

Prof. Juliusz Chrościcki, członek założyciel i przewodniczący Rady Naukowej St. Academia Europaea Sarbieviana, współpracownik „Ciechanowskich Zeszytów Literackich”, obchodził w Warszawie swoje 80. urodziny. W sobotę 13 sierpnia 2022 r., o godz. 11.00, w Bazylice św. Krzyża w Warszawie została odprawiona w kaplicy Matki Bożej w Jego intencji msza św., po której zaprosił rodzinę i przyjaciół na obiad do Hotelu Victoria. Wśród gości była prezes dr Teresa Kaczorowska.

17 sierpnia 2022 r. w Galerii Centrum Olimpijskiego im. Jana Pawła II w Warszawie odbył się wernisaż ekspozycji „Monochrome” Juliusza Erazma Bolka. Wystawa czynna była do 4 września 2022 r.

We wtorek, 23 sierpnia 2022 r., odbyło się posiedzenie Zarządu ZLM. Omawiano sprawy bieżące, organizacyjne, wydawnicze, itp.

W piątek, 26 września 2022 r. Związek Literatów na Mazowszu został zaproszony do Mławy na Jubileusz 20-lecia Związku Twórców Ziemi Zawkrzeńskiej i na Noc Poetów. W uroczystości, w auli Państwowej Uczelni Zawodowej im. Ignacego Mościckiego, uczestniczyła z gratulacjami delegacja ZLM: Teresa Kaczorowska i Piotr Kaszubowski (którzy byli jurorami w Konkursie Jednego Wiersza stanowiącego część Jubileuszu), a także Dariusz Węclawski i Wiktor Golubski. Jedną z członkiń ZLM, Mariola Kokowska z Warszawy, zdobyła wyróżnienie w Konkursie Jednego Wiersza.

W niedzielę, 28 sierpnia 2022 r., gościem 31. Saloniku u Elizy w Muzeum Romantyzmu był historyk literatury i teatru dr Piotr

Kąkol. Tym razem było ono poświęcone Józefowi Wybickiemu – twórcy naszego hymnu narodowego, patronowi roku 2022. Spotkanie prowadziła, jak zwykle, poetka Zofia Humięcka.

Trwają końcowe prace Teresy Kaczorowskiej i zespołu nad 24. numerem „Ciechanowskich Zeszytów Literackich”, które w 2022 r. są zatytułowane **Czesław Słowski (1890-1949) – poeta, nauczyciel, publicysta**. W związku z pandemią i wojną na Ukrainie wzrosły koszty druku, całe szczęście, że ZLM otrzymało dofinansowanie na ten rocznik – od Prezydenta Ciechanowa i od Marszałka Mazowsza. Zarząd ZLM przygotowuje też doroczną XXVII Jesień Poezji, która ma się odbyć w dniach 7-8 października.

Do druku został oddany 24. numer „Ciechanowskich Zeszytów Literackich” zatytułowany **Czesław Słowski (1890-1949) – poeta, nauczyciel, publicysta**. Promocja pisma odbędzie się podczas XXVII Ciechanowskiej Jesieni Poezji, 7 października 2022 r. Wydajemy ten rocznik już od 24 lat, w 2023 r. będzie miało ćwierć wieku! Redagująca od początku to pismo Teresa Kaczorowska, podziękowała we wstępie autorom za teksty, a Marszałkowi Mazowsza oraz Prezydentowi Ciechanowa za pomoc finansową w jego wydaniu. Treść „CZL” nr 24 jest już na www.zlmaz.pl i na www.kaczorowska.com. Za dwa tygodnie będzie w wersji drukowanej.

Wrzesień 2022

W sobotę, 3 września 2022 r., odbyło się w Polsce (i poza granicami) XI **Narodowe Czytanie**, tym razem *Ballad i romansów* Adama Mickiewicza. Na zaproszenie Muzeum Szlachty Mazowieckiej w Ciechanowie ZLM został partnerem tego pięknego wydarzenia. Dwoje literatów z ZLM: Teresa Kaczorowska (czytała balladę *Romantyczność*) oraz Piotr Marcin Kaszubowski (czytał *To lubię*) uczestniczyło w nagraniu w Katolickim Radio Diecezji Płockiej, które emitowano 3 września 2022 r. na falach tej rozgłośni oraz na Zamku Książąt Mazowieckim w Ciechanowie, podczas XVI Spotkań z Historią. Niektórzy literaci

uczestniczyli w Narodowym Czytaniu w innych miejscach, np. Barbara Sitek-Wyrembek – w Powiatowej Bibliotece Publicznej i Powiatowym Centrum Kultury i Sztuki w Ciechanowie.

Z wielkim smutkiem przyjęliśmy śmierć naszej przyjaciółki, warszawianki, pisarki i poetki **Danuty Błaszak**. Odeszła nagle, 2 września 2022 r., w wieku 68 lat, w swoim domu na Florydzie. Z zawodu była nauczycielką i dziennikarką, z zamiłowania poetką i animatorką kultury, ambasadorką kultury polskiej za oceanem, inicjatorką powstania środowiska wokół portalu Miasto Literatów, organizatorką Młodzieżowych Spotkań Literackich na Florydzie i wydawczynią antologii poetyckiej *Contemporary Writers of Poland*. Nagradzana w Polsce i poza granicami. Jest autorką kilku tomików wierszy, z których najwybitniejszy *Kwiaty i wiersze* ukazał się w USA (2007). Wiele jej najnowszych wierszy czeka na wydanie. Danuta bywała na naszych imprezach literackich, zamieszczała poezję niektórych członków ZLM na swoim portalu i w antologiach. Niech spoczywa w spokoju.

Teresa Kaczorowska została ponownie **przewodniczącą Klubu Publicystyki Kulturalnej Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich w Warszawie**. Po 10 latach prowadzenia tego Klubu wybrano ją, 7 września 2022 roku, na nową czteroletnią kadencję jednomyślnie! Jej zastępcą został poeta i dziennikarz, członek ZLM, Juliusz Erazm Bolek, a więc Klub Publicystyki Kulturalnej SDP jest w rękach ZLM!

Dzień później, 8 września 2022 r., w Centrum Prasowym w Warszawie Teresa Kaczorowska została uhonorowana przez prezydenckiego ministra Wojciecha Kolarskiego **Medalem Stulecia Odzyskania Niepodległości**. O to odznaczenie dla niej wystąpili jednocześnie: wojewoda podlaski Bohdan Paszkowski oraz prezes Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich Krzysztof Skowroński. Zostało przyznane w 2020 r., uroczystość odbyła się później ze względu na pandemię.

Podczas konferencji popularno-naukowej poświęconej Marii Konopnickiej z okazji 180. urodzin poetki, zorganizowanej 15 września 2022 r. w Muzeum Szlachty Mazowieckiej w Ciechanowie przez Towarzystwo Miłośników Ziemi Ciechanow-

skiej (TMZC) pod patronatem Prezydenta Miasta Ciechanów, dużą rolę odegrała Teresa Kaczorowska. Razem z zaprzyjaźnioną z nią prawnuczką Marii Konopnickiej – Joanną Modrzejewską z Łodzi oraz z reprezentacją władz TMZC i Prezydenta Ciechanowa – składała kwiaty pod pomnikiem Marii Konopnickiej w parku jej imienia. Później w Muzeum wygłosiła odczyt „Maria Konopnicka i jej związki z Ziemią Ciechanowską”, a redaktor KRDP Barbara Tokarska-Wójciak podczas konferencji w Muzeum przeprowadziła z nią rozmowę o jej książce *Listy do Marii Konopnickiej z lat 2010-2022*. Ponadto młodzież z byłego gimnazjum noszącego do niedawna imię poetki (obecnie SP nr 6 w Ciechanowie) zaprezentowała fragment sztuki scenicznej T. Kaczorowskiej *Maria Konopnicka. Czarodziejka osobliwa*. Publiczność dopisała, sale muzealne były wypełnione po brzegi, w tym młodzieżą. Smutne tylko, że zabytkowy dwór w podciechanowskim Przedwojewie, stanowiący niegdyś własność syna poetki Jana Konopnickiego, gdzie poetka bywała, a wychowywała się w nim m.in. matka Joanny Modrzejewskiej Zofia Konopnicka jest zrujnowany (prawnuczka odwiedziła go po konferencji, wraz z Teresą Kaczorowską i Maciejem Adamkiewiczem)...

30 września 2022 r., w ramach cyklu „Strofy regionalne” w Powiatowej Bibliotece Publicznej w Ciechanowie, spotkania autorskie miała Barbara Sitek-Wyrembek. Promowała swoją najnowszą książkę *Impresje Wileńskie* (połączone z wystawą innych jej książek i obrazów). Oprawę muzyczną zapewnił zespół „Dąbkowiacy”.

Teresa Kaczorowska uczestniczyła w **Festiwalu Mazurka Dąbrowskiego 2022** (28-30 września 2022 r.), zorganizowanym przez Światowe Stowarzyszenie „Republika Polonia” z USA, dofinansowane m.in. przez Kancelarię Premiera RP Mateusza Morawieckiego. Festiwal przypominał ponad 30 działaczom Polonii, przybyłym z kilku państw z obydwu półkul świata, Patronów 2022 Roku w Polsce. Pierwszego dnia zwiedzano na Kaszubach dwa muzea Józefa Wybickiego: Muzeum Hymnu Narodowego w Będominie oraz Dwór Wybickich w Sikorzynie. Drugiego dnia w Turznie pod Toruniem odbyła się konferencja naukowa poświęcona głównie Marii Konopnickiej oraz Józefowi

Mackiewiczowi, podczas której prezes ZLM wygłosiła godzinny wykład „**Maria Konopnicka – postać, twórczość oraz jej znaczenie dla Polaków spoza kraju**”.

Październik 2022

Tegoroczna, już **XXVII Ciechanowska Jesień Poezji**, była słoneczna i wyjątkowo ciepła, we wszystkich kolorach jesieni. I jak przystało na Rok Polskiego Romantyzmu, niezwykle romantyczna – a to dzięki obecności wielu wybitnych mickiewiczologów, znawców epoki oraz spędzeniu całego dnia u trzeciego wieszczu, Zygmunta Krasińskiego w coraz piękniejszym Muzeum Romantyzmu. Trwała dwa dni (7-8 października 2022 r.), w Ciechanowie i Opinogórze, uczestniczyło w niej ponad 40 poetów, nie tylko z regionu i Polski, ale też z Anglii, Francji, Niemiec, Holandii i USA (literatów dojrzałych, w tym 4 z tytułami profesorów i 4 doktorów, ale także młodych). Rozstrzygano konkursy, wręczano nagrody i medale, słuchano poezji, ale też prelekcji i wykładów, delectowano się muzyką w wykonaniu znakomitych artystów muzyków z Polski i Włoch, toczono naukowe dyskursy na temat literatury. Ten festiwal poezji przyćmił poziomem artystycznym, literackim i organizacyjnym wszystkie poprzednie edycje. Więcej na str. 221.

Rok Marii Konopnickiej z okazji 180. jej urodzin miał też swój wyraz podczas **XXIX Międzynarodowego Sympozjum Kościuszkowskiego**, podczas którego Teresa Kaczorowska wygłosiła 14 października 2022 r. odczyt „**O tradycjach Kościuszkowskich w twórczości Marii Konopnickiej**” – na sesji plenarnej w Muzeum Niepodległości w Warszawie. Poza 7. referatami odbył się tam również wzruszający koncert „Na kościuszkowską Nutę” oraz otwarcie ciekawej wystawy „Kościuszkowskie telegramy patriotyczne”. Za całość należą się gratulacje Panu dr Leszkowi Markowi Krześniakowi, prezesowi Polskiej Fundacji Kościuszkowskiej.

Barbara Sitek-Wyrembek uczestniczyła 19 października 2022 r. w Festiwalu Poezji Słowiańskiej w Jabłonie.

Także największe w Polsce biograficzne Muzeum Marii Konopnickiej w Żarnowcu k. Krosna (posiadłość jest darem narodu dla niej z 1903 r.) z okazji 180. jej urodzin zorganizowało międzynarodową **dwudniową konferencję naukową „Maria Konopnicka – życie, dzieło i duch”**, pod patronatem wicepremiera Polski, ministra kultury prof. Piotra Glińskiego (21-22 października 2022). Uczestniczyło w niej blisko 30 badaczy z Polski i zagranicy i była to największa konferencja w Polsce poświęcona autorce *Roty*. Prezes ZLM, dr Teresa Kaczorowska, wygłosiła na niej referat **„Maria Konopnicka i jej związki z Ordynacją Krasińskich”**, który został bardzo dobrze przyjęty. Konferencji towarzyszyły koncerty, wystawy, wizyty i przemówienia władz wszystkich szczebli w hołdzie „genialnej poetce”.

23 października 2022 r. w Koncercie Papieskim w parafii w Łopacinie wzięła udział Barbara Sitek-Wyrembek – czytała poezję i przygotowała wystawę o św. Janie Pawle II.

O Marii Konopnickiej pamięta Ostrów Mazowiecka, gdzie 27 października 2022 r. w Miejskiej Bibliotece Publicznej (w pięknie zrewitalizowanym zabytkowym gmachu) odbyła się konferencja popularno-naukowa „Maria Konopnicka i jej związki z Ziemią Ostrowską”. Teresa Kaczorowska wygłosiła na niej odczyt o związkach poetki z Mazowszem oraz podpisywała swoje ostatnie książki jej poświęcone. Od czasu tej konferencji jako badaczka Marii Konopnickiej musi zweryfikować nieco jej biografię, gdyż lokalny pasjonat historii Cezary Pałubiński, prezes Stowarzyszenia Ziemia Wąsewska, odkrył na cmentarzu parafialnym w Wąsewie grób dziadków poetki, którzy gospodarowali na roli w pobliskich wsiach Rząśnik i Rynek: Stanisława Wasiłowskiego (zm.1861) oraz jego żony Rozalii z Paczuskich Wasiłowskiej (jako wdowa dożywała ostatnich lat we wsi Rynek). Na pamiątkę tego odkrycia (Cezarego Pałubińskiego wraz z ks. Rafałem Figlem) Szkoła Podstawowa w Rząśniku Włościańskim w 100-lecie swego istnienia w 2018 r. przyjęła imię poetki, a przed nią stanął pomnik patronki – ławeczka Marii Konopnickiej. Na konferencji padły też stwierdzenia, że poetka musiała bywać u swoich dziadków – rodziców ojca Józefa Wasiłowskiego. Pomnik nagrobny Wasiłowskich na cmentarzu

parafialnym w Wąsewie został w ostatnim czasie odrestaurowany (społecznie posklejano krzyż, odnowiono nagrobny napis, postawiono ogrodzenie). Cezary Pałubiński odkrył też inne groby rodziny Wasiłowskich, a także fakt, że ojciec Marii Konopnickiej, Józef Wasiłowski, był ojcem chrzestnym dziecka jego siostry, Marii Zalewskiej z domu Wasiłowskiej – Emilii Zalewskiej.

30 października 2022 r. Barbara Sitek-Wyrembek prezentowała swoją twórczość w parafii Przewodowo. Spotkanie połączone z wystawą jej książek.

Listopad 2022

Ukazała się nowa książka **Andrzeja Chodackiego** *Szkice ponarskich tragedii – Golgota*, wydana przez Stowarzyszenie Rodzina Ponarska w Gdańsku. Zawiera nigdzie nie publikowane opowiadania będące przejmującym dowodem ludobójstwa na obywatelach Rzeczypospolitej w latach 1941-1944.

W Zaduszkach, 2 listopada 2022 r., Teresa Kaczorowska miała spotkanie w Muzeum Marii Konopnickiej w Suwałkach, w ramach cyklu „**Działo się w Suwałkach**”. Był to swoisty benefis, zaproszeni w ramach tego cyklu opowiadają bowiem głównie o sobie. T. Kaczorowska uczyniła to poprzez wiersze z ostatniego jej poetyckiego tomu *Listy do Marii Konopnickiej z lat 2010-2020* (2020). Mimo świątecznego dnia w spotkaniu wzięło udział blisko 40 osób, z prezydentem Suwałk na czele Czesławem Renkiewiczem, dyrektorem Muzeum Okręgowego Jerzym Brzozowskim, kierowniczką Muzeum Marii Konopnickiej Magdaleną Wołoską-Rusińską i wieloma znakomitymi przedstawicielami miasta nad Czarną Hańczą. Spotkanie było on-line. T. Kaczorowska uczestniczyła też w tym Muzeum w nagraniu fabularyzowanego filmu TVP o Marii Konopnickiej, którego premiera ma się odbyć jeszcze w 2022 r.

6 listopada 2022 r. Barbara Sitek-Wyrembek uczestniczyła ze swoją poezją w Zaduszkach Poetyckich w parafii Zielona, gm. Krasne.

W kawiarni CZYTELNIK w Warszawie odbyło się 8 listopada 2022 r., spotkanie poetyckie Juliusza Erazma Bolka. Jego

wiersze zaprezentowali aktorzy Barbara Garstka i Andrzej Gotz. Przybyło blisko 80 osób, spotkanie było bardzo interesujące.

W przeddzień Święta Odzyskania Niepodległości, 10 listopada 2023 r., prezes dr Teresa Kaczorowska odebrała dla Academia Europaea Sarbieviana (AES) – na uroczystości w MGOK w Sochocinie – **Certyfikat przyznany przez Kapitułę Marki Przyjazne Mazowsze, za inicjatywę Międzynarodowy Festiwal ks. M.K. Sarbiewskiego „Chrześcijański Horacy z Mazowsza”**. Uprawnia on AES do oznaczania znakiem „Marka Przyjazne Mazowsze” wszystkich poczynąń tej organizacji. Członkowie AES żywią nadzieję, że Certyfikat ten pomoże we wszystkich poczynaniach AES, w tym składanych wnioskach o fundusze na działalność tej pozarządowej organizacji, która zorganizowała już społecznie 17 edycji **Międzynarodowego Festiwalu ks. M.K. Sarbiewskiego „Chrześcijański Horacy z Mazowsza”** (od początku Festiwałem kieruje dr Teresa Kaczorowska).

Ukazała się nowa książka **Dariusza Węławskiego *Ciechanów Ukrainie***. Po trzech dniach od przywiezienia jej z drukarni, 10 listopada 2022 r., odbyła się jej promocja w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Ciechanowie, która stała się wielkim wydarzeniem. Poza Ukrainkami, bohaterkami tej książki, przybyli też merowie miasta ukraińskiego Chmielnicki: Oleksandr Symczyszyn i Mykoła Wawryszczuk), od lat zaprzyjaźnionego z Ciechanowem, a także prezydent Ciechanowa Krzysztof Kosiński z kilkoma urzędnikami miasta oraz poeci, którzy napisali do tej książki wiersze o rozpoczętej 24 lutego br. wojnie na Ukrainie. Przybyli też licznie uchodźcy z Ukrainy (bohaterowie książki), poeci (ich wiersze o wojnie na Ukrainie stanowią dużą część książki) oraz czytelnicy. Spotkanie prowadziła prezes T. Kaczorowska, które trwało blisko trzy godziny!

Andrzej Chojnowski z Parczewa złożył rezygnację z członkostwa w ZLM. Swoją decyzję motywuje problemami życia rodzinnego.

18 listopada 2022 r., w Gminnej Bibliotece Publicznej w Stupsku odbyło się spotkanie autorskie „Zatrzymaj się w poezji”, połączone z promocją książki Barbary Sitek-Wyrembek *Impresje Wileńskie*.

18 listopada III LO im. M. Konopnickiej we Włocławku wystawiło sztukę *Maria Konopnicka. Czarodziejka osobliwa*, autorstwa Teresy Kaczorowskiej. Inscenizacja miała wielu odbiorców, gdyż prezentacja odbyła się na scenie miejscowego teatru, podczas Zjazdu Konopniczańskiego.

W niedzielę, 27 listopada 2022 r., w oranżerii Muzeum Romantyzmu w Opinogórze odbyło się 32. spotkanie w Saloniku Elizy. Tym razem gośćmi Zofii Humięckiej był prof. Janusz Zalewski – darczyńca tłumaczeń *Irydiona* Zygmunta Krasińskiego (do roku 1930) oraz znany aktor Jerzy Zelnik w programie „Romantyzm nieśmiertelny”.

Grudzień 2022

„Z Suwałk na Mazowsze z Konopnicką” to temat spotkania autorskiego w Augustowie, 5 grudnia 2022 r. Spotkanie zorganizowała MBP, a prowadziła w MDK augustowska poetka Józefa Drozdowska. Spotkaniem „Z Suwałk na Mazowsze z Konopnicką” prezes ZLM zakończyła swój pracowity Rok Marii Konopnickiej, ogłoszony przez Sejm RP. W sumie odbyła aż 15 spotkań z prelekcjami nt. poetki urodzonej jak ona w Suwałkach. Ponadto w 2022 r. napisała dla szkół sztukę sceniczną w 3 aktach *Maria Konopnicka. Czarodziejka osobliwa*, która została już wystawiona przez dwie szkoły: byłe Gimnazjum im. M. Konopnickiej w Ciechanowie (obecnie SP nr 6) oraz III LO im. M. Konopnickiej we Włocławku. W Muzeum Szlachty Mazowieckiej w Ciechanowie była też kuratorem wystawy o poetce i jej związkach z Ziemią Ciechanowską. Uczestniczyła również w kilku polskich i polonijnych konferencjach naukowych o Marii Konopnickiej, co zaowocowało publikacjami, m.in., w języku portugalskim w Brazylii (o znaczeniu twórczości Marii Konopnickiej dla Polonii).

Teresa Kaczorowska wystąpiła w dokumentalno-fabularyzowanym filmie TVP o Marii Konopnickiej pt. *Buntowniczką nie z wyboru*. Film został wyemitowany w ostatnich dniach grudnia 2022 r. w kilku programach TVP: Dwójce, World i Dokument.

Okazuje się, że autorka *Roty*, wielu wierszy, nowel, tekstów krytycznych, utworów dla dzieci, śpiewników, a także organizatorka propolskich akcji patriotycznych, na której twórczości i działaniach wychowały się całe pokolenia zniewolonych Polaków, jest dziś Polsce potrzebna! Warto choćby przypomnieć słowa Kazimierza Przerwy Tetmajera: „Rotą” Marii Konopnickiej zmartwychwstała Polska!

5 grudnia 2022 r. Barbara Sitek-Wyrembek miała ciekawe spotkanie autorskie w klasztorze w Sierpcu. Promowała swoje książki religijne, ponadto poprowadziła warsztaty poetyckie dla tamtejszej młodzieży licealnej.

12 grudnia 2022 r. Zespół Klasyków Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie zorganizował V „**Wieczór łaciński**” poświęcony ks. **Maciejowi Kazimierzowi Sarbiewskiemu SJ**. W gmachu przy ul. Franciszkańskiej 1 w Krakowie, wykład podczas tego wydarzenia wygłosiła dr Teresa Kaczorowska, a studenci i doktoranci UPJPII, obeznani z zasadami metryki łacińskiej, zaprezentowali utwory M.K. Sarbiewskiego po łacinie.

Mariola Kokowska wydała nową książkę: *Psychologia z ta-giem (#) Muzyka. Badania w aspekcie psychologii, muzyki i muzykoterapii*, Warszawa 2022. Gratulacje!

Na ogłoszonej Liście stypendystów MKDN znalazła się Teresa Kaczorowska, jako jedna z 40 pisarzy w Polsce. Będzie otrzymywała co miesiąc, do końca 2023 r., stypendium na napisanie książki o ks. prałacie Stanisławie Wysockim z Suwałk.

W Muzeum Szlachty Mazowieckiej w Ciechanowie, 9 grudnia 2022 r., odbyła się sesja poświęcona ks. Maciejowi K. Sarbiewskiemu SJ (1595-1640), światowej sławy poecie epoki baroku, kaznodziei króla Władysława IV, pochodzącego rodem z mazowieckiej szlachty z Sarbiewa herbu Prawdzic. Wystąpili z odczytami profesorowie z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu: **Aleksander Wojciech Mikołajczak** i **Rafał Dymczyk**, którzy przedstawili swoje wrażenia i wyniki badawcze z wyprawy na temat „**Droga rzymska Macieja Kazimierza Sarbiewskiego**”. Z kolei **Adam A. Pszczółkowski**, miejscowy genealog, heraldyk, badacz mazowieckiej szlachty i pasjonat

historii zaprezentował temat: „**W poszukiwaniu źródeł Sony. W kręgu rodzinnym Macieja Kazimierza Sarbiewskiego**”. Sesję zorganizowały Muzeum Szlachty Mazowieckiej w Ciechanowie i Academia Europaea Sarbieviana w Sarbiewie, a prowadziła dr Teresa Kaczorowska, prezes ZLM i AES.

Andrzej Zygmunt Rola-Stężycki wydał w odchodzącym 2022 r. aż cztery książki: *Odrzywół i okolice. Mały słownik historyczno-geograficzny i etymologiczny*; *Duchy Nieznamierowic. Mały słownik biograficzny*; *Stężyccy herbu Rola. Dzieje rodziny w zarysie. Linia grójecka i sobienio-jeziorska* oraz *Odrzywolskie Who is Who. Mały słownik biograficzny*. Wszystkie zostały wydane przez Instytut Genealogii w Woli Mrokowskiej. Autor ten jest najbardziej pracowity z naszych 24 członków ZLM.

Ukazała się polsko-anglojęzyczna książka Juliusza Erazma Bolka pt. *Ogrody*. Opublikowało ją wydawnictwo Literary Waves Publishing w Londynie, przekładu dokonali: Anna Maria Mickiewicz i Steve Rushton.

Kończy się 2022 rok. Prezes ZLM podsumowała ten rok zamieszczając na www.zlmaz.pl informację. Rozesłała też ją e-mailem do wszystkich członków ZLM. **Podsumowanie Roku 2022 w Związku Literatów na Mazowszu** warto też utrwalić w tej Kronice:

Trudny to był, nie tylko w kraju, 2022 rok. Rok napaści Rosji na Ukrainę i wybuch wojny 24 lutego 2022 r., kiedy Polska stała się nagle krajem frontowym, przyjęła miliony uchodźców wojennych i niesie walczącym bohaterom Ukraincom ogromną pomoc humanitarną, militarną, polityczną. Był to też trudny rok pod względem społeczno-gospodarczym – wysokiej inflacji, ze skutkami nie tylko trwającej wojny, ale i dwuletniej pandemii koronawirusa. Natomiast w literaturze nie działo się najgorzej...

Pisarze skupieni w Związku Literatów na Mazowszu w Ciechanowie (ZLM) wydali 12 autorskich książek, w tym dwie otrzymały specjalne granty Prezydenta Ciechanowa: sztuka sceniczna w 3 aktach **Teresy Kaczorowskiej pt. Maria Konopnicka. Czarodziejka osobliwa** (wydana specjalnie w Roku Marii Konopnickiej) oraz **Dariusza Węclawskiego – Ciechanów Ukrainie**. Obydwie pozycje zostały wydane przez nasze

nowe wydawnictwo – Oficynę ZLM, co też można zaliczyć do sukcesów. Sztuka została już wystawiona przez dwie szkoły: byłe Gimnazjum im. M. Konopnickiej w Ciechanowie (obecnie SP nr 6) oraz III LO im. M. Konopnickiej we Włocławku. Z kolei premiera książki *Ciechanów Ukrainie* w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Ciechanowie była dużym wydarzeniem nad Łydynią (wzięli w niej udział merowie miasta partnerskiego miasta Chmielnicki z Ukrainy, prezydent Ciechanowa, ukraińscy uchodźcy; książka jest już wznawiana, a wkrótce zostanie przetłumaczona na j. ukraiński).

Ponadto ukazało się też nasze, wydawane przez ZLM, pismo redagowane przez Teresę Kaczorowską nieprzerwanie od 24 lat – „Ciechanowskie Zeszyty Literackie nr 24 **Czesław Słowski (1890-1949) – poeta, nauczyciel, publicysta.**

W 2022 r. odbyły się wszystkie nasze cykliczne imprezy (XXII ciechanowska edycja Światowego Dnia Poezji, XVII Międzynarodowy Festiwal ks. Macieja Kazimierza Sarbiewskiego „Chrześcijański Horacy z Mazowsza”, XXXIII Wiosna Literatury z Gołotczyźnie, XXVII Ciechanowska Jesień Poezji), współorganizowaliśmy też 4 konkursy literackie („O Laur Sarbiewskiego” „O Laur Pośła Prawdy”, „O Laur Zygmunta z Opinogóry”, Konkurs im. A Borkowskiego). Nasi członkowie odbywali spotkania autorskie, uczestniczyli w konferencjach naukowych i w licznych imprezach kulturalnych, prowadzili różne spotkania, bywali jurorami w konkursach, zbierali nagrody i odznaczenia. Można więc zaliczyć ten rok do udanych.

Przyszły rok 2023, poza realizacją i tak bogatego jak co roku programu, będzie **rokiem dwóch Srebrnych Jubileuszy: 25-lecia ZLM i 25-lecia wydawania naszego periodyku „Ciechanowskie Zeszyty Literackie”**. Musimy już zbierać pomysły i siły, aby je pięknie uczcić...

Życzę, aby Rok 2023 przyniósł wszystkim członkom i przyjaciółom ZLM wszelkie spełnienia, aby światło ze stajenki Betlejemskiej niosło łaski oraz pokój na przyjscie Pana i przez cały rok. Szczęśliwych świąt Bożego Narodzenia i Nowego 2023 Roku!

Teresa Kaczorowska

Styczeń 2023

3 stycznia 2023 r. w Muzeum Romantyzmu w Opinogórze odbyło się pierwsze spotkanie dot. oryginalnego projektu SŁOWOBRAZY & ROMANTYCZNOŚĆ. Pomysłodawcą był Mazowiecki Związek Artystów Sztuk Pięknych z siedzibą w Ciechanowie (MZASP), który zaprosił Związek Literatów na Mazowszu do współorganizacji. SŁOWOBRAZY & ROMANTYCZNOŚĆ zaplanowano w Muzeum Romantyzmu w Opinogórze w maju 2023 roku. Na spotkaniu, w którym uczestniczyła m.in. prezes T. Kaczorowska, uzgodniono, że odbędzie się wystawa oraz panel dyskusyjny z udziałem zaproszonych artystów i poetów. Wernisaż w Muzeum ma być połączony z prezentacją dorobku artystycznego oraz strategii twórczych artystów biorących udział w wystawie oraz z recytacją wierszy wytypowanych kilku poetów zrzeszonych w Związku Literatów na Mazowszu. W projekcie wezmą udział plastycy z uczelni artystycznych z całej Polski.

5 stycznia 2023 r. odbyło się pierwsze spotkanie Zarządu ZLM. Podsumowano miniony rok, omówiono sprawy bieżące i najbliższe plany. Czekają nas pracowity, podwójnie jubileuszowy rok: **Srebrny Jubileusz 25-lecia ZLM i Srebrny Jubileusz periodyku „Ciechanowskie Zeszyty Literackie” (wydania 25. numeru).**

13 stycznia odbyło się drugie spotkanie Zarządu ZLM. Przygotowywano głównie wniosek o wsparcie finansowe naszego Jubileuszu do Starostwa Powiatowego w Ciechanowie. Kolejne spotkania Zarządu ZLM odbyły się 18 i 31 stycznia 2023 r., głównie w sprawie przygotowania konkursu „Złote Pióro”, ale spraw w Jubileuszowym roku jest wiele. Omawiano m.in. jubileuszową wystawę, baner, wnioski na odznaczenia, wybór poetów na okolicznościowe CD, wnioski o fundusze, które złożyliśmy do samorządów wszystkich szczebli i do MKDN (w sumie 5 wniosków).

Luty 2023

1 lutego 2023 r. T. Kaczorowska spotkała się w Warszawie z przewodniczącym Jury konkursu „Złote Pióro”, dr. Pawłem Krupką. Ustalono też szczegóły ciechanowskiej edycji UNESCO na 21 marca 2023 r., gdyż Zarząd ZLM postanowił, że po raz pierwszy zostanie ona włączona w ogólnopolskie obchody Światowego Dnia Poezji ustanowionego przez UNESCO. Tego dnia prezes ustalała również program XVIII Festiwalu Macieja Kazimierza Sarbiewskiego w Zamku Królewskim w Warszawie, gdzie ma się odbyć jeden dzień Festiwalu.

Zarząd ZLM zbierał się w lutym często: 7 lutego 2023 r. (m.in. przyjęto dwoje nowych członków ZLM; **Ewę Krysiwicz** i **Adama Siemieńczyka**) i 9 lutego 2023 r. (uzupełniano sprawozdania finansowo-merytoryczne z ubr., przygotowywano wnioski o odznaczenia państwowe, przygotowywano Jubileusz 25-lecia ZLM i „CZL”).

W poniedziałek, 13 lutego 2023 r., w szpitalu w Ciechanowie zmarł nagle **Dariusz Węclawski** – poeta, eseista, animator kultury, wiceprezes Związku Literatów na Mazowszu z siedzibą w Ciechanowie. Miał niespełna 52 lata. Urodził się 12 maja 1971 r. w Działdowie, pochodził z Iłowa, ale przez większość życia mieszkał w Ciechanowie. Był nie tylko ciepłym, serdecznym kolegą, ale niezwykle zdolnym pisarzem. Wydał cztery książki poetyckie: *Moje tam* (Warszawa 1999), *...zasuszone róże ożywają na końcu świata...* (Ciechanów 2003), *Droga* (Ciechanów 2008) i *Wiersze straszne i przerażające* (Ciechanów 2014), a w ubiegłym 2022 r. ukazały się dwie jego książki prozą: *Ciechanów Ukrainie* (Oficyna ZLM, Ciechanów 2022) i *Ćwierćwiecze Parafii pw. Matki Bożej Fatimskiej w Ciechanowie 1966-2021*, wraz z ks. Janem Józwiakiem (Oficyna ZLM, Ciechanów 2022). Jego wiersze tłumaczono na język albański, hebrajski, angielski, publikowano w regionalnych i lokalnych czasopiśmie oraz almanachach. Był też współautorem i wydawcą tomu *Płomyki Pamięci* (2011), wydawcą i współautorem czterech tomików poezji osób chorych na stwardnienie rozsiane i ich przyjaciół: *W alejach Viteraju* (2004), *Zielone aleje nadziei* (2009), *Aleja*

życia (2010) oraz *Czwarta Aleja czyli nasz Hyde Park*. Twórca i prowadzący cykliczne wydarzenie „Dąbkowskie Wieczory Poezji” (ponad 40 edycji w zabytkowym dworze Doberskich w Dąbku). Autor wielu recenzji do tomików poezji, spektakli Witkacego (publikowanych w „Dzienniku Teatralnym”, „e-teatr” i prasie lokalnej). Juror wielu konkursów literackich. Uhonorowany m.in. Odznaką „Zasłużony dla Kultury Polskiej” (2016) oraz „Medalem za Zasługi dla Ciechanowa” (2017).

Jako pisarze przyjęliśmy jego odejście z wielkim smutkiem i niedowierzaniem. To ogromny dla nas cios. Był bardzo zaangażowany w działalność Związku Literatów na Mazowszu. Ostatnio spotykaliśmy się częściej niż zwykle, gdyż nasz Związek obchodzi w tym roku Srebrny Jubileusz. Przedsięwzięcia na tę okoliczność planowaliśmy razem na jeszcze ostatnim posiedzeniu Zarządu 29 stycznia br.

Jego odejście jest wielką stratą i dla nas literatów, i dla całej kultury polskiej. Wyrazy współczucia dla Darka rodziny i bliskich od całego środowiska literackiego, zamieściliśmy na naszej www. Pożegnaliśmy Darka w sobotę, 18 lutego 2023 r., w kościele pw. Matki Boskiej Fatimskiej w Ciechanowie, gdzie mowę pożegnalną wygłosiła prezes T. Kaczorowska. Potem odprowadziliśmy Darka całą grupą literatów na cmentarz przy ul. Gostkowskiej w Ciechanowie. Więcej na str. 169.

W niedzielę, 26 lutego 2023 r., dyrektor Muzeum Romantyzmu w Opinogórze, Roman Feliks Kochanowicz, był gościem kolejnego Saloniku Elizy, który prowadzi poetka Zofia Humięcka. Było to pożegnalne spotkanie, gdyż po prawie 20 latach kierowania opinogórskim Muzeum dyrektor Kochanowicz odchodzi na emeryturę. Żegnali go przedstawiciele władz z marszałkiem Mazowsza Adamem Struzikiem na czele, muzealnicy z całego województwa, działacze kultury, rodzina, przyjaciele. Artystycznie pożegnali go koncertem: Maggie Tunkiewicz-Zakrzewska (sopran), Wojciech Bardowski (baryton) i Adam Sychowski (fortepian). W imieniu poetów pożegnała go dr Teresa Kaczorowska, prezes Związku Literatów na Mazowszu.

Marzec 2023

W przeddzień Międzynarodowego Dnia Pisarzy i Pisarek, 2 marca 2023 r., Związek Literatów na Mazowszu (ZLM) rozpoczął obchody swego 25-lecia oraz „Ciechanowskich Zeszytów Literackich”. W Miejskiej Bibliotece Publicznej, po wstępie dyrektor Alicji Wodzyńskiej, ćwierćwiecze środowiska literackiego zreferowała dla licznie przybyłych dr Teresa Kaczorowska – prezes Związku Literatów na Mazowszu (od 11 stycznia 2001 r.) i redaktor wydawanego przez Związek periodyku „Ciechanowskie Zeszyty Literackie”.

W poniedziałek, 20 marca 2023 r., z okazji Światowego Dnia Poezji ustanowionego przez UNESCO, na górnym wejściu do schodów ruchomych Trasy W-Z przy ul. Senatorskiej 1 w Warszawie odbyło się otwarcie wystawy poezji konkretnej EXPLICIT, której twórcą jest Juliusz Erazm Bolek. Organizatorem ekspozycji był Oddział Warszawski Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego.

A nazajutrz, 21 marca 2023 r., w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Ciechanowie odbyła się już XXIII edycja Światowego Dnia Poezji ustanowionego przez UNESCO. Prowadziła ją w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Ciechanowie dr Teresa Kaczorowska, prezes Związku Literatów na Mazowszu (organizatora imprezy, obok Miejskiej Biblioteki Publicznej, której dyrektor Alicja Wodzyńska otworzyła spotkanie). W 25-lecie Związku Literatów na Mazowszu impreza ta została po raz pierwszy wkomponowana w ogólnopolskie obchody Światowego Dnia Poezji ustanowionego przez UNESCO, pod znakiem dwumiesięcznika literackiego „Poezja Dzisiaj”. Program obejmował wręczenie „Złotego Pióra” za najlepszą książkę minionego roku członka ZLM (dwudziestą z kolei miesięczną statuetkę 5-osobowe Jury pod przewodnictwem dr Pawła Krupki przyznało **Andrzejowi Zygmuntowi Roli-Stężyckiemu** za książkę *Stężyccy herbu Rola. Dzieje rodziny w zarysie*. Więcej na str. 220.

Dwie godziny wcześniej odbyło się też doroczne Walne Zgromadzenie członków Związku Literatów na Mazowszu, które obchodzi w 2023 r. podwójny Srebrny Jubileusz: Związku (do 2009 r. istniał jako Związek Literatów Polskich Oddział w Ciechanowie) i swego periodyku „Ciechanowskich Zeszytów Literackich”.

W ramach obchodów Światowego Dnia Poezji ustanowionego przez UNESCO spotkanie autorskie w dwóch grupach w SP nr 7 w Ciechanowie odbyła 23 marca 2023 r. Barbara Sitek-Wyrembek. Prezentowała swoją poezję, a także Marianny Olkowskiej.

Na konferencji naukowej „Powstanie Styczniowe 1863-1864. Największy polski zryw niepodległościowy” w Państwowej Uczelni Zawodowej w Mławie, 27 marca 2023 r., dr Piotr Kaszubowski wygłosił referat pt. „Tomasz Kolbe – powstańczy dowódca i jego legenda”.

A 28 marca 2023 r. w ciekawym sympozjum popularno-naukowym „Oblawa Augustowska – trudna droga do prawdy i godnej pamięci” w Suwałkach, dr Teresa Kaczorowska wygłosiła odczyt o niezwykłym człowieku, o którym pisze książkę w ramach stypendium Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego na 2023 rok: *Ks. prałat Stanisław Wysocki, orędownik Obławy Augustowskiej*.

29 marca 2023 r. prezes i skarbnik ZLM podpisali w imieniu Zarządu ZLM umowę na obsługę księgową z nowym biurem księgowym Teresy Jurkiewicz w Ciechanowie. Tego samego dnia Zarząd ZLM omówił na zebraniu sprawę bieżącą.

29 marca 2023 r. Teresa Kaczorowska wysłała do pisma „Barok” swój tekst o dwóch edycjach Festiwalu MKS z 2021 r. i 2022 r.

Zdzisław Zembrzycki miał spotkanie autorskie w Powiatowej Bibliotece Publicznej im. Z. Krasieńskiego w Ciechanowie 29 marca 2023 r.

Kwiecień 2023

Prezes T. Kaczorowska pracuje intensywnie nad organizację XVIII Festiwalu M.K. Sarbiewskiego (jest jego dyrektorem jako prezes AES). Trzecie spotkanie Zarządu AES i współorganizatorów XVIII Festiwalu M.K. Sarbiewskiego w Sarbiewie odbyło się 4 kwietnia 2023 r. w Szkole Podstawowej im. M.K. Sarbiewskiego w Sarbiewie.

Radośnie, widowiskowo, w słońcu i z modlitwą rozpoczęli motocykliści swój nowy sezon. Do Częstochowy w pierwszy powielkanocny weekend, 15-16 kwietnia 2023 r., zjechało ok. 40 tys. motocyklistów, nie tylko z Polski. Był to jubileuszowy XX Motocyklowy Złot Gwiazdzisty im. ks. Zdzisława Peszkowskiego. W bogatym programie Złotu uczestniczyła prezes Teresa Kaczorowska, która pierwszego dnia wygłosiła prelekcję o Obławie Augustowskiej, a na drugi dzień podpisała aż 50 egz. swoich książek na ten temat. Ideą Złotów Motocyklowych na Jasnej Górze jest przesłanie ks. Peszkowskiego: „Kocham Polskę i ty ja kochaj”.

Ukazała się już dziesiąta książka poetycka **Zdzisława Zembrzyckiego pt. *Etiuda życia*** – liczy 175 stron, 160 wierszy i jeden tekst prozą *Biografia moich rodziców – zapamiętane fragmenty*. Promocja książki ma się odbyć w maju br.

19 kwietnia 2023 r. Zarząd ZLM. Omówiono bieżące sprawy, m.in. organizację zbliżającego się Festiwalu M.K. Sarbiewskiego. Z Listy ZLM skreślono dwie osoby, tzw. martwych członków: Zdzisława Dudka i Józefa Budzińskiego. Dodano natomiast nowo przyjętego członka Tadeusza Jana Murzyna z Jaktorowa. Członkowie Zarządu uczestniczyli też tego dnia w Miejskiej Bibliotece Publicznej w spotkaniu z pisarką Katarzyną Drogą.

Maj 2023

2 maja 2023 r. odbyło się **wydarzenie artystyczne SŁOWO-BRAZY&ROMANTYCZNOŚĆ**. W programie była wystawa zbiorowa, panel dyskusyjny z udziałem zaproszonych artystów

oraz poetów, prezentacje artystów. Głównym organizatorem był Mazowiecki Związek Artystów Sztuk Pięknych z siedzibą w Ciechanowie (kuratorzy: Agnieszka Łukaszewska i Robert Żbikowski), a partnerem Związek Literatów na Mazowszu. Na wernisażu w Muzeum Romantyzmu, połączonym z prezentacją dorobku artystycznego oraz strategii twórczych ok. 40. artystów biorących udział w wystawie, recytowali wiersze poeci zrzeszonych w Związku Literatów na Mazowszu: Wiktor Golubski, Zofia Humięcka, Teresa Kaczorowska i Barbara Sitek-Wyrembek. Odbyły się też warsztaty plastyczno-literackie.

9 maja 2023 r. Barbara Sitek-Wyrembek prezentowała swoje autorskie wiersze nt. Ojczyzny i patriotyzmu w Szkole Podstawowej im. rtm Witolda Pileckiego we wsi Wyszyny Kościelne.

10 maja 2023 r. godz. 17.00 w Pułtuskiej Bibliotece Publicznej im. Joachima Lelewela w Pułtuskach odbyła się promocja najnowszej książki Zdzisława Zembrzyckiego pt. *Etiuda życia* (2022). Ale autor zaprezentował też wiersze z innych swoich najnowszych tomików.

W dniach 12-13 maja odbyły się dwa pierwsze dni XVIII Międzynarodowego Festiwalu ks. Macieja Kazimierza Sarbiewskiego. Więcej na str. 224.

W czwartek 18 maja 2023 r., Teresa Kaczorowska miała prelekcję o Marii Konopnickiej w Szkole Podstawowej im. M. Konopnickiej w Dąbrowie, gm. Strzegowo. Uczniowie tej szkoły przygotowali pod kierunkiem Artura Wiśniewskiego artystyczną inscenizację i interesowali się najbardziej związkami swojej patronki z Ziemią Ciechanowską.

Kilka godzin później, 18 maja, o godz. 17.00, w ramach obchodów 25-lecia Związku Literatów na Mazowszu odbyło się drugie w tym roku spotkanie autorskie w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Ciechanowie. Gościem był Andrzej Zygmunt Rola-Stężycki- prozaik, publicysta, genealog, fotografik, trzykrotny laureat naszego „Złotego Pióra”, członek Sądu Koleżeńskiego Związku Literatów na Mazowszu.

Tradycyjnie, 23 maja, obchodzimy urodziny Marii Konopnickiej patronki kultury Ciechanowa. Delegacja Związku Lite-

ratów pokłoniła się poetce przy jej pomniku w Parku im. Marii Konopnickiej w Ciechanowie i złożyła kwiaty. Z kolei na cmentarzu w Wąsewie pow. Ostrów Mazowiecka odrestaurowano pomnik nagrobny przodków poetki i 29 maja uroczystie poświęcono tablicę Stanisława i Rozalii Wasiłowskich, dziadka i babci Marii Konopnickiej ze strony ojca poetki, Józefa Wasiłowskiego. Szkoła Podstawowa im. Marii Konopnickiej w Rzęśniku Włosciańskim przygotowała też część artystyczną.

27 maja 2023 r. Zdzisław Zembrzycki miał spotkanie autorskie w Dworku Aleksandry Bąkowskiej w Gołotczyźnie (Oddział Muzeum Szlachty Mazowieckiej w Ciechanowie). Promował swoją dziesiątą poetycką książkę pt. *Etiuda życia* (2022).

W dniach 30-31 maja 2023 r., z okazji Dnia Dziecka, Barbara Sitek-Wyrembek odbyła spotkania w 5 grupach w Przedszkolu KINDERO i w żłobku MINI KINDERO. Prezentowała swoje wiersze oraz Marianny Olkowskiej.

Czerwiec 2023

11 czerwca Barbara Sitek-Wyrembek prezentowała swoje wiersze religijne na dorocznych uroczystościach w Pustelni w Łopacinie.

Teresa Kaczorowska uczestniczyła w niezwyklej uroczystości w Grecji, w nadmorskim mieście Nauplion /Nafplio/ na Peloponezie, gdzie w niedzielę, 11 czerwca 2023 r., odsłonięto pomnik polskiego poety Juliusza Słowackiego. Prezes wygłosiła też odczyt o podróży Juliusza Słowackiego po Grecji w 1836 r. i jego związkach z Helladą. Podkreśliła, że bez przyjaźni autorów pomnika z ks. Ryszardem Karapudą, z czasów kiedy ten duszpasterz pracował w Doniecku, nie byłoby tego monumentu. Więcej na str. 228.

Przy okazji prezes ZLM uczestniczyła w dwóch ważnych polsko-greckich wydarzeniach państwowych. Najpierw w piątek, 9 czerwca 2023 r., w Ambasadzie RP w Atenach, w spotkaniu Marszałek Sejmu RP Elżbiety Witek z grecką Polonią, podczas którego poznała wiele ciekawych osób, mogła osobiście

z nimi porozmawiać, w tym z Panią Marszałek – osobą niezwykle skromną i sympatyczną.

A następnego dnia, w sobotę 10 czerwca 2023 r., uczestniczyła w podniosłej uroczystości nadania sztandaru Szkole Polskiej im. Zygmunta Mineyki przy Ambasadzie Rzeczypospolitej Polskiej w Atenach. Sztandar ufundowała Marszałek Sejmu RP Elżbieta Witek, co obiecała dwa lata wcześniej podczas wizyty w Atenach. Uroczystość była niezwykle wzruszająca, uczniowie przygotowali piękną część artystyczną, także z udziałem Greków, co świadczy o bliskości dwóch państw.

15 czerwca 2023 r. zmarł Bohdan Urbankowski – poeta, dramatopisarz, dr nauk humanistycznych, filozof, działacz podziemia niepodległościowego, neoromantyk, piśsudczyk, dziennikarz. Był zaprzyjaźniony od wielu lat z naszym środowiskiem literackim, często bywał gościem w Opinogórze, Gołotczyźnie, Ciechanowie. Wspomnienie o nim Teresy Kaczorowskiej – na str. 194.

Słoneczna, kameralna, z udziałem znanych pisarzy i w świetnej atmosferze – odbyła się 16 czerwca 2023 r. – XXXIV Wiosna Literatury w Gołotczyźnie. Były spotkania autorskie w miejscowych szkołach, odwiedziny grobów Aleksandra Świętochowskiego i Grzegorza Roszki na cmentarzu, a w Muzeum Pozytywizmu rozstrzygnięcie IX Ogólnopolskiego Konkursu Literackiego „O Laur Posła Prawdy”, benefis prof. Kazimierza Świągockiego i wspaniały koncert uczniów PSM I st. im. St. Moniuszki w Ciechanowie. Ponadto zadebiutowała wystawa o 25-leciu Związku Literatów na Mazowszu i „Ciechanowskich Zeszytów Literackich” oraz Folder. W programie nie zabrakło też w gołocim parku integracyjnego ogniska, z koncertem muzyki relaksacyjnej Kasi Grabowskiej z Lublina, dzielenia się książkami, ani ciekawych rozmów, nie tylko na literackie tematy... Więcej na str. 234.

29 czerwca 2023 r. Teresa Kaczorowska złożyła wizytę w Europejskim Ośrodku Artystycznym F. Chopina w Sannikach. Celem było nawiązanie współpracy z tą instytucją, szczególnie podczas jubileuszowego roku 2023. Po rozmowach z dyrektorką Moniką Patrowicz i Moniką Gadzińską. Ustalono na razie dwa nasze spotkania: jesienią 2023 i 2024 r.

Lipiec 2023

Ogłosiliśmy **IV Ogólnopolski Konkurs Poezji „O Laur Zygmunta z Opinogóry”**. Jest skierowany do młodych poetów w wieku 14-21 lat. Rozstrzygnięcie podczas Jesieni Poezji, 7 października 2023 r.

8 lipca 2023 r., w pokamedulskim klasztorze na Wigrach – podczas cyklu zdarzeń artystycznych „Wkład ojców kamedułów w odzyskiwaniu przez Polskę niepodległości” sponzorowanym przez MKiDN – **dr Teresa Kaczorowska** wygłosiła prelekcję „Książd Stanisław Wysocki, orędownik Obławy Augustowskiej”. W programie, poza konferencją naukową w dużej galerii Domu Królewskiego, była też rekonstrukcja jednej z potyczek w z czasów powstania styczniowego sprzed 160 laty, a w pokamedulskim barokowym kościele wspaniały koncert Andrzeja Batora (tenor).

W dniach 8-12 lipca odbyły się w pñn.-wsch. Polsce obchody 78 rocznicy Obławy Augustowskiej. Uroczystości, m.in. w Puszczy Augustowskiej (11 lipca), w Gibach (12 lipca) i w Augustowie (Festiwal Lipcowi, 8-12 lipca), gdzie 12 lipca, w „Domu Turka”, tzn. w dawnym budynku NKWD-UB-MO odsłonięto nową instalację artystyczną – Mur Pamięci Ofiar Obławy Augustowskiej.

W tym czasie zadebiutował też film „Znaki pamięci Obławy Augustowskiej”, w którym występuje Teresa Kaczorowska: <https://youtu.be/d3bWLNbHnN4>

W uroczystościach tych wzięła m.in. udział Halina Koralewski z Nowego Jorku, tłumaczka książki Teresy Kaczorowskiej *Obława Augustowska* (książka ukazała się miesiąc wcześniej w języku angielskim w bardzo dobrym wydawnictwie amerykańskim McFarland). Przyjechała także pieśniarka i kompozytorka Maria Lamers z Krakowa, która skomponowała muzykę do wiersza Teresy Kaczorowskiej *Apel ofiar Obławy Augustowskiej*. Prezes ZLM miała dużo pracy, gdyż przez dwa dni upalnych uroczystości (11-12 lipca) podpisywała swoje książki o Obławie Augustowskiej.

Trwa przygotowywanie jubileuszowego, 25. numeru „Ciechanowskich Zeszytów Literackich”. Tym razem, poza sprawami bieżącymi i Kroniką, zaprezentują swoją twórczość wszyscy członkowie Związku Literatów na Mazowszu (26 aktualnych członków). Od początku, czyli od 25 lat, periodyk ukazuje się pod redakcją dr. Teresy Kaczorowskiej i wydawany jest przez Związek Literatów w Ciechanowie, przy finansowym wsparciu samorządów wszystkich szczebli. Jak jeszcze długo? Może już czas zakończyć trud jego wydawania, przynajmniej w dotychczasowym skromnym składzie, bez siedziby redakcji z prawdziwego zdarzenia, nawet bez telefonu? To są pytania na Jubileusz 25-lecia pisma...

25 lipca 2023 r. zmarł **Lam Quang My (Nguyen Dinh Dungu)** – poeta, tłumacz, z zawodu fizyk (z tytułem doktora). Urodził się w 1944 r. w Nghe An w Wietnamie, zmarł w Warszawie, którą obrał za miejsce swego życia. Jego wiersze były tłumaczone i wydawane w Wietnamie, Polsce, Czechach, Stanach Zjednoczonych, Francji (6 tomów). Wspólnie z Pawłem Kubiakiem przełożyli i wydali *Antologię poezji wietnamskiej od XI w. do XIX w.* (2010) oraz *Antologię poezji wietnamskiej od 1932 do 1941 r.* (2015). Otrzymał wiele nagród, m.in. Warszawskiej Jesieni Poezji, Światowego Dnia Poezji UNESCO, im. Klemensa Janickiego za całokształt twórczości oraz ministerialny Medal za Zasługi dla Kultury Polskiej (2013). Odznaczony też był „Wielkim Laurem” na Międzynarodowym Festiwalu Literatury w Galicji w Polsce, Medalem za Zasługi dla Wietnamskiej Literatury i Sztuki. Był zaprzyjaźniony z naszym środowiskiem literackim, bywał często u nas na imprezach. Wspaniały kolega i przyjaciel, jedyny poeta, który śpiewał w swoim ojczystym języku autorskie wiersze. Miał honorowe obywatelstwo gminy Krasne (rodzinnych okolic Zygmunta Krasińskiego). Cześć Jego Pamięci!

Trwają intensywne prace nad przygotowaniem podwójnego Srebrnego Jubileuszu. Nie tylko wydania „Ciechanowskich Zeszytów Literackich” nr 25, ale koncertu galowego w wykonaniu artystów włoskich w Opinogórze, wydania płyty CD

„Podróż do Erato” z utworami ciechanowskich poetów do muzyki **Wojtka Gęsickiego** (i głównie w jego wykonaniu), przygotowania dwóch wystaw: o 25-leciu Związku Literatów na Mazowszu (która zadebiutowała na Wiośnie Literatury w Gołotczyźnie, a od połowy sierpnia ma być eksponowana w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Ciechanowie, później w Muzeum Romantyzmu w Opinogórze), drugiej wystawy – plenerowej na ulicy Warszawskiej, ponadto konkursów, odznaczeń, spotkań autorских w szkołach, zaproszeń, Narodowego Czytania, itp., itd. W lipcu Zarząd ZLM zbierał się w tych sprawach wielokrotnie, omawiając też starania o finanse na Jubileusz. I zapewne podobnie będzie w sierpniu oraz we wrześniu, aż do jubileuszowych dni 6-7 października 2023 r.

SPIS TREŚCI

<i>Od Redakcji</i>	3
------------------------------	---

MARTA BEROWSKA (WARSZAWA)

Rozpędzona III Dekada w kierunku czwartej...	9
--	---

STRONY NASZE

KRZYSZTOF BIENKOWSKI (PŁOCK)

największy Mocarz	17
wiedziałeś	17
nie zabieraj mi mojego nieba, Mamusiu...	18

JULIUSZ ERAZM BOLEK (WARSZAWA)

Pustynia	19
Diabeł życie twoim marzeniom	20
Nadchodzisz nocą	21

STEFAN CHOJNOWSKI (SOBOKŁĘSZCZ)

Wotywnie krzyże	23
Wiem, że dopłynę...	24
Posłanie	24

ALINA DYBAŁA (WARSZAWA)

Nie przyzwyczajaj się...*	26
Po przejściach	26
Jesiennie	27

WIKTOR GOLUBSKI (CIECHANÓW)

Kołysanka	29
Przestroga	30
Przeznaczenie	31

ZOFIA HUMIEŃKA (CIECHANÓW)

Wszystko mija	33
Jak cię zwą	33
Prośba	35

TERESA KACZOROWSKA (CIECHANÓW)

Zapiski grecki	
W hołdzie Sofoklesowi (486-406 p.n.e.)	36
W maratońskim biegu	37
Rybak i morze	38

IGOR KANTOROWSKI (PŁOŃSK)

Może przyjdzie jeszcze czas	40
Wtedy byłem najszcześniejszy	40
Przysiąc w milczeniu	41

MARTYNA KINICKA (CIECHANÓW)

*** Na razie	42
*** Nie wierzę kosowi	42
*** Konwaliowa łąka	43

PIOTR MARCIN KASZUBOWSKI (PRZASNYSZ)

Pisane nocą	44
Jest takie miejsce...	44
Cmentarz przy Ostrołęckiej	45

MARIOLA KOKOWSKA (WARSZAWA)

Rzeczy piękna	47
Opowiedzieć świat	48
Czy starczy sił	48

*ANNA WANDA LUDWICZAK
(NIECHŁONIN, POW. DZIAŁDOWO)*

Codziennność	50
Nieostrożność	50
Zupa z płetw rekina	51

MIŁOSZ KAMIL MANASTERSKI (WARSZAWA)

Genius loci	53
Rosz Haszana 5777	54
Ostatni tramwaj	55

KRZYSZTOF MARTWICKI (PŁOŃSK)

czułka	56
tylko nie o tym	56
tylko nam się jeszcze	57

JOLANTA MICHALSKA (PŁOCK)

Sfilcowany świat	58
Akordy poezji	59
Opowieść	59

TADEUSZ JAN MURZYN (JAKTORÓW)

Szkic o Wincentym Lesseur...	61
------------------------------	----

MARIANNA OLKOWSKA (CIECHANÓW)

Ciechanowska cisza	71
Miniony czas	72
Dlaczego	73

MAREK PIOTROWSKI (GOGOLE WIELKIE)

Dziecko niechciane	74
Białe sznurowadło	76
Poetycka Gołotczyzna	79

*ANDRZEJ ZYGMUNT ROLA-STĘŻYCKI
(WOLA MROKOWSKA, POW. PIASECZNO)*

Pożyczone nuty...	80
-------------------	----

*ADAM SIEMIENIŃCZYK
(LONDYN, WIELKA BRYTANIA)*

Alfabet tańca	95
Sejsmograf	96
Dla Petera Gehrischa	97

BARBARA SITEK-WYREMBEK (CIECHANÓW)

Intymność	98
Moje miejsce jest na polu	99
Garbaty	100

KAZIMIERZ ŚWIEGOCKI (WARSZAWA)

Bóg, szatan, człowiek i Równina	101
---	-----

KRZYSZTOF TUROWIECKI (PRZASNYSZ)

Prosektorium	106
Koniec balu	107
Wiersze	108

TADEUSZ WITKOWSKI (ANN ARBOR, USA)

Zwodniczy język imperium	109
------------------------------------	-----

TOMASZ WYBRANOWSKI (DUBLIN, IRLANDIA)

Zaklinator	121
Bezczas	122
Bezsilność	123

ZDZISŁAW ZEMBRZYCKI (DRAŻEWO)

Zmierzch	124
Stary jacht	125
Był	126

SPOTKANIA Z LITERATURĄ W OPINOGÓRZE

TERESA KACZOROWSKA (CIECHANÓW)

Piotr Müldner-Nieckowski – poeta, lekarz...	129
---	-----

PIOTR MÜLDNER-NIECKOWSKI ()

Mój mit – Czesław Miłosz	138
Tren o podróży tam i z powrotem	139
Legenda dramatu ożywa	140

LAUREACI NASZYCH KONKURSÓW LITERACKICH

ANNA PILISZEWSKA (WIELICZKA)

Sarbiewo 143

TADEUSZ CHARMUSZKO (SUWAŁKI)

Źródło Sony 144

*URSZULA KRAJEWSKA-SZELIGOWSKA
(KRAJEWO BIAŁE)*

Kiedy wróćcie? 146

RAMONA WIORA (SZARLEJKA)

Pochwała świata, którego już nie ma 148

JOLANTA MICHALSKA (PŁOCK)

Akordy poezji 150

BARTŁOMIEJ BODECKI (MIŃSK MAZOWIECKI)

Pozytywizm i dydaktyzm jako remedium na bólczki . . . 151

WSPOMNIENIA, RECENZJE, ROZMOWY

TADEUSZ WOICKI (CIECHANÓW)

Ćwierć wieku z Literaturą 157

URSZULA TOM (SIEDLCE)

Recenzja poetyckiej twórczości Teresy Kaczorowskiej . . . 167

TERESA KACZOROWSKA (CIECHANÓW)

Pożegnanie poety Dariusza Węclawskiego

– „Życie przykleić do sensu” 169

DARIUSZ WĘCLAWSKI (CIECHANÓW)

bestiariusz poranny 173

o powinności 173

o próbie sił 174

EWA KRYSIEWICZ (CIECHANÓW)

Rzecz o poezji Dariusza Węclawskiego

„Krzyczała mi dusza moja i krzyczeć będzie do końca” . . . 175

TERESA KACZOROWSKA (CIECHANÓW)

Marzę, aby powstała Izba Poety 188

Zmarł Bohdan Urbankowski – neoromantyk... 194

ERAZM STEFANOWSKI (AUGUSTÓW)

Wiersze z krzyżem 200

TERESA KACZOROWSKA (CIECHANÓW)

Ostatnie pożegnanie Janiny Osewskiej 207

WYDARZENIA, KRONIKA

DARIUSZ WĘCŁAWSKI (CIECHANÓW)

Ciechanowska (ale Światowa) Jesień Poezji 211

TERESA KACZOROWSKA (CIECHANÓW)

XXIII edycja Światowego Dnia Poezji UNESCO 220

XVIII Międzynarodowy Festiwal M.K. Sarbiewskiego . . . 224

Dzieło polsko-ukraińskie w Grecji 228

XXXIV Wiosna Literatury w Gołotczyźnie 234

KRONIKA Związku Literatów na Mazowszu

(sierpień 2022 – lipiec 2023) 238

